

Uniwersytet w Białymstoku

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom XIV numer specjalny

Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje

pod redakcją

Hanny Bojar, Dariusza Wojakowskiego

i Andrzeja Sadowskiego

Białystok 2008

Rada Redakcyjna:

Grzegorz Babiński, Andrzej Sakson, Marian Malikowski, Zbigniew Kurcz,
Leszek Gołdyka, Jacek Leoński, Jerzy Nikitorowicz, Andrzej Sadowski,
Włodzimierz Pawluczuk, Kazimierz Krzysztofek

Zespół Redakcyjny:

Andrzej Sadowski
Kazimierz Krzysztofek
Włodzimierz Pawluczuk
Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik
Katarzyna Sztop-Rutkowska – sekretarz redakcji

Recenzent tomu XIV:

Zbigniew Kurcz

Wydanie publikacji sfinansowane ze środków
Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku,
Instytutu Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego
i Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

ISSN 1230-2392

Redakcja i korekta: Jan Cielica

Redakcja techniczna i skład: Zbigniew Łaszc

Opracowanie streszczeń w języku angielskim: Ewa Wyszczelska-Oksień

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
tel. 085 745-70-59, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Nakład: 200 egz.

Druk i oprawa: Sowa – druk na życzenie
www.sowadruk.pl tel. 022 431-81-40

SPIS TREŚCI

Hanna Bojar, Dariusz Wojakowski

Wprowadzenie. Socjologia pogranicza w poszukiwaniu nowych horyzontów 5

I. NOWE UJĘCIA TEORETYCZNE POGRANICZA I POGRANICZNOŚCI

Andrzej Sadowski

Pogranicze – pograniczność – tożsamość pogranicza..... 17

Adrian Lis

Ku „nowemu” pograniczu: zagadnienia granicy i inności w rozważaniach nad współczesnym pograniczem 31

Sergiej Trojan

Koncepcje teoretyczne pogranicza na Ukrainie..... 50

II. DOŚWIADCZANIE GRANIC I POGRANICZA

Ewa Matejko

Przejście graniczne jako zasób społeczności lokalnej 61

Agnieszka Pawlak

Środkowoeuropejskie życie „na pograniczu” w świetle opinii studentów, czyli co Środkowoeuropejczycy wnieśli do zjednoczonej Europy 78

Claudia Snochowska-Gonzalez

Melancholijne granice Europy w prozie Andrzeja Stasiuka..... 98

III. O GRANICACH INACZEJ – KU NOWYM OBSZAROM BADAWCZYM

Mateusz Stopa

„My” lokalne – „my” regionalne. Granice społecznych światów mieszkańców województwa podkarpackiego..... 111

Mariusz Palak

Spójne i przestrzenne granice w mieście na przykładzie Rzeszowa.... 127

Jerzy Jestal

Budowanie i przekraczanie granic społecznych a funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego 145

Joanna Kurczewska

Zakończenie..... 159

HANNA BOJAR

DARIUSZ WOJAKOWSKI

WPROWADZENIE. SOCJOLOGIA POGRANICZA W POSZUKIWANIU NOWYCH HORYZONTÓW

Niniejszy tom „Pograniczy. Studiów Społecznych” prezentuje artykuły będące wynikiem pracy grupy tematycznej „Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje”, obradującej w ramach XIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w dniach 13-15 września 2007 roku w Zielonej Górze. Podjęta przez nas i zaproponowana autorom niniejszego tomu tematyka oraz czas jej prezentacji w ramach Zjazdu były nieprzypadkowe. W minionym roku minęło bowiem 15 lat od ukazania się pierwszego tomu *Pogranicza* – czasopisma, od którego rozpoczyna się w polskiej socjologii okres żywego, przede wszystkim badawczo, zainteresowania tą problematyką, daleko wykraczającego obecnie poza znaczący dorobek jego środowiska.

Rocznica ta inspirowała nas jednak przede wszystkim do spojrzenia w przyszłość. Istnieją bowiem podstawy, by twierdzić, że piętnaście lat zinstytucjonalizowanych badań socjologicznych nad pograniczem przyniosło okrzepnięcie socjologii pogranicza, jako subdyscypliny. W jej ramach wyłoniony został pewien obszar problemów teoretycznych i metodologicznych, będący przedmiotem właściwej dla badaczy dyskusji i sporu, ustalanego konsensusu, lub wyraźnie rysujących się odmienności¹. Co jakiś czas pojawiają się także prace podsumowujące przebieg dyskusji teoretycznej [por. Kwaśniewicz 1999; Wojakowski 2002; Sadowski 2004] i tym samym oddające obraz rozwoju owej subdyscypliny.

Jednak, jak zauważył Grzegorz Babiński [2005], teoretyczny konsensus wokół ujmowania pogranicza ma dość tradycyjny charakter. Interpretować można to jako oznakę osiągnięcia przez tę dyscyplinę pewnej teoretycznej stabilizacji lub skłonność do teoretycznego zamykania się. W przekonaniu,

¹ Uwidacznia się to przede wszystkim w ostatnim wydaniu *Transgraniczności w perspektywie socjologicznej* [Zielińska, Trzop, Lisowski 2007].

że ta ostatnia możliwość, o ile rzeczywiście występuje, jest jedynie stanem przejściowym w rozwoju socjologii pogranicza, zwróciliśmy się ku dość nietypowym sposobom myślenia o pograniczu i badaniom nad nim. Interesowały nas też zastosowania tej kategorii oraz pojęcia granicy w kontekstach, do których nie przyzwyczaił nas dotychczasowy nurt badawczy. Chcieliśmy w ten sposób sięgnąć w przyszłość na tyle daleko, by wskazać najogólniej odpowiedź na pytanie o perspektywy badania granic i pogranicza w kierunkach, które słabo dają się dostrzec z punktu naszych dzisiejszych przyzwyczajzeń. Podjęliśmy się tego zadania ze świadomością, że odpowiedź ta wcale nie musi być jednoznaczna czy wyraźna.

Takie spojrzenie na problematykę granic i pogranicza nie oznacza jednak zrywania z wypracowaną tradycją, w której uczestniczymy wraz z wieloma autorami niniejszego tomu. Wiele z prezentowanych tu prac jest próbą transgresji ze znanego już obszaru rozważań i badań ku nowym terminom, definicjom i problemom badawczym. Przyznać też trzeba, że istotnym doświadczeniem, które ukierunkowało formułowane przez nas zagadnienia tematyczne tego tomu, był realizowany przez nas projekt poświęcony pograniczu wschodniemu Polski [por.: Kurczewska, Bojar 2005]. Pracujący w ramach tego projektu zespół starał się powiązać koncepcje pogranicza, formułowane w odniesieniu do fenomenu zróżnicowania etniczno-kulturowego [por. Babiński 1994; Sadowski 1995] ze społeczną recepcją granic – symbolicznych i administracyjnych. Wielość granic rozumianych jako pewne kategorie świadomościowe (w tym także świadomość obecności granicy państwowej) potraktowana tam została jako szczególny wyróżnik doświadczenia pogranicza [Kurczewska 2005].

W tomie tym zawarta jest próba swobodnego połączenia tych dwóch kategorii socjologicznych, zmierzająca do sprawdzenia, jakie możliwości daje odwołanie się do nich nie tylko w sytuacjach i problemach tradycyjnie definiowanych jako etniczne. Poza tak sformułowaną ciekawością odmiennych oglądów interesujących nas zjawisk nie narzucaliśmy autorom reguł problemowych czy teoretycznych. Dlatego wyłaniająca się perspektywa nowych ujęć teoretycznych i obszarów badawczych w ramach badań granic i pogranicza jest autorskim wkładem badaczy, których prace zawiera niniejszy tom. Naszą rolą było jedynie ujęcie tych idei w ramy jednej monografii oraz próba interpretacji owych, bardzo inspirujących naszym zdaniem pomysłów.

Trzy części tomu odnoszą się do trzech kierunków poszukiwań nowych ścieżek w socjologii pogranicza. Pierwszy z nich to refleksja teoretyczna

nad pograniczem. Część druga to empiryczna próba spojrzenia na granice i pograniczność z perspektywy doświadczenia jednostek i wybranych grup społecznych. W części trzeciej autorzy podejmują analizę nowych wspólnot tożsamościowych i nowych granic w różnych – pozaetnicznych wymiarach życia społecznego, szczególnie na poziomie społeczności lokalnych i regionalnych.

Otwierający część pierwszą tekst Andrzeja Sadowskiego odpowiada dokładnie zamysłowi kontynuacji i transgresji dotychczasowych ujęć pogranicza. Autor wychodzi bowiem z – traktowanej dziś jako fundamentalna – własnej koncepcji trzech aspektów pogranicza, oraz posługuje się aparatem w różnym stopniu zapoznanym w dotychczasowych pracach: pogranicza, pograniczności, transgraniczności i transgranicza. Prezentowana koncepcja jest jednak wyraźnym rozszerzeniem dotychczasowego rozumienia przywołanych tu kategorii. Pogranicze jest rozpisane na kilka zasadniczych składowych: terytorium, więź społeczną, stosunki międzykulturowe oraz ład społeczny. Elementy te tworzą zarówno podstawowy słownik kategoryalny koncepcji pogranicza, jak i określają możliwe problemy badawcze.

Wprowadzenie pograniczności jako „całoksztaltu kontaktów międzykulturowych dokonujących się na obszarze pogranicza” oraz podkreślanie problemu ładu społecznego pogranicza może być ponadto interpretowane jako powiązanie takiego ujmowania pogranicza z teoriami społeczeństwa wielokulturowego [por. Rex 1997; Smolicz 1999]. Proponowane kategorie teoretyczne, opisujące pogranicze, są więc autonomiczne w ramach opisywanej tu problematyki i jednocześnie przetłumaczalne na język innych teorii. Kompletny zarys problematyki pogranicza uzupełniany jest natomiast przez definicje transgranicza i transgraniczności. Swego czasu kategorie te były utożsamiane z pograniczem lub też postulowano jednoznaczne ich rozdzielenie [Kwaśniewicz 1999]. Pomysł na powiązanie pogranicza i transgranicza (konstruowanego przez obecność granic państwowych) w jeden schemat teoretyczny ze wskazaniem zasadniczej ich odmienności wydaje się obecnie dużo bardziej inspirujący. Definitywnie określona odmienność pogranicza i transgranicza nie oznacza odrębności społecznych fenomenów opisywanych przez te kategorie. W doświadczeniu polskiego pogranicza wschodniego, do którego odwołuje się Sadowski, procesy pograniczności i trasgraniczności przenikają się wzajemnie, tworząc skomplikowane układy zależności. Omawiana propozycja teoretyczna wychodzi naprzeciw tego typu doświadczeniom badawczym.

Tekst Adriana Lisa wychodzi z odmiennej perspektywy opisywania pogranicza i granicy. Przede wszystkim jest to refleksja nad pojawiającymi się w naukach społecznych konstruktami teoretycznymi, odwołującymi się do tych terminów. Zbiera on doświadczenia etnografii, antropologii i zestawia je z wybranymi pracami socjologicznymi. Podejście to jest zasadniczo antropologizujące i indywidualizujące. Pogranicze oraz granice państwowe to doświadczenie kontaktu z Innością, określane w dużym stopniu przez „aktywność poznawczą jednostki ludzkiej”. Takie subiektywne ujmowanie doświadczenia pogranicza spotyka się z ważnym w socjologii problemem terytorialności owego doświadczenia.

Artykuł Lisa ukazuje pewne napięcia obecne w naukowej refleksji o pograniczu – pomiędzy traktowaniem go jako specyficznego rodzaju stosunków międzykulturowych, a odnoszeniem tego terminu do wszelkich współczesnych doświadczeń Innego. To drugie rozwiązanie jest stale obecne w socjologii pogranicza [por. Kłoskowska 1996; Babiński 1999], choć sceptycznie bywa oceniane przez badaczy tej problematyki [por. Wojakowski 2002; Sadowski 2004]. Perspektywa rozszerzenia się pogranicza na całą globalną ekumenę oznacza – co przyznaje sam autor – kres użyteczności tej kategorii. Nie zmienia to faktu, że wielu przywołanych przez niego badaczy (ale także i zwolennicy postmodernizmu, jak A. Gupta i J. Ferguson 1997; Z. Bauman 2006) konsekwentnie opisuje pogranicze jako kategorię rozszerzającą swoje zastosowanie ku własnej „entropicznej śmierci”.

Warto jednak z rozważań Lisa wyłowić bardziej optymistyczny wątek „pogranicza w ruchu”. Jest to zjawisko odniesione do teorii pogranicza, do sposobu myślenia o nim. Wydaje się jednak, że myślenie o pograniczu jako zjawisku w ruchu – procesie, może być również odniesione do całkiem tradycyjnych jego ujęć jako obszaru nakładania się wielu porządków społecznych.

Trzeci tekst w tej części, przygotowany przez Sergieja Trojana, relacjonuje sposoby opisywania pogranicza w nauce ukraińskiej. Prezentowany przez autora przegląd teorii naszych sąsiadów podkreśla raczej perspektywę makrostrukturalną, wiążącą socjologię z rozważaniami politologicznymi. Kluczowa w takim ujęciu jest teoria M. Granowettera. Pogranicze jest produktem pewnych przemian politycznych oraz obszarem, gdzie te przemiany znajdują swój szczególny wyraz. Opisywanie relacji międzyregionalnych na pograniczu jako przejawu siły słabych więzi pokazuje, że obszary te stają się podmiotami ponadregionalnych procesów politycznych. Istotne jest jednak

włączenie do ich opisu doświadczeń socjologii pogranicza: problemów stosunków międzyetnicznych, przepływów międzykulturowych oraz kształtowania się nowej tożsamości, na co wskazuje autor tego opracowania.

Na drugą część tomu składają się trzy artykuły. Ich wspólnym mianownikiem jest koncentracja na jednostkowych i zbiorowych sposobach „doświadczania” granic i sytuacji pograniczności, które mogą mieć charakter praktycznych działań, lub przebiegać w sferze poznawczej czy emocjonalnej.

Pierwszy z nich, autorstwa Ewy Matejko, prezentuje wyniki badań nad sposobami kapitalizowania przez lokalną społeczność przygraniczną zasobu, za jaki można uznać przejście graniczne na granicy Polski i Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej. Przejście graniczne jako fenomen społeczny, sporadycznie pojawiało się jako zasadniczy przedmiot zainteresowania badaczy [Kurcz 1991], częściej zaś w szerszym kontekście zagadnień dotyczących granicy i pogranicza [por. Wojakowski 2003; Kurczewska 2005] lub patologii społecznych [por.: Dyoniziak, Słaboń 1997; Kurzępa 1998; Kurzępa 2001].

Autorka koncentruje uwagę na niesformalizowanych sposobach wykorzystania przejścia granicznego przez zbiorowość drobnych handlarzy oraz pozytywnych i negatywnych skutkach ekonomicznych i społecznych kapitalizowania przejścia granicznego. Łączy w ten sposób dwa nurty teoretyczne badań nad granicami: klasyczny skupiający się na przepływach (*flow approach*) oraz zwracający szczególną uwagę na ludzi i aspekty społeczne (*people approach*) [van Houtum 2000]. W analizie w interesujący sposób wykorzystana została koncepcja kapitałów ekonomicznego, społecznego, kulturowego Pierre’a Bourdieu [1985], oraz jej rozwinięcie Jamesa S. Colemana [1988].

Kolejny artykuł tej części, autorstwa Agnieszki Pawlak, dotyczy „kontynentalnego” wymiaru pogranicza. Europa Środkowa potraktowana jest tu jako obszar pograniczny między Europą Wschodnią a Europą Zachodnią, będący swoistym tygłem kultur i narodów. Gdy pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku pojęcie Europy Środkowej wróciło do intelektualnego i politycznego obiegu, ważne stały się znów takie kwestie: Co stanowi o specyfice Europy Środkowej? Czy w przypadku Europy Środkowej można mówić o wspólnej tożsamości? Czy można już mówić o Europie prawdziwie zjednoczonej, w której nie ma członków „drugiej kategorii”, ani granic nie do przekroczenia? Artykuł prezentuje wyniki badania, w którym pytania te

i inne, zadano studentom sześciu kierunków studiów – ekonomii, socjologii, europeistyki, politologii i historii.

Obraz mieszkańca Europy Środkowej, jaki wyłania się z badania, wydaje się być konsekwencją pogranicznego położenia Europy Środkowej. Obok cech specyficznie środkowoeuropejskich cechuje go mieszanina takich, które Środkowoeuropejczyk dzieli z Zachodnioeuropejczykiem (są to głównie cechy wartościowane jako pozytywne), bądź Wschodnioeuropejczykiem (przede wszystkim cechy wartościowane negatywnie).

Claudia Snochowska-Gonzalez również interesuje się Europą Środkową, ale bardziej w jej kulturowym wymiarze, gdzie mentalna „przynależność” do Europy Środkowej jawi się jako specyficzny rejon poszukiwań duchowych, a sama idea Europy Środkowej jest odpowiedzią na potrzebę wyrażenia i nazwania cechujących ten region sposobów przeżywania świata [Toruńczyk 1987]. Przedmiotem jej analizy są wizje tej części kontynentu obecne w prozie Andrzeja Stasiuka, które są dziełem wyobraźni melancholijnej. Tematem artykułu jest społeczne umiejscowienie tej wyobraźni: w jaki sposób wiąże się ona ze środkowoeuropejską pamięcią, jaki rodzaj utopii jest rewersem owej melancholii, jaką ranę przykrywa? Melancholia Stasiuka rozumiana jako pewien rodzaj „smutku słowiańskiego” jest niewątpliwie odpowiedzią na męczarnie resentmentu i spazmy pamięci „narodu mniejszego”; ale co to właściwie znaczy w konkretnym przypadku polskiego pogranicza południowo-wschodniego? Autorka zajmuje się tym, w jaki sposób pojęcie Europy Środkowej u Stasiuka koresponduje z romantycznymi i postromantycznymi wyobrażeniami upiornych ukraińskich Kresów, jak odnosi się do „zapisanej” w tych ziemiach historii, wojny i traumy, i do możliwości ich wypowiedzenia.

Trzecia część książki zawiera analizy prowadzonych przez autorów badań, które interpretować można, nie jako pogłębienie refleksji nad opisywaną do tej pory pogranicznością i granicami, lecz jako ekstensję tych kategorii w kierunku analizy obszarów społecznej rzeczywistości, które nie były do tej pory tak jednoznacznie kojarzone z tą problematyką.

Mateusz Stopa odwołuje się do ustaleń, które w kontekście badań pogranicza sformułowali G. Babiński i D. Wojakowski w związku z powiązaniem tożsamości etnicznych, regionalnych i lokalnych. Zasadniczym obszarem analizy autora są przy tym relacje pomiędzy więzią i tożsamością regionalną i lokalną. W tych rozważaniach granica jest narzędziem rozpoznawania społecznych podziałów (nie tylko etnicznych) oraz przyjmowanych iden-

tyfikacji. Patrząc z perspektywy funkcjonowania granic społecznych w lokalnych społecznościach autor stara się wyjaśnić różnicowania identyfikacji z regionem występujące na Podkarpaciu. Połączenie analizy danych ilościowych i jakościowych – samo w sobie stanowiące wartościowe podejście analityczne – pokazuje przede wszystkim instrumentalne traktowanie identyfikacji regionalnej, która w administracyjnie utworzonym regionie bywa nawet negowana. Zasadniczo jednak, nawet przy pewnej akceptacji dla idei regionu, jest to kategoria podporządkowana podstawowym dla badanych identyfikacjom etnicznym i lokalnym.

Warto zwrócić uwagę na efektywność zastosowania kategorii granic społecznych dla analizy wewnętrznej złożoności zbiorowości terytorialnych, które nie muszą mieć charakteru pogranicza. Wielość granic w ramach pewnej całości jest również właściwością zbiorowości regionalnych, choć zastrzec należy, że natura tych zróżnicowań nie jest identyczna z doświadczeniem pogranicza.

Na opis wewnętrznego zróżnicowania zbiorowości społecznej za pomocą kategorii granicy orientuje się również analiza dzielnic miasta Rzeszowa, przeprowadzona przez Mariusza Palaka. Autor stara się połączyć klasyczną koncepcję przestrzeni miejskiej z symbolicznie wyznaczanymi granicami. Choć nie jest to ujęcie procesualne – a jak zauważa autor, właśnie taka perspektywa na podstawie uzyskanych wyników powinna być rozwijana – można by uznać opisane w tej pracy zjawiska za proces budowania granic społecznych. Różnice wyposażenia materialnego dzielnic są ewidentne, zarówno w przestrzeni miejskiej jak i socjologicznej ich eksplikacji. Zapewne też pewne cechy z wyróżnionego przez Palaka indeksu społecznego komponują się ze znanym socjologii miasta przestrzennym zróżnicowaniem mieszkańców (wykształcenie, pracowitość, nowoczesność).

Jednocześnie cechy te stają się materiałem społecznego wyróżniania się grup, które zostały wyodrębnione w procesie przemieszczeń przestrzennych. Z jednej strony, w nowych osiedlach, o bardzo korzystnych warunkach bytowych, szybko wytwarza się obraz współmieszkańca, sąsiada, który jednoznacznie korzystnie różni się od obrazu innych mieszkańców Rzeszowa. Wyodrębnienie się terytorialne (pomimo że nie są to tzw. „dzielnice zamknięte”) uzupełniane jest symbolicznie konstruowaną atrakcyjnością lokalnej społeczności (pomimo że analizowane dane nie pozwalają na ustalenie, czy taka społeczność, z wyraźną identyfikacją i realnymi więziami już tam się wytworzyła). Z drugiej strony, własna społeczna odmienność

dostrzegana jest również przez mieszkańców dzielnic o niskim komforcie życiowym. Tę odmienność można jednak kojarzyć z przypisaną mieszkańcom stygmatyzacją społeczną, gdyż akcentowane są raczej negatywne cechy członków danej zbiorowości.

Jerzy Jestal, odwołując się do przykładów z województwa podkarpackiego, analizuje charakter organizacji społecznych przez połączenie instytucjonalnej teorii socjologii organizacji oraz koncepcji budowania i przekraczania granic społecznych. Koncepcja granic jest dla autora narzędziem, które pozwala na sformułowanie problemu, w jakim stopniu organizacje pozarządowe są w stanie przekraczać podziały społeczne i tym samym wzmacniać budowanie społeczeństwa obywatelskiego w opisywanym regionie Polski. Autor wskazuje przede wszystkim na znaczenie tego typu organizacji w procesach budowania i znoszenia granic. Konkretny zebrany materiał empiryczny wskazuje, że pomimo pewnych działań w kierunku znoszenia granic społecznych (np. podejmowanych przez Kościół Katolicki), większość działających na Podkarpaciu organizacji jest zorientowana raczej na budowanie i utrzymywanie granic społecznych (w tym etnicznych i religijnych). Dostrzeżone przez Jestalę prawidłowości mogą wskazywać, że podkarpackie organizacje pozarządowe wytwarzają (lub jedynie podtrzymują) w ramach dyskursu publicznego orientację na utrzymywanie, nie zaś znoszenie społecznych różnicowań w regionie.

Prezentowane koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych ukazują, że we współczesnym świecie granice i pogranicza można znaleźć wszędzie: w przestrzeni kontynentu i państwa, regionie i mieście, w relacjach między jednostkami, grupami społecznymi, a nawet instytucjami. Konfrontacja różnych sposobów ujmowania granicy i pogranicza oraz ich wykorzystania w analizie społecznej rzeczywistości pozwala jednak zauważyć, że ta wielość (bo jeszcze nie powszechność) zastosowań nie musi się redukcja do konstatacji, iż pogranicza i granice są dziś wszędzie. Rozszerzając na nowe obszary rzeczywistości społecznej, lub pogłębiając o nowe aspekty zjawisk zastosowanie tych kategorii, należy mieć na uwadze różnorodność wynikającą z odmiennej logiki, źródeł, konsekwencji i treści obserwowanych pogranicznych przemian i rozgraniczających różnic. W innym przypadku przewidywanie „entropicznej śmierci” kategorii „opisujących wszystko” może okazać się zasadne.

Składamy podziękowania wszystkim uczestnikom grupy tematycznej XIII Zjazdu PTS „Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpreta-

cje” i zarazem Autorom artykułów zawartych w tej książce, za udział w zaproponowanej przez nas dyskusji na temat współczesnych refleksji o granicach i pograniczach. Dziękujemy także Wydawcom za możliwość opublikowania wyników naszych prac w serii „Pogranicze” oraz Recenzentowi książki prof. Zbigniewowi Kurczowi.

Bibliografia:

- Babiński Grzegorz. 1994. *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie*, w: „Pogranicze”, t. IV, Białystok: 5-28.
- Babiński Grzegorz. 1999. *Pogranicza etniczne i kulturowe*, w: M. Malikowski, D. Wójcikowski (red.). *Między Polską a Ukrainą. Pogranicze – Mniejszości – Współpraca regionalna*. Mana, Rzeszów: 19-27.
- Babiński Grzegorz. 2005. *Tożsamości na pograniczach*, w: E. Budakowska (red.) *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*. WUW, Warszawa: 99-117.
- Bauman Zygmunt. 2006. *Spółczesność w stanie obłędzenia*. Warszawa: Sic! s.c.
- Bourdieu Pierre. 1985. *The forms of capital*, w: J. G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York: Greenwood, s. 241-258.
- Coleman James S. 1988. *Social Capital in Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology”, vol. 94, supplement, s. 95-120.
- Dyoniziak Ryszard, Słaboń Andrzej. 1997. *Patologia życia gospodarczego: aspekty socjologiczne*. Kraków: Wyd. AE.
- Gupta Akhil, Ferguson James. 2004[1992]. *Poza „kulturę”: Przestrzeń, tożsamość i polityka różnicy*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. M. Kempny, E. Nowicka (wyb.) Warszawa: PWN: 267-283.
- Kłoskowska Antonina. 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. PWN, Warszawa.
- Kurcz Zbigniew. 1991. *Wpływ bezwizowego ruchu Niemców na sytuację Zgorzelca i życie jego mieszkańców*. „Przegląd Zachodni”, nr 2.
- Kurczewska Joanna. 2005. *Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.) *Granice na pograniczach*. Wyd. IFiS PAN, Warszawa: 365-396.
- Kurzępa Jacek. 1998. *Młodzież pogranicza – juma*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurzępa Jacek. 2001. *Młodzież pogranicza – „świnki”, czyli o prostytucji nieletnich*. Kraków: „Impuls”.
- Kwaśniewicz Władysław. 1999. *Kilka uwag o teoretycznych aspektach badań transgranicznych*, w: L. Gołdyka (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*. LTN, Zielona Góra: 75-90.

- Rex John. 1997. *The Concept of a Multicultural Society*, w: Guibernau M., Rex J. (red.) *The Ethnicity Reader. Nationalism, Multiculturalism and Migration*. Polity Press, Cambridge: 205-220.
- Sadowski Andrzej. 1995. *Socjologia pogranicza*, w: A. Sadowski (red.) *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Trans Humana, Białystok: 12-19.
- Sadowski Andrzej. 2004. *Pogranicze jako przedmiot badań socjologicznych w warunkach integracji europejskiej*, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.) *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*. Wyd. UwB, Białystok: 15-27.
- Smolicz Jerzy J. 1999. *Współkultury Australii*. Nowa, Warszawa.
- Toruńczyk Barbara. 1987. *O królach i duchach – z opowieści środkowoeuropejskich*. „Zeszyty Literackie”, nr 20.
- Wojakowski Dariusz. 2002. *O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza*. „Przegląd Polonijny”, z. 3, Kraków: 39-56.
- Wojakowski Dariusz. 2003. *Granica państwowa – recepcja zjawiska i tworzenie nowej struktury społecznej*, w: M. Zielińska (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, t. I, Zielona Góra 2003, LTN, s. 367-378.
- Van Houtum Henk. 2000. *Introduction; Current issues and debates on borders and border regions in European Regional Science*, w: Van der Velde Martin, van Houtum Henk (red.), *Borders, regions and people*, London : PION, s. 1-12.
- Zielińska Maria, Trzop Beata, Lisowski Krzysztof (red.). 2007. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie*. Zielona Góra, LTN.

**I. NOWE UJĘCIA TEORETYCZNE
POGRANICZA I POGRANICZNOŚCI**

ANDRZEJ SADOWSKI

POGRANICZE – POGRANICZNOŚĆ – TOŻSAMOŚĆ POGRANICZNA

Realizowane w Polsce przynajmniej od początku lat dziewięćdziesiątych badania nad pograniczami stanowią dostatecznie długi okres, aby spróbować odpowiedzieć na kilka pytań, jakie nasuwają się w trakcie lektury dotychczasowych badań empirycznych oraz prób uogólnień teoretycznych. Moim zdaniem brak wystarczającej zgody na proponowane dotychczas definicje pogranicza, interdyscyplinarność badań, użyteczny, stosowany charakter wielu przedsięwzięć badawczych realizowanych na pograniczach i inne przyczyny powodowały, że jak dotychczas, wyniki badań cechują się zróżnicowaną wartością naukową, są trudne do porównań, a także w zdecydowanej większości nie integrują się w jakąś teoretyczną całość.

Odnotować należy także występujący czasami brak nawyków do refleksji teoretycznej podczas przygotowania i realizacji badań empirycznych. Podzielał stanowisko D. Wojakowskiego, że „cechą wspólną wszystkich tych opracowań jest jedynie to, że opisują sytuację na pograniczu” [Wojakowski 2002: 41]. Dodałbym, że opisują sytuację nie tylko na pograniczu, ale nadto na obszarach przygranicznych lub nadgranicznych.

Z dotychczas przeprowadzonych badań wynika, że obok bardzo elastycznego traktowania definicji pogranicza, badania nad strefami pogranicznymi, nad pograniczami, wskazują na niedostatek koniecznych narzędzi nadawczych, których ewentualne zastosowanie podniosłoby poziom teoretyczny realizowanych badań. Jak dotychczas w badaniach nad pograniczami i obszarami nadgranicznymi w Polsce, realizowanych nie tylko na pograniczu wschodnim, ale i na pozostałych obszarach przygranicznych, dominowało pojęcie pogranicza oraz transgraniczności.

Moim zdaniem, celem objęcia pełnego spectrum zjawisk i procesów społecznych, jakie mają miejsce na obszarach nadgranicznych, pogranicznych i transgranicznych, a więc na specyficznych obszarach usytuowanych po obu stronach granic polityczno-administracyjnych, konieczne jest wprowadzenie

dzenie dodatkowych pojęć, a mianowicie: obok pogranicza – pojęcie pograniczności oraz obok transgraniczności – pojęcie transgranicza. W badaniach także często zwracano uwagę na zagadnienia różnych postaci i form tożsamości, jakie kształtują się na pograniczach, ale wyniki badań nad tożsamością na ogół nie zostały zakończone przekonującymi uogólnieniami, mającymi na celu na przykład odpowiedź na pytanie, czy istnieje, czy też kształtuje się jakaś jedna szczególna tożsamość pogranicza, tożsamość pograniczna, czy na pograniczach mamy do czynienia z wielością typów tożsamości społecznych specyficznych lub też typowych pozostałym częściom społeczeństwa.

W artykule spróbuję przybliżyć wymienione wyżej kategorie, mianowicie: pogranicze – pograniczność, transgranicze – transgraniczność oraz dokonać hipotetycznych typologii kształtujących się na pograniczach form tożsamości społecznej. Pragnę skrótkowo uzasadnić hipotezę, że obecnie na pograniczach mamy do czynienia nie z jedną, ale z wielością współokreślanych przez kontekst pogranicza tożsamości społecznych.

Pomijając występujące w literaturze dyskusje i kontrowersje związane z pograniczem, przedstawię krótko własną, stosowaną w moich badaniach, koncepcję pogranicza, aby na tej podstawie rozwinąć jej interpretację oraz uzupełnić o nowe kategorie, które dotąd nie zostały wykorzystane w badaniach nad pograniczami.

Podkreślam, że moim zdaniem absolutnie kluczową informacją, służącą do wydzielenia obszaru pogranicza, jest zamieszkiwanie tam przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości w społecznej świadomości traktowanych jako odrębne, różne. Może to być następstwo jakichś cech dystynktywnych, które w społecznej świadomości traktowane są jako wskaźniki odrębności lub – za Fredrikiem Barthem [2004: 353] – wynikają „z porządku uznawanych wartości, standardów moralności, na podstawie których ocenia się wyniki ludzkich działań” jako należących do grupy, bądź z niej wyłączonych. Za F. Barthem przyjmuję, że „nie ma prostych relacji między jednostkami etnicznymi a podobieństwami kulturowymi. Cechy brane pod uwagę nie są «obiektywne», ale takie, które sami aktorzy uważają za istotne” [tamże]. Mogą to być zbiorowości w jakiś sposób wymieszane (pogranicze przejściowe) lub wyraźnie oddzielone jakąś postacią granicy (pogranicze stykowe) [por.: Chlebowczyk 1975]. Jeżeli tą granicą jest granica państwowa, to pograniczny charakter obszarów nadgranicznych staje się w następstwie migracji i zasiedlenia przez migrantów o kulturze (-ach) traktowanej (-ych)

jako odmienna (-e) w obrębie państwa lub w następstwie narastania trwałych kontaktów transgranicznych. Wszystkie inne badania socjologiczne i nie tylko, których tematyka badawcza, próbki badawcze itp. usytuowane są na obszarach nadgranicznych, moim zdaniem, po prostu nie mogą być określane jako badania nad pograniczem. Jest to bezrefleksyjne lub świadome zawłaszczanie kategorii pogranicza oraz wspieranie chaosu terminologicznego. Jeżeli nie dysponujemy społeczno-kulturową definicją sytuacji badawczej obszarów nadgranicznych lub przygranicznych, to zdecydowanie lepiej jest używać najszerszych pojęć socjologicznych i skupiać uwagę na swoich specyficznych problemach badawczych, aniżeli wprowadzać tematykę pogranicza. Wobec tego, moim zdaniem, w badaniach nad pograniczem powinno być przyjęte jako wyjściowe założenie występowania tam dwóch lub więcej zbiorowości wyposażonych w kultury oraz działań społecznych i kulturowych tych zbiorowości.

W moich dotychczasowych badaniach wyróżniałem trzy kategorie właściwe socjologicznym studiom nad pograniczem, czy też właściwe socjologii pogranicza: *społeczny obszar pogranicza* jako pole badań socjologii pogranicza, pogranicze z ewentualnym dodatkiem *społeczne* lub *społeczno-kulturowe* jako podstawową kategorię badawczą socjologii pogranicza oraz *więź terytorialną* jako spoiwo łączące pole badawcze ze społeczno-kulturową problematyką pogranicza [Sadowski 2004: 22-27].

Proponuję kolejną zmianę w postaci określenia, że kategoria pogranicze jako najogólniejsza wymaga wyróżnienia kilku autonomicznych kategorii, takich jak: *społeczny obszar pogranicza*, *więź terytorialna mieszkańców*, *pograniczność* jako kategoria służąca do określenia całokształtu kontaktów międzykulturowych, dokonujących się na obszarze pogranicza oraz *pogranicze społeczne* lub *społeczno-kulturowe* jako określona postać ładu ukształtowanego w następstwie realizowanej pograniczności.

Społeczny obszar pogranicza stanowi wyodrębnione terytorium (przestrzeń, pole), trwale zamieszkiwane przez przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości społecznych, wyposażonych w możliwe do określenia odrębne kultury lub ich autonomiczne części, a przede wszystkim traktowane jako odrębne w społecznej świadomości. Kategoria *społeczny obszar pogranicza* zakłada badanie obszaru mieszkańców pogranicza z punktu widzenia statycznego, jego struktury społecznej i kulturowej, stopnia instytucjonalizacji i innych, o czym niżej.

Kategoria *społeczny obszar pogranicza*, służy do wydzielenia pola badań socjologii pogranicza w odróżnieniu od innych badań o charakterze ekonomicznym, geograficznym, historycznym, administracyjnym, a nawet socjologicznym, których cechą charakterystyczną jest traktowanie pograniczy jako wszelkich obszarów usytuowanych w pobliżu granic wraz z całokształtem występującej tam problematyki, także o charakterze społeczno-kulturowym.

Czym szczególnym wyróżnia się *społeczny obszar pogranicza* w porównaniu do innych obszarów nadgranicznych? W nawiązaniu do F. Bartha, Etienne Balibara, do doświadczeń własnych, stwierdzam, że zamieszkanie na pograniczu wiąże się przede wszystkim ze świadomością istnienia wielości granic oraz z koniecznością ich niemal ciągłego przekraczania [por.: Balibar 2007].

Jest to obszar szczególnego zagęszczenia granic politycznych, historycznych, etnicznych, religijnych, innych społeczno-kulturowych, które stanowią czynne (będące składnikiem współczesnej świadomości lub pamięci społecznej mieszkańców danego obszaru) wyposażenie kulturowe mieszkańców. W warunkach polskich, europejskich i nie tylko, wskazanie na zróżnicowanie kulturowe pograniczy nie łączy się i nie wymaga istnienia granic powodujących separacje lub segregacje przestrzenne grup społeczno-kulturowych. Granice istnieją w następstwie działania społecznych procesów wykluczania i włączania [por. Barth 2004: 348]. Wielość granic na pograniczu ma przeważnie charakter subiektywny, jest następstwem utrzymujących się tam tożsamości zbiorowych. Kontakty społeczno-kulturowe na pograniczach wiążą się z ciągłymi kontaktami z granicami, które łączą albo dzielą, a do przekraczania których winniśmy mieć określone kompetencje kulturowe.

Duże możliwości opisu społecznych obszarów pograniczy stwarza łącznie pojęcie granic z tożsamością mieszkańców. Zdaniem E. Balibara „każda dyskusja o granicach dotyczy właśnie instytucji określonych tożsamości: narodowych i innych.” [Balibar 2007: 318] Tutaj należałoby przyjąć założenie, że na pograniczach występuje wielość tożsamości, w różnym zakresie zdefiniowanych i uświadamianych, co wpływa na stopień wyrazistości istniejących granic w społecznej świadomości. Wyraźne tożsamości implikują wyraźne granice kulturowych zasięgów grup, i odwrotnie, słabo wyartykułowane tożsamości rozmywają granice. W dłuższej perspektywie granice jako instytucje wyznaczają tożsamości, ale także tożsamości wyznaczają

granice poprzez „zredukowanie ich złożoności” do określonych zasięgów społeczno-przestrzennych. „Jądem historycznym złożoności pojęcia granicy – stwierdza E. Balibar – która właśnie nam się ujawnia, a jednocześnie ewoluje, przybiera nowe formy, jest problem instytucji. Instytucji i sposobów ustanawiania granicy, ale także granicy jako warunku możliwości mnożenia instytucji.” [tamże: 324]

Badanie *społecznego obszaru pogranicza* stwarza między innymi możliwość przygotowania społecznych i kulturowych map badawczych, które można dość dokładnie określić ze wszelkimi szczegółami społecznymi i kulturowymi. Historyczny charakter, terytorialny zasięg zamieszkania, współczesne rozmieszczenie przestrzenne mieszkańców, charakter zatrudnienia, struktura społeczno-zawodowa, mobilność mieszkańców, stopień ich wymieszania, zasięgi przestrzenne poszczególnych cech dystynktywnych, takich jak: język, złożona sfera zwyczajów i obyczajów, ich kanon kulturowy, etc., słowem – kategoria społeczny obszar pogranicza obejmowałaby demograficzno-społeczne „fotografie” pograniczy jako wielości granic, jako punkt wyjściowy do prowadzenia badań socjologicznych nad pogranicznością, tożsamością mieszkańców i inne.

W dotychczas spotykanych w naszej literaturze koncepcjach pogranicza zabrakło ważnego stwierdzenia, że to, co dzieje się na pograniczach, przeważnie wiąże się ze szczególnym stosunkiem ulokowanych tam zbiorowości do wspólnie zamieszkanego terytorium, przy czym aspiracje do zawłaszczenia tego samego terytorium wyrażają dwie lub więcej zbiorowości kulturowych. Wszyscy zamieszkują „u siebie” oraz zabiegają, aby ich miejsca zostały uznane i zaakceptowane przez innych. Nie sposób badać, a nawet wyobrazić zbiorowość religijną, etniczną, kulturową bez oznaczania jej granic, terytorium. Może ono być realne lub li tylko wyobrażone, ale *więź terytorialna* jest cechą strukturalną pogranicza.

Więź terytorialna to spoiwo łączące zbiorowości z określonym terytorium. W rzeczywistości subiektywnej przedstawicieli poszczególnych zbiorowości *więź terytorialna* może mieć tylko charakter nawykowy, osobisty, wynikający z urodzenia i przywiązania, ale także przekonaniowy (wiara, że to jest moja ziemia w połączeniu z różnymi formami predestynacji tej więzi) oraz ideologiczny. W każdym przypadku na ogół poparty nakazem moralnym, określającym kodeks powinności względem „mojej ziemi”. Właśnie w następstwie więzi terytorialnej i z tym związanych działań społecznych

zróznicowanych kulturowo zbiorowości określony obszar przybiera charakter pogranicza społecznego.

Zbiorowości zamieszkania na ogół różnią się między sobą kryteriami oraz zakresem zabiegów wokół osvajania terytorium jako swojego. W przypadku zbiorowości dominującej, zorganizowanej w państwo, prawo do terytorium wynika z długiego okresu zamieszkania, a więc z uwarunkowań lokalnych, ale także z zasady suwerenności polityczno-państwowej narodu na danym terytorium, z poczucia przynależności do ojczyzny ideologicznej, której obszar pogranicza jest częścią.

W przypadku zaś zbiorowości kulturowych o charakterze mniejszościowym w państwie, oswojenie terytorium dokonuje się w następstwie długiego czasu zamieszkania w połączeniu z wytworzoną więzią terytorialną przeważnie w postaci traktowania terytorium zamieszkania jako ziemi rodzinnej, ojczyzny prywatnej, ale także poczucia przynależności do szerszej ojczyzny ideologicznej, którą może być państwo zamieszkania, sąsiednia macierz lub jakaś postać autonomii, suwerenności grupy własnej. W zasadzie więź terytorialna nie występuje jako kategoria samoistna. Najczęściej występuje w kontekście zbiorowości lokalnych, regionalnych, w różnym zakresie etnicznych, narodowych, w strukturze których wyraźnie widoczna jest więź typu terytorialnego.

Kategoria *pograniczność* służyłaby do określenia całokształtu kontaktów międzykulturowych, realizowanych na obszarach pograniczy, treści społeczno-kulturowych dziejących się na pograniczach traktowanych w sposób dynamiczny, związanych z zamieszkaniem tam przedstawicieli dwóch lub więcej kultur, między innymi zabiegów o dominację, o wyjścia z sytuacji subordynacji, a także powiązań tych treści ze sferą ekonomiczną, polityczną, historyczną itp. Nawiązuję tu do stanowiska M. Golki w sprawie transgraniczności, które Autor łączy z przenikaniem granic [por. Golka 1999: 20], *pograniczność* dotyczy przekraczania granic usytuowanych na społecznym obszarze pogranicza. Przekraczania granic stanowią fenomen, którego ważność i znaczenie można zauważyć przede wszystkim w następstwie dłuższego procesu badań realizowanych na społecznych obszarach pograniczy. *Pograniczność* jest dynamicznym wymiarem pogranicza, jest przejawem wielości wysiłków jednostkowych i zbiorowych, skierowanych na przekraczanie granic, na poznanie innych w połączeniu z tworzeniem koniecznych ku temu warunków instytucjonalnych. W warunkach współczesnych kontakty międzykulturowe przeważnie mają charakter zinstytucjonalizowany,

postrzegane są w perspektywie stosowania pożądaných reguł, spełniania obowiązków i powinności.

Przekraczanie granic na pograniczach oznaczałoby najczęściej ich unormowany instytucjonalnie i zorganizowany charakter. *Pograniczność* dotyczy więc szczególnie zjawiska (procesu) masowego i trwałego przepływu (przenikania) przez granice międzykulturowe ludzi, ich wzorów kulturowych, wartości, w połączeniu z aktywnymi działaniami na rzecz podtrzymania lub rozwoju tych kontaktów przez sąsiednie zbiorowości, ich instytucje oraz poszczególnych mieszkańców.

Będzie to na przykład powiększanie się kręgu słuchaczy audycji mniejszościowych w mediach o przedstawicieli innych zbiorowości, w tym także większości, uczęszczanie do kościołów innych religii i wyznań, a także zakres małżeństw mieszanych traktowanych jako ważny wskaźnik integracji międzygrupowej. Dodałbym, że zazwyczaj małżeństwa mieszane symbolizują procesy asymilacji lub amalgamacji społecznej, ponieważ wiążą się (przynajmniej formalnie – AS) z rezygnacją jednego ze współmałżonków z kultury własnej oraz przejmowaniem kultury innego. Natomiast obecnie prawdopodobnie coraz częściej mamy do czynienia z małżeństwami mieszanymi, w obrębie których współmałżonkowie deklarują zachowanie swojej tożsamości kulturowej. Częstkowe badania wskazują, że dopiero takie małżeństwa na pograniczach sprzyjają partnerskiemu zbliżeniu międzykulturowemu, poznaniu wzajemnemu bez towarzyszących temu uprzedzeń i stereotypów.

Uogólniając – cechą charakterystyczną *pogranicza* może być zamieszkanie tam dwóch lub więcej zbiorowości, wyposażonych w kultury o różnym stopniu odrębności, ale sam fakt zamieszkania jeszcze nie gwarantuje występowania tam trwałych kontaktów międzykulturowych. Teoretycznie może to być kontinuum od braku kontaktów międzykulturowych, stanu separacji i segregacji etnicznej poprzez różne postacie kontaktów częściowych, selektywnych, do współdziałania zbiorowości opartego na różnych zasadach (dominacji i podporządkowania, współdziałania opartego na zasadach demokratycznych). Wobec tego można mówić o różnym zakresie pograniczności występującej na poszczególnych obszarach pogranicznych. W dłuższej perspektywie charakter pograniczności na pograniczach wytwarza określony ład stosunków międzykulturowych, który można definiować stosownie do stopnia i charakteru rozwiązywanych problemów międzykulturowych w całym społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo.

Moim zdaniem *pogranicze społeczne (społeczno-kulturowe)* jest to ogół pozostających ze sobą w trwałych kontaktach przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości etniczno-kulturowych, realizowanych w kontekście ich szczególnego związku z terytorium (terytorium zamieszkania lub wyobrażonym), działania których zmierzają do jego utrzymania (lub zawłaszczenia), a także rezultaty tych działań. Kategoria *pogranicze społeczne* służyć może więc do określenia utrwalonego w następstwie *pograniczności* określonego ładu społecznego (pogranicze zróżnicowane kulturowo lub, celem podkreślenia partnerskiego rodzaju kontaktów międzykulturowych, pogranicze interkulturowe itp.). Nie komentując bliżej kategorii *pogranicza społecznego* podkreślić wszakże należy, że może ono zaistnieć w następstwie pograniczności realizowanej zwykle w dłuższej perspektywie czasowej. Bez pograniczności pogranicze może zostać określone, co najwyżej, jako społeczny obszar pogranicza.

W dotychczasowych badaniach nad pograniczami i obszarami nadgranicznymi w Polsce, nie tylko na pograniczu wschodnim, w zasadzie bardzo rzadko była wykorzystywana kategoria *transgranicze*. W badaniach szczególnie nad pograniczami zachodnimi Rzeczypospolitej dominowało pojęcie transgraniczności. Leszek Gołdyka proponuje określić transgraniczność jako zespół „zjawisk czy procesów wynikających z sąsiedowania odmiennych kulturowo, gospodarczo i cywilizacyjnie społeczeństw czy społeczności, z zespołem zjawisk czy procesów zachodzących mimo granic, ponad granicami lub dzięki granicom, historycznie wyznaczonym i mającym przestrzenne oraz kulturowe odniesienie” [Gołdyka 1999: 10-11]. Bardziej lapidarnie i celnie transgraniczność określa M. Golka. Jego zdaniem transgraniczność... „jest to proces przenikania przez granice ludzi, ich wytworów, idei, wzorów życia, wartości itp.” [Golka 1999: 20]

Celem przynajmniej roboczego wyraźnego rozgraniczenia pojęć *pogranicza* oraz *transgranicza*, niezbędne jest podkreślenie, że w następstwie ukształtowania się państw narodowych, bloków politycznych, różnych rozwiązań instytucjonalnego i żywiołowego przekraczania granic administracyjno-państwowych, różnych reguł przekraczania tych granic, kategoria *pogranicze* dotyczy obszarów skupionych najczęściej przy granicach administracyjno-politycznych lub po prostu w obrębie poszczególnych państw, podczas gdy *transgranicze* dotyczy wyróżnienia obszarów położonych po obu (kilku) stronach granic administracyjno-państwowych (politycznych).

W podstawowej mierze transgraniczność stanowi część szerszego znaczeniowo pojęcia, a mianowicie transgranicza.

Na *transgranicze*, wykorzystując *per analogia* doświadczenia badawcze zgromadzone w badaniach nad pograniczem, składa się: *społeczny obszar transgranicza, więź terytorialna, transgraniczność* oraz ewentualnie *transgraniczne społeczne*.

Podobnie jak w przypadku *pogranicza*, można wyodrębnić *społeczny obszar transgranicza*. Obejmuje on obszar określony zasięgiem wymieszania ekonomicznego, społeczno-kulturowego mieszkańców po obu stronach granicy, wielość występujących tam granic oraz dodatkowo obszar społeczny, wyróżniony według innego kryterium, instytucjonalnego, na którym ulokowane zostały podstawowe instytucje i organizacje włączone w nurt kontaktów transgranicznych.

Podobnie *transgraniczność* dotyczy przekraczania, przenikania granic administracyjno-państwowych, politycznych. Czy każde przenikanie ludzi, idei, ich wytworów można określić jako *transgraniczność*? Uważam, że powinny być spełnione przynajmniej trzy warunki, aby fenomen powstały w następstwie zjawisk i procesów przenikania, przepływów przez granice ludzi, towarów, idei, wartości... można było określić mianem *transgraniczności*.

Po pierwsze – powinny to być przepływy o charakterze masowym, stabilnym (trwałym) oraz odbywającym się na gruncie wytworzonego wspólnego systemu normatywnego nie tylko o charakterze prawnym, ale także moralnym, obyczajowym, religijnym.

Po drugie – procesy przenikania granic powinny być wspierane przez społeczeństwa (społeczności) sąsiadujących państw. Korzystność tego zjawiska dotyczy szczególnie mieszkańców usytuowanych w sąsiedztwie lub w obszarze instytucjonalnie powiązanych z mechanizmem funkcjonowania granic. Zjawiska państwowego i społecznego wsparcia zwykle pojawiają się wówczas, kiedy uświadamiana jest opłacalność ekonomiczna wzajemnych kontaktów, kiedy odczuwana jest (najlepiej obopólna) potrzeba kontaktów wzajemnych, powodowana innymi czynnikami, takimi jak: atrakcyjność społeczno-kulturowa, ciężenia cywilizacyjne, narodowe, religijne.

Po trzecie, kiedy wytwarza się sieć organizacyjna kontaktów transgranicznych w postaci wielości instytucji i organizacji, których funkcjonowanie powoduje, że konstruuje się określony ład organizacyjny, obejmujący szczególnie położone wokół granic obszary nadgraniczne (pogranicza).

Moim zdaniem *transgraniczność* jako kategoria może być stosowana autonomicznie właśnie do oznaczenia unormowanego instytucjonalnie i zorganizowanego zjawiska (procesu) masowego i trwałego przepływu (przenikania) przez granicę ludzi, ich potencjału ekonomicznego, ale także wzorów kulturowych, wartości, w połączeniu z aktywnymi działaniami na rzecz podtrzymania lub rozwoju tych kontaktów przez sąsiednie państwa i społeczeństwa. Dobrym przykładem zjawiska *transgraniczności* jest wielość kontaktów w postaci przepływów ludności, towarów, wartości, które dokonują się na polskiej zachodniej i niemieckiej wschodniej strefach nadgranicznych, łącznie tworzących fenomen *transgraniczności*. *Transgraniczność* może cechować się różnym natężeniem, częstotliwością, strukturą wewnętrzną oraz różnym stopniem trwałości. W perspektywie dłuższego funkcjonowania *transgraniczności* mogą wytworzyć się *transgranicza*.

Transgraniczne można zdefiniować wobec tego jako na tyle zorganizowany i zinstytucjonalizowany związek usytuowanych po obu stronach granicy pograniczy (lub obszarów nadgranicznych), że wytworzyła się tam (po obu stronach granicy) dająca się zdefiniować empirycznie w kategoriach przestrzennych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych autonomiczna całość. Spoiwem konstytuującym *transgraniczne* jest wielość trwałych kontaktów *transgranicznych*, czyli dokonująca się tam *transgraniczność*.

Obok *społecznego obszaru transgranicza*, dokonującej się *transgraniczności*, można stosować kategorię *transgranicza społecznego* lub *społeczno-kulturowego*, traktowanego jako ogół usytuowanych po obu stronach granicy, pozostających ze sobą w trwałych kontaktach przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości etniczno-kulturowych, realizowanych w kontekście ich szczególnego związku z terytorium (terytorium zamieszkania, aktywności ekonomicznej lub wyobrażonym), działania których zmierzają do jego utrzymania (lub zawłaszczania), a także rezultaty tych działań między innymi w postaci podobieństwa (zbliżenia) przestrzennego, ważnych dla organizacji współdziałania wzorów kulturowych i wartości oraz tworzących się *transgranicznych tożsamości*.

Podobnie do wyróżnionej kategorii *pogranicza*, *transgraniczne społeczne* służyłoby do określenia całokształtu kontaktów między mieszkańcami usytuowanymi po obu stronach granic administracyjno-państwowych na etapie społeczeństw zróżnicowanych kulturowo. Ewentualne osiągnięcie przez sąsiednie społeczeństwa etapów pluralizmu kulturowego, na obszarze *transgranicza* skutkowałoby jakościową przemianą między innymi w posta-

ci przeobrażeń transgraniczy w intergranicza, transgraniczności w intergraniczność celem podkreślenia narastania partnerskiego, a przede wszystkim demokratycznego, charakteru kontaktów między sąsiednimi społecznościami.

Jako problematyka autonomiczna pozostaje do omówienia tożsamość mieszkańców pograniczy. Przede wszystkim na pograniczach mamy do czynienia z wielością tożsamości społecznych, w tym z takimi, w strukturze których odzwierciedla się lub ma wpływ zamieszkanie w warunkach pogranicza.

Hipotetycznie, moim zdaniem, wśród mieszkańców pograniczy wyróżnić można przynajmniej trzy typy tożsamości zbiorowych: tożsamości o charakterze fundamentalistycznym, tożsamości pograniczne oraz tożsamości intergraniczne. Tożsamości na pograniczach o charakterze fundamentalistycznym mają głównie charakter obronny, konstruowane są wokół obrony granic grupowych przed tymi z zewnątrz, którzy je przekraczają lub powstrzymujące tych, którzy zamierzają opuścić granice grupowe, wyjść poza obręb grupy. Na gruncie poczucia zagrożenia z zewnątrz, w trosce o pielęgnowanie wartości grupowych i ich obrony przed zagrożeniami zewnętrznymi, w trosce o „czystość” kulturową grupy, tożsamości o charakterze fundamentalistycznym ujawniają się także w postaci różnych form zachowań agresywnych w stosunku do obcych. Przykładem mogą być przejawy zachowań antysemitycznych w Białymstoku. Jak informowała między innymi „Gazeta Wyborcza” oraz „Kurier Poranny”, w różnych miejscach Białegostoku pojawiały się swastyki oraz hasła antysemityczne, szczególnie na cmentarzu żydowskim oraz miejscu urodzenia Ludwika Zamenhofa. Pojawiały się nadto hasła „Polska dla Polaków”, „White Power” i inne¹.

Typową tożsamością na pograniczach jest tożsamość pograniczna. Jej cechą charakterystyczną jest poczucie wykorzenia, poddania się, zawieszenia pomiędzy poszczególnymi grupami pogranicznymi, tożsamość outsidera. Cechuje się ona postawami ucieczki od problematyki pograniczy, nierzadko w postaci różnych form racjonalizacji (ucieczka w edukację, w doskonalenie zawodowe). Nie jest przypadkiem, że na pograniczach prawdopodobnie relatywnie częściej spotyka się jednostki pod jakimś względem wybitne, ale z drugiej strony zagubione.

¹ Por. *Białystok w swastykach*, „Kurier Poranny” z dnia 06 09 2007 roku; *Neonaziści sprofanowali meczet w Białymstoku*, „Gazeta Wyborcza” w Białymstoku, z dnia 06 09 2007 i inne.

Jedynie trzeci typ tożsamości kształtowanej na pograniczach symbolizuje łączenie w postaci tożsamości zbudowanej na gruncie dwóch lub więcej zbiorowości i ich kultur. Ten typ tożsamości proponuję określić jako tożsamość intergraniczną. Symbolizuje ona kształtowanie się międzykulturowości na pograniczach – najczęściej jako różnych postaci hybryd kulturowych. Z dotychczasowych obserwacji wynika, że najwyżej cenione, a więc najsilniejsze na pograniczach są tożsamości o charakterze fundamentalistycznym, a najmniej cenione, a więc najsłabsze, są tożsamości intergraniczne. Nabycie tożsamości określanej jako intergraniczna zwykle wiąże się ze zmianą dotychczasowej. Z moich obserwacji wynika, że osoby zmieniające swoją tożsamość często są mniej cenione w środowiskach społecznych pograniczy.

Wobec tego zainteresowania socjologii pogranicza obejmowałyby nie tylko społeczne obszary usytuowane w pobliżu granic, ale także ulokowane po obu stronach granic obszary mieszane społecznie i kulturowo, w tym strukturę społeczno-kulturową mieszkańców, charakter kontaktów transgranicznych, tak o charakterze ekonomicznym, społecznym, jak i kulturowym, oraz dynamikę powodowanych kontaktami zmian ulokowanych po obu stronach granicy zróżnicowanych kulturowo mieszkańców.

Specyficzną cechą badań transgranicznych byłoby „odkrywanie” kierunków tworzenia się (konstruowania) nowych całości transgranicznych, wskazywanie występujących barier ograniczających oraz możliwości ich tworzenia się (konstruowania). Badania socjologiczne służyć powinny sukcesywnemu wypełnianiu pola społecznego transgraniczy określoną treścią społeczną i kulturową, organizowaną i gromadzoną szczególnie w perspektywie związku i odniesień zróżnicowanych kategorii mieszkańców do danego terytorium.

Czy można mówić o zwartej teorii pogranicza? Moim zdaniem zdecydowanie nie. Jest to obszar, przestrzeń społeczna oraz występujące tam struktury polityczne, ekonomiczne, społeczno-kulturowe, kontakty interkulturowe, łącznie tworzące laboratorium do badania, testowania wielu podstawowych w socjologii pytań, tak o charakterze ogólnoteoretycznym, naukowo-badawczym, jak i praktycznym. Dotyczą one szczególnie: narodu i grup etnicznych (kulturowych), kontaktu kulturowego, stosunków etnicznych, międzykulturowych, społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo, pluralistycznego, wielokulturowego oraz wpływu tych zmiennych na stosunki polityczne, ekonomiczne oraz na kształtowanie się struktur tożsamościo-

wych mieszkańców. Przez analogię przypomina mi to nieco pierwsze pomysły, dotyczące badania miasta jako obiektu badań socjologicznych, prezentowane przez przedstawicieli amerykańskiej socjologii opisowej, miasta traktowanego jako laboratorium życia społecznego².

Bibliografia:

- Balibar Etienne. 2007. *Trwoga mas*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa.
- Barth Fredrik. 2004. *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Wyb. tekstów: E. Nowicka, M. Kempny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa. Oryginał: *Introduction*, w: *Ethnic Groups and Boundaries*, F. Barth (red.), Oslo 1969, Universitetsforlaget: 9-38.
- Białystok w swastykach*, „Kurier Poranny” z dnia 06 09 2007.
- Chlebowczyk Józef. 1975. *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, PWN, Katowice – Warszawa – Kraków.
- Golka Marian. 1999. *Pogranicza – Transgraniczność – transkulturowość*, w: Gołdyka L. (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, Instytut Socjologii WSP w Zielonej Górze. Zielona Góra.
- Gołdyka Leszek. 1999. *Wprowadzenie*, w: Gołdyka L. (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, Instytut Socjologii WSP w Zielonej Górze. Zielona Góra.
- Neonaziści sprofanowali meczet w Białymstoku*, „Gazeta Wyborcza” w Białymstoku, z dnia 06 09 2007.
- Sadowski Andrzej. 2004. *Pogranicze jako przedmiot badań socjologicznych w warunkach integracji europejskiej*, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*, t. I, Białystok.
- Szacki Jerzy. 2002. *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojakowski Dariusz. 2002. *O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza*, „Przegląd Polonijny”, nr 3.

² Por. *Miasto jako laboratorium*, w: Szacki 2002: 605-607.

Borderland – borderlandness – borderland identity

Andrzej Sadowski

The research carried out so far on borderland zones indicate a shortage of necessary research tools whose application could possibly improve the theoretical level of research thereon. So far the term of borderland and trans-borderness has been dominant in the research on borderlands and border areas in Poland realized not only on the Eastern borderland. In my opinion, in order to cover the entire spectrum of social phenomena and processes that occur in border and trans-border areas, it is necessary to introduce additional terms: apart from the borderland – the term of borderlandness, and apart from trans-borderlandness – the term of trans-borders. In result of borderlandness, which may be characterized with different intensity, frequency and internal structure as well as a different degree of durability, borderlands are formed in the perspective of long-term operation and the borderland identity is shaped as well. The article focuses on and explains the category of borderlandness and borderland identity in particular.

ADRIAN LIS

KU „NOWEMU” POGRANICZU: ZAGADNIENIA GRANICY I INNOŚCI W ROZWAŻANIACH NAD WSPÓŁCZESNYM POGRANICZEM

Celem niniejszego artykułu jest próba refleksji nad zagadnieniem współczesnego pogranicza, a w szczególności nad procesami i zjawiskami wynikającymi: po pierwsze, z uwzględnienia w nich kategorii szeroko pojętej inności w warunkach pogranicza oraz, po drugie – z uznania aspektu terytorialnego za jeden z wymiarów kluczowych dla analizy problematyki pogranicza; aspekt ten w dużej mierze zredukowany zostanie przez autora do rozważań nad kategorią granicy w kontekście pogranicza.

Pogranicze jako pewien fenomen fascynuje kolejne pokolenia badaczy z kręgu różnych nauk, jednak szczególnie zajmuje przedstawicieli dyscyplin związanych z szeroko pojętymi naukami społecznymi.

Ograniczając się w tym momencie tylko i wyłącznie do najbardziej potocznego i lakonicznego rozumienia pogranicza, za które uważany jest pas ziemi leżący tuż przy granicy jednego państwa z innym państwem, stwierdzić należy, iż choćby przez wzgląd na jego szczególne położenie geograficzne jest to obszar godny niezwykle wnikliwej uwagi i refleksji ze strony naukowców, a przytoczone wyżej rozumienie pogranicza jest zaledwie jednym z kilkunastu, jeżeli nie z kilkudziesięciu głównych ujęć funkcjonujących we współczesnych naukach społecznych. Z racji jednakże przyjętego charakteru niniejszego tekstu ów terytorialny aspekt w rozważaniach nad pograniczem autor czyni głównym obiektem swego zainteresowania.

Dynamiczny charakter ludzkich zbiorowości i tożsamości poszczególnych ludzi jest szczególnie widoczny w sytuacji pogranicza. To tutaj dochodzi do silnego zetknięcia się tych aspektów tożsamości jednostkowych, które w hierarchii ważności stoją wysoko – odmiennych identyfikacji etnicznych, „to tutaj, jak w soczewce, skupiają się problemy tożsamości, jako że tutaj dochodzi do ciągłej konfrontacji odmiennych wzorów kulturowych i konkurencyjnych etniczności” [Burszta 2001: 64]. Sytuacja częstego kontaktu

z Różnicą – zakładając obecność jedynie deskryptywnej jej warstwy – wymaga nieustannego dopasowywania się, budowania wspólnej płaszczyzny rzeczywistości, definiowania sytuacji przy pomocy jednego słownika.

Łatwo jednakże w kontaktach z innością sięgnąć po środki pozornie ułatwiający życie, choćby po uprzedzenia, czy stereotypy. Na pograniczu istnieje spore ryzyko ustalenia relacji pomiędzy grupą etniczną A, a grupą etniczną B na poziomie, który za A. Piotrowskim można nazwać: MY – ONI, w której to relacji MY zakładamy wrogość i obcość ICH [Piotrowski 2000: 40]. Może to wynikać właśnie z uprzedzeń, stereotypów funkcjonujących w grupie MY; może też ta sytuacja posłużyć jako czynnik wywołujący takie stereotypy w stosunku do grupy ONI. Relacja MY – ONI nie zakłada rozumienia inności, lecz proste jej ocenianie, a w kontakcie – bazowanie na emocjach.

Ten potencjalnie konfliktowy charakter pogranicza uwidacznia się w niektórych jego rozumieniach, np.: „Kultury pogranicza są, co prawda bogatsze dzięki intensywnym kontaktom międzyetnicznym, ale jednocześnie są bardziej ofensywne, nastawione na konfrontację, a w pewnych przejawach wręcz agresywne” [Kantor 1996: 114] albo „pogranicza są terenem rozlicznych konfliktów, bo są obiektem rywalizacji różniących się między sobą grup ludzkich. Jest to obszar konfrontacji wartości, aspiracji, interesów” [Rusek 2001: 107], czy w klasycznej już definicji J. Chałasińskiego, gdzie pogranicze to „[...] pas ludności zamieszkującej po obydwu stronach [granicy – A. L.], związanych ze sobą przez różne: ekonomiczne, rodzinne i kulturalne węzły, a rozdzielonych poprzez granicę polityczną. Ten pas graniczny jest właśnie terenem, na którym rozgrywa się konflikt ekspansywnych dążeń narodów i państw graniczących ze sobą” [Chałasiński 1935: 219].

Nieco inaczej rozłożone akcenty napotkać można jednak w rozumieniu pogranicza proponowanym przez Z. Staszczak. Choć autorka główny nacisk kładzie na wymiar kulturowy / etniczny pogranicza, nie odrywa się jednak od jego aspektu terytorialnego. W ujęciu Z. Staszczak, pogranicze to strefa wyodrębniająca dwa obszary geograficzne nie przez ostrą linię granicy, lecz przez obszar koncentracji wpływów kulturowych wywodzących się z sąsiadujących terytoriów narodowych [wyr. – A. Lis]. Zaś pogranicze etniczne lub kulturowe (Z. Staszczak używała tych terminów zamiennie) stanowić miało miejsce współwystępowania czynników obiektywnych i subiektywnych, przy czym, do pierwszej grupy zaliczone zostały: obszar narodowy, język i religia (wyznanie), do drugiej zaś: świadomość odrębno-

ści narodowej [Staszczak 1978: 21-48] [wyr. – A. Lis]. Nieco ogólniej, choć wciąż w kontekście kulturowym pogranicza, rozumie je K. Kwaśniewski, uznając za pogranicze sytuację, w której „dwie odrębne i zajmujące pewien obszar kultury stykają się poprzez swoich przedstawicieli na obrzeżach” [Kwaśniewski 1983: 29] [wyr. – A. Lis].

Na prymat etniczności i kultury w refleksji nad pograniczem, choć nie wprost, zwraca uwagę również W. Kwaśniewicz, ustalając podstawowe konotacje terminu „pogranicze”, zaobserwowane przezeń w literaturze dotyczącej tej problematyki. Jako pierwszą z nich ten wybitny socjolog wymienia takie przedstawienie pogranicza, które jawić się będzie jako terytorium o homogenicznej etnicznie ludności, przyległe do granicy państwowej jako linii demarkacyjnej od terytorium zajmowanego przez inną grupę etniczną. Jako drugie powiązanie terminu „pogranicza” Kwaśniewicz wymienia teren, na którym współżyją grupy o różniących się składach etnicznych, wymieszane ze sobą pod względem osadniczym, w konsekwencji powodując niemożność wyznaczenia jednej, sztywnej granicy między tymi odmiennymi zbiorowościami. Jako trzecia i ostatnia konotacja zaprezentowana została koncepcja pogranicza jako obszaru krzyżowania się i przenikania kultur, powodem tych procesów Kwaśniewicz czyni wciąż zwiększającą się przestrzenną ruchliwość ludzi oraz niespotykany dotychczas rozwój techniki komunikacyjnej w sferze środków masowego przekazu [Kwaśniewicz 1999: 80-81].

Także G. Babiński rozpatrując wymiary, w jakich należałoby ujmować pogranicze, jako pierwszy z nich wymienia jego aspekt terytorialny, zwany także wymiarem geograficznym. Każdy ludzki kontakt musi dokonywać się w jakiejś przestrzeni, mniej lub bardziej dokładnie określonej. Do określenia terytorium mogą służyć charakterystyczne elementy krajobrazu, np. łańcuchy górskie, rzeki, lasy itp., jednakże znacznie częściej odbywać się to będzie poprzez analizę struktury osadnictwa na danych terenach [Babiński 1997: 43]. Cechą wspólną każdego z etnicznych pograniczy jest jednakże ogromna trudność, a właściwie wręcz niemożliwość dokładnego określenia jego terytorium. Często bowiem zdarza się tak, iż członkowie zarówno jednej, jak i drugiej grupy etnicznej uważają dane miejsce za przynależące do nich, wskazując odmienne, tyżące się go historie.

Właściwie każda z dotychczas przytoczonych definicji pogranicza – niezależnie od akcentów w niej położonych – czy to bardziej na wymiar geograficzno-polityczny, czy etniczno-kulturowy, czy może społeczny – zawie-

rała w sobie element mówiący o współlegzystowaniu dwóch (lub większej liczby) zbiorowości, uznawała także, iż takie zbiorowości są w zasadniczym stopniu od siebie odmienne. Ich inność wynikała częściowo bądź z przybycia jednej zbiorowości na obszar zamieszkiwany wcześniej przez drugą, a uznawany obecnie za pogranicze, zaś w mniemaniu grupy na nim osiadłej stanowiący jej „dom”, znany świat (to historia przez małe „h” Babińskiego), bądź z nagłego połączenia przez jedno terytorium zbiorowości dotychczas rozdzielonych, posiadających wcześniej tereny odrębne (choćby na skutek działań wchodzących w skład Historii przez duże „H”). Którykolwiek z tych przypadków miałby jednak zajść w rzeczywistości, oznaczał będzie i tak fundamentalny dla pogranicza proces przekraczania granic. W pierwszej przedstawionej możliwości, granice są przekraczane przez ludzi – za pracą, sentymentem, lepszym życiem, a może po prostu w ucieczce przed „gorszym życiem” jakie stało się ich udziałem w do tej pory zajmowanym miejscu, w drugim natomiast – to granice przekraczają ludzi, stanowiąc efekt decyzji polityczno-administracyjnych elit rządzących tym kawałkiem świata, lub wynik zbrojnych podbojów.

W świetle tych refleksji oraz wobec pozostawania w oczywistym związku z terminem „pogranicze” kluczowy staje się termin „granica”. Myliłby jednak się ten, kto uważałby, że o ile pogranicze jest zjawiskiem niezwykle trudnym do precyzyjnego i jednoznacznego określenia, o tyle sformułowanie rozumienia granicy nie będzie nastrożać wielu problemów.

Już choćby efekt próby dokonanej przez Z. Staszczak, wyodrębnienia zakresów znaczeniowych terminu „granica” wskazuje na potwierdzenie wniosku o kłopotliwości jednoznacznego ujęcia i tej kategorii. Staszczak wyodrębniła trzy główne zakresy znaczeniowe istniejących wówczas (koniec lat siedemdziesiątych XX wieku) określeń granicy [Staszczak 1978: 17-18]:

- a) granica jako kres, swego rodzaju „koniec totalny”, poza którym nie ma już nic (ponieważ tam kończy się MY – A. Lis.),
- b) granica jako front, a więc miejsce, od którego następuje napotykanie Inności (tam kończymy się MY, ale zaczynają się ONI – A. Lis.) oraz
- c) granica jako efekt dwustronnego podziału, a więc wynik negocjacji i umów (innymi słowy – tam kończymy się MY, a zaczynacie się WY – A. Lis).

Poza tą, klasyczną już typologią, w naukach społecznych istnieje bardzo wiele podejść teoretycznych, czyniących swym tematem problematykę gra-

nic, akcentujących jednakże różne jej aspekty, czy pełnione przez nią funkcje.

Dość oczywistą funkcją granicy, a zarazem jednym z najważniejszych elementów ją definiujących, jest jej funkcja rozdzielająca – przynajmniej w założeniu – odmienne całości. Wpisuje się to doskonale w problematykę mechanizmów spostrzegania oraz wytwarzania różnic, rozdzielania ludzi na ważne z punktu widzenia jednostki, ogólne kategorie: „swoi – obcy”. Jak ujmuje to A. Melucci, granica jest „ograniczeniem, rozdzieleniem, separacją; znaczy zatem także uznanie tego, co inne, odmienne, nie dające się sprowadzić do znanych kategorii. Spotkanie z Innością jest doświadczeniem, które wystawia nas na próbę, ponieważ rodzi pokusę, by na siłę Inność ograniczyć, a równocześnie stanowiąc wyzwanie, by się porozumieć podczas usilnie ponawianych prób” [Melucci 1966: 129]. Definicja Melucciego, a dokładnie jej końcowy fragment, zwraca również uwagę na inną, pozornie przeciwstawną ograniczającej, funkcję granicy, a mianowicie na jej funkcję integrującą. Nie sposób założyć bowiem, iż istnienie jakiejś linii demarkacyjnej, mniej lub bardziej istniejącej realnie lub symbolicznie, wyeliminuje całkowicie ludzką potrzebę kontaktu. Co więcej, samo istnienie granicy, tworu, bądź co bądź, mniej lub bardziej arbitralnego i umownego, może wytwarzać słuszne skądinąd przekonanie o specyficie życia na obszarach zlokalizowanych w jej pobliżu, oraz prowokować przekorną chęć jej przekraczania w fizyczny lub symboliczny sposób. Tylko i wyłącznie od konkretnych warunków panujących na danym pograniczu zależeć będzie proporcja uczestnictwa funkcji ograniczającej i integrującej granicy w życiu społecznym na tym terytorium.

Stopień otwartości – zamknięcia granicy politycznej jest, zgodnie z myślą I. Machaj, czynnikiem oddziałującym na charakter pogranicza z racji choćby posiadania siły sprawczej w kreowaniu ilości oraz jakości przepływu przez nią ludzi oraz towarów. Jest to jednocześnie struktura dynamiczna – funkcja segregująca i integrująca granicy, a ściśle rzecz ujmując, natężenie tych warstw jest zmienne w czasie i zależy od działań obu państw tą granicą rozdzielonych, oraz szerszego, międzynarodowego kontekstu [Machaj 2000: 125].

Na współlistnienie tych aspektów granicy w sytuacji pogranicza wskazuje w pośredni sposób klasyczne w socjologii narodu i pogranicza ujęcie zaproponowane przez J. Chlebowczyka, uzależniające wspomniane proporcje występowania działań separujących i integrujących od jednej, konkretnej

zmiennej – języka, jakim posługują się członkowie odmiennych zbiorowości. Na wyższym poziomie ogólności rozważań, Chlebowczyk dzieli pogranicza na dwa podstawowe typy: pogranicza terytorialne (geograficzne), które czyni domeną historyków i gospodarczych planistów (w kontekście choćby euroregionów) oraz pogranicza językowo-narodowościowe – przedmiot badań dla socjologów, etnografów, kulturoznawców. Z racji takiego, a nie innego podziału dokonanego przez Chlebowczyka, typem pogranicza, który okazuje się znacznie bardziej istotny dla dalszych rozważań, jest pogranicze językowo-narodowościowe. To w obrębie tego typu zachodzi wewnętrzny podział, znakomicie ilustrujący omawianą wcześniej „podwójną” funkcję granicy na pogranicza: stykowe (linearne) oraz przejściowe. „Pojęcie pierwsze dotyczy obszarów współżycia grup językowo-etnicznych o wyraźnej odrębności, jak na przykład polsko-niemieckiej, słowacko-madziarskiej [...]. Pojęcie drugie odnosi się do społeczności pokrewnych pod względem językowo-etnicznym” [Chlebowczyk 1983]. Na pograniczu przejściowym mamy zatem do czynienia z „dwujęzycznością genetyczną”, granica może więc mieć tutaj bardziej integrujący charakter, sprzyjający rozwojowi wzajemnych kontaktów między zbiorowościami, zaś na pograniczu stykowym – z „dwujęzycznością niegenetyczną”, czyli przewagą aspektu separującego granicy, takie kontakty utrudniającą [Chlebowczyk 1983].

Interesujące w tym kontekście jest także podejście prezentowane przez polskiego antropologa, W. J. Bursztę, który dokonał analizy cech strukturalnych i funkcjonalnych przygranicznych zbiorowości etnicznych, grupując je w trzy podstawowe typy:

a) zbiorowości jednolite etnicznie po obu stronach granicy, dzielające także etniczność z ludźmi z centrum kraju,

b) zbiorowości etniczne dzielające etniczność z ludźmi z drugiej strony granicy, których etniczność różni się od etniczności przedstawicieli grupy etnicznej kraju zamieszkania oraz

c) zbiorowości etniczne tożsame etnicznie z pozostałą częścią kraju, jednakże odmienne od etniczności ludzi spoza granicy [Burszta 2001: 64].

Jest to, rzecz jasna, typologia znacznie uproszczona, nie uwzględniająca chociażby tak zasadniczych dla pograniczy zjawisk jak niejednoznaczna orientacja etniczna ludności pogranicza, czy też przyjmowana przez jej przedstawicieli identyfikacja dwuetniczna bądź etnicznie swoistej „tutejszości”. Burszta zwraca również uwagę na podobną, jeżeli chodzi o konsekwencje, „obiektywność” granic symbolicznych do tej, jaka jest udziałem granic

w ich wymiarze geograficzno-politycznym [Burszta 2001: 66]. Można także zgodzić się bez zastrzeżeń z zależnością między granicami terytorialnymi a kulturowymi, wyróżnioną przez W. J. Bursztę. Zgodnie z nią bowiem, „granice terytorialne są nieuchronnie zawsze granicami kulturowymi i symbolicznymi, [...] te drugie [natomiast – A. Lis] nie zawsze mają wymiar przestrzenny” [Burszta 2001: 66].

Do granic, z tym, że w ich wymiarze geograficzno-politycznym, odwołuje się M. Anderson. Autor odżegnuje się jednak od statycznego punktu patrzenia na tę problematykę, postulując traktowanie granic jako instytucji i procesów [Anderson 1996: 1]. Pierwszy wątek, a więc granice jako instytucje, Anderson łączy wprost ze stanowieniem przez nie funkcji symbolu dla terytorium danego państwa, znaku jego zarówno rzeczywistej, jak i symbolicznej zawartości terytorialnej oraz z pełnieniem przez fakt ich istnienia zasadniczej misji: tworzenia i utrzymywania rdzenia tożsamości narodowej i indywidualnej. Wątek drugi – granice jako procesy – także łączy się z istnieniem państwa i rozumiany jest jako dynamiczny instrument polityki danego państwa, oddziałujący na sytuację na jego obrzeżach oraz funkcjonujący jako wyznacznik polityki zagranicznej wobec innych podmiotów państwowych, współdzielących te granice. Taki dynamiczny ogląd zjawiska granic oraz powiązanie z nimi pogranicza z pewnością uznać należy za trafny i interesujący, jednakże zawężenie refleksji w tak rozległej problematyce, jaką jest pogranicze (zawierające w sobie, rzecz jasna, także i temat granic) do ich jedynie polityczno-geograficznego wymiaru stanowi zbyt wielkie uproszczenie.

Interesujący efekt przyniosło za to połączenie geograficzno-politycznego punktu patrzenia na granice z perspektywą – określając ją szeroko – socjokulturową, prezentowane przez N. Poundsa. Pounds wyróżnia cztery podstawowe typy granic w zależności od momentu powstania tzw. „środowiska socjokulturowego” oraz czasu pojawienia się granic. Są to:

a) granice antecedentne, a więc takie, które ustanowione zostały przed momentem wykształcenia się środowiska socjokulturowego na rozpatrywanym terytorium,

b) granice subsekwentne, które zostały ustanowione już po momencie pojawienia się i wykształcenia środowiska socjokulturowego, jednakże pozostające w zgodzie z jego podziałem,

c) granice narzucone, ustanowione również po wykształceniu się już środowiska kulturowego na danym obszarze z tym jednak, że w sposób nie-respektujący obowiązujących w nim dotychczas podziałów,

d) granice reliktowe, to jest takie, które nie pełnią w danym momencie funkcji granic politycznych, ale w środowisku socjokulturowym nadal są obecne i pełnią istotną rolę różnicującą [Pounds 1963].

Klasyfikacja Poundsa zwraca uwagę na istotny w socjologii, szczególnie w socjologii pogranicza, dylemat: czy granica (w sensie jej typu, czasu powstania) warunkuje w istotny sposób kształt i życie na pograniczu, czy może to typ pogranicza i panujących tam stosunków ma przemożny wpływ na rodzaj i cechy charakterystyczne granicy?

Wydaje się, iż wobec powszechnego braku bezpośrednich odniesień do tej kwestii ze strony autorów poszczególnych koncepcji, przyjąć można, z pewnym koniecznym uproszczeniem, hipotezę, w myśl której skupianie się w rozważaniach głównie nad polityczną i geograficzną funkcją granicy oznaczać będzie zajęcie przez nią dominującej pozycji w relacjach z pograniczem, natomiast autorzy koncepcji podkreślających przede wszystkim kulturowy, etniczny, symboliczny charakter granic nie wprost zakładają będą uprzywilejowane miejsce pograniczy w sieci wzajemnych oddziaływań z granicą.

Potwierdzeniem powyższej hipotezy, a jednocześnie jedną z bardzo nie-licznych refleksji, zawierających w sobie otwarte rozważania na temat relacji granica – pogranicze, jest koncepcja zaproponowana przez wybitnego znawcę problematyki tożsamości, kultury, pogranicza – M. Golkę. Golka, którego umiejscowić należy zdecydowanie po stronie autorów rozważających granice przede wszystkim w ich aspekcie kulturowo-symbolicznym, zauważa, iż „to typ pogranicza (a więc relacji zachodzących na jego obszarze pomiędzy stronami) ewokuje taki, a nie inny typ granicy” [Golka 1999: 16], co więcej, wysuwa interesującą hipotezę o pierwszeństwie czasowym pojawienia się pogranicza przed nastaniem granicy [Golka 1999: 16]. Granica, według tego autora, powstała w efekcie rozwijania się wśród ludzkości tendencji do osiadłego bytowania społecznego oraz, za P. L. van den Berghe, stała się jednym z najlepiej funkcjonujących sposobów regulowania współzawodnictwa o ograniczoną ilość zasobów [Golka 1999: 16]. Nadmienić należy również, iż choć w przywołanej za chwilę typologii M. Golka jasno opowiada się w kwestii pierwszeństwa pojawienia się i warunkowania – bądź to granicy przez pogranicze lub pogranicza przez granice – na korzyść

pograniczy, to kształt tej typologii pozwala jednak mniemać, iż jest ona tak samo dobra w przypadku, gdy uznać prymat granic nad pograniczem, jak i wtedy, gdy sytuacja okaże się odwrotna. Golka wyróżnia więc:

a) granicę jako „linię okopów” – pogranicze jako „pole minowe”. Tutaj wszelkie podziały są w najwyższym stopniu jednoznaczne, do tego nacechowane negatywnie. „Wspólne na tym pograniczu są zazwyczaj trupy (bo już nie ranni), jako, że ten rodzaj pogranicza jest obszarem dążności do pełnego zniszczenia stron” [Golka 1999: 14],

b) granicę jako „rzekę” – pogranicze jako „prom”. Tutaj również mamy do czynienia z dzieleniem terytorium (obszarów wpływów), ale w formie pasywnej. Potencjalni przeciwnicy zdają sobie sprawę ze swojego istnienia oraz z konkurencyjności grupy odmiennej, jednakże nie mają możliwości wywołania antagonizmu w otwartej formie,

c) granicę jako „ścianę” – pogranicze jako „bramę”. Granica w tym przypadku jest przejawem segregacji, czy też izolacji jednej grupy od drugiej, w formie jawnej lub ukrytej. Choć granica jest bardzo solidna, to jednak bywa przekraczana w obu kierunkach w miejscach i czasie specjalnie do tego celu wyznaczonych,

d) granicę jako „parkan” – pogranicze jako „boisko”. Jest to, z jednej strony, granica pozwalająca bez problemu dostrzegać to, co różni, ale, z drugiej strony – dostrzegać pewne podobieństwa. Każda z grup stara się zaprezentować przeciwnikowi z jak najlepszej strony, udowodnić swoją wartość, jednakże prezentowanie wielkości własnej grupy na tym pograniczu służyć ma przede wszystkim pokojowemu zmierzeniu się z przedstawicielami grupy odmiennej w celu względnie obiektywnego oszacowania sił własnych i konkurentów,

e) granicę jako „ulicę” – pogranicze jako „plac targowy”. Ten rodzaj granicy zdecydowanie bardziej łączy, niż dzieli, gdyż pomimo dostrzegalnych różnic w systemach wartości, czy wzorach zachowania, pomiędzy mieszkańcami jednej i drugiej strony „ulicy” dominuje wzajemna sympatia i szacunek.

Trudno wśród wyróżnionych powyżej wymiarów pogranicza, czy też sposobów jego ujmowania wskazać jakiś wymiar dominujący. Każdy wydaje się przydatny w analizie problematyki, właściwie nie sposób z któregoś z nich zrezygnować. Jednak te wszystkie rozważania niejako „z założenia” odnosiły się do pogranicza „statycznego”, tzn. takiego, które po wykształceniu się nie zmienia już swojej raz przyjętej formy. Takie spojrzenie na rze-

czywistość pogranicza jest z pewnością spojrzeniem wygodnym dla badacza, bo pozwala na uchwycenie pewnej stałości wśród zmienności. Czasem jednakże obserwowalny jest brak bądź to deklaracji wprost o respektowaniu „dynamicznego” charakteru pogranicza, bądź nie wprost – poprzez treść formułowanych przez badaczy wniosków, wśród których nie ma refleksji dotyczących zmienności na pograniczach. Tymczasem, w świetle wiedzy psychologicznej, szczególnie z zakresu psychologii poznawczej, połączonej z refleksją nad Różnicą i hipotezami dotyczącymi ciągle zmieniającej się rzeczywistości, sprawiającej jedynie wrażenie względnej stałości oraz rozważaniami poświęconymi dynamicznemu charakterowi ludzkiej osobowości i tożsamości¹ stanowczo stwierdzić należy, iż pogranicza podlegają dokładnie takim samym procesom, jakie są udziałem jednostek ludzkich w ich obrębie zamieszkujących. Pogranicze to przecież ludzie – różniący się od siebie pod wieloma względami, wchodzący w interakcje o różnorodnym charakterze, żyjący w miejscu z wielu powodów specyficznym.

Oprócz powyższych, ważnym wnioskiem dla całej problematyki pogranicza jest zmiana, która nie ominęła i tego pozornie stałego, niezmiennego obrazu pogranicza, do którego odwołują się badacze tworzący teorie bądź próbujący dociec jego istoty empirycznie; zmiana, a właściwie cały system zmian, których konsekwencje określić można w języku angielskim ogólnym mianem *Borderland in motion*, zaś w języku polskim przypisać im termin *pogranicze „w ruchu”*.

Wspomniany stary, „statyczny” model pogranicza, do którego odnosili się dotychczasowe rozważania (częściowo pozostaną one w mocy dla „nowego” pogranicza) należy uzupełniać o pewne nowe, dotychczas w ogóle lub rzadko uwzględniane w analizach tej problematyki, wątki². Nie oznacza to proklamowania rewolucji w sferze postrzegania i definiowania pogranicza – zmiany w ujęciu naukowym, podobnie do tego, jaki jest charakter procesów zachodzących na pograniczach, winny być ewolucyjne. Tak więc, nie odrzucenie dotychczasowego modelu pogranicza, lecz stopniowe jego przebudowywanie, wynikające z zaistniałych zmian kulturowych i cywilizacyjnych, które nie omijają przecież pograniczy, to zadanie dla współ-

¹ Tymi zagadnieniami autor zajmował się w swojej, niepublikowanej dotąd, dysertacji doktorskiej, pt.: „Pogranicze jako miejsce kontaktów z Innością”.

² Kategorie reprezentowane przez terminy „stare” i „nowe” pogranicza pojawiły się w literaturze przedmiotu już wcześniej. Zobacz: G. Babiński, *Pogranicza stare i nowe. Ciągłość i zmiana procesów społecznych*, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Białystok 2001 oraz *Tożsamości na pograniczach*, w: E. Budakowska (red.), *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, Warszawa 2005.

czesnych badaczy, zajmujących się zarówno tym zjawiskiem, i zjawiskami w jego obrębie.

Niebanalną zmianą zachodzącą na pograniczach jest stopniowe zmniejszanie znaczenia granic politycznych, terytorialnych, na korzyść granic kulturowych, symbolicznych. Jest to, rzecz jasna, hipoteza bardzo ogólna, dotycząca raczej obserwowanej globalnie tendencji, aniżeli w wysokim stopniu uzasadnionej, statystycznej prawidłowości.

Zasadniczy wpływ na jej ukształtowanie miały dwie przesłanki, o cywilizacyjnym, globalnym charakterze.

Po pierwsze, podchwycona przez Z. Baumana teza P. Virilio (poprzedzonego być może jeszcze przez R. O'Briena) o „końcu geografii” [Bauman 2000:18]. W erze błyskawicznych środków transportu, poczucie odległości, niedostępności zostało w niewyobrażalnym dotychczas stopniu zredukowane. Rację ma Z. Bauman twierdząc, iż „to, co nazywamy odległością, wcale nie jest obiektywną, bezosobową daną natury fizycznej, lecz konstruktem społecznym; jej długość zmienia się w zależności od prędkości, z jaką można ją pokonać (a w gospodarce pieniężnej w zależności od kosztów, które osiągnięcie tej prędkości pociąga za sobą), [...]” [Bauman 2000: 18]. Zgodnie z tą tezą, wielkość świata jest wartością względną, ściśle uzależnioną od zasobów finansowych konkretnego człowieka (oczywiście, przy całkowitym pominięciu istnienia pewnych utrudnień w podróżach międzypaństwowych, takich, jak konieczność posiadania wizy, czy zaproszenia od osoby z kraju docelowego).

Druga przesłanka, mająca wpływ na sformułowanie powyższej hipotezy o ciągłym spadku znaczenia granic terytorialnych, zaś zyskiwania na znaczeniu przez granice symboliczne, powstała dzięki refleksji dotyczącej także przekraczania granic, jednakże w sposób, który za A. Sadowskim można określić mianem „nieterytoryalnego” [Sadowski 2004: 10]. Nieterytorialne przekraczanie granic polega na takim przekraczaniu granic państwa, które następuje dzięki możliwościom nawiązywania nieosobistych kontaktów z przedstawicielami innych krajów, czy też czerpaniu wiedzy na ich temat bezpośrednio „ze źródła” za pośrednictwem wysoko rozwiniętych technologii teleinformatycznych, by wymienić tylko coraz powszechniej dostępny Internet i komputery. Ma to zasadnicze znaczenie dla formowania się i odtwarzania pewnego wzoru ludzkich tożsamości, wzoru, który zdaniem Autora, dzieli świat w bardziej skomplikowany sposób, aniżeli powszechnie przyjęte w naukach społecznych zidentyfikowanie tzw. „swoich” i „obcych”.

Osoby znajdujące się w „bliskości” obserwatora, tzn. zidentyfikowane przez podmiot poznający jako podobne do niego pod względem posiadania bądź nieposiadania określonej cechy traktowane są jako „swoi” – a więc znani przynajmniej w minimalnym stopniu, w związku z tym przewidywalni, bezpieczni. Osoby od obserwatora „odległe”, różniące się posiadaniem lub nieposiadaniem określonej cechy, traktowane są przez niego jako „inne”, „obce” – „to samo – jest znane, przyjazne i uporządkowane, zaś Inne – tajemnicze, niewyjaśnione coś, które znajduje się poza i określa granice znanego, to co jest obce i na zewnątrz” (C. O’Farrell) [Kapusta 1998: 80].

Partycypowanie w dużej liczbie grup, które dziś jest zjawiskiem powszechnym, z jednej strony, teoretycznie, sprzyja powiększaniu kategorii „swoich”, zaś z drugiej – rozszerzaniu kategorii „obcych”. Jednakże uczestnictwo we wciąż rosnącej liczbie grup, zdaniem autora oznacza angażowanie w działania konkretnej grupy coraz mniejszej części osobowości; coraz mniej cech wspólnych poszczególnych jednostek jest wymaganych, by mówić o grupie. Przy takim obrocie spraw, „swoi” nie są aż tak bardzo „swoi” jak jednostka chciałaby to widzieć – dzieli z nimi coraz mniejszą część siebie, zaś „obcy” przestają być „obcymi” w dotychczasowym sensie – jeżeli odmienność „innego” wyznaczana jest na podstawie coraz mniejszej liczby cech, to ztraca ona dawny sens „obcości” czy „inności”. Przy tak dużej liczbie grup, w jakich uczestniczy współcześnie jednostka, „obcy” w jednej grupie może być „swoim” w grupie innej.

Biorąc pod uwagę fakt, iż człowiek – istota społeczna, współuczestnik życia grupowego, jest członkiem określonej grupy tylko częścią swej osobowości, zaś grup, w których partycypuje w ciągu swego życia nie sposób zliczyć, można wysunąć wniosek, iż „swoi” w jednej grupie stają się „innymi” w grupie innej, o odmiennym charakterze, czy też różnych przyjętych celach. Bardzo trudno byłoby odnaleźć takich „swoich”, którzy w każdej sytuacji i w każdym czasie w pełni odpowiadać będą znaczeniu tego terminu. Najbliższa temu rozumieniu jest rodzina (ojciec i matka) dla małego dziecka. To jedyny taki przypadek w życiu człowieka, kiedy granice między „swoimi” a „innymi” są tak twardo postawione, oraz kiedy „swoi” w każdej sytuacji i w każdym czasie pełnią przypisaną im rolę. Później jednostka lawiruje w zmiennych sytuacjach jako członek wielu grup, zaś za partnerów interakcji ma raczej „nie – obcych” zamiast „swoich” oraz „nie – swoich” w miejsce „obcych”, „innych”. Można ująć to i w taki sposób, że jednostka w trakcie swego życia stopniowo traci sztywne granice, nabyte w okresie

dziecięcym, porzuca czarno-białe widzenie świata, zaś ich miejsce zajmuje przebywanie w warunkach, które określić można jako „permanentne pogranicze”, a dominującym i pożądanym jest widzenie świata w odcieniach szarości. Nie oznacza to wszakże odrzucenia przez jednostkę chęci posiadania sztywnych granic, a tym samym uczestniczenia w jednoznacznie określonej grupie „swoich”. Stąd też prawdopodobnie bierze się fenomen dostrzeżony przez M. Maffesoligo, a nazwany trybalizmem i nowoplemiennością [Burszta 1998: 164] – rozpaczliwe poszukiwanie „swoich”, dokonywane poprzez przynależność do coraz to większej liczby grup. Remedium na alienację człowieka – tyleż smutne, co nieskuteczne.

Podział społecznego świata na „swoich – nie-swoich” i „obcych – nie-obcych” nie implikuje jednakże tylko i wyłącznie wniosków o charakterze negatywnym. Należy spojrzeć na to zagadnienie także z drugiej strony – z punktu widzenia „szklanki do połowy pełnej” – gdzie istnienie sytuacji, w której niemożliwe jest jednoznaczne i wiecznie obowiązujące wskazanie tak „swoich”, jak i „obcych”, „innych” pozwala na większą elastyczność wzajemnych kontaktów. W wymagowanych warunkach istnienia sztywnych i nieprzesuwalnych granic, przy posiadaniu jasnej, jednoznacznej i niezmiennej struktury „swoich” i „innych” nie sposób byłoby nawet dostrzec możliwości potencjalnej modyfikacji *status quo*. Skoro bowiem jedna jednostka uznana zostałaby raz za „swoją” do końca swej egzystencji byłaby za taką uważana przez podmiot poznający, zaś druga, zakwalifikowana do kategorii „inne”, również zajmowałaby przyporządkowane jej miejsce bez szans na zmianę, to nie byłoby podstaw do pojawienia się woli zmiany, nie pojawiłyby się żadne wątpliwości co do zasadności tego podziału (przy założeniu, iż mówimy o warunkach, kiedy wszyscy znaliby te zasady i byłyby one oczywiste).

Tymczasem w otaczającej człowieka rzeczywistości brak jest takich niedyskutowalnych pewników. Często jednak wspomniana zasada ulega zapomnieniu w toku codziennego życia, co dokonuje się zresztą pod przemożnym wpływem aparatu poznawczego człowieka. Warto wspomnieć, iż aktywność poznawcza jednostki ludzkiej skonstruowana tak, aby przy minimalnym wysiłku umysłowym, w jak najkrótszym czasie uzyskać satysfakcjonujące rezultaty. Taka budowa struktur poznawczych wymusza traktowanie pewnych danych jako pewników. Tak więc „swoi” na co dzień, są po prostu „swoi”, sytuacja ta nie wymaga zastanawiania się nad tym, czy osoba, z którą działa się w danej grupie i uznaje za „swoją” jest nią i w gru-

pie „innej”, określonej przy użyciu odmiennych reguł klasyfikacji. Niemniej, bogactwo rzeczywistości społecznej nie pozwala na długie utrzymywanie się tak wykreowanego obrazu i raz po raz wywołuje u jednostki konflikty między schematami, także w obszarze domniemań nad sferami „swojskości” i „inności”. Ważność tej cechy aparatu poznawczego przejawia się przede wszystkim w możliwości patrzenia na przedmiot poznania z kilku różnych perspektyw. Uzyskany obraz jest wówczas wielowymiarowy, a więc pełniejszy i bogatszy w istotne dla procesu poznawczego i funkcjonowania w świecie szczegóły. Niesie to ze sobą bardzo ważne spostrzeżenie: choć we współczesnym świecie człowiek zdany jest na koegzystencję z tzw. „swoimi – nie-swoimi” oraz „obcymi – nie-obcymi” to ma możliwość elastyczniejszego poruszania się w społecznej rzeczywistości przez wspomnianą możliwość oglądu obserwowanych jednostek z wielu punktów widzenia.

Powracając do głównego toku rozważań – nad kwestią wzrastającej roli granic symbolicznych, zaś zmniejszającej się ważności granic realnych, terytorialnych, a ściśle wątku „nieterytoriałnego” ich przekraczania: rezygnacja z relacji „*face – to – face*” na korzyść relacji, którą określić można mianem „*IP – to – IP*” niesie ze sobą także – oprócz wniosków o raczej negatywnym zabarwieniu, których część przedstawiono wcześniej – wiele wątków, które wymykają się ocenie w obecnej chwili lub pozwalają na ostrożną ich ocenę w wymiarze pozytywnym. Relacja „*IP – to – IP*” w symboliczny sposób ma zaprezentować sedno nowoczesnych relacji międzyludzkich (nie tyle z racji jej domniemywanego, dominującego występowania w realiach życia społecznego, co raczej przez wzgląd na stale zwiększający się jej w nim udział). Zamiast bowiem dwóch niepowtarzalnych twarzy spotykających się w życiu rzeczywistym, coraz częściej (szczególnie wśród reprezentantów młodszych pokoleń) spotykają się niepowtarzalne numery IP – a więc, w sporym uproszczeniu, numery nadawane każdemu komputerowi połączonemu z globalną siecią. Kontakty takie, aczkolwiek mogące przenieść się w sferę „*face – to – face*”, zazwyczaj pozostają na etapie internetowej, płytkiej znajomości. Niewątpliwym plusem jest jednakże możliwość właśnie „nieterytoriałnego” przekraczania granic, obcowania z inną kulturą: z jednej strony, bez pośredników, z drugiej strony – pozostając we własnym kraju, mieście, czy domu. Często takie kontakty międzykulturowe „*IP – to – IP*” nawiązywane są przez zupełny przypadek: uczestnicy posługujący się jednym językiem (a więc wspólnym słownikiem), w przeważającej większości kontaktów – językiem angielskim, nagle odkrywają swoje odmienne, nierzadko bardzo

egzotyczne pochodzenie. I właśnie ta sytuacja kontaktu niewymuszonego, nieoczekiwanego, pozwala na poznanie „innego” bez balastów grupowych stereotypów i uprzedzeń. Poza tym, wpływ na taką możliwość poznawania inności, która nie będzie napiętnowana „grupowością” ma, z jednej strony, wcześniejsze uznanie danej osoby za co najmniej „nie-obcą” (można założyć, iż nie każdego człowieka pyta się choćby o jego pochodzenie; najpierw musi nastąpić chwila, w której pojawi się uczucie pewnej wspólnoty z „innym”, wywołana na przykład przez uczestnictwo w tym samym forum, którego przedmiotem jest wspólne hobby lub granie w tę samą grę na jednym serwerze), z drugiej natomiast – warunki, w jakich dany kontakt się odbywa, a więc sytuację odciążenia od grupowych mechanizmów zewnętrznej kontroli dzięki sytuacji „jeden – na – jeden”, w której górę brać będą indywidualne nastawienia każdej ze stron kontaktu. Strony znajdują się także w najbardziej komfortowej sytuacji z możliwych do pomyślenia: każda z nich obcuje z innością, ale i każda z nich znajduje się jednocześnie u siebie. Kwestię rzeczywistego oddziaływania między nawiązywaniem kontaktów międzykulturowych za pośrednictwem Internetu a redukcją międzykulturowego dystansu należałoby z pewnością poddać dogłębnej, empirycznej analizie. Pewny jest jednakże potencjał drzemiący w tej nowoczesnej formie kontaktu.

Obie z wyżej przedstawionych przesłanek w jednakowym stopniu wpłynęły na powstanie hipotezy o powoli odchodzących do lamusa granicach terytorialnych, zaś zyskujących na znaczeniu granicach symbolicznych. Kwestią bezpośrednio wynikającą z takiej zamiany ról jest zmiana charakteru samego pogranicza.

O pograniczu (etnicznym), zdaniem autora, można bowiem mówić wszędzie tam, gdzie dochodzi do kontaktów między przedstawicielami dwóch lub większej liczby grup etnicznych i kontakty te mają charakter nieefemeryczny. Z tak skonstruowanego rozumienia pogranicza jasno wynika jego uniezależnienie od granic w ich aspekcie terytorialnym – pogranicze nie powinno być rozumiane jako tylko i wyłącznie obszar przygraniczny. W myśl hasła przebudowy rozumienia pogranicza z jego aspektu określonego jako „statyczne” do pogranicza „w ruchu” należy uzupełniać i wskazywać nowe konotacje, jakie niesie ze sobą ów termin.

Zakres terminu „pogranicze” z pewnością uległ poszerzeniu. Współcześnie, pogranicze to nie tylko polski Gubin i niemieckie Guben, nie tylko Bielsko-Biała z racji bliskiego położenia z krajem południowych sąsiadów,

nie tylko Białystok z powodu geograficznej bliskości z państwami byłego Związku Radzieckiego, ale także na przykład: Warszawa, Poznań, Wrocław, Kraków, Gdańsk przez wzgląd na stałą obecność w nich wciąż zwiększającej się liczby osób odmiennego niż polskie pochodzenia. Pograniczem będzie także Witkowo, niewielkie, bo zaledwie ośmiotysięczne miasteczko w pobliżu Gniezna, miejsce, z którego pochodzi autor niniejszej pracy. W Witkowie bowiem, od z górą kilkudziesięciu lat, zamieszkuje około stuosobowa mniejszość romska. Pograniczem mogą być także obiekty użyteczności publicznej, takie jak międzynarodowe lotniska, czy dworce kolejowe z tym jednakże zastrzeżeniem, iż wymóg nieefemeryczności kontaktu z Innością będzie spełniony jedynie dla jednej grupy – personelu ów obiekt obsługującego. Można w tych rozważaniach posunąć się także dalej, choć, zdaniem autora tej pracy, nieco za daleko, i powiedzieć za T. Venclovą: „Globalna terażniejszość jest jednym wielkim pograniczem [...]” [Venclova 2001: 12]. To chyba jednak byłoby zbyt dużym uproszczeniem albo zbyt wielkim wybiegnięciem w przyszłość.

Można jednak spróbować dokonać dalszej prognozy dla pogranicza na podstawie dotychczasowych rozważań. Zakładając ciągłe powiększanie się sfer kontaktów z innością można domniemywać, iż wypowiedź Venclovy za jakiś czas będzie można uznać za uzasadnioną. Rosnąca liczba „swoich – nieswoich” i „obcych – nie-obcych” wraz z potęgującymi się efektami „błędno-go koła tożsamości” doprowadzić może do sytuacji, kiedy pogranicze będzie „wszędzie”. Po pewnym czasie jednak – mierzonym przez pojawienie się kilku kolejnych pokoleń – kiedy inność stanie się normą i używanie terminu „pogranicze” nie będzie dłużej miało sensu ze względu na to, iż musiałoby obejmować cały świat – pogranicze z „wszędzie” stanie się „nigdzie”. Może być też tak, że ów termin uzyska wymiar *stricte* interjednostkowy.

Powyżej przedstawiona, krótka prognoza zmian w desygnacji terminu „pogranicze” może aspirować jedynie do miana jednego z niezliczonej liczby możliwych scenariuszy. Podstawowym zastrzeżeniem, jakie co do niej się nasuwa jest pominięcie, z jednej strony, poziomu państw narodowych w analizie – trudno bowiem spodziewać się ochoczej rezygnacji z terytorialnego odseparowania się, szczególnie w przypadkach izolacji państw lepiej rozwiniętych od zdecydowanie uboższych i mniej prężnych odpowiedników, z drugiej strony natomiast liczyć należy się z siłą lokalizmu i wszelkiego rodzaju regionalizmów. To na tym poziomie może bowiem dojść do przejścia tych funkcji państwowych, które na poziomie ogólnopaństwowym

realizowane są w stopniu wysoce niewystarczającym, a co za tym idzie, do wytwarzania nowego lub zawłaszczania istniejącego poziomu lojalności wobec decyzyjnego aparatu administracyjnego, innymi słowy, wytworzenia takiego poziomu identyfikacji, który w hierarchii identyfikacji poszczególnych tożsamości jednostkowych zajmie dzisiejsze wysokie miejsce identyfikacji narodowej.

Zburzenie dotychczasowej homeostazy panującej między granicami terytorialnymi / geograficznymi, a granicami symbolicznymi / kulturowymi / etnicznymi, a także wynikająca z tego faktu konieczność przededefiniowania, a właściwie – uczynienia bardziej precyzyjnym pojęcia współczesnego pogranicza wymaga ponownego przyjrzenia się innemu jego wymiarowi, aczkolwiek ściśle związanemu również z kwestiami granicy – miejscu pogranicza w relacji centrum – peryferie. Jest to już jednakże materiał na zupełnie nowy artykuł.

Bibliografia:

- Anderson Malcolm. 1996. *Frontiers: Territory and State Formation in The Modern World*. Oxford.
- Babiński Grzegorz. 1997. *Pogranicze polsko – ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*. Kraków.
- Bauman Zygmunt. 2000. *Globalizacja*. Warszawa.
- Burszta Wojciech J. 1998. *Antropologia kultury*. Poznań.
- Burszta Wojciech J. 2001. *Granice etniczne i kulturowe a idea euroregionalna*. „Sprawy Narodowościowe”, z. 19.
- Chałasiński Józef. 1935. *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa.
- Chlebowczyk Józef. 1983. *O prawie do bytu małych i młodych narodów*, w: *Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*. Warszawa – Kraków.
- Golka Marian. 1999. *Pogranicza – Transgraniczność – Transkulturowość*, w: L. Gołdyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*. Zielona Góra.
- Kantor Ryszard. 1996. *Pogranicze jako narodowy obszar kulturowy*, w: Z. Jasiński (red.), *Społeczno-cywilizacyjny wymiar edukacji*. Opole.
- Kapusta Andrzej. 1998. *Dialog między TYM SAMYM i OBCYM w kontekście rozważań Michela Foucaulta na temat szaleństwa*, w: P. Bytniewski, J. Mizińska (red.), *Dialog kultur – o granicach pluralizmu*. Lublin.
- Kwaśniewicz Władysław. 1999. *Kilka uwag o teoretycznych aspektach badań transgranicznych*, w: L. Gołdyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*. Zielona Góra.

- Kwaśniewski Krzysztof. 1983. *Zderzenie kultur*. Warszawa.
- Machaj Irena. 2000. *Pogranicze*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa.
- Melucci Alberto. 1966. *The Playing Self: Person and Meaning in The Planetary Society*. Cambridge.
- Piotrowski Andrzej. 2000. *Procesy akulturacji i asymilacji z punktu widzenia socjologii kultury, socjologicznej analizy procesów biograficznych i badań nad komunikacją międzykulturową*, w: W. Molik, R. Traba (red.), *Procesy akulturacji / asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku*. Poznań.
- Pounds Neil J. G. 1963. *Political Geography*. New York.
- Rusek Halina. 2001. *Pogranicza środkowoeuropejskie – nowe oblicza sąsiedztwa. Na przykładzie pogranicza polsko – czeskiego*. „Sprawy Narodowościowe”, z. 19.
- Sadowski Andrzej. 2004. *Polsko – białoruskie pogranicze w warunkach Unii Europejskiej. Antycypacja przeobrażeń*, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej. Implikacje dla wschodniego pogranicza Polski*, t. 2, Białystok.
- Staszczak Zofia. 1978. *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań.
- Venclova Tomasz. 2001. *Przekraczam próg*. „Gazeta Wyborcza”, z dnia 04 09 2001.

Towards “new” borderland: the issues of the border and otherness in reflections on contemporary borderland

Adrian Lis

The article emphasizes the issue of a certain loss of topicality of the so far existing understanding of the concept of the “borderland” resulting from transformations of the contemporary reality. Classical definitions of the “borderland” mention the phenomenon I call a “stationary borderland” or an “old borderland”, taking absolutely no notice of the group of phenomena or processes distinguished by me and called a “new borderland” or a “borderland in motion”. I advance a thesis according to which the importance of “old” borderlands will gradually but inevitably decrease in certain parts of the world (e.g. in European Union countries) whereas the significance of “new borderlands” will increase. This situation should be reflected in definitions created by borderland researchers from different fields. These considerations aim at a broader analysis of the present time. I find

a thread of a very basic classification made by the man into “our folks” and “strangers” particularly interesting, and strictly speaking – of the changes that occur in such classifications that lead to the creation of the phenomenon I called a “vicious circle of identity” with regard to some people. This phenomenon results from the creation of intermediate categories next to the ones existing so far: pure types “our man” and a “stranger” are on the decrease whereas “our man-not-our-man” and “stranger-no-stranger” – are on the increase.

KONCEPCJE TEORETYCZNE POGRANICZA NA UKRAINIE

Artykuł referuje pojawiające się na Ukrainie koncepcje teoretyczne pogranicza, związane z badaniami problemów euroregionów i współpracy transgranicznej. Jedne z nich odwołują się do koncepcji „siły słabych więzi” Marka Granovettera – jak na przykład koncepcja Jurija Pieliewina „połączenia typu «most»” [Pieliewin 2004] i Richarda Bacha „mostu przez wieczność” [Bach 2007]. Drugim kierunkiem poszukiwań teoretycznych są koncepcje „socjologii pogranicza” reprezentowane w Ukrainie przez Katerinę Szestakową [2006], Sergieja Gakmana [2005] i Ewę Kisz [2004]. Badania euroregionów i współpracy transgranicznej odwołują się także do narzędzi teoretycznych, stosowanych do analizy konkurencji międzyregionalnej u ramach „marketingu regionów” [Stadnyckij i Towkan 2005; Gucuł 2006].

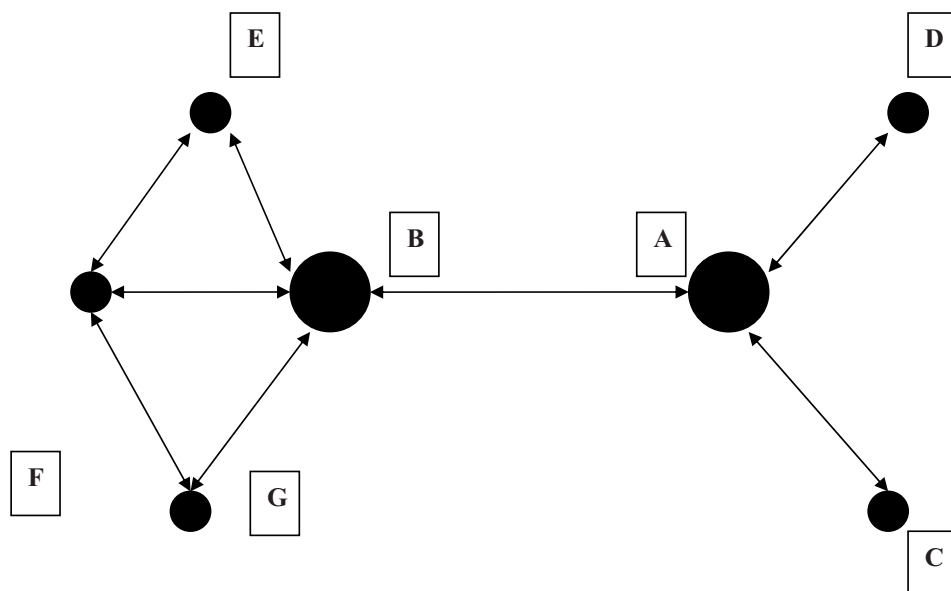
1. Koncepcja „siły słabych więzi”

Europejska sieć państw oraz regionów koordynujących szeroko rozumianą współpracę regionalną może stanowić ilustrację koncepcji „siły słabych więzi”, zaproponowaną przez M. Granovettera [1973]. Sieć ta jest jedną z wielu sieci politycznych, pokrywających współczesną Europę. Ze względu na swą podmiotową oraz przedmiotową różnorodność, nie posiada ona stałego zbioru elementów, odgradzonych trwałą, realnie istniejącą granicą. W jej skład wchodzi zarówno państwa członkowskie UE, państwa zabiegające o członkostwo UE, jak i odrzucające formalne członkostwo w Unii.

Zdaniem Granovettera, relacje występujące pomiędzy aktorami współtworzącymi różne sieci opisać można za pomocą: „mostów”, „słabych więzi” oraz „silnych więzi”. Pojęcie „mostu”, rozumiane jest przy tym jako linia w sieci, która jest jedyną ścieżką łączącą dwóch aktorów, lub też zbiory aktorów. „Silne” oraz „słabe” więzi Granovetter rozróżnia na podstawie intensywności oddziaływania czynników takich jak: ilość czasu, emocjonalne zaangażowanie, intymność (obustronne zaufanie), oraz wzajemność, które

charakteryzują każdą więź. Podczas analizy współpracy regionalnej, chodzi o intensywność oraz czas, w jakim dochodzi do wymiany dóbr materialnych i niematerialnych, oraz informacji pomiędzy aktorami utrzymującymi ze sobą wielostronne relacje.

1.1. Połączenie typu „most”



Legenda:

A, B – państwa

A --- B – połączenie typu „most”

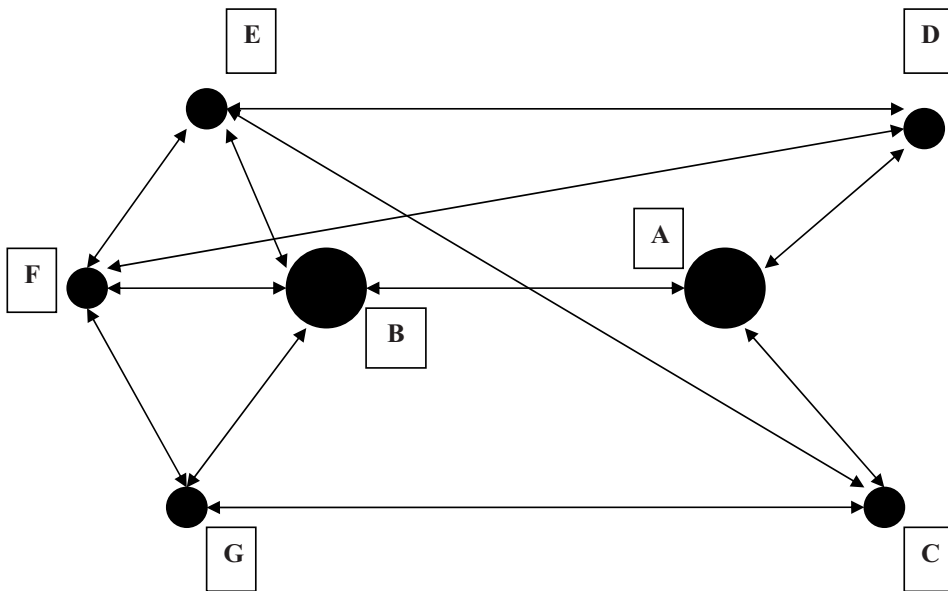
C, D, E, F, G – aktorzy, utrzymujący ze sobą więzi pozapaństwowe lub międzyregionalne (organy władzy lokalnej, samorządy terytorialne, przedsiębiorstwa).

Opracowane własne.

W celu koordynacji współpracy transnarodowej w ramach UE powołano specjalny organ, Komitet Regionów, który rozpoczął swoją działalność 9 marca 1994 roku. Proces intensyfikacji oraz zagęszczania się współpracy międzyregionalnej interpretować można jako potwierdzenie tendencji prowadzącej do transnacionalizacji więzi wewnątrz europejskich, tzn. tendencji prowadzącej do wzrostu znaczenia „siły słabych więzi”.

Wydaje się więc, iż współcześnie sieci międzyregionalne stają się bardzo ważnymi (jeśli nie najważniejszymi) strukturami współpracy politycznej. Ze względu na swą otwartość, horyzontalność, jawność kanałów komunikacji, multilateralność oraz partnerstwo, wypierają one więzi międzypaństwowe, uchodzące przez wieki za najważniejsze kanały komunikacji międzynarodowej. Więcej dóbr materialnych i niematerialnych oraz wszelkiego typu informacji przepływa bowiem pomiędzy aktorami utrzymującymi ze sobą więzi pozapaństwowe, w naszym przypadku międzyregionalne. W praktyce słabe więzi stają się więc silnymi więziami, co jest zgodne z istotą koncepcji „siły słabych więzi”, M. Granovettera.

1.2. Sieci międzyregionalne w Europie



Legenda:

A, B – państwa

C, D, E, F, G – aktorzy, utrzymujący ze sobą więzi pozapaństwowe lub międzyregionalne (organy władzy lokalnej, samorządy terytorialne, przedsiębiorstwa)

E --- D, C --- G, F --- D i inne poza więziami z A i B – „siła słabych więzi” (słabe więzi stają się więc silnymi więziami).

Opracowanie własne

2. Koncepcja „socjologii pogranicza”

Rozpatrując problem funkcjonowania pogranicza ukraińsko-polskiego zauważamy, że pogranicze ogólnie jest terenem, gdzie istnieją unikalne możliwości wymiany i dyfuzji kulturowej, oraz rozwoju różnych form współpracy jego mieszkańców. Tworzy się tu specyficzny klimat, sprzyjający zarówno tolerancji oraz akceptacji kulturowych odmienności, jak i wrogości, konfliktom, antagonizmom. Kształtują się tu także różne wymiary świadomości społecznej. Sytuację taką wytłumaczyć można posługując się koncepcją „socjologii pogranicza” [Szestakowa 2006].

W sensie *przestrzennym* pogranicze ukraińsko-polskie jest historycznie uformowanym regionem, ulokowanym daleko od centrum w pobliżu granic państwowych Ukrainy i Polski. W kontekście *społeczno-kulturowym* pogranicze owo wyodrębnia się przez kontakty społeczno-kulturowe między przedstawicielami grup etnicznych mieszkających w tym regionie, przede wszystkim zaś między Ukraińcami a Polakami.

Mówiąc o aterytorialnym sposobie opisywania pogranicza trzeba zauważyć, że pogranicze ukraińsko-polskie składa się z ukraińskiej i polskiej kultury narodowej. Sąsiedztwo takie może wynikać z mieszanej narodo-etnicznej genealogii małżeństw; z uczestnictwa w grupie narodowej lub etnicznej na terytorium, gdzie jedna kultura dominuje nad inną kulturą narodową, albo jako wynik przechodzenia od jednego samookreślenia narodowego do innego, co jednak nie oznacza koniecznego odrzucenia poprzednich związków kulturowych.

W kontekście badania tożsamości europejskiej zyskuje na aktualności problem tożsamości mieszkańców tego regionu. „Ruchliwość” samoidentyfikacji etnicznej, jej pojawienie się i funkcjonowanie zależą od warunków społeczno-ekonomicznych, politycznych i kulturowych, w jakich istnieje dany etnos. Czynniki jego formowania mogą mieć źródła wewnętrzne (językowe, antrope-fizjologiczne, mentalne i behawioralne) oraz zewnętrzne (funkcjonalno-organizacyjne, państwowo-polityczne, historyczne, ogólnokulturowe, indywidualne, ekonomiczne, regionalne, religijne). Ta druga kategoria stanowi jednocześnie całościowy zestaw czynników zewnętrznych, wpływających na samoidentyfikację etniczną. Zauważyć należy, że jednak nie są one rozłączne, co nakazuje stosowanie skomplikowanej analizy wszystkich ich składników, a określenie poziomu wpływu każdego z nich nie jest prostym zadaniem.

Czynnik funkcjonalno-organizacyjny to wpływ rozmaitych organizacji społecznych, ujmowanych jako elementy stabilizacji grupy, oraz istnienia w niej określonych wzorów zachowania i postaw społecznych. Czynnikiem dodatkowym, który wzmacnia samoidentyfikację etniczną, może być istnienie organizacji czy instytucji realizujących działalność kulturalno-edukacyjną.

Czynnik państwowo-polityczny powoduje, że poczucie tożsamości jest tym mocniejsze, im częściej zmieniała się przynależność państwowa tego pogranicza. Na pograniczu łączącym mamy do czynienia z mniejszą ilością przypadków zmiany narodowości.

Zwracając uwagę na czynniki: historyczny, ogólnokulturowy i indywidualny, warto pamiętać, że samoidentyfikacja etniczna kształtuje się pod wpływem kultury wyższej, propagandy w szkole, a także rodzinie, jeżeli jest ona związana z kulturą regionalną. Na identyfikację etniczną wpływa sytuacja ekonomiczna grupy narodowo-etnicznej. Im jest ona lepsza, tym częściej pojawia się identyfikacja z ową grupą. Na szczególną uwagę, jak sądzę, zasługują czynniki językowo-regionalny i religijny. Na terenie pogranicza ukraińsko-polskiego są one praktycznie połączone ze sobą i ujawniają się wyraźnie jako te elementy, które określają funkcjonowanie zbiorowości etnicznych.

Odnosząc wskazane powyżej właściwości pogranicza do pogranicza ukraińsko-polskiego zauważamy, że charakter tego pogranicza, na którym mamy do czynienia z rozproszonymi zbiorowościami etnicznymi w obu jego częściach, powoduje, że czynniki lokalne mają szczególne znaczenie dla charakteru stosunków etnicznych. Również czynniki społeczno-ekonomiczne i państwowo-polityczne procesów integracyjnych Polski i Ukrainy są, jak myślę, ważne dla funkcjonowania tych zbiorowości, w tym dla samoidentyfikacji etnicznej ich członków.

Uwzględniając specyfikę regionalną pogranicza ukraińsko-polskiego poważnie rozszerzamy wizję zagadnienia samoidentyfikacji etnicznej, wskazując tym samym na regionalne uwarunkowania dla przyszłych badań w innych regionach transgranicznych (jak również dla praktyki organizacji społeczno-politycznych, rozwiązujących problemy w zakresie stosunków międzynarodowych, rozwoju etnopolityki państwowej).

Wejście Polski do Unii Europejskiej oznacza, że przyszłość jej mieszkańców coraz mniej będzie zależna od państwa, a o wiele bardziej od aktywności społeczeństwa w wymiarze narodowym i regionalnym oraz – z innej strony – od uczestnictwa w społeczeństwie europejskim oraz w postępującej

globalizacji europejskiej: wspólnej produkcji i szerokiej wymiany kapitału, informacji, ludzi, itd.

3. Koncepcja „marketingu regionalnego”

Treścią tej koncepcji są możliwości wykorzystywania w badaniach euro-regionów narzędzi marketingowych (tak zwanego marketingu terytorialnego) do rozwiązywania problemu polepszenia sytuacji społeczno-ekonomicznej w regionach przygranicznych. Jednym z głównych zadań współpracy transgranicznej jest handel pograniczny (międzynarodowy), stymulowanie go jest częścią integralną strategii transformowania kompleksu ekonomicznego regionów przygranicznych.

Podniesienie atrakcyjności takich regionów oraz konkurencyjności produkcji i wymiany handlowej w warunkach współpracy transgranicznej może być współcześnie spowodowane wykorzystaniem narzędzi marketingowych. Rola tych narzędzi sprowadza się do [Gucuł 2006]:

- dywersyfikacji handlu opierającej na kształtowaniu w pierwszej kolejności maksymalnie efektywnej i optymalnej infrastruktury, rozszerzeniu ilości oferowanych artykułów, technologii i usług;
- analizy makroczynnika środowiska rynkowego funkcjonowania przedsiębiorstw;
- wprowadzenia nowych typów artykułów na rynki oraz zdobycie nowych rynków;
- przeprowadzania targów międzynarodowych, prezentacji, wystaw, akcji reklamowych itd.;
- tworzenia pozytywnego image'u regionu.

Można zgodzić się z ekspertami, że analogicznie do tego, jak przez marketing docierają do odbiorcy informacje o unikalnych cechach produktu, tak i marketing regionalny musi informować potencjalnych inwestorów o unikalnych cechach regionu oraz dowartościować go jako produkt, mający własną zawartość i wartość.

Trzeba także zwrócić uwagę na to, że marketing regionalny ma znaczenie tylko wtedy, gdy bazuje na absolutnie prawdziwej i realnej informacji. Regionalny marketing jest skuteczny tylko wtedy, kiedy realne warunki regionu są lepsze od poglądów na jego temat. Wprowadzenie narzędzi marketingowych jako sposobów aktywizowania procesów gospodarczych w regionach przygranicznych potrzebuje podejścia wykorzystującego

współczesne doświadczenia europejskie i światowe adaptowane do warunków regionalnych. W ten sposób, narzędzia marketingowe mogą i muszą stać się głównym elementem strategii rozwoju społeczno-ekonomicznego w celu podniesienia atrakcyjności regionów przygranicznych jako warunku współpracy transgranicznej.

Wnioski

W oparciu o dostępną wiedzę można zaryzykować twierdzenie, iż w początkowej fazie procesu integracji europejskiej dominowały relacje typu „most”, łączące przede wszystkim państwa oraz instytucje wspólnotowe. Wraz z geograficznym poszerzaniem oraz podmiotowym pogłębianiem się procesu integracji, stopniowo pojawiały się więzi omijające mosty, łączące różne kategorie aktorów. Ewolucja więzi europejskich, rozumiana jako stopniowe zastępowanie więzi międzypaństwowych więziami pozapaństwowymi, jest szczególnie widoczna w obszarze europejskiej współpracy międzyregionalnej.

Proces intensyfikacji oraz zagęszczania się współpracy międzyregionalnej interpretować można jako potwierdzenie tendencji prowadzącej do transnacionalizacji więzi wewnątrz europejskich, tzn. tendencji prowadzącej do wzrostu znaczenia „siły słabych więzi”. Transnacionalizacja więzi wewnątrz europejskich postrzegana może być jako konsekwencja zagęszczania się szeroko rozumianej, sieciowej współpracy regionalnej. Ogrom spraw, problemów, a także koszty współpracy międzypaństwowej sprawiają, iż „mosty”, dominujące w początkowej fazie zjednoczenia, ustępują miejsca połączeniom transnarodowym, sieciowym.

„Sieci powstają w celu przełamywania barier narodowych, wspomagania rozwoju regionalnego regionów peryferyjnych, wzmacniania władzy samorządowej, a także instytucji demokratycznych oraz wspierania politycznej stabilizacji (dotyczy to zwłaszcza państw Europy Środkowowschodniej)” [Dumała 2002]. Przyszłość Europy zależy bardziej od spontanicznie układającej się (sieciowej) współpracy międzyregionalnej, niż od mało elastycznej (formalnej) współpracy międzypaństwowej.

Bibliografia:

- Bach Richard. 2007. *Most przez wieczność*. Kiew.
- Dumała Helena. 2002. *Sieci międzyregionalne w Europie*, w: B. Fijałkowska, A. Żukowski (red.), *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*. Warszawa.

- Filipek Kamil. 2005. *Siła słabych więzi. Sieci międzyregionalne w Europie*. Referat wygłoszony na konferencji międzynarodowej w Lucku (Ukraine). Luck.
- Gakman Sergiej. 2005. *Derżawne reguliuwanna procesiw zapobigannia etnopolitycznym konfliktam u konteksti transkordonnogo spiwrobitnyctwa*. „Komandor” 2005, nr 1.
- Granovetter Mark. 1973. *The Strength of Weak Ties*. “American Journal of Sociology”, nr 6, vol. 78.
- Gucuł Igor. 2006. *Marketyngowyj instrumentarij zabezpečennia prywablywosti regionu w umowach transkordonnogo spiwrobitnyctwa*. Referat wygłoszony na konferencji międzynarodowej w Lucku (Ukraine). Luck.
- Kisz Ewa. 2004. *Europejski kryterii transkordonnogo spiwrobitnyctwa Ukrainy “Interregio”*, w: *Euregiony: potencjał miżetnicznoi garmonizacji*. Czerniowcy.
- Krupa Kamil. 2000. *Związki euroregionalne jako metoda rozwiązywania konfliktów społecznych w regionach nadgranicznych*. Referat wygłoszony na XI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym. Rzeszów.
- Pieliewin Jurij. 2004. *Most*. Wybrane. Kiew.
- Stadnyckij Jurij, Towkan Oleg. 2005. *Perspektywy wykorzystannia marketyngu dla polipszennia socialno-ekonomicznoi sytuacji w regioni*. „Regionalna ekonomika” 2005, nr 1.
- Szestakowa Katarzyna. 2006. *Bukowina w konteksti ukraińsko-rumunskiego prykordonnia*. Referat wygłoszony na konferencji międzynarodowej w Lucku (Ukraine). Luck.
- Zielińska Maria, Trzop Beata, Lisowski Krzysztof (red.). 2007. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej: Pogranicza Polski w integrującej się Europie*, Zielona Góra.

Theoretical concepts of borderland in Ukraine

Sergiej Trojan

This article presents theoretical concepts of borderland that come out in Ukraine and are connected with the research on Euroregions and trans-border cooperation. Some of them refer to Mark Granovetter's concept of the "Strength of Weak Ties", e.g. Jurij Pielewin's concept of "bridge connections", and Richard Bach – "The Bridge Across Forever". The second direction of the theoretical search are concepts of "borderland sociology" represented in Ukraine by Katerina Szestakowa, Sergiej Gakman and Ewa Kisz. The research on Euroregions and trans-border cooperation refer to theoretical tools applied to analyze inter-regional competition within "regions marketing" as well.

II. DOŚWIADCZANIE GRANIC I POGRANICZA

PRZEJŚCIE GRANICZNE JAKO ZASÓB SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Wstęp

Początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dla mieszkańców terenów przygranicznych północno-wschodniej Polski był szczególnie trudny ze względu na likwidację państwowych gospodarstw rolnych oraz współpracujących z nimi małych i średnich przedsiębiorstw. Załamanie się monokultury gospodarczej spowodowało pojawienie się na skalę masową bezrobocia, które utrzymywało się w latach dziewięćdziesiątych na poziomie 30 – 40%¹.

Jednocześnie tereny te ze względu na ubogą infrastrukturę, peryferyjne położenie nie zachęcały przedsiębiorców do rozpoczynania inwestycji. Skutkiem tego było bezrobocie długotrwałe, dezaktywizujące, a tym samym negatywnie wpływające na jakość lokalnych zasobów pracy oraz jakość życia mieszkańców. Wobec ograniczonych możliwości rozwoju przedsiębiorczości (niski poziom inwestycji, bezrobocie skutkujące niskimi dochodami, a tym samym zmniejszonym popytem) mieszkańcy terenów przygranicznych wykorzystywali inne dostępne im zasoby lokalne do poprawy swego położenia ekonomicznego.

Jednym z zasobów społeczności przygranicznych były i są przejścia graniczne. Szczególne znaczenie mają one wtedy, gdy są przestrzenią mobilności między państwami o znacznie różniących się systemach ekonomicznych i politycznych, jak granica między Polską a Federacją Rosyjską. Różnice na płaszczyźnie ekonomicznej², przyczyniają się do podejmowania aktywności w tym obszarze, co ma wpływ na kwestie społeczne i kulturowe. W sensie

¹ W gminie Gołdap stopa bezrobocia w 1993 roku wyniosła 44,3%, po czym spadła do poziomu 38,8% w 2002 roku. Korekta statystyk na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego 2002 roku wykazała bezrobocie na poziomie 42,5%.

² Przejawiają się one zasadniczo w różnicach cen towarów, kosztów pracy, istnieniu innych niedostępnych (w jednym z sąsiadujących krajów) towarów lub usług.

politycznym, polsko-rosyjska granica to również zewnętrzna granica UE będąca istotnym elementem polityki bezpieczeństwa oraz obszaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Wspólnot (JHA), jak również miejsce pierwszego kontaktu z UE dla obywateli krajów pozaeuropejskich. W związku z tym przywiązywana jest szczególna uwaga do jej umacniania poprzez finansowanie infrastruktury lokalnej, w tym obszaru przygranicznego i samego przejścia granicznego. Przejście graniczne w tych warunkach staje się ważnym zasobem lokalnym.

1. Problem badawczy i uzasadnienie tematu

Celem niniejszej analizy jest identyfikacja sposobów wykorzystywania przejścia granicznego przez mieszkańców terenów przygranicznych. Czy jest ono czynnikiem marginalizującym/peryferyzującym, czy rozwijającym społeczność lokalną? Przejście graniczne jest zasobem umożliwiającym uzyskiwanie zróżnicowanych korzyści w zależności od aktorów go wykorzystujących. W odmienny sposób przejście będą wykorzystywali politycy, lokalni liderzy, drobni handlarze, przemytnicy, czy lokalni przedsiębiorcy.

Z uwagi na złożoność tego problemu badawczego sposoby wykorzystania przejścia granicznego zostaną omówione na przykładzie zbiorowości drobnych handlarzy, korzystających z przejścia Gołdap-Gusiew na granicy polsko-rosyjskiej. Drobny handel przygraniczny rozumiem jako aktywność zarobkową mieszkańców strefy przygranicznej, polegającą na codziennym lub wielokrotnym w ciągu tygodnia przekraczaniu granicy, w celu zakupu towarów (produktów akcyzowych: papierosy, alkohol, paliwa) w ilości mieszczącej się w dopuszczalnych normach celnych³ lub nieznacznie je przekraczających⁴, a następnie ich sprzedania z zyskiem.

Wybór tej zbiorowości podyktowany jest również tym, iż zjawisko drobnego handlu jest powszechną strategią ekonomiczną wśród mieszkańców regionów przygranicznych. W świetle badań na temat jakości funkcjonowania

³ Zwolnienie z należności celnych i podatkowych dotyczy następujących norm ilościowych na jednego podróżnego: 200 papierosów; 1 litr alkoholu powyżej 22% lub 2 litry napojów alkoholowych o objętości alkoholu nie większej niż 22%, 2 litry wina. W przypadku mieszkańców strefy nadgranicznej normy ilościowe na przewożone towary są zmniejszone i norma obejmuje: 20 papierosów, 0,5 litra spirytusu i napojów alkoholowych powyżej 22% lub 0,5 litra napojów alkoholowych poniżej 22%, oraz 0,5 litra wina niemusującego.

⁴ Trudno jest dokonać precyzyjnego wyznaczenia granicy między drobnym handlem przygranicznym a przemytem. Zakładam, nie bez zastrzeżeń, że granicą jest ilość towarów, których zatrzymanie przez służby celne jest traktowane jako wykroczenie, a nie jako przestępstwo.

przejsć granicznych na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, średnio 80% podróżnych przekraczających polsko-rosyjską granicę to drobni handlarze [Kindler/Matejko 2008, 15-17]. Natomiast z wywiadów przeprowadzonych z funkcjonariuszami granicznymi i celnymi na przejściu w Gołdapi wynika, że około 90% podróżnych to handlarze przygraniczni. Należy przypuszczać, że stan ten będzie się utrzymywał. Z jednej strony jest to warunkowane utrwalaniem się kondycji przygranicznej gospodarki w Polsce⁵ oraz sytuacją gospodarczą za granicą⁶, jak również liberalnym prawem celnym. Zatem interesujące jest, w jaki sposób przejście graniczne kapitalizowane jest przez osoby najczęściej z niego korzystające, czyli drobnych handlarzy przygranicznych.

W polskiej literaturze z zakresu problematyki lokalnej oraz studiów nad granicami refleksja na temat znaczenia istnienia przejścia granicznego w charakterze zasobu dla zamieszkującej ją społeczności nie była omawiana jako bezpośredni temat badań, ale jest przedstawiana w szerszym kontekście badań nad zagadnieniami granicy i pogranicza⁷. Postawiony problem badawczy pozwala łączyć dwa nurty teoretyczne badań nad granicami: klasyczny skupiający się na przepływach (*flow approach*) oraz społeczny zwracający szczególną uwagę na mieszkańców przygranicza i aspekty społeczne (*people approach*) [van Houtum 2000, 1-5].

2. Metoda badań

Poniższa analiza oparta jest na wynikach badań terenowych nad drobnym handlem przygranicznym, prowadzonych na przejściu granicznym i mieście Gołdap w ramach projektu badawczego „*Granica jako zasób. Handel przygraniczny na zewnętrznej granicy UE z obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej*” w latach 2005-2007⁸. W badaniu zastosowana została

⁵ Gospodarka ta charakteryzuje się niestabilnymi miejscami pracy, niskimi płacami, nieformalizowaniem umów o pracę oraz niewypłacalnością pracodawców. Konsekwencją tego jest niechęć osób w wieku produkcyjnym do podejmowania pracy.

⁶ Różnice w cenach towarów między Polską a Rosją czyni dochód z handlu przygranicznego konkurencyjnym do tego uzyskiwanego na lokalnym rynku pracy.

⁷ Wymienić tu można badania Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego (w szczególności w ramach projektu EXLINEA), studia zespołu Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku (w szczególności twórcy pisma 'Pogranicze'), zespół zakładu Socjologii Teoretycznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN pod kierownictwem prof. Kurczewskiej realizujący szereg projektów o tematyce granicznej, studia nad pograniczem polsko-niemieckim prof. dr hab. Zbigniewa Kurcza.

⁸ Projekt został zrealizowany przez zespół badaczy Uniwersytetu Bielefeld (Niemcy), Państwowego Uniwersytetu w Kaliningradzie (Federacja Rosyjska), oraz Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (Polska), finansowany był ze środków Fundacji Volkswagena.

technika wywiadu pogłębionego pół-ustrukturyzowanego⁹ przeprowadzającego z handlarzami przygranicznymi i lokalnymi ekspertami, wywiadu swobodnego, obserwacji uczestniczącej jawnej i ukrytej.

Pobyt w terenie badawczym związany był z zamieszkaniem w badanej miejscowości i uczestnictwem w codziennym życiu mieszkańców miasteczka oraz przejścia granicznego. Obserwacja w środowisku lokalnym, a w szczególności wśród handlarzy przygranicznych, umożliwiła zebranie wiedzy trudnej do uzyskania jedynie na podstawie wywiadów, jak informacje na temat zysku, czy kosztów transakcyjnych handlu. Pobyt na przejściu granicznym pozwolił zarejestrować trudne do identyfikacji innymi technikami sposoby jego wykorzystania przez handlarzy. Umożliwiło to szczegółowy opis tworzenia i przekształcania kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Materiał badawczy w postaci zarejestrowanych wywiadów, notatek z terenu badawczego, zgromadzonych danych zastanych stanowi podstawę niżej formułowanych twierdzeń.

3. Przejście graniczne jako zasób – podstawy teoretyczne

Zasób w ujęciu ekonomicznym rozumiany jest jako ilość pewnego składnika aktywów w określonym czasie. Składnik aktywów w ciągu pewnego okresu może dostarczać usługi, które posiadają cenę i tym samym dostarczają kapitału z posiadanego zasobu. [Begg/Fischer/Dornbusch 1996, 361-363]. Zasobem mogą być nieruchomości, które wynajmowane tworzą strumień usług i mogą być kapitalizowane, czyli przynosić zyski w sensie ekonomicznym (w postaci opłaty za wynajem, dzierżawę). Zasobem w przypadku mieszkańców miejscowości przygranicznych jest przejście graniczne, które wykorzystywane jest nie przez wynajem, czy dzierżawę, ale jest zasobem publicznym, umożliwiającym świadczenie usług (przewożenie towarów). Ruch odbywający się na przejściu jest środkiem do uzyskania kapitału ekonomicznego.

Analiza problematyki przejść granicznych, a szczególnie tych, gdzie ma miejsce drobny handel przygraniczny, wymaga uwzględnienia aspektu społecznego. Strategia osiągania zysku ekonomicznego jest związana z rozwijaniem kapitału społecznego, jak również kulturowego. Z tego względu, w analizie wykorzystana zostanie koncepcja kapitałów ekonomicznego, społecznego, kulturowego Pierre'a Bourdieu, oraz jej rozwinięcie dokonane

⁹ Technika ta stosowana między innymi w badaniach Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, więcej w: Working Papers CMR No. 38.

przez Jamesa S. Colemana [1988]. Bourdieu reprezentuje podejście systemowe do kapitałów zakładając, że kapitały są ze sobą powiązane w polu przy określonych habitusach¹⁰, a wartość poszczególnych kapitałów jest konstruktywna¹¹. Na użytek poniższej analizy kapitały traktowane będą za Colemanem jako wartości indywidualne poszczególnych jednostek, funkcjonujących w kontekście społecznym, wykorzystywane do realizacji racjonalnych strategii, które nie zawsze mają charakter pozytywny, a mogą mieć dekonstruktywne znaczenie [por. Coleman 1988, Portes 1998].

4. Sposoby kapitalizowania przejścia granicznego

4.1. Kapitał ekonomiczny

Wykorzystanie przejścia granicznego do uzyskania kapitału ekonomicznego, rozumianego jako wartość mierzalna fizycznie w postaci zysku, sumy pieniędzy, gotówki, majątku [Bourdieu 2001] jest głównym celem zdecydowanej większości osób przekraczających przejście graniczne w Gołdapi. Przedmiotem handlu, z uwagi na znaczne różnice w cenach, są paliwa, papierosy i alkohol. W znacznie mniejszej skali przewożone są produkty spożywcze jak kawa, herbata, cukier, słodycze.

Dochody w handlu są zależne od pojazdu, jakim handlarz przekracza granicę. W przypadku przejścia granicznego Gołdap-Gusiew, najpopularniejszymi środkami transportu są rower, skuter, motocykl, samochód osobowy oraz autobus. Przemieszczanie się rowerem oraz autobusem znacznie zmniejsza dochód z uwagi na brak możliwości przewiezienia paliwa. Drobny handlarz, wykorzystujący te środki transportu, przewozi papierosy i alkohol w ilości zwykle przekraczającej przynajmniej jednokrotnie dopuszczalne normy celne¹². Dlatego z jednego wyjazdu do Rosji jego dochód netto wynosi około 60-70 PLN¹³. W przypadku pojazdów mechanicznych możli-

¹⁰ W literaturze dotyczącej koncepcji Pierre'a Bourdieu można spotkać się ze sformułowaniem triady pojęciowej Bourdieu – pole, habitus, kapitały (więcej: Bourdieu P., Wacquant L., (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.)

¹¹ Wynika to z definicji kapitałów rozumianych przez Bourdieu jako własności konstruktywne dla konkretnej przestrzeni społecznej i w niej aktywne.

¹² Jest to warunek opłacalności wyjazdu.

¹³ Pod pojęciem wartości netto rozumiem wartość po odtruceniu kosztów zakupu towaru (tzw. koszty uzyskania), podatku oraz składki na ubezpieczenie. Podatkiem i ubezpieczeniem w tym przypadku są opłaty nieformalne, np. łapówki dla rosyjskich funkcjonariuszy celnych i granicznych, koszt biletu za przejazd autobusem, a koszty uzyskania to koszty zakupu towaru. Rachunek obejmuje zysk ze sprzedaży papierosów (30 PLN x dwukrotna norma przewozu) oraz alkoholu (5 PLN x dwukrotna norma przewozu).

wy staje się również przewóz paliwa. Dlatego osoby, dysponujące samochodami, czy też motocyklami zwiększają zarobek. Wśród handlarzy bardzo popularne są amerykańskie samochody turystyczne typu *doge* lub *chrysler* z uwagi na duże (od 70 do 300 litrów) zbiorniki na paliwo¹⁴. Przy założeniu, iż z paliwem handlarz przewozi papierosy i alkohol w ilości przekraczającej średnio co najmniej pięciokrotnie normę celną, dochód netto może wynieść od około 170 do blisko 400 PLN¹⁵, przy jednokrotnym przekroczeniu granicy.

Wysokość zarobku zależy również od ilości dokonywanych przekroczeń granicy. Regulowane jest to sytuacją rodzinną handlarza, udziałem dochodu z handlu w budżecie gospodarstwa domowego, oraz obowiązującymi przepisami celnymi i ruchu granicznego, i może odbywać się od jednego do pięciu razy dziennie. W skali miesiąca przy założeniu, że handlarz przekracza granicę raz dziennie pięć dni w tygodniu, można przypuszczać, że dochody netto mogą wynosić od 1 200 PLN¹⁶ w przypadku osób nie podróżujących samochodem, a dla osób poruszających się samochodem blisko 4 000 PLN¹⁷.

Wyżej przedstawiony rachunek pokazuje, że handlarz uzyskuje dochody co najmniej na poziomie płacy minimalnej¹⁸, a często znacznie ją przekraczające. Uzyskanie takiego kapitału ekonomicznego ma znaczne konsekwencje dla funkcjonowania lokalnej gospodarki. Pieniądze zarobione z handlu w zdecydowanej większości przypadków są wydawane na realizację bieżących potrzeb gospodarstw domowych, zabezpieczenie podstawowych potrzeb rodzin (opłaty mieszkaniowe, media, wyżywienie, leczenie, zakup

¹⁴ Warto dodać, że z uwagi na warunki konstrukcyjne tych pojazdów sprzyjające możliwości ukrycia towarów wykraczających poza normy określone prawem celnym, dochód z jednorazowego wyjazdu za granicę przemytników proporcjonalnie wzrasta.

¹⁵ Obliczenia przy założeniu dochodu z przewozu 5 norm papierosów i alkoholu: 30 PLN x 5 norm + 70 PLN (na każdym litrze paliwa handlarz zarabia 1 PLN) – 20 \$ (20 x 2,6 PLN = 52 PLN) opłaty/łapówki dla funkcjonariuszy celnych i granicznych w Rosji = 220 PLN – 52 PLN = 168 PLN. Przy zastosowaniu tej samej metody obliczeń dla handlarza przewożącego 300 litrów paliwa zysk wyniesie 398 PLN.

¹⁶ 30 PLN x 2 normy x 1 dziennie x 5 dni w tygodniu x 4 tygodnie w miesiącu = 1 200 PLN

¹⁷ 30 PLN x 5 norm x 1 dziennie x 5 dni w tygodniu x 4 tygodnie w miesiącu + 100 litrów paliwa x 5 dni w tygodniu x 4 tygodnie w miesiącu – 20 \$ (20 x 2,6 PLN = 52 PLN) opłaty/łapówki dla funkcjonariuszy celnych i granicznych w Rosji x 5 dni w tygodniu x 4 tygodnie w miesiącu = 3 000 PLN + 2 000 PLN – 1 040 PLN = 3 960 PLN

¹⁸ Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 września 2006 r. w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę (Dz. U. Nr 171, poz. 1227) w 2007 roku płaca minimalna wynosiła 936 PLN.

środków podstawowej potrzeby: ubrania, środki higieniczne), tym samym stanowiąc istotną część budżetu domowego. W przypadku osób uzupełniających dochody z pracy najemnej poprzez handel, uzyskiwane przez nich środki finansowe są głównie przeznaczane na wydatki podwyższające jakość życia (remont, edukacja). Jedynie osoby zajmujące się przemytem mogą podejmować inwestycje, pozwalające na zabezpieczenie gospodarstwa domowego na przyszłość (zakup nieruchomości, ziemi, samochodu) oraz rozwój przedsiębiorczości (inwestycje w rozpoczęcie lub rozwinięcie działalności gospodarczej).

4.2. Kapitał społeczny

Istotnym sposobem kapitalizowania przejścia granicznego przez handlarzy jest pozyskiwanie kapitału społecznego oraz tworzenie sieci kontaktów w celach handlowych. Kapitał społeczny za Bourdieu [2001] definiuję jako sumę zasobów aktualnych i potencjalnych, które posiada jednostka lub grupa z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci znajomości i wzajemnego uznania, które taka sieć może zmobilizować. W przypadku handlarzy, kapitał społeczny jest elementem racjonalnych strategii *homo oeconomicus*, wymagających stałej kooperacji przy kupnie, przewozie i sprzedaży towarów. Korzystający z przejścia granicznego w Gołdapi handlarze tworzą środowisko (*milieu*), składające się z małych grup, w ramach których budowana jest sieć kontaktów, wsparcia i uznania, w ramach których realizowany jest cel ekonomiczny korzystania z przejścia. Kapitał społeczny obecny jest w formie zobowiązań i oczekiwań, kanałów informacyjnych, norm społecznych i towarzyszących im sankcji [por. Coleman 1988, 1990].

Wśród samych handlarzy kapitał społeczny tworzony jest w małych grupach osób o podobnych cechach takich jak: wiek, wykształcenie, stan cywilny, status ekonomiczny, pozycja na rynku pracy. Można wyróżnić dwie zasadnicze grupy handlarzy: handlarze profesjonaliści, handlarze nie-profesjonalni.

Handlarze profesjonalni to grupa stanowiąca około jednej trzeciej wszystkich podróźnych, korzystających z przejścia granicznego w Gołdapi. Są to osoby, które od powstania przejścia granicznego w 1995 roku zajmują się handlem przygranicznym lub na skutek bezrobocia podjęły się tego rodzaju aktywności zarobkowej. W ramach tej grupy można wyróżnić drobnych handlarzy, zajmujących się tą aktywnością ekonomiczną na „cały” oraz „pół

etatu” oraz przemytników, którzy przewożą zdecydowanie więcej towarów, niż przewidują normy celne. Dla tej grupy osób przejście graniczne stanowi pierwsze i jedyne lub drugie środowisko pracy, gdyż handlarze spotykają się codziennie, wymieniają się informacjami o sytuacji na granicy, sukcesach i porażkach w przewożeniu towarów. W przypadku zaistnienia sytuacji, utrudniających ruch graniczny lub przewóz towarów, podejmują oni interwencje u władz lokalnych, funkcjonariuszy straży granicznej i służb celnych. Funkcjonowanie w tej sieci społecznej przynosi wiedzę na temat tego, kto z funkcjonariuszy celnych i granicznych odbywa służbę danego dnia na przejściu, jakie są kolejki. Od tego zależy zintensyfikowanie przejazdów przez granicę lub podjęcie ryzyka przemytu.

Do handlarzy nie-profesjonalnych należą emeryci i renciści, nauczyciele i uczniowie oraz gospodynie domowe. Emeryci i renciści to grupa licznie reprezentowana wśród handlarzy. Z uwagi na niskie uposażenie emerytów, a w szczególności osób utrzymujących się z rent, traktują oni handel przygraniczny jako możliwość uzupełnienia niskich dochodów. Z uwagi na to, że emeryci i renciści dysponują wolnym czasem, przejście graniczne jest dla nich miejscem spotkań o charakterze towarzyskim. Fakt, iż w mieście i okolicznych gminach jest deficyt instytucji integrujących osoby starsze, wzmacnia rolę granicy. W ten sposób bierni lub nieaktywni zawodowo mają możliwość realizacji potrzeby przynależności, uczestnictwa w środowisku handlarzy. Nauczyciele, uczniowie i studenci: to grupa zajmująca się handlem sezonowo, w okresie przerw w cyklu szkolnym lub akademickim. Handel dla nich jest uzupełnieniem uzyskiwanych dochodów bądź wsparcia świadczonego przez rodzinę (jak ma to miejsce w przypadku studentów i uczniów). Wiek, wykształcenie, aspiracje edukacyjne i kultura osobista wyróżnia ich spośród innych grup handlarzy. Gospodynie domowe stanowią najmniej liczną grupę w środowisku handlarzy przygranicznych. Zasadniczym celem korzystania z przejścia granicznego w ich przypadku jest możliwość dokonania tańszych zakupów w Rosji. Korzystają one z przejścia granicznego nieregularnie, wówczas, gdy istnieje potrzeba uzupełnienia zakupów spożywczych dla rodziny. Możliwość wyjazdu za granicę jest dla tych kobiet sposobem na życie towarzyskie, nawiązywanie nowych kontaktów, które jest trudno realizować, podejmując jednocześnie codzienne obowiązki domowe.

Sieci kontaktów mieszczące się w kapitale społecznym obejmują również znajomość funkcjonariuszy straży granicznej i celników. Niektórzy han-

dlarze mają możliwość nawiązania z nimi osobistych relacji. Z uwagi na fakt zamieszkiwania osób pracujących w tych służbach w miasteczku przygranicznym, jak również ze względu na ich pochodzenie¹⁹, można mówić o kształtowaniu się kontaktów, które skutkują uprzywilejowanym traktowaniem przy odprawie paszportowej lub celnej. W praktyce polegają one na mniejszej szczegółowości kontroli podczas przekraczania granicy, czy pozytywnym skierowaniem wiedzy na temat tego, kiedy poszczególni funkcjonariusze celni i graniczni pełnią służbę²⁰.

Bardzo ważne w przypadku handlarzy profesjonalnych są relacje z pośrednikami i osobami skupującymi towary, tzw. hurtownikami (nazywanymi również „skupki”). Lokalny rynek nie jest tak chłonny na towary przywożone z Rosji jak centralna i południowa część Polski oraz kraje Europy Zachodniej (Wielka Brytania, Irlandia, Niemcy, Holandia). Popyt na duże ilości papierosów czy alkoholu czyni handel przygraniczny bardziej ryzykownym ze względu na możliwość identyfikacji handlu z pominięciem przepisów fiskalnych. Kontakty handlowe w tym przypadku są wpisane w logikę działania szarej strefy gospodarczej i wymagają szczególnego zaufania, ścisłego stosowania reguł, przy jednoczesnym ograniczeniu solidarności (*bounded solidarity*) [Portes 1998]. Ten rodzaj kapitału społecznego w sytuacji wyjścia z szarej strefy może mieć znaczenie dla budowania pozycji w formalnej gospodarce²¹.

4.3. Kapitał kulturowy

Kapitał kulturowy (informacyjny) oznacza pewien zasób wiedzy, umiejętności, kompetencji i predyspozycji, jakie posiada jednostka, umożliwiający jej uczestnictwo w otaczającej rzeczywistości społecznej. Kapitał kulturowy występuje w formie ucieleśnionej (preferencje kulturowe, gusta estetyczne, wiedza), zobiektywizowanej (książki, płyty, obrazy i dobra kultury) i zinstytucjonalizowanej (szkoły, dyplomy) [Bourdieu 1985, 2001]. Ta analiza ogra-

¹⁹ Większość osób pełniących służbę na przejściu granicznym w Gołdapi dorastała i ma rodziny w miasteczku lub jego okolicach. Dochodzi do takich sytuacji, że służbę pełni funkcjonariusz, który wspólnie wychowywał się z osobą obecnie zajmującą się drobnym handlem przygranicznym.

²⁰ Handlarze, w zależności od doświadczeń w kontaktach z poszczególnymi celnikami i strażnikami granicznymi, są w stanie oszacować ryzyko przewiezienia towarów poza przewidziane kodeksem celnym normy.

²¹ Badanie w Gołdapi pozwoliło zidentyfikować przypadki osób, które poprzez kontakty na przejściu granicznym podjęły współpracę, zakładając działalność gospodarczą, tworząc relacje pracownik – pracodawca.

nicza się do prześledzenia najbardziej znaczących dla społeczności lokalnej indywidualnych kapitałów kulturowych w formie ucieleśnionej i zinstytucjonalizowanej.

Pierwsza z form kapitału jest trudna do szczegółowej charakterystyki w przypadku handlarzy przygranicznych, gdyż jak wcześniej zostało przedstawione, handlarze są podzieleni na małe grupy, a jednocześnie dysponują zróżnicowanym kulturowym kapitałem początkowym. Stosując definicję normatywną kultury, rozumianą jako przekazywanie i wytwarzanie treści i wzorów wartości, idei i innych symbolicznie znaczących systemów, kształtujących ludzkie zachowania oraz wytwory [Kroeberg/Parsons 1958], za formę ucieleśnioną kapitału kulturowego (najbardziej uwidocznioną w działaniu handlarzy), należy uznać preferencję do zachowań przyzwalających na unikanie płacenia podatków. Niska moralność podatkowa²² jest tak uwewnętrznioną regułą działania handlarzy przygranicznych, że nie stanowi przedmiotu refleksji. Oczywiście tych zachowań najpełniej przedstawia wypowiedź jednego z handlarzy:

„(...) nas zostawiło, zlikwidowano te PGRy to i my zostawiliśmy państwo...” (handlarz_012).

Kapitalizowanie kulturowe przejścia granicznego przez handlarzy odbywa się także poprzez nabywanie wiedzy i umiejętności o charakterze ogólnym (można je wykorzystać równocześnie w innych okolicznościach i warunkach) i specyficznym (przydatnym jedynie na przejściu granicznym).

Kapitałem o znaczeniu ogólnym jest ukształtowana poprzez handel przedsiębiorczość. Jak wcześniej zostało wspomniane na początku lat dziewięćdziesiątych w przygranicznej Gołdapi około 40% mieszkańców aktywnych zawodowo utraciło pracę. Kultura pracy okresu socjalizmu, znosząca odpowiedzialność za świadczoną pracę, jak również niskie kwalifikacje pracowników oraz rozbudowany system socjalny przedsiębiorstw państwowych, w nowo tworzącej się kapitalistycznej rzeczywistości nie miał racji bytu. Jak wskazuje jeden z respondentów okres socjalizmu spowodował, że:

„(...) pracownicy PGRów, ich rodziny, nie byli zainteresowani przedsiębiorczością, czyli, żeby stworzyć sobie miejsce pracy, tylko czekali aż ktoś im zaproponuje funkcję pracownika najemnego” (ekspert_ms).

²² Więcej na temat zagadnienia moralności podatkowej: Grabowski M. (red.), 1996. *Szara strefa w transformacji gospodarki*, „Transformacja gospodarki” nr 58, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.

Wobec niskiego poziomu inwestycji, a zatem niewielkiego przyrostu miejsc pracy, które mogliby objąć bezrobotni, ich niskich kwalifikacji oraz ograniczenia w postaci „mentalnościowego balastu” z poprzedniego ustroju, rozpoczęcie działalności handlowej na przejściu granicznym dla wielu mieszkańców przygranicza było jedyną w tym okresie możliwością zabezpieczenia gospodarstw domowych przed biedą. Wraz ze specjalizacją w handlu przygranicznym, pozyskiwaniem rynku zbytu, tworzeniem kontaktów z pośrednikami w kraju i za granicą, koniecznością porozumienia się z grupami osób, od których zależny był sukces w handlu, osoby te zaczęły nabywać umiejętności przydatnych w gospodarce kapitalistycznej: elastyczności, umiejętności negocjacji, podejmowania ryzyka, projektowania kalkulacji kosztów, zysków i strat. Przedsiębiorczość, jak wcześniej wspomniano, w nielicznych przypadkach została przeniesiona na grunt formalnej gospodarki w postaci tworzenia małych lub średnich przedsiębiorstw.

„Przejście graniczne jest dla mnie też wskazówką, że ja też takich ludzi znam, typowi PGRowcy, czyli tacy którzy całe życie pracowali w PGRze. Życie ich zmusiło, żeby parę złotych na granicy zarabiać, no i pracują uczciwie. Czyli to też uczy pewnej przedsiębiorczości. Zamiast biernie siedzieć i czekać, że albo pomoc społeczna pomoże, albo nie i narzekać na rzeczywistość... jeżdżą na tą granicę i zakładają biznes, to też uczy pewnej postawy aktywności w życiu” (eks-pert_ms)

Kapitał specyficzny, nabywany na przejściu granicznym, to symbolika, normy oraz język, jakim posługują się handlarze. Kwestia języka jest tu szczególnie interesująca, ponieważ środowisko handlarzy ukształtowało własny odrębny język, będący szczególnie odmianą slangu opartą na słowach polskich i rosyjskich. Jednym z przykładów może być stosowanie przemiennie w jednym zdaniu słów w języku polskim i rosyjskim:

„I ja jak krzyknąłem: zapust budżet²³. A zapust. To wyskoczą z tymi kawami i lecą pijane. No kszto wy, Poczekaj, no że ty nas nabrawszy”. (handlarz_003).

Używane są przez handlarzy słowa, które mają znaczenie inne niż w potocznej polszczyźnie, ściśle związane z przejściem granicznym, jak „hurtownik”, co oznacza osobę skupującą znaczne ilości towarów akcyzowych od handlarzy, „skoczek” to osoba przejeżdżająca przez przejście graniczne, korzystająca z podwiezienia przez osobę przekraczającą granicę samochodem. Szczególną inwencją wykazują się handlarze w nazywaniu funkcjonariuszy

²³ Oznacza to, że straż graniczna będzie wpuszczala wyjeżdżające osoby z jednego z sąsiadujących krajów.

straży granicznej i celników, nadając im pseudonimy w zależności od ich predyspozycji fizycznych i sposobu przeprowadzania odprawy celnej lub paszportowej: *Pinokio* – celnik przypominający postać z bajki pod tym tytułem, *Stary* – celnik o długim stażu pracy, *Barbie* – strażniczka mająca cechy urody lalki, *Harry Potter* – młody celnik potrafiący wyszukiwać towary ukryte w karoserii samochodu, *Kret* – celnik używający latarki niezależnie od pory dnia. Powstanie „języka granicy”, wyróżnia środowisko handlarzy. Język handlarzy przenika także do sposobu wypowiedzania się całej społeczności lokalnej.

Zinstytucjonalizowany kapitał kulturowy jest wynikiem konwersji kapitału ekonomicznego uzyskiwanego z handlu. Pozyskanie kapitału kulturowego w formie dyplomów, podjęcia lub kontynuacji edukacji odbywa się poprzez inwestycje w doksztalcanie się handlarzy, ich dzieci lub partnerów, co ilustruje następujący opis:

Nauczycielka (45 lat) rozpoczęła handel przygraniczny na skutek utraty pracy jako pielęgniarka. Aby wrócić na rynek pracy podjęła studia, które w całości sfinansowała z dochodów z handlu przygranicznego. Nabyte wykształcenie umożliwiło jej podjąć pracę nauczycielki w szkole średniej. Obecnie pracuje w szkole, okresowo zajmuje się handlem przygranicznym, gdyż finansuje wykształcenie córki. (handlarz_024)

Przedstawiony przypadek wskazuje znaczenie przekształcania kapitałów, który jest warunkiem utrzymania statusu społecznego oraz ekonomicznego.

5. Wpływ przejścia granicznego na funkcjonowanie społeczności lokalnej

Wracając do postawionego na początku tekstu pytania, jaką rolę pełni przejście graniczne dla korzystających z niego handlarzy przygranicznych należy podkreślić, że fakt istnienia przejścia granicznego w przestrzeni lokalnej wpływa istotnie na życie mieszkańców przygranicza. Powyższa analiza nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy przejście graniczne peryferyzuje czy rozwija społeczność lokalną i zamieszkałą przez nią przestrzeń. W tym przypadku pozytywne wydaje się wyodrębnienie tego, co pozytywne i negatywne.

5.1. Pozytywny wpływ na społeczność lokalną

Niewątpliwie pozytywem pozyskiwania kapitału ekonomicznego są dochody z tytułu handlu, które umożliwiają osobom bezrobotnym zaspokajanie ich podstawowych potrzeb życiowych. Ryzyko długotrwałego bezrobocia, a zatem i biedy jest redukowane przez możliwość uzyskania środków na życie z handlu. Bezrobotni samodzielnie utrzymują się, a w związku z tym państwo nie ponosi wysokich nakładów na świadczenia społeczne.

Co więcej, lokalna gospodarka jest podtrzymana przez zasobność ekonomiczną handlarzy, gdyż mimo bezrobocia pieniądze, chociaż zarobiony w szarej strefie, jest wydawany w zdecydowanej większości na dobra i usługi w formalnym sektorze, czyli pieniądze przechodzi do formalnej gospodarki, tym samym zasilając budżet lokalny i centralny.

Środki finansowe uzyskiwane z handlu są wykorzystywane na wydatki o charakterze inwestycji. Przemysłowcy mogą inwestować na większą skalę, dokonując zakupu nieruchomości, ziemi, tworząc przedsiębiorstwa. Natomiast drobni handlarze inwestują w zdecydowanie mniejsze przedsięwzięcia, jak remont mieszkania, domu, zakup samochodu, uzyskanie kapitału początkowego na podjęcie działalności gospodarczej. Warto tu podkreślić, że kapitał ekonomiczny uzyskiwany z handlu odgrywa znaczną rolę w inwestowaniu w wykształcenie handlarzy i ich partnerów oraz dzieci. Dokonuje się konwersja kapitału ekonomicznego w kulturowy. Ma to pozytywne znaczenie dla ich pozycji na lokalnym rynku pracy.

Omawiając pozytywne aspekty pozyskiwania kapitału społecznego należy podkreślić, że przejście graniczne pełni rolę przestrzeni integrującej społeczność lokalną. Częste spotkania na przejściu granicznym zaspokajają potrzebę przynależności grupowej. Szczególnie w sytuacji osób długotrwale bezrobotnych, bez kapitału kulturowego (wiedza, umiejętności, wykształcenie) niezbędnego do podjęcia pracy, przejście graniczne pełni funkcję aktywizującą w sensie społecznym, włączającą w życie środowiska, jednocześnie przeciwdziałając bierności i wykluczeniu społecznemu. Korzyść z funkcjonowania w środowisku handlarzy jest większa, kiedy wykorzystuje się kanały informacyjne, zaufanie ukształtowane w toku interakcji na przejściu i poza nim, do osiągnięcia między innymi większych dochodów z handlu.

Pozytywną stroną uzyskiwanego kapitału kulturowego przez handlarzy jest niewątpliwie kształtowanie poprzez handel przedsiębiorczości. Jak zostało już zaznaczone powyżej, niektórzy handlarze wychodzą z szarej strefy

handlu, angażując kapitał ekonomiczny i społeczny w budowanie własnych firm.

5.2. Negatywny wpływ na społeczność lokalną

Analiza sposobów kapitalizowania przejścia granicznego wskazuje, że ma ono również dekonstruktywne znaczenie dla badanej społeczności lokalnej. W tym przypadku założenie Bourdieu o jednoznacznie pozytywnym znaczeniu kapitałów nie znajduje potwierdzenia. Powołując się na koncepcję negatywnego kapitału społecznego [Coleman 1988, Portes 1998] rozumianą jako mniej pożądane konsekwencje kapitału społecznego właściwego jednostkom i grupom, w kontekście prezentowanego tu badania, uzasadnione jest twierdzenie, iż istnieją również negatywne kapitały ekonomiczne i kulturowe.

Kapitał ekonomiczny posiada negatywny wymiar w kontekście kondycji lokalnego rynku pracy. Niska jakość zasobów pracy w związku z długotrwałym zajmowaniem się handlem przygranicznym (i jednocześnie nie inwestowanie w kapitał kulturowy) oraz możliwość uzyskania takiego samego lub wyższego dochodu z handlu, zniechęca mieszkańców regionów przygranicznych do podejmowania aktywności na formalnym rynku pracy. Tym samym powoduje to liczne problemy w rekrutacji pracowników. Niskie kwalifikacje większości handlarzy i ich wysokie aspiracje zarobkowe powodują, iż istnieje konieczność rekrutacji kadr spoza regionu przygranicznego, co podwyższa koszty pracodawcy.

Utrwalenie się handlu przygranicznego w charakterze strategii zarobkowej ma duże znaczenie dla umacniania się szarej strefy gospodarczej. Handel towarami przywiezionymi z Rosji odbywa się z pominięciem przepisów fiskalnych, co ma konsekwencje w zmniejszeniu wpływów do budżetu państwa głównie z tytułu podatku akcyzowego. Długotrwałe zajmowanie się handlem przygranicznym w przypadku handlarzy przygranicznych podtrzymuje nieformalny sektor rynku pracy. Handlarze o charakterze profesjonalnym zarejestrowani są w zdecydowanej większości jako osoby bezrobotne w celu uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego, jednak nie partycypują oni w systemie ubezpieczenia społecznego. W przyszłości może to mieć poważne konsekwencje dla zabezpieczenia emerytalno-rentowego tych osób ze względu na długotrwałe pozostawanie poza systemem składkowym.

Pozostawanie w nieformalnej gospodarce wiąże się z wcześniej wspomnianym problemem niemoralności podatkowej, która ma niewątpliwie

negatywne znaczenie dla społeczności lokalnej. Ze względu na ilościowo znaczący odsetek ludności, zajmującej się handlem w mieście i okolicach Gołdapi można mówić o ukształtowaniu się kultury przyzwolenia na niepłacenie podatków i partycypacji w systemie ubezpieczeniowym. Postawa ta w toku socjalizacji przekazywana jest osobom młodym, co potęguje problem niemoralności podatkowej.

Negatywny kapitał społeczny ma takie konsekwencje jak: ekskluzja osób nie respektujących norm, nadmiar roszczeń członków grup, ograniczenie indywidualnej wolności, czy obniżenie poziomu norm społecznych [Portes 1998]. W przypadku analizowanego problemu negatywny kapitał społeczny przejawia się w ukształtowaniu się środowiska handlarzy, zamkniętego w obrębie mniejszych grup, do których trudno jest się dostać, oraz utrzymać ze względu na panujące w nich reguły (nierzadko problematyczne do identyfikacji dla samych jej członków). Zaistnienie w grupie handlarzy jest zadaniem równie trudnym jak wejście do niej, ze względu na problem zaufania w grupach funkcjonujących na granicy prawa. Warto dodać, że negatywne w sensie społecznym jest wyłączenie z życia społeczności lokalnej. Szczególnie ewidentne jest to w przypadku handlarzy profesjonalnych, zajmujących się zarobkowo tylko handlem oraz handlarzy nie-profesjonalnych (głównie emerytów i rencistów). Spędzają oni w kolejkach na przejściu granicznym zdecydowaną większość czasu, w związku z tym ich dyskurs i problemy są ograniczone do *milieu* handlarzy, odizolowane od życia codziennego ich rodzin i całej społeczności lokalnej, pozostającej w mieście²⁴. Przyczynia się to niejednokrotnie do kryzysów funkcjonowania rodziny oraz zarzucenia aktywności obywatelskiej.

Podsumowanie

Niezależnie od przytoczonych tu argumentów o negatywnym i pozytywnym znaczeniu istnienia przejścia granicznego dla społeczności lokalnej, należy uznać, iż ma ono bardzo istotne znaczenie z perspektywy państwowej i regionalnej. Przejście graniczne to zasób, potencjał możliwości, który można wykorzystywać na wiele sposobów. W niniejszej analizie skupiłam się na niesformalizowanym wykorzystaniu przejścia granicznego przez handlarzy przygranicznych. W okresie przemian gospodarki polskiej nieformalne wykorzystanie przejść granicznych ograniczało

²⁴ Przykładem takich problemów są szybkość przejazdu do Rosji i z powrotem do Polski, zmiany reguł celnych, szczegółowość kontroli paszportowej i celnej.

negatywne skutki bezrobocia, co zapobiegło wielu niekorzystnym zjawiskom społecznym jak przestępczość, wykluczenie, ubóstwo, rozpad rodziny. Można powiedzieć, że przejścia graniczne znajdujące się na północno-wschodniej i wschodniej granicy Polski i odbywający się na nich handel stał się alternatywą dla strategii migracji zagranicznych, powszechnie stosowanych przez mieszkańców innych peryferyjnych regionów kraju. Pozostanie w rodzinnej miejscowości stwarza większe szanse na podtrzymanie więzi rodzinnych i zaangażowanie się w aktywność zawodową i społeczną na lokalnym rynku pracy skuteczniej, niż w przypadku podejmowania pracy za granicą. Zatem można postawić wniosek, że przejścia graniczne, na których możliwy był handel przygraniczny, stanowią istotny zasób sprzyjający przemianom społeczno-gospodarczym po upadku socjalizmu. Zasób ten pełni rolę ograniczającą niekorzystne konsekwencje reform gospodarczych, jak również sprzyja kształtowaniu nowych wartości wolnorynkowych.

Bibliografia:

- Antoniewski Ruslan, Górny Agata, Koryś Izabela, Kosmala Adam. 2000. *Z zastosowań technik jakościowych w badaniach nad migracjami: doświadczenia OBM*. CMR Working Papers No. 38. <http://www.migracje.uw.edu.pl/index.php/Publications/Wp>.
- Begg David K. H., Fischer Stanley, Dornbusch Rudiger. 1996. *Ekonomia. Mikroekonomia*. Warszawa: PWE.
- Bourdieu Pierre. 1985. *The forms of capital*, w: Richardson J. G. (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York: Greenwood, s. 241-258.
- Bourdieu Pierre, Wacquant Loïc. 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Coleman James S. 1988. *Social Capital in Creation of Human Capital*, "American Journal of Sociology", vol. 94, supplement, s. 95-120.
- Coleman James S. 1990. *Foundations of Social Theory*, Cambridge: Harvard University Press.
- Kindler Marta, Matejko Ewa. 2008. *Monitorng przejść granicznych Unii Europejskiej. Raport*, Warszawa: Fundacja im. S. Batorego [w wersji polskiej i angielskiej].
- Kroeber Alfred., Parsons Talcott. 1958. *The concepts of culture and of social structure*, American Sociological Review, vol. 23, no. 5, s. 582-83.
- Matejko Ewa. 2007. *Handel przygraniczny a współpraca transgraniczna na pograniczu polsko-białoruskim*, w: M. Adamowicz, A. Siedlecka (red.), *Rozwój transgranicznej współpracy edukacyjnej w regionie Białą Podlaska – Brześć*. Białą Podlaska: PWSZ.
- Portes Alejandro. 1998. *Social capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology*. "Annual Review of Sociology" 24, s. 1-24.

Van Houtum Henk. 2000. *Introduction; Current issues and debates on borders and border regions in European Regional Science*, w: M. van der Velde, H. van Houtum (red.), *Borders, regions and people*, London : PION, s. 1-12.

Border crossing point as a local community resource

Ewa Matejko

The aim of the article is to present the results of the research on the ways of capitalizing resource – the border crossing point at the Polish-Russian border. The attempt to specify the impact of the border crossing on the community of trans-border micro region has been made.

For local borderland communities on the EU eastern border, border crossing points have become an important local resource that is capitalized both economically (mostly thorough trans-border trade), socially and culturally (through the establishment of the environment of traders) and politically (through local elites). The way of border crossing capitalization depends on the actors using it. Traders use it directly whereas all inhabitants of borderland and local authorities capitalize the border indirectly.

The identification of the ways of border crossing capitalization and the actors who bring it about indicate that the existence of a border crossing is of a great importance for the institutionalization of informal economy, the organization of local community's life, and building political position of local authorities.

ŚRODKOWOEUROPEJSKIE ŻYCIE „NA POGRANICZU” W ŚWIETLE OPINII STUDENTÓW, CZYLI CO ŚRODKOWOEUROPEJCZYCY WNIEŚLI DO ZJEDNOCZONEJ EUROPY

Wstęp. Europa Środkowa jako pogranicze

Europa Środkowa stanowi teren pograniczny między Europą Wschodnią (do której politycznie i gospodarczo „należała” do 1989 roku) a Europą Zachodnią (do której politycznie i gospodarczo aspirowała od 1989 roku), swoisty tygiel kultur i narodów. Europa Środkowa (o licznych kontrowersjach wobec zasadności używania tego pojęcia również będzie mowa w artykule) jest więc terenem, na którym na przestrzeni wieków dochodziło do połączenia rozmaitych politycznych, gospodarczych, kulturowych i religijnych prądów, zarówno o rodowodzie wschodnioeuropejskim (elementy orientalnych kultur Bliskiego i Dalekiego Wschodu, despocyjna struktura władzy, wpływy prawosławia, przewaga rolnictwa w gospodarce), jak i zachodnioeuropejskim (rozdział władzy świeckiej i religijnej w życiu publicznym, rozwój konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, protestantyzm i katolicyzm, gospodarka rynkowa, struktura i organizacja ośrodków miejskich).

Charakterystyczną cechą tak rozumianej Europy Środkowej jest intensywnie doświadczana przez mieszkańców tego regionu polityczna niestabilność i tymczasowość granic, ale także peryferyjność kulturowa i „życie” na przedmurzu „właściwej” (zachodniej) Europy. Ponadto warto w tym miejscu nadmienić, że doświadczenie kresowości łączy także wiele narodów Europy Środkowej, w tym szczególnie Polskę i Węgry, dla których mityczne już dziś Kresy (dla Polaków – ziemie zachodniej Litwy, Białorusi i Ukrainy, a dla Węgrów – rumuński obecnie Siedmiogród, będący w okresie tureckiej okupacji kolebką kultury i państwowości węgierskiej) są nie tylko romantycznym symbolem dawnej świetności obu narodów, ale i dowodem na to, że życie

na pograniczu może być dla jego mieszkańców niezwykle bogate i twórcze. Utrata Kresów łączy się z doświadczanym przez wielu mieszkańców Europy Środkowej poczuciem wykorzenienia, utraty ojczyzny. Kresowość ma więc podwójne znaczenie – dotyczy Europy Środkowej jako całości, ale też poszczególnych narodów i państw zaliczanych do tej części Europy.

W trakcie swej długiej i burzliwej historii europejski kontynent był dzielony według rozmaitych politycznych kluczy. Polityczna, a zatem także społeczna i gospodarcza struktura Europy zmieniała się niezwykle często, a powody przesuwania granic czy budowania nowych znacznie się, na przestrzeni wieków, różniły. Różna była też gwałtowność i rozległość tych zmian. Obecnie podejmowane są nowe próby „uporządkowania” Europy, polegające na łączeniu państw w szersze polityczne, gospodarcze i kulturowe organizmy. Organizmy te mogą przybierać charakter instytucjonalny (Unia Europejska, NATO, Grupa Wyszehradzka) lub mieć bardziej luźny, nieformalny charakter, co oczywiście nie przesądza o tym, że ich znaczenie na arenie międzynarodowej jest mniejsze. Do tego drugiego typu ponadnarodowych organizmów można zaliczyć właśnie Europę Środkową.

Europą Środkową nazywa się umownie wytyczony obszar, co do którego wielkości i linii granicznych nie ma zgody wśród historyków, polityków ani wśród – zazwyczaj przychylnych tej idei – pisarzy i publicystów. **Z geopolitycznego punktu widzenia można wyróżnić dwie koncepcje Europy Środkowej – wąską (państwa Grupy Wyszehradzkiej) i szeroką (obejmującą również państwa bałtyckie, Białoruś, Ukrainę, Rosję oraz Bałkany)** [Kisielewski 1992: 4-19; Garton Ash 2000: 419 i nast.]. W swoich badaniach posługiwałam się wąskim ujęciem Europy Środkowej, gdyż wzbudza stosunkowo najmniej kontrowersji i jest przyjmowane przez większość autorów zainteresowanych tą problematyką.

Przyjmując za podstawę przynależności do Europy Środkowej dane historyczne [Kuk 1998: 242 – 243; Paruch, Trembicka, 2000: 12] Europa Środkowa to obszar, który charakteryzuje:

- dominacja narodów słowiańskich;
- nasycenie centralnego obszaru Europy małymi, politycznie i militarnie słabymi oraz względnie młodymi narodami;
- etniczno-językowa mozaika;
- cywilizacyjna peryferyjność;
- wielowiekowe panowanie obcych (nie środkowoeuropejskich) mocarstw;

- obecność i silny wpływ na rozwój regionu dwóch nacji – żydowskiej i niemieckiej;
- wspólnota historycznych losów państw tego obszaru.

Jeszcze inne kryteria stosują autorzy kulturowych koncepcji Europy Środkowej. Zarówno w geopolitycznym wymiarze, jak i w historycznych ujęciach Europa Środkowa jest – w pewnym sensie – obszarem zamkniętym; tzn. trzeba spełnić szczególne wymagania (położenie geograficzne, przynależność do określonych politycznych struktur, np. do Grupy Wyszehradzkiej) lub posiadać pewne specyficzne cechy (słowiańskość, podatność na obce wzory w różnych dziedzinach, peryferyjność w sensie położenia i postaw mieszkańców), by do niej przynależać. W kulturowym wymiarze natomiast, koncepcja Europy Środkowej nie ma wykluczającego charakteru. Mentalna „przynależność” do Europy Środkowej nie jest skutkiem spełnienia określonych wymogów, ale swoistym aktem woli. Różne kraje mogą należeć do tej transcendentalnej Europy Środkowej, jeśli ich mieszkańcy utożsamiają się z ideami i wartościami uznanymi za środkowoeuropejskie. Europa Środkowa w tym aspekcie to specyficzny rejon poszukiwań duchowych. Idea Europy Środkowej, zwana też często utopią Europy Środkowej, powstała jako odpowiedź na potrzebę wyrażenia i nazwania cechujących ten region sposobów przeżywania świata [Toruńczyk 1987: 33]. Można więc tak naprawdę mówić o dwóch Europach Środkowych: tej mitycznej, wyobrażonej, utrwalonej w literaturze pięknej i publicystyce oraz tej rzeczywistej, mającej określoną strukturę geopolityczną. Podwójność Europy Środkowej stanowi ważny klucz dla zrozumienia jej powikłanej historii i ciągle zmieniającej się tożsamości. Europa Środkowa w postaci idei, mitu to idylliczna kraina, do której nieustannie i bezskutecznie dąży się w wymiarze politycznej rzeczywistości.

W sensie kulturowym obszar Europy Środkowej wyznaczają przede wszystkim miasta: od Budziszyna i Bratysławy po Wilno i Lwów na wschodzie oraz Zagrzeb, Nowy Sad, Lublanę na południu. Jest on więc dużo szerszy, niż wyznaczony przez kryteria polityczne. Na przełomie wieków wiele kulturalnych i intelektualnych nowinek rodziło się w Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Krakowie czy Trieście [Zieliński 2002: 43; Pantić 2002: 77; Brix 2002: 20]. Dziś również, zdaniem Schlogela, myśląc o kulturze środkowoeuropejskiej myślimy przede wszystkim o miastach Europy Środkowej:

Jakkolwiek okropne są blizny i uszczerbki w rozmaitych miastach, nie zmieniają faktu, że chodzi tylko o różne odcienie tego samego kontinuum (...). Jak inaczej

można by objaśnić urok tożsamości, jakiemu ulega podróżny pokonujący krótkie odcinki między Budapesztem a Pragą, Lwowem a Krakowem czy Wiedniem a Triestem. To permanentne «d \acute{e} jà vu», jednak ze szczyptą irytacji, która natychmiast motywuje podróżnika do szukania różnic [2005: 39-40].

Jednakże Europa Środkowa w aspekcie kulturowym również nie jest jednorodna. Różne – często sprzeczne – punkty widzenia na kwestię Europy Środkowej ujawniły się w całej pełni w latach osiemdziesiątych podczas rozpoczętej, pierwszy raz po drugiej wojnie światowej, dyskusji o Europie Środkowej. Uczestniczyli w niej m. in. pisarze z trzech środkowoeuropejskich krajów: Milan Kundera z Czech, publicysta – György Konrád z Węgier i Czesław Miłosz z Polski. Swoje „cegiełki” w postaci licznych esejów na temat Europy Środkowej dołączyli również Václav Havel i Adam Michnik. W tym miejscu chciałabym się jednak przede wszystkim odwołać do koncepcji Kundery i Konráda.

Zdaniem Kundery i Konráda, specyficzną cechą Europy Środkowej, odróżniającą ją od Europy Zachodniej i od Europy Wschodniej, jest właśnie jej kultura i dlatego też problem Europy Środkowej nie może być sprowadzony jedynie do kwestii granic, oddzielających Europę Środkową od reszty kontynentu. W tym miejscu koncepcje obu autorów jednak się rozchodzą. Konrád twierdzi bowiem, że tej rzeczywistej Europy Środkowej już nie ma. Obecnie pojęcie Europy Środkowej nie oznacza jakichś narodów lub krajów, lecz jedynie „filozofię paradoksalnego środka” – twierdzi Konrád [Konrád, 1994]. Kundera utrzymuje natomiast, że Europa Środkowa nadal istnieje:

Tym co określa i wyznacza środkowoeuropejską całość nie mogą więc być granice (nieautentyczne, narzucone przez inwazje, podboje i okupacje), lecz wspólne zasadnicze sytuacje, coraz to inaczej grupujące te narody w wyobrażeniowych i zmiennych granicach, wewnątrz których trwa ta sama pamięć, to samo doświadczenie, ta sama wspólna tradycja¹ [1984: 24].

¹ Bobrownicka, nawiązując do dyskusji o Europie Środkowej z lat osiemdziesiątych, wskazuje na pewien (nie zawsze zauważany) aspekt koncepcji Europy Środkowej Kundery, którym jest destrukcja mitu jedności Słowian. Dlatego też, zdaniem Bobrownickiej, w programowym esejui Kundery: *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, Europa Środkowa utożsamiana jest głównie z Polską, Czechami i Węgrami, a Europa Wschodnia jest reprezentowana przez Rosję: *Taki wybór reprezentantów obu stref ma naruszać dwie oczywiste prawdy: primo – że Słowiańszczyzna nie stanowi jednolitego organizmu kulturowego, secundo – że kultura Europy Środkowej nie jest wyznaczana przez słowiańskość* [co jest często sugerowane w historycznych koncepcjach – przyp. A.P.], *lecz przez jej specyfikę sytuacyjną, identyczną dla Słowian i nie-Słowian tego obszaru. (...) Ujawniając tę ostrą opozycję obu stref oraz fakt, że w każdej z nich znajdują się narody słowiańskie, kruszy Kundera podstawę mitu o jedności i pokrewieństwie kulturowym Słowian, dowodzi, że Polakowi i Czechowi bliższa jest kultura Węgier czy Austrii niż Rosji* [1995: 92].

Podobnego zdania jest Havel, który w *Anatomii powściągliwości* charakteryzuje ideę Europy Środkowej w następujących słowach:

(...) pewien szczególnie środkowoeuropejski sceptycyzm jest nieodłącznym składnikiem duchowego, kulturalnego i intelektualnego zjawiska, jakim jest Europa Środkowa. (...) Ten sceptycyzm ma niewiele wspólnego z, dajmy na to, angielskim. Jest na ogół dość dziwny, często tragiczny, a niekiedy nawet bohaterski [za: Garton Ash, 1990: 172].

Podsumowując, trzy najczęściej pojawiające się sposoby ujmowania kultury Europy Środkowej to opisywanie jej [Zieliński, 2002: 44-57]:

- **jako Arkadii** – przestrzeni kulturowej utożsamianej z obszarem krajów i państw regionu środkowoeuropejskiego, którym przypisuje się odrębną specyfikę tożsamościową, konstytuowaną przez elementy narodowych i ponadnarodowych kultur. Kultura Europy Środkowej częściowo pokrywa się więc z kulturami narodowymi, a częściowo stanowi paralelny model kulturowy. W tym ujęciu podkreśla się przede wszystkim te postawy, idee i wartości, które łączą mieszkańców Europy Środkowej z poszczególnych krajów, a pomija się cechy odróżniające.
- **jako Atlantydy** – przestrzeni kulturowej, której główna rola polega na sprzeciwie wobec dominacji sowieckiej. Kultura Europy Środkowej jest w tym rozumieniu „Atlantydą zatopioną w komunistycznym potopie”. Takie pojęcie kultury środkowoeuropejskiej było szczególnie popularne wśród dysydentów i pojawiało się w ich utworach. Miało przede wszystkim wymiar moralny i związane było z poszukiwaniem prawdy i odmową życia w kłamstwie.
- **jako Jeruzalem** – w tym ujęciu kultura Europy Środkowej to nostalgiczna przestrzeń monarchii austro-węgierskiej w czasach schyłkowych. Taki obraz Europy Środkowej pojawia się w twórczości Schulza, Kafki i Danilo Kisz. Podstawową dla nich zasadą porządkowania świata przedstawianego jest mit. Mitologizowany jest głównie okres dzieciństwa jako „złoty wiek”, przypadający na okres zagłady monarchii Habsburgów.

Nie brak też głosów krytycznych sugerujących, że Europa Środkowa to sztuczny twór intelektualny, poprawna politycznie nazwa dla krajów należących przed 1989 rokiem do bloku sowieckiego, nieokreślona pozostałość po Europie Zachodniej i Europie Wschodniej bez wyraźnych cech odrębności kulturowej. Pojawiają się również opinie, że jeśli by nawet uznać istnienie Europy Środkowej, tak jak uznaje się istnienie Europy Zachodniej czy ist-

nienie Europy Wschodniej, to jedynym czynnikiem łączącym kraje należące do tego obszaru byłyby tragiczne doświadczenia historyczne drugiego półwiecza XX wieku, a to za mało, by mówić o tożsamości kulturowej Europy Środkowej.

1. Studenci o Europie Środkowej. Analiza wyników badania

1.1. Podstawowe założenia i cele badań

Likwidacja Rzeczypospolitej Obojga Narodów, powstanie i rozpad Austro-Węgier, dwie wojny światowe i w końcu „zimna wojna” sprawiły, że dopiero po 1989 roku Europa Środkowa jako rzeczywistość społeczno-polityczna i pojęcie kulturowe stała się, w pewnym sensie, modna nie tylko wśród Polaków, Czechów, Węgrów czy Słowaków, ale również w polityce i publicystyce zachodnioeuropejskiej. Ważne stają się znów takie kwestie jak: Co stanowi o specyfice Europy Środkowej? Czy w przypadku Europy Środkowej można mówić o wspólnej tożsamości? Jeśli tak, to z jakich elementów się składa? Czym stanie się odradzająca się środkowoeuropejska tożsamość w ramach szerszej europejskiej wspólnoty?

Wstąpienie Polski, Słowacji, Czech i Węgier (traktowanych w literaturze przedmiotu jako trzon Europy Środkowej) do Unii Europejskiej nastąpiło 1 maja 2004 roku. Jednak nawet najwięksi euroentuzjaści zdają sobie sprawę, że był to tylko akt o znaczeniu formalnym. Rzeczywista integracja to proces trudny i długotrwały, który powinien odbywać się przede wszystkim na poziomie społeczeństw. Czy po ponad trzech latach, jakie minęły od rozszerzenia UE, można już mówić o Europie prawdziwie zjednoczonej, w której nie ma członków „drugiej kategorii” ani granic nie do przekroczenia (nie tylko w sensie geograficznym)? Czy i jak zmieniła się Unia i jej obywatele od tamtego czasu? Co wnieśli do niej – pozytywnego lub negatywnego Środkowoeuropejczycy ze wspomnianych wyżej czterech państw? Czy Unia zmierza do coraz ściślejszej integracji? Czy można już mówić o kształtowaniu się tożsamości europejskiej? Czy może raczej rację mają ci, którzy piszą o nowej granicy wewnątrz UE, czyli podziale na „starą” (najczęściej utożsamianą z tzw. „piętnastką”) i „nową” Europę oraz o tzw. „twardym rdzeniu” w ramach Zjednoczonej Europy?

Te i inne pytania zostały zadane (za pośrednictwem ankiety audytoryjnej) studentom sześciu kierunków studiów: ekonomii, finansów i bankowości, socjologii, europeistyki, politologii i historii z trzech szkół wyższych

– Uniwersytetu Łódzkiego, Akademii Świętokrzyskiej i Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej (w sumie 245 osób)². Studenci, którzy brali udział w badaniu, zostali do niego zrekrutowani na zasadzie dostępności. Ankietę wypełniło po około 50 studentów z każdego z wyżej wymienionych kierunków studiów. Badanie było realizowane od października do grudnia 2006 roku i od stycznia do marca 2007 roku.

Szczególnie interesujące dla badacza, oprócz uzyskania opinii na wymienione powyżej kwestie – było uzyskanie informacji, z jakich źródeł badani czerpią informacje o integracji europejskiej. Zebrano interesujący materiał badawczy, gdyż respondenci chętnie dzielili się swoimi przemyśleniami. Celem badania była również weryfikacja koncepcji teoretycznej, dotyczącej tożsamości zbiorowej, w tym przypadku tożsamości środkowoeuropejskiej i tożsamości europejskiej³.

W niniejszym artykule chciałabym jednak zaprezentować przede wszystkim te wyniki badań, które odnoszą się do Europy Środkowej jako obszaru przejściowego, granicznego między Europą Wschodnią a Europą Zachodnią. Temu celowi służy prezentacja negatywnych i pozytywnych cech mieszkańców Europy Środkowej wskazanych przez respondentów oraz porównanie ich z cechami charakterystycznymi (w przekonaniu badanych) dla „typowego” mieszkańca jednego z krajów Europy Zachodniej i Wschodniej.

1.2. Charakterystyka próby

Charakterystyka próby z uwzględnieniem cech społeczno-demograficznych wygląda następująco. **Zdecydowaną większość wśród respondentów stanowią kobiety (prawie 62%), podczas gdy mężczyźni, którzy wypełnili kwestionariusz ankiety, było ponad 38%. Więcej niż 88% respondentów nie**

² Próba została dobrana w sposób celowy. Głównym kryterium doboru było dotarcie do studentów studiujących taki kierunek studiów, który w swej bazie programowej zawiera przedmioty dotyczące integracji europejskiej. Ani uczelnia, ani tryb studiów nie miały zasadniczego znaczenia przy doborze próby. Studenci tych kierunków zostali potraktowani jako swego rodzaju „eksperci”. Założyłam bowiem, że jeśli wyniki badania wykażą, iż ci studenci mają świadomość istnienia Europy Środkowej, będzie można przyjąć, że mają ją również studenci innych kierunków studiów, a być może także inne grupy społeczne. Dobór celowy oznacza, że uogólnianie wyników na całą populację studentów (a więc wnioskowanie statystyczne) jest bardzo ograniczone.

³ Badanie zostało pomyślane jako część szerszego projektu badawczego, będącego podstawą przygotowywanej rozprawy doktorskiej pt.: „Kształtowanie się tożsamości Europy Środkowej a proces integracji europejskiej”. Projekt ten obejmuje także wywiady swobodne z przedstawicielami elit intelektualnych Europy Środkowej, a także analizę treści czasopism w języku polskim poświęconych środkowoeuropejskim zagadnieniom.

osiągnęła jeszcze 25 lat. Dominują zatem osoby, które dopiero rozpoczynają dorosłe życie i są podatne na przyjmowanie rozmaitych poglądów oraz na ich stosunkowo częstą zmianę.

Ogółem studentów studiujących w trybie stacjonarnym, którzy wypełnili ankietę było 71,2%, a studiujących w trybie niestacjonarnym – 28,8%. Wśród badanych było 70,3% studentów studiów magisterskich i 29,7% studentów studiów licencjackich. W szczególności rozkład studentów z uwzględnieniem trybu studiów wygląda następująco. Ponad połowa studentów (53,6%) studiuje w trybie stacjonarnym magisterskim, a 17,6% – w trybie stacjonarnym licencjackim. Studia niestacjonarne magisterskie kończy 16,7% badanych, a niestacjonarne licencjackie – ponad 12%. Około 22% badanych stanowili studenci europeistyki. Ponad 20% studentów studiuje kierunki ekonomiczne. Jedna piąta to studenci historii. Prawie 20% wypełniających kwestionariusz ankiety studiuje socjologię, a ponad 18% – politologię. Więcej niż 58% badanych studiuje wybrany kierunek już czwarty rok, a ponad 18% – trzeci. Niemal 15,5% jest na piątym roku studiów, a tylko 7,5% to studenci drugiego roku.

Studenci czerpią informacje na temat integracji europejskiej przede wszystkim z Internetu (prawie 18% wskazań) i prasy (ponad 15% wskazań). Część studentów dowiaduje się o sprawach związanych z UE z telewizji (13,6% wskazań), w szkole (13,6% wskazań), z książek (9%) lub z radia (8,5%). Więcej niż 8% wskazań dotyczyło wyjazdów turystycznych, a ponad 7% – znajomych jako dobrych źródeł informacji o Europie. W celach turystycznych respondenci odwiedzali przede wszystkim kraje Europy Zachodniej (66,5% wskazań), nieco rzadziej kraje Europy Środkowej i Wschodniej (33,5% wskazań).

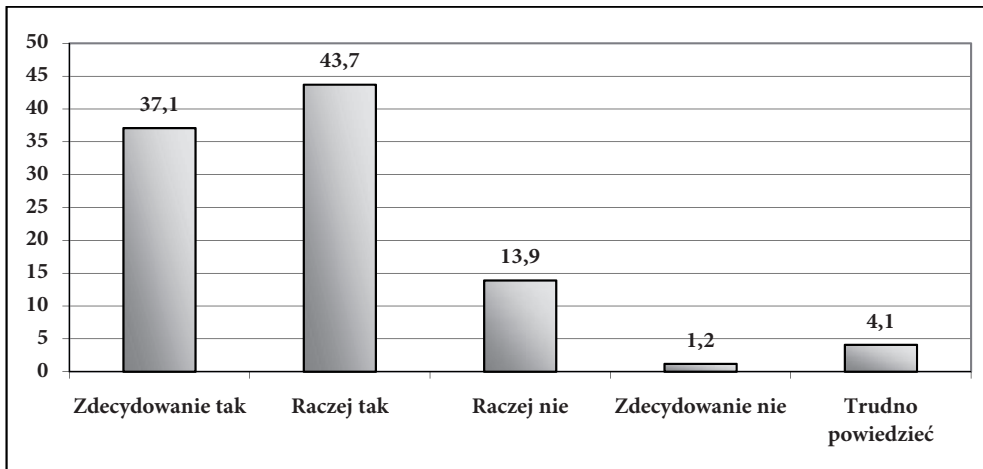
Na podstawie powyższych informacji można zbudować profil typowego studenta, który wziął udział w badaniu. Przebadany student to częściej kobieta niż mężczyzna w wieku do 25 lat, mieszkający w dużym lub średniej wielkości mieście. Jego rodzice mają wykształcenie wyższe lub średnie. Studiuje jeden z kierunków objętych badaniem w trybie stacjonarnym magisterskim i jest na czwartym roku. Informacje o UE częściej czerpie z Internetu lub prasy (czytając „Politykę”, „Gazetę Wyborczą” lub „Newsweek”), niż od znajomych czy ze szkoły/uczelni. Jeśli wyjeżdża za granicę, to częściej do krajów Europy Zachodniej niż Środkowej czy Wschodniej, a jeśli pracuje za granicą, to najczęściej w Wielkiej Brytanii. Zna język angielski lub niemiecki, rzadziej hiszpański, francuski czy rosyjski. Dysponując tak zbudowanym

profilem respondenta można przystąpić do analizy jego opinii na temat Europy Środkowej i UE.

1.3. Czy Europa Środkowa istnieje?

Zanim przejdę do analizy wskazanych przez studentów pozytywnych, negatywnych i neutralnych cech Środkowoeuropejczyka, chciałabym zaprezentować opinie badanych na temat tego, czy w ich przekonaniu Europa Środkowa istnieje, a jeśli tak, to jakie kraje można do niej zaliczyć. Na wykresie nr 1 zostały zaprezentowane odsetki odpowiedzi na pytanie, czy między Europą Zachodnią a Europą Wschodnią istnieje Europa Środkowa.

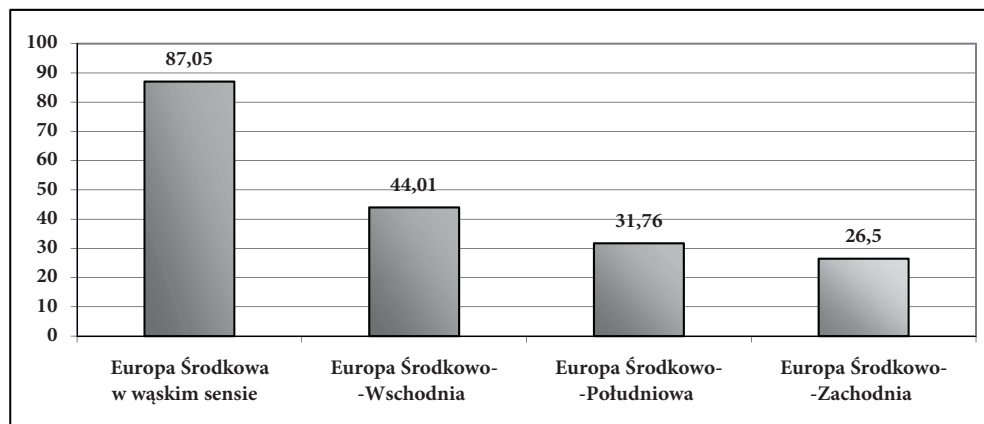
Wykres 1. Czy Europa Środkowa istnieje (w %), N=245



Ponad 80% studentów stwierdziło, że Europa Środkowa istnieje, w tym zdecydowanie o tym przekonanych było ponad 37% studentów, a raczej przekonanych – trochę więcej niż 43% badanych. Natomiast zdaniem ponad 15% Europa Środkowa nie istnieje, z czego prawie 14% zaznaczyło, że Europa Środkowa raczej nie istnieje, a tylko trochę ponad 1% stwierdziło, że Europa Środkowa na pewno nie istnieje. Zatem w przekonaniu zdecydowanej większości respondentów między Europą Zachodnią i Wschodnią istnieje Europa Środkowa.

Studenci są skłonni zaliczać do Europy Środkowej kraje znajdujące się najbliżej Polski oraz te, które geograficznie rzecz ujmując, znajdują się w środku Europy. Dane procentowe odnoszące się do sposobów zakreszania obszaru Europy Środkowej prezentuje wykres nr 2.

Wykres 2. Zakres przestrzenny Europy Środkowej (w %), N=205



Na podstawie danych otrzymanych od studentów można wyróżnić – biorąc pod uwagę zakres przestrzenny – następujące rodzaje Europy Środkowej:

- Europa Środkowa w wąskim sensie (Polska, Czechy, Węgry, Słowacja) – 87,05%;
- Europa Środkowo-Wschodnia (Polska, Czechy, Węgry, Słowacja, Litwa, Ukraina, Białoruś, Łotwa, Estonia) – 44,01%;
- Europa Środkowo-Południowa (Polska, Czechy, Węgry, Słowacja, Rumunia, Bułgaria, Słowenia, Macedonia, Chorwacja, Serbia, Czarnogóra, Albania) – 31,76%;
- Europa Środkowo-Zachodnia (Polska, Czechy, Węgry, Słowacja, Francja, Włochy, Holandia, Dania, Szwecja, Niemcy, Austria, Norwegia, Finlandia, Wielka Brytania) – 26,5%.

Co drugi badany, który zaznaczał, że do Europy Środkowej należą Polska, Czechy, Węgry i Słowacja, do tej części Europy zaliczał również kraje należące raczej do Europy Wschodniej. Ponad 30% dołączało do czterech głównych krajów Europy Środkowej, kraje należące do Europy Południowej, a ponad jedna czwarta – kraje należące do Europy Zachodniej. Reasumując, zdaniem badanych, kraje Europy Środkowej mają więcej wspólnego z krajami Europy Wschodniej czy Południowej, niż z krajami Europy Zachodniej. Świadczą o tym wskazywane przez studentów uzasadnienia zaliczenia tych, a nie innych krajów do Europy Środkowej. Najczęściej wskazywane przez studentów uzasadnienia brzmią następująco:

- z geograficznego punktu widzenia kraje te leżą w środku Europy (72,7% wskazań);
- są to kraje rozwijające się politycznie i gospodarczo (14,8%);
- są to kraje powiązane historycznie (14,8%);
- są to kraje o podobnej kulturze (8,2%);
- te kraje „kojarzą się” z Europą Środkową (4,9%).

Poza tym respondenci, którzy nie zgodzili się opinią dotyczącą istnienia Europy Środkowej, zaliczali Polskę, Czechy, Słowację i Węgry do Europy Wschodniej (64,1%), rzadziej do Europy Zachodniej (20,51%). Ponad 10% badanych uznało, że Polska, Czechy, Węgry i Słowacja należą do Europy Środkowo-Wschodniej. Charakterystyczne są również podawane przez respondentów uzasadnienia zaliczenia wspomnianych krajów do Europy Wschodniej lub Zachodniej. Ponad 21% wskazań studentów dotyczyło odpowiedzi, że kraje te należą do Europy Wschodniej, ponieważ taki był powojenny podział Europy, a 19% wskazań – opinii, że należą do Europy Wschodniej z uwagi na niski poziom rozwoju ekonomicznego. Część badanych było zdania, że należą do wschodniej części Europy z uwagi na ciągle widoczne skutki spuścizny po ZSRR (prawie 17% wskazań). Warto zauważyć, że prawie połowa odpowiedzi, uzasadniających zaliczenie Polski, Węgier, Czech i Słowacji do Europy Wschodniej, bazuje na argumentach historyczno-politycznych. Natomiast wśród odpowiedzi o powody zaliczenia interesujących nas krajów do Europy Zachodniej najczęściej padała odpowiedź, że są to kraje zachodnioeuropejskie, ponieważ mają podobną kulturę i zbliżony poziom rozwoju ekonomicznego (9,5%). Część badanych uznała, iż można je zaliczyć do Europy Środkowo-Wschodniej, bo tak wynika z układu geopolitycznego (trochę ponad 7%).

1.4. Cechy charakterystyczne mieszkańców Europy Środkowej, Wschodniej i Zachodniej

Obraz Europy Środkowej jako mieszaniny cech wschodnich i zachodnich (z przewagą cech wschodnich) potwierdzają odpowiedzi badanych na pytanie o pozytywne, negatywne i neutralne cechy mieszkańca Europy Środkowej. Dane dotyczące najczęściej wymienianych przez studentów pozytywnych cech Środkoeuropejczyka zostały zawarte w tabeli nr 1.

Tab. 1. Pozytywne cechy Środkowoeuropejczyka

Pozytywne cechy Środkowoeuropejczyka	Odpowiedzi	
	N	Procent
Zaradność	40	20,6%
Gościnność	32	16,5%
Przywiązanie do rodziny	28	14,4%
Katolicyzm	15	7,7%
Szacunek dla tradycji	15	7,7%
Patriotyzm	12	6,2%
Antytotalitaryzm	9	4,6%
Specyficzne poczucie humoru	7	3,6%
Wierność ideałom	7	3,6%
Kultura	3	1,5%
Tolerancja	3	1,5%
Optymizm	3	1,5%
Aktywność życiowa	3	1,5%
Indywidualizm	2	1,0%
Wrażliwość	2	1,0%
Szacunek dla wykształcenia	2	1,0%
Chęć doświadczenia Zachodu	2	1,0%
Poszanowanie prawa	2	1,0%
Konsekwentne dążenie do celu	2	1,0%
Realizm	1	0,5%
Lojalność	1	0,5%
Nieufność	1	0,5%
Pokora	1	0,5%
Duma	1	0,5%
Ogółem	194	100%

Przebadani studenci do pozytywnych cech mieszkańca Europy Środkowej zaliczali najczęściej: zaradność, gościnność, przywiązanie do rodziny, katolicyzm i szacunek dla tradycji oraz patriotyzm, a rzadziej takie elementy jak specyficzne poczucie humoru czy wierność ideałom. Wśród pozytywnych cech Środkowoeuropejczyka pojawiły się również antytotalitaryzm, kultura, tolerancja, optymizm, realizm, indywidualizm, wrażliwość, aktywność życiowa, szacunek dla wykształcenia, lojalność, nieufność, chęć doświadczenia Zachodu, poszanowanie prawa, konsekwentne dążenie do celu, pokora i duma. Wymienione przez badanych pozytywne cechy Środkowoeuropejczyka można pogrupować na te, które sprzyjają integracji europejskiej

oraz te, które mogą ją utrudnić. Do tej pierwszej grupy można zaliczyć następujące: gościnność, optymizm, realizm, indywidualizm, aktywność życiową, szacunek dla wykształcenia, chęć doświadczenia Zachodu, poszanowanie prawa, konsekwentne dążenie do celu, tolerancję i zaradność (tych cech dotyczyło 48,1% wskazań). Do grupy cech niesprzyjających integracji trzeba natomiast zaliczyć: katolicyzm (gdyż Europa Zachodnia jest w przeważającej mierze laicka), przywiązanie do rodziny i tradycji (Zachodnioeuropejczycy preferują indywidualizm), patriotyzm, wierność ideałom (w Europie Zachodniej ceni się raczej pragmatyzm) oraz nieufność (tej grupy cech dotyczyło 40,1% wskazań). Jeśli więc chodzi o pozytywne cechy mieszkańca Europy Środkowej, to przeważają sprzyjające integracji europejskiej.

Dla porównania: za pozytywne cechy mieszkańca Europy Zachodniej studenci uznali m.in.: przedsiębiorczość (15,5%), kosmopolityzm (12,5%), pracowitość (11,2%) i poszanowanie prawa (10,8%), a także indywidualizm (6,9%), demokrację (6,5%) i wysoki poziom życia (5,6%). Natomiast do pozytywnych cech Wschodnioeuropejczyka badani zaliczyli: gościnność (14,3%), beztróskę, przywiązanie do religii i wierność tradycji (8,4%) oraz wytrzymłość, wierność ideałom (7,6%) i kulturę (6,7%).

Tab. 2. Negatywne cechy Środkowoeuropejczyka

Negatywne cechy Środkowoeuropejczyka	Odpowiedzi	
	N	Procent
Kombinatorstwo	35	18,8%
Kłótność	20	10,8%
Pasywność	16	8,6%
Nietolerancja	14	7,5%
Zaściankowość	12	6,5%
Brak stabilności politycznej	8	4,3%
Lenistwo	8	4,3%
Słabość	7	3,8%
Brak poszanowania dla państwa i prawa	7	3,8%
Niska samoocena	6	3,2%
Poczucie krzywdy historycznej	6	3,2%
Cwaniactwo	5	2,7%
Złodziejstwo	5	2,7%
Postkomunistyczna mentalność	5	2,7%
Alkoholizm	5	2,7%
Pamiętliwość	4	2,2%
Bezkompromisowość	3	1,6%

Negatywne cechy Środkowoeuropejczyka	Odpowiedzi	
	N	Procent
Bieda	3	1,6%
Przesadna religijność	3	1,6%
Niechęć wobec zmian politycznych	3	1,6%
Bałagan	2	1,1%
Pazerność	2	1,1%
Nacjonalizm	2	1,1%
Nieoglądanie się na innych	1	0,5%
Kosmopolityzm	1	0,5%
Brak solidarności z państwami regionu	1	0,5%
Brak niezależności politycznej i gospodarczej	1	0,5%
Kumoterstwo	1	0,5%
Ogółem	186	100%

Studenci uznali, że wśród negatywnych cech Środkowoeuropejczyka przeważają następujące: kombinatorstwo, kłótność, pasywność, nietolerancja, zaściankowość i lenistwo. Badani wskazywali również na takie negatywne cechy jak: słabość, cwaniactwo, pamiętliwość, bałagan, bieda, niska samoocena, złodziejstwo, nieoglądanie się na innych, pazerność, postkomunistyczna mentalność, brak poszanowania dla państwa i prawa, nacjonalizm, poczucie krzywdy historycznej, przesadna religijność, kosmopolityzm, niechęć wobec zmian politycznych, brak solidarności z państwami regionu oraz brak niezależności politycznej i gospodarczej. Warto zauważyć, że w przypadku mieszkańca Europy Zachodniej kosmopolityzm jest uznawany za cechę pozytywną, a w ocenie mieszkańca Europy Środkowej – za negatywną. Do negatywnych cech Środkowoeuropejczyka studenci zaliczali zarówno cechy wynikające z doświadczeń historycznych i politycznych – brak stabilności politycznej, bieda, brak poszanowania dla państwa i prawa czy niechęć wobec zmian politycznych, jak i cechy osobowościowe – bezkompromisowość, cwaniactwo, kombinatorstwo, pamiętliwość, słabość, nietolerancja, pasywność, niska samoocena czy kłótność. Cechy osobowościowe były jednakże częściej wybierane (ogółem 74,2% wskazań) niż cechy wynikające z doświadczeń historycznych i politycznych (ogółem 25,8%).

Do negatywnych cech Zachodnioeuropejczyka zaliczają się w opinii respondentów: lekceważenie biednych narodów (33,3% wskazań), konsumpcjonizm (12,5%), brak więzi międzyludzkich (9%), ateizm (8,3%) i moralne zepsucie (5,6%). Z kolei, jeśli chodzi o mieszkańca Europy Wschodniej, do

negatywnych cech – zdaniem studentów – należą: silna władza, lenistwo (12,7%), alkoholizm (12,1%), ksenofobia (10,4%), nastawienie konfrontacyjne (6,4%) oraz kombinatorstwo i zacofanie (5,2%).

Tab. 3. *Neutralne cechy Środkowoeuropejczyka*

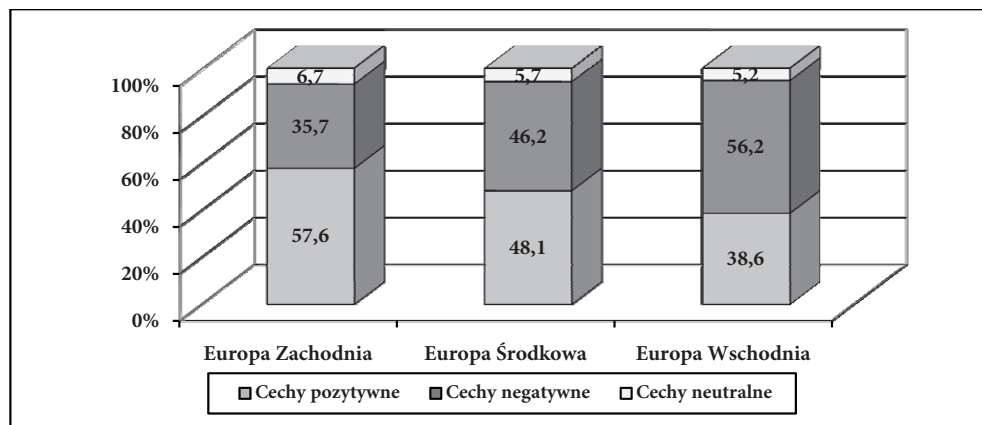
Neutralne cechy Środkowoeuropejczyka	Odpowiedzi	
	N	Procent
Religijność	6	26,1%
Kombinatorstwo	3	13,0%
Świadomość trudnego położenia geopolitycznego	3	13,0%
Elastyczność	2	8,7%
Różnorodność kulturowa	2	8,7%
Indywidualizm	1	4,3%
Niepunktualność	1	4,3%
Wzorowanie się na Zachodzie	1	4,3%
Brak indywidualizmu	1	4,3%
Pracowitość	1	4,3%
Korupcja	1	4,3%
Słowiańskość	1	4,3%
Ogółem	23	100%

Mieszkańcy Europy Środkowej są również według badanych: religijni, kombinatorscy w sensie życiowej zaradności, świadomi swojego trudnego położenia geopolitycznego oraz elastyczni i różnorodni kulturowo, a także cechuje ich indywidualizm (a według niektórych studentów brak indywidualizmu), niepunktualność, wzorowanie się na Zachodzie, pracowitość, korupcja i słowiańskość. Skłonność do korupcji została więc przez respondentów uznana za specyfikę tej części Europy, a nie cechę naganną.

Zachodnioeuropejczyków wyróżnia też natomiast: samotność (18,5%), umiejętność dobrej zabawy (14,8%), znudzenie, otwartość, wysoki poziom życia i świadomość bycia kolebką cywilizacji europejskiej (7,4%). Do listy cech mieszkańca Europy Środkowej badani dodali natomiast następujące: bierność (18,8%), folklor, prawosławie i pracowitość (6,3%) oraz alkoholizm, kolektywizm, wzorowanie się na Zachodzie, biedę, siłę, korupcję i specyficzne poczucie humoru (6,3%).

Wykres nr 3 zawiera procentowe zestawienie proporcji cech pozytywnych, negatywnych i neutralnych, przypisywanych przez badanych mieszkańcom Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej.

Wykres 3. Porównanie proporcji wskazań dotyczących cech pozytywnych, negatywnych i neutralnych odnoszonych do mieszkańców Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej (w %)



Największą ilość pozytywnych cech respondenci przypisali mieszkańcom Europy Zachodniej (57,6% wskazań), mniej pozytywnych charakterystyk odnosiło się do Środkowoeuropejczyków (48,1%), a najmniej – do mieszkańców Europy Wschodniej (38,6%). Odwrotną tendencję można zaobserwować w przypadku cech negatywnych. Najwięcej negatywnych cech studenci przypisali mieszkańcom krajów wschodnioeuropejskich (56,2%), o 10% mniej – mieszkańcom Europy Środkowej (46,2%), a najmniej – Zachodnioeuropejczykom. Ilość cech neutralnych w odniesieniu do mieszkańców trzech części Europy była podobna.

W tabeli nr 4 zostało zawarte zestawienie wspólnych cech pozytywnych, negatywnych i neutralnych przypisywanych zarówno Środkowoeuropejczykom, jak i mieszkańcom Europy Zachodniej lub Wschodniej.

Tab. 4. Cechy wspólne i specyficzne dla mieszkańca Europy Środkowej w porównaniu do mieszkańca Europy Zachodniej i Wschodniej

Rodzaj cechy	Cechy pozytywne	Cechy negatywne
EUROPA ZACHODNIA	Zaradność/przedsiębiorczość, antytotaryzm/wolność/demokracja, kultura, tolerancja, optymizm, indywidualizm, szacunek dla wykształcenia/dobre wykształcenie, poszanowanie prawa, konsekwentne dążenie do celu	Nietolerancja, lenistwo, nie oglądanie się na innych/bezwzględność w dążeniu do celu, kosmopolityzm
EUROPA WSCHODNIA	Przywiązanie do rodziny, wierność tradycji, zaradność, patriotyzm/duma narodowa, gościnność, optymizm/beztroska, aktywność życiowa, konsekwentne dążenie do celu, wierność ideałom, chęć doświadczenia/prześcignięcia Zachodu	Kombinatorstwo, pasywność/lenistwo, bieda/zacofanie, złodziejstwo, lenistwo, brak szacunku dla państwa i prawa, zaściankowość, nacjonalizm, poczucie krzywdy historycznej/gloryfikowanie przeszłości, przesadna religijność, alkoholizm
EUROPA ŚRODKOWA	Katolicyzm, specyficzne poczucie humoru, realizm, wrażliwość, lojalność, nieufność	Bezkompromisowość, cwaniactwo, pamiętliwość, słabość, bałagan, brak stabilności politycznej, niska samoocena, kłótniowość, pazerność, brak niezależności politycznej, postkomunistyczna mentalność, brak solidarności z państwami regionu, niechęć wobec zmian politycznych, kumoterstwo

Za cechy pozytywne specyficznie środkowoeuropejskie studenci uznali katolicyzm, specyficzne poczucie humoru, realizm, wrażliwość, lojalność i nieufność. Do pozytywnych charakterystyk mieszkańca Europy Środkowej i Zachodniej badani zaliczyli m.in. zaradność, demokrację, tolerancję, poszanowanie prawa i konsekwentne dążenie do celu. Z mieszkańcami Europy Wschodniej Środkowoeuropejczyk ma wspólne następujące cechy pozytywne: przywiązanie do rodziny, wierność tradycji, gościnność, optymizm, wierność ideałom i chęć doświadczenia Zachodu. Jeśli chodzi o cechy negatywne, to za właściwe tylko mieszkańcom krajów środkowoeuropejskich studenci uznali: cwaniactwo, pamiętliwość, kłótniowość, pazerność i kumoterstwo. Do cech negatywnych wspólnych Środkowoeuropejczykom

i Zachodnioeuropejczykom należą według respondentów m.in.: nietolerancja, lenistwo, bezwzględność w dążeniu do celu czy kosmopolityzm. Zdecydowanie więcej wad łączy mieszkańca Europy Środkowej i Wschodniej. Są to: kombinatorstwo, złodziejstwo, brak szacunku dla państwa i prawa, zaściankowość, poczucie krzywdy historycznej czy przesadna religijność. Środkowo- i Zachodnioeuropejczycy mają zdecydowanie więcej wspólnych cech pozytywnych, podczas gdy cechy negatywne mieszkańców Europy Środkowej częściej wynikają z ich własnej specyfiki lub charakteryzują także mieszkańca Europy Wschodniej.

Podsumowanie

Wskazane przez badanych pozytywne, negatywne i neutralne cechy mieszkańca Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej składają się w gruncie rzeczy na stereotypowy obraz narodów uznawanych za zachodnioeuropejskie, środkowoeuropejskie i wschodnioeuropejskie. W opinii studentów Zachodnioeuropejczyk jest nosicielem przede wszystkim cech pozytywnych, takich jak przedsiębiorczość czy poszanowanie prawa, a Wschodnioeuropejczyk jest opisywany przede wszystkim przy użyciu cech negatywnych, więc jest nie tyle przedsiębiorczy, co potrafi kombinować i jest cwany. Zachodnioeuropejczyka cechuje postawa laicka lub tolerancja wobec innych wyznań, Wschodnioeuropejczyk jest przesadnie religijny. Analizując cechy przypisywane Środkowoeuropejczykom można natomiast zauważyć, że są to głównie cechy składające się na stereotypowy wizerunek Polaka, a mniej trafny jest on w odniesieniu do Węgra, Słowaka czy Czecha. Z opinii studentów wynika bowiem, że mieszkaniec Europy Środkowej jest przywiązany do rodziny, religii i tradycji, zaradny i skłonny do patriotyzmu, ale też nietolerancyjny, zaściankowy i pasywny oraz zorientowany na przeszłość, zakompleksiony w stosunku do mieszkańców krajów Europy Zachodniej i roszczeniowy. Łatwiej było zapewne badanym utożsamiać Środkowoeuropejczyka z Polakiem i przez pryzmat własnych doświadczeń i obserwacji charakteryzować typowego mieszkańca Europy Środkowej pod względem pozytywnym i negatywnym. By uzyskać pełny obraz typowego Środkowoeuropejczyka, należałoby objąć badaniem także studentów z innych krajów Europy Środkowej.

Trzeba znów podkreślić, że oprócz wymienionych tu elementów, będących częścią długiej listy cech specyficznie środkowoeuropejskich, znaj-

dują się również takie, które Środkowoeuropejczyk dzieli z Zachodnioeuropejczykiem (są to głównie cechy wartościowane jako pozytywne) bądź Wschodnioeuropejczykiem (przede wszystkim cechy wartościowane negatywnie). To nakładanie się cech jest pochodną pogranicznego położenia Europy Środkowej. Rację ma więc Salman Harrie pisząc, że:

Środkowoeuropejczyk zna zarówno zachodnie jak i wschodnie tendencje. Obie występują razem w jego istocie, jedna męska, zachodnia, druga żeńska, wschodnia (...). Środkowoeuropejczyk żyje w tej polaryzacji; czasem jest zachodnio-aktywny, a czasem wschodnio-pasywny. Jego zadaniem jest przewyciężenie tego przeciwstawienia i zintegrowanie obu tych sił [2002: 74].

Cytat ten jest moim zdaniem dobrym podsumowaniem zaprezentowanych analiz empirycznych.

Bibliografia:

- Bobrownicka Maria. 1995. *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej Słowian zachodnich i południowych*. Kraków: Znak.
- Brix Emil. 2002. *Przyszłość Europy Środkowej*, w: J. Purchla (red.), *Europa Środkowa. Nowy wymiar dziedzictwa 1991-2001*. Kraków, s. 17-28.
- Garton Ash Timothy. 1990. *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*. Londyn.
- Garton Ash Timothy. 2000. *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90*. Kraków: Znak.
- Kisielewski Tadeusz. 1992. *Europa Środkowa – zakres pojęcia*. Poznań: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Konrad Gyorgy. 1994. *Wielkie wyzwanie: Europa Środkowa po komunizmie*. Warszawa.
- Kuk Leszek. 1998. *Polska w Europie Środkowo-Wschodniej: czynniki tożsamości, zbliżenia i dysharmonii*, w: J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.), *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Kundera Milan. 1984. *Zachód porwany a tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie”, nr 5.
- Pantić Mihajlo. 2002. *Wariacje na temat: „Danilo Kis i Europa Środkowa”*, w: *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*. Poznań, s. 77-82.
- Paruch Waldemar, Trembicka Krystyna. 2000. *Wspólnota czy rozbieżność doświadczeń. O historycznych zewnętrznych uwarunkowań przebudowy w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 roku*, w: *Europa Środkowa. Region, państwa, społeczeństwa w okresie transformacji*. Lublin, s. 11-30.
- Salman Harrie. 2002. *Uzdrowienie Europy. Obudzenie europejskiej świadomości*, M. Waśniewski (tłum.). Gdynia.

- Schlogel Karl. 2005. *Środek leży na Wschodzie. Europa w stadium przejściowym*, A. Kockacki (tłum.). Warszawa.
- Toruńczyk Barbara. 1987. *O królach i duchach – z opowieści środkowoeuropejskich*, „Zeszyty Literackie”, nr 20.
- Zieliński Bogusław. 2002. *Europa Środkowa, czyli Arkadia, Atlantyda i Jeruzalem*, w: *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*, Poznań, s. 39-76.

Students' opinions on Central European living "in the borderland", i.e. what Central Europeans contributed to united Europe

Agnieszka Pawlak

Political instability and temporariness of borders, as well as cultural periphery and "living" on the bulwark of "proper" (Western) Europe are characteristic features of Central Europe that are intensively experienced by the inhabitants of this region. The experience of borderland unites the nations of Central Europe as well, especially Polish and Hungarian, for whom already mythical Borderland is not only a romantic symbol of past splendor but also a proof that living in borderland may be extremely rich and creative. Therefore, borderlandness is of double importance – it regards Central Europe as a whole, but also individual nations and countries classified as this part of Europe.

The term of Central Europe returned to intellectual and political circulation at the end of the 1980s. It is connected with the following questions: what decides about Central Europe's specificity? Can we talk about common identity with regard to Central Europe? Can we talk about Europe which does not include "second category" members or borders not to be crossed (not only in a geographical sense) three years after EU extension?

The article presents the result of the auditorial survey devoted to the issues of Central Europe identity carried out among the students of six subjects – economics, sociology, European studies, political science and history.

MELANCHOLIJNE GRANICE EUROPY W PROZIE ANDRZEJA STASIUKA

[...] nazajutrz miałem być w Baia Mare, które kiedyś się nazywało Nagybánya. Miałem węszyć za minionym, szukać tego nieustannego „kiedyś”, które w moich stronach jest terazniejszością, ponieważ „jutro” właściwie nigdy nie nadchodzi, bo zatrzymuje się w dalekich krajach znęcone ich powabem, przekupione, a może po prostu zmęczone. To, co ma nadejść, nigdy tu nie dociera, ponieważ zużywa się gdzieś po drodze i zamiera jak blask dalekiej latarni. Panuje tu wieczny schyłek i dzieci rodzą się zmęczone. W ukośnym świetle późnej jesieni gesty i ciała ludzi są tym wyrazistsze, im mniejsze jest ich znaczenie. Mężczyźni stoją na rogach ulic wpatrzeni w pustkę dnia. Plują na chodnik i palą papierosy. To jest terazniejszość. Tak jest w mieście Sabinov, w mieście Gorlice, w Gönc, w Caransebeș, w całym słynnym międzymorzu między Czarnym a Bałtykiem. Stoją i przeliczają papierosy w paczkach i drobne w kieszeniach. Czas nadciąga z daleka i przypomina obce powietrze, którym już ktoś oddychał [Stasiuk 2004: 87].

Swoją Europę Stasiuk tworzy z fikcji, niedokończenia, niedorobienia i nieoczywistości. Nic nie jest w niej takie, jak powinno albo mogłoby być; rzeczywistość czeka tylko na jakiś sygnał, który miałby coś rozpocząć, ale nie rozpoczyna, bo to, co miało nadejść, już dawno się wydarzyło. W tej części Europy wszystko rozplywa się w czasie i przestrzeni i trwa wbrew zmianom, opiewając melancholijny triumf odwieczności nad tym, co ludzie w swojej pysze przeciwko niej przedsięwzięją.

To świat, który mija się, podróżując. Ale dla Stasiuka to, co mijane, staje się samym sensem jego wypraw. Rzeczywistość peryferyjna, pomniejsza, zapomniana i poboczna, to centrum jego narracji. Ta zaś tworzy się poprzez nieustanną wyliczankę: mijane miejscowości, zlewający się krajobraz, przypadkowo spotkani ludzie, wymieniani w połykającej siebie samą chronologii.

Jadąc do Babadag można właściwie potraktować jako traktat o melancholii, tak chętnie przypisywanej tej części świata, w której nic się nigdy

nie dzieje z należąną konsekwencją, zdeterminowaniem i przewidzianym rezultatem. To nieustanne mnożenie i wyluczanie rzeczywistości, pozbawione jednak ambicji nadania jej jakiegokolwiek fabuły czy linearności, sensu czy celu, jest wiecznym bujaniem „gdzie indziej” i „kiedy indziej”. Oddający się melancholii środkowoeuropejskiej dobrze wie, że przywoływanie tego, co przeżyte i zobaczone, nigdy nie ułoży się w prawdziwą historię; dla własnego bezpieczeństwa lepiej też nie oczekiwać tego od przyszłości.

Melancholia to odrzucona siostra utopii. Utopia powstaje po to, by położyć kres melancholii, i wśród wszystkich swoich śmiałych projektów wprowadza jej zakaz. A jednak nie jest w stanie wymazać jej ze swojego serca: „intelektualne i estetyczne połączenie między nimi bierze się z melancholijnego kontrastu między tym, co mogłoby być, a tym, co będzie” [Shklar]. Melancholia z kolei, nie tak rygorystyczna, nawet jeśli wprowadza zakaz utopii, to i tak zostawia puste miejsca na fantazje i marzenia o innych światach, które jej siostra chyłkiem wypełnia, i najwyżej nie ma siły im sprostać¹.

Dlatego melancholijna rzeczywistość *Jadąc do Babadag* jest naznaczona śladami po przeszłej, niedokonanej, wyczerpanej i zużytej utopii. Te ślady służą przede wszystkim wykazaniu nieadekwatności tej utopii – tak jakby narrator cieszył się ze zwycięstwa wszystko ogarniającej i wszystko przeżywającej apatii.

Krajobraz opisywany przez Stasiuka demonstruje daremność ludzkich działań. Narrator podróżuje więc przez puste przestrzenie, bezdomne pola, porzucone, zapomniane miasteczka:

Łagodnie wzgórza ciągnęły się po horyzont. Czasami pociąg wspinał się trochę wyżej i wtedy było widać, że za tym horyzontem jest następny taki sam i jeszcze jeden, i jeszcze. Bezdrzewna i bezludna przestrzeń miała szarożółtą, wyschniętą barwę czegoś, co czeka na pożar, na jedną zapalną. Tam nie było nic. Czasami migały jakieś odległe zabudowania, chałupa z przyklepionym chlewikiem, szopa na siano, a potem znowu otchłań powietrza i pofałdowana ziemia. Pojawiały się małe stada owiec. Towarzyszył im zawsze jeden człowiek, nie większy od szpilki. Pod rozpalonym niebem, na spopielonej upałem ziemi wyglądali jak zbłąkani w jakichś oślepiających zaświatach. Szli znikąd donikąd [Stasiuk 2004: 40].

¹ Wolf Lepenies, któremu zawdzięczam koncepcję opozycji melancholii i utopii, będącą osią mojego tekstu, opisuje, jak myślenie utopijne i melancholijne spotyka się w zaniechaniu działania. „Myślenie utopijne, właśnie dlatego, że jest udokumentowane w literaturze, jest znakiem powstrzymania od działania” – pisze. Zaś o Robercie Burtonie, autorze biblii melancholików, ale i utopistów, czyli *The Anatomy of Melancholy*, pisze, że „zaprojektował swoją utopię Anglii, ponieważ jako ubogi intelektualista nigdy nie mógłby mieć nadziei na wprowadzenie swoich idei w życie”, a utopiści w ogóle „nie wymyślaliby i nie projektowali swoich utopii w taki sposób, gdyby byli w stanie działać” [Lepenies 1972: 190].

Spod ledwie tkniętych przez człowieka miejsc wyłania się smutna odwieczność, pół jawa, pół sen. A jednocześnie nie sposób kwestionować piękną tych pejzaży, bo jak kwestionować to, co nie ludzką ręką uczynione, a ślad ludzkiej ręki objawia się tylko po to, żeby siebie samego poddać w wątpliwość?

Jeśli jednak zestawimy nasz traktat o melancholii Środkowej Europy z tym wszystkim, co wydała z siebie na temat melancholii kultura europejska, to uderzające okaże się to, że u Stasiuka melancholia przestaje być w prosty sposób przymiotem cywilizowanych. Cywilizacja wydarzyła się gdzie indziej i gdzie indziej rodzi swoje z wątplenie. I o ile Lepenies opisał melancholię w kontekście europejskiego społeczeństwa mieszczańskiego, jako jego wyraz i jako przymiot cywilizowanych, dowód na przynależność do pewnej wspólnoty kulturowej, to w Europie Środkowej melancholia wynika z przyczyn o wiele bardziej fundamentalnych, i dzięki temu może przewidzieć i to, co możliwe tylko dzięki cywilizacji, i to, co się zdarza mimo niej. Tutejsza melancholia to „destylat wschodniej rezygnacji i zachodniego sceptycyzmu” [Stasiuk, Andruchowycz 2001: 139]. Ale – tak jak w przypadku największych dokonań zachodniej melancholistyki – rozlewa się na całą rzeczywistość w niezatamowanych, zaraźliwych obrazach².

Stasiuk nie należy do tych, co nigdy nie odnajdą straty³. To, czego szuka, można znaleźć na dość konkretnie wyznaczonym terytorium: w „pasie ludności mieszanej“, wzdłuż 21. południka, albo inaczej: w trzystukilometrowym kręgu z centrum w Wołowcu i z granicami na Brześciu, Równem, Czerniowcach, Klużu, Aradzie, Szegedzie, Budapeszcie, Żylinie, Katowicach, Częstochowie i Warszawie [Stasiuk, Andruchowycz 2001: 77–78]. Melancholia Stasiuka objawia się jednak w tym, że to „coś“, ta zapomniana Europa, bardziej nie jest niż jest. To wszystko to,

[...] co nie jest takie, jakie być mogło albo być powinno. Wszystko, co zatrzymało się w pół kroku i nie ma siły, ochoty ani pomysłu, wszystko, co się zaniechało, spuściło z tonu i dało za wygraną, wszystko, co nie przetrwa, nie pozostawi po sobie śladów, wszystko, co się spełniło samo dla siebie i nie wzbudzi żadnego żalu, żałoby ani wspomnień [Stasiuk 2004: 247].

² Jest to metoda opisu rzeczywistości szczególnie lubiana przez autorów dzieł o melancholii. Wspomniany już Robert Burton w swojej *The Anatomy of Melancholy* pisał: „A któż nie jest szalony? Któż jest wolny od melancholii? Kogóż ona nie dotyka, czy to w nawykach, czy w usposobieniu?” [Burton 1876: 39]. *The Anatomy of Melancholy* jest więc opisem anatomii melancholijnego świata, którego każda część cierpi na tę przypadłość, bo każda się zaraża od pozostałych – ale i dla każdej części można znaleźć jakieś lekarstwo.

³ W ten sposób Marek Bińczyk określił melancholików. Por.: Bińczyk 2000.

To rzeczywistość w stanie permanentnego zagrożenia nieistnieniem, właśnie na tym opierająca swój byt.

Środkowoeuropejska melancholia jest więc zbyt zmęczona, aby bronić się przed utopią. Jednak stworzony przez Stasiuka projekt Europy Środkowej, projekt zakładający nieustanne podróżowanie po tej części świata, wieczne rozmyślanie o niej i poświęcanie jej kolejnych afabularnych książek, trudno uznać za utopię na serio. Z powodu swojego zmęczenia nie przybiera ona wystarczająco prężnego i kategorycznego kształtu. To utopia melancholijna – projekt skrojony na miarę Europy Środkowej, tak jak ona niekonsekwentny i w pewien sposób skundlony⁴. Tworząc swoją utopię, wyznaczając jej fantastyczną topografię, Stasiuk robi miejsce przede wszystkim dla swojej wyobraźni.

To nieelegancko pytać melancholika o przyczyny i skutki jego stanu ducha. Moje zadanie polega jednak właśnie na tym. Na początek zapytam więc o przewodnika Stasiuka, czyli o Emila Ciorana.

Poglądy autora *Złego demiurga* odbijają się echem u Stasiuka wszędzie tam, gdzie mowa jest o prehistorii, „gdy umysł dopiero oddzielał się od świata i jeszcze nie zdawał sobie sprawy z własnego sieroctwa” [Stasiuk 2004: 11], gdy „duch nie był jeszcze uwięziony, nie szamotał się, nie próbował formować gnuśnej powłoki na jakie takie podobieństwo” [Stasiuk 2004: 16–17]. Stasiuk dzieli z Cioranem przekonanie, że nadawanie kształtów i form to rodzaj kosmicznej katastrofy. Takie gnostyckie wyobrażenia stają się podstawą wypracowania historiozofii, w której cywilizacja jest przekleństwem, a jedyne ukojenie (albo szyderczą satysfakcją) można znaleźć tam, gdzie się ona zużywa, gdzie jeszcze nie dotarła, ale gdzie już wiadomo, że obróci się w swoją parodię. Ludzkie ambicje, proces dziejowy i historia sprowadzają się w końcu i nieubłagane do rozpaczliwej pustki; obu – Cioranowi i Stasiukowi – pozostaje więc obrócić się tam, gdzie ta pustka objawia się, nie strojąc się w pozory.

[...] u schyłku życia, w trakcie którego poznałem wiele krajów i przeczytałem wiele książek, doszedłem do wniosku, że rację ma rumuński chłop. Ten chłop, który nie wierzy w nic, który myśli, że człowiek jest przegrany, że nic nie można zrobić, że historia go miażdży. Ta ideologia ofiary jest też moją koncepcją, moją filozofią historii

– mówi Cioran, a Stasiuk powtarza za nim [Stasiuk 2004: 33].

⁴ Czy to samo nie dzieje się ze wszystkimi osiągnięciami cywilizowanego ducha, gdy trafią one w miejsca takie, jak Europa Środkowo-Wschodnia? Pamiętajmy: „Wartości, zetknąwszy się ze skolonizowanym narodem, stają się zatrute, skażone”, jak pisał Frantz Fanon [24].

Cioranowski paroksyzmy rozpaczy zrodziła zawiedziona miłość. Ta miłość kazała mu marzyć o wielkości swojego kraju, i objawiła się flirtem z Żelazną Gwardią. Jednak Wielkiej Rumunii nie udało się pokonać przekleństwa narodu pomniejszego, „małego, skromnego, bez żadnych przymiotów składających się na przeznaczenie“ [Stasiuk 2004: 42, Cioran 1997: 105]. Utopijne wizje obróciły w proch rzeczywistość i zmieniły się we własną parodię i w szyderstwo. Ostrze tego szyderstwa skierowane jest przeciwko Europie, która zdaje się nie widzieć, jaką pustką i daremnością przepełniona jest jej potęga, i jak nieuchronny jest jej kres. To ostrze wymierzone zarówno w zadowolenie sytego humanizmu, jak i we wszelkie utopijne mrzonki.

Filozofia Ciorana jest ważna dla odczytania Stasiuka nie tylko dlatego, że wprowadza pojęcie „narodów pomniejszych“ i wyciąga konsekwencje z opozycji Wschód–Zachód. Także dlatego, że zawiedziona miłość (miłość/nienawiść), która jest jej podstawą, tworzy także tę Polskę, po której podróżuje Stasiuk. I choć u tego ostatniego miłości jest mniej niż zawiedzenia, to właśnie z ich owocami – fatalizmem, pogardą dla samego siebie, wstydem i obłąkaną pamięcią – będzie się w drodze spotykał.

Tworząc swoją melancholijną utopię Stasiuk odwołuje się do ducha miejsca: zapomnianego i skazanego na zagładę kawałka Europy. Ja także odwołam się do ducha tego miejsca, ale w nieco inny sposób. Europa Środkowa Stasiuka to krajobraz po rzezi. To słynne krwawe Kresy Południowe, a Vlad Tepeş i wilkołaki przybierają tu postaci aż nadto realne. Okropności tych terenów – obozy koncentracyjne, kocioł bałkański, akcja Wisła, rzeź na Wołyniu, pogromy, koliszczyzna, pacyfikacje – nagromadzone w jednym zdaniu zaczynają sprawiać, że przyznaje się rację uczuciu przerażenia, żywionemu przez tę „bardziej cywilizowaną część“ Europy, zgodnie z którym opowieści z tych stron obracają się zawsze w rodzaj wisielczego absurdu. Melancholia Stasiuka jest sposobem radzenia sobie z tym horrorem. Warto zatem zbadać, jakie są przyczyny i jakie skutki obrania takiej strategii.

Pas ludności mieszanej, smutna hybryda rozdrobnionych narodowości i kultur, to nie żaden sen wyznawców kultu multi-kulti. To miejsce naznaczone ruinami. Ruiny są najbardziej znanym emblematem krajobrazu melancholijnego, i, jak pisze Joanna Tokarska-Bakir, „opowiadają taką przeszłość, jakiej właśnie potrzebujemy“ [Tokarska-Bakir 2005: 268]. Świat Stasiuka to właściwie wyłącznie ruiny. Nie chce on jednak mówić o ich pokrewieństwie z jakimikolwiek ranami – symbolicznymi czy rzeczywistymi.

A raczej – choć rany te są w prozie Stasiuka widoczne – czytając o nich, nie sposób wypowiedzieć, z czego one wynikają.

Gdyby zdecydował się to wypowiedzieć, w jakim kształcie by się objawiły? Co można by z nimi zrobić? Możliwości jest kilka, wszystkie jednak prowadzą się do konieczności uporania się z rolą ofiary i z przynależnością do jakiejś wspólnoty, która uczestniczy w „kołowrocie zbrodni”, tworzącym te ofiary. Te dwa problemy konstytuują literaturę, która swoje źródła znajduje w romantycznym micie ukraińskim, micie Kresów Południowych⁵ – jak na przykład *Sen srebrny Salomei* Słowackiego, *Zamek kaniowski* Goszczyńskiego, *Maria* Malczewskiego, czy wreszcie *Zasypie wszystko, zawieje...* Odojewskiego – i która bez ogródek nazywa miejsca podróży Stasiuka piekłem. Stasiuk jednak nie decyduje się na taki rodzaj narracji. Odrzucając tę ścieżkę, chce umknąć przed pewnym rodzajem pisarskiej odpowiedzialności, jakby bał się, że skończy się to tylko babraniem w resentymencie.

Na czwartej stronie okładki *Jadąc do Babadag* napisano, że „to książka o podróży przez zapomnianą Europę”. Podróżując przez Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Słowenię, Albanie, Mołdawię, autor „ogląda te kraje w sposób pozbawiony kompleksów. Czasami ma się nawet wrażenie, że to jedyne kraje na ziemi, co pozwala uniknąć nudnych i jałowych porównań z Zachodem bądź Wschodem”.

Porównania z Zachodem bądź Wschodem są jednak kluczowe i wcale ich się nie da uniknąć. Nie uniknął ich też Stasiuk, dając się prowadzić Cioranowi. W końcu „narody małe, skromne, bez żadnych przymiotów”, znające jednak smak i niewolnictwa, i niewolonia, wyrażają sobą istotę działania Historii, rozumianej jako szydercze ukoronowanie cywilizacji europejskiej, która szczyty się swoimi utopiami. I Stasiuk wciąż się na cywilizację ogląda – jego Europa jest rewersem Europy „prawdziwej”. Pisze ironicznie:

[...] powinienem w końcu pojechać za jakąś prawdziwą granicę, gdzie kobiety chodzą w butach z wężowej skóry i nic nie przypomina jakiegokolwiek znanej rzeczy, gdzie życie raptem się urywa i zaczyna karnawał albo coś w rodzaju traumy, albo transgresji. Sto sześćdziesiąt stempli jak psu w dupę. Wracam zawsze tak samo ciemny, jak głupi wyjeżdżałem. Wszędzie stoją faceci na rogach ulic, wszędzie siedzenia w pociągach mają dziury powypalane papierosami i ludzie po prostu spędzają czas i patrzą spokojnie, jak historia dociska gaz do dechy” [Stasiuk 2004: 214].

⁵ Więcej na ten temat pisze Maria Janion w artykule „Cierń i róża Ukrainy” [Janion 2001].

Prostą opozycję między Wschodem a Zachodem Stasiuk tylko nieco komplikuje, wprowadzając do niej trzeciego aktora – swoją Europę. W ten sposób zamienia ją w opozycję między dwoma rodzajami zwątpień w historię i utopię: odczuwanymi przez tych, do których one należały, i tych, którzy byli do nich nieustannymi pretendentami.

Walka o historię, walka o przeszłość, jest o wiele bardziej ryzykowna niż zwątpienie i melancholia. To właśnie w takiej walce najłatwiej jest popaść w resentyment, megalomanię, nacjonalistyczne mrzonki, roszczeniowość i płacziwy ton, z czego Stasiuk, mieszkający przecież w Polsce, zdaje sobie sprawę aż nadto dobrze. Taką walkę o historię jego przewodnik Cioran kwituje następującymi słowami:

To, że nasz kraj nie istniał, było dla nas pewnością; wiedzieliśmy, że jedynie przez naszą rozpacz osiąga jakąś realność.

W tamtym czasie powstał pewien ruch – który chciał wszystko reformować, *nawet przeszłość*. Ale ruch ten był jedynie oznaką tego, że nasz kraj mógł być czymś innym niż fikcją. I był to ruch okrutny, mieszanka prehistorii i profecji, mistycyzmu, modlitwy i rewolweru, prześladowany przez władze i zabiegający o prześladowania. Albowiem popełnił niewybaczalny błąd wymyślenia przyszłości dla tego, co jej nie miało. [...] Improwizowaliśmy nasze przeznaczenie, byliśmy otwarcie zbuntowani przeciw własnej nicości. I nie lękaliśmy się śmieszności. Albowiem nasza wiedza była niedostateczna, nasze doświadczenie złudne; za to nasze rozczarowanie miało okazać się trwałe i niepodważalne. Stało się ono naszym prawem... Spadliśmy z powrotem *na poziom* naszego kraju. [Cioran 1997: 105–106 *Mój kraj*]

Stasiuk przyjmuje „poziom swojego kraju” jak tarczę przed ośmieszeniem i poczuciem niższości; można powiedzieć, że woli spaść na ten poziom, niż przed nim uciekać. U Ciorana poziom wiecznego nic i nigdzie staje się wyzwaniem rzuconym w twarz temu, co jest. Stasiuk, który nigdy nie wierzył z podobną namiętnością, wybiera melancholię. Jest ona sposobem na środkowoeuropejski resentyment, na wstyd i na wszystkie rany w pamięci.

Melancholię Stasiuka można także czytać, posiłkując się literaturą dotyczącą melancholii i żałoby po Holokauście. W książce *Stranded Objects* Eric Santner [1993] pisze o melancholii jako kondycji ponowoczesnej, rozumiejąc tę kondycję jako sytuację po wojnie i po Zagładzie. Autor dostarcza psychoanalitycznego wyjaśnienia zbiorowych niemieckich uczuć – opisaną przez Mitscherlichów [1968] niezdolności do żałoby. Posiłkuje się tu freudowskim rozumieniem melancholii: ma ona miejsce wtedy, gdy ukochany i utracony obiekt kochało się nie dla niego samego (w takim wypadku mamy

do czynienia z żałobą), ale jako lustro poczucia ja i wszechmocy; ta miłość była miłością narcystyczną. Jak pisze Santner, „Obsesja śmierci, straty, wyniszczenia – którą można oczywiście odnaleźć w wielu tekstach romantycznych czy modernistycznych – jest częścią szerszego, postmodernistycznego projektu (...). Dyskursy takiego osierocenia widzą we wstrząsającej pracy żałoby po narcyzmach i nostalgiiach źródło mocy, gry, a nawet rozkoszy. Te dyskursy pozwalają wypracować intelektualny zwyczaj, który dostarcza nowych sposobów na poradzenie sobie z różnicą: granie z nią raczej niż rozwiązywanie i przekraczanie” [Santner 1993: 11]. Postmodernizm głosi śmierć w języku, uniwersalizuje żałobę i opiewa dramat ludzkiej egzystencji. Ale taki heroizm abstrakcyjnego osierocenia nie może być odpowiedzią na faszyzm i Auschwitz, i Santner nie poprzestaje na nim. A więc autor *Stranded Objects* bada konkretne sposoby na pracę żałoby. Kluczowym terminem staje się tu problem narcyzmu i narcystycznie rozumianego „my”, odnoszącego się do hitlerowskiej wspólnoty. Ta nazistowska utopia jedności była zagrożona przez różnicę, symbolizowaną przez żywioł żydowski. Wobec tego zadaniem dla Niemców jest teraz przepracowanie narcyzmu tej utopii, zastanowienie się, czy można powiedzieć „my” nienarcystycznie.

Przekonanie o konieczności podjęcia takiej pracy jest reakcją na wyniki badań m.in. Mitscherlichów [1968], którzy pokazali, jak w Niemczech wojennych niemożliwa stała się nie tylko praca żałoby, ale i melancholia. Generacja wojenna broniła się przed melancholią i ją wypierała – a ta dopadła ich dzieci, które nie miały dostępu do jej źródła. Odnosząc te stwierdzenia do prozy Stasiuka, zapytajmy, czy autor *Jadąc do Babadag* ma dostęp do źródeł swojej melancholii? Co to znaczy, że tak ucieka w abstrakcję? Jaki jest wspólnotowy wymiar takiej decyzji Stasiuka?

Jadąc do Babadag wpisuje się w tradycję literatury podróżniczej. Alinearne, afabularne pisanie Stasiuka sugeruje jednak odwrócenie typowej relacji bohatera i przestrzeni – tu nie tyle bohater pokonuje przestrzeń, ile przestrzeń wnika weń i pochłania go. Cieleśności swojej Europy nie przeciwstawia ostrza racjonalności, nie tworzy w oparciu o nią żadnych myślowych konstruktów. Przeciwnie, do ciała Europy przystawia swoje ciało:

Chciałbym być pochowany w tych wszystkich miejscach, gdzie byłem i gdzie jeszcze będę. Głowa wśród zielonych wzgórz Zemplén, serce gdzieś w Siedmiogrodzie, prawa dłoń w Czarnohorze, lewa w Białej Spiskiej, wzrok na Bukowinie, wdech w Raşinari, myśli może gdzieś tutaj... [Stasiuk 2004: 7]

W czasie podróży Stasiuka melancholia może więc przybrać właściwą cielesną, humoralną postać: melancholijne ciało Europy, ciało usiane ranami – ruinami, ciało opuszczone, zaniedbane i zapomniane, zlewa się z czarną żółcią z ciała Stasiuka. I jednak, mimo odwrócenia relacji bohatera i przestrzeni, cielesny charakter ich spotkania objawia się w klasycznej formie stosunku kobiety i mężczyzny.

Męskość Stasiukowego narratora jest męskością fizyczną i cielesną. To męskość outsidera cywilizacji europejskiej, rozumianej jako domena racjonalności. Taka identyfikacja pociąga za sobą opisany przed chwilą rodzaj relacji z ciałem Europy, ale także umożliwia podróżowanie i porozumienie się z „tubylcami” – Cyganami, facetami palącymi papierosy na rogach ulic, pijaczkami, taksówkarzami, wozakami, innymi słowy wszystkimi „zwykłymi mężczyznami”, takimi samymi w każdej odwiedzanej miejscowości. Jako „tubylcy” zwykle byli w literaturze demonizowani. „Trasa znana jest z rabunków i kradzieży. Nawet celnicy po ukraińskiej stronie potrafią wymuszać pieniądze od podróżnych lub konfiskować przedmioty, które im się podobają” [Stasiuk 2004: 79] – cytuje Stasiuk tekst przewodnika. Natomiast w *Jadąc do Babadag* ze specjalnym namaszczeniem przedstawiane są przykłady ich złotego serca – niesłychanej gościnności, chęci pomocy, życzliwości i bezinteresownej ofiarności. A to taksówkarz na pięć minut przed odjazdem pociągu załatwi bilety, kanapki na drogę, i na dodatek wsadzi do odpowiedniego wagonu; a to pogranicznik nie weźmie grosza łapówki i jeszcze przepuści bez kolejki przez odprawę celną, a to jakiś miejscowy sam z siebie i nie wężąc w tym żadnego interesu załatwi nocleg, a to spotkana w autobusie kobieta zaprosi do domu swojego ojca, w którym to domu biesiada będzie trwała kilka dni. „Tak było, nic nie poradzę” – kwituje Stasiuk, i kryje się w tych opowieściach niesłychana ironia wobec zachodniego przerażenia środkowoeuropejskimi tubylcami. Narrator *Jadąc do Babadag* jako mężczyzna, który się niczego nie boi, śmieje się z lęków ludzi cywilizowanych i zniewieściałych⁶. Można tylko zapytać, czy sami zainteresowani – tubylcy raz przerażający, raz o złotym sercu – odczuwają jakąkolwiek różnicę między tymi dwoma rodzajami prezentacji, które jednak w takim samym stopniu czynią ich zakładnikami wizji Europy jako rozgrywki między Wschodem a Zachodem.

⁶ Z drugiej strony bije z niego ojcowiska duma – to przecież jego Europa i jego z nią dzieci.

Podróżnik Stasiuka jest, jak już powiedziałam, mężczyzną – melancholikiem. Jego męska tożsamość tworzy się na bazie pustej, jednolitej przestrzeni. Narrator *Jadąc do Babadag* wypełnia ją swoimi fantazjami. Nieustanna wyliczanka, pozbawiona ambicji nadania wymienianym elementom krajobrazu jakiejś wspólnej historii i sensu, tworzy alternatywny porządek Europy. Ponieważ jego twórca jest nie tylko melancholikiem, ale i outsiderem, jego stosunek do „porządnej” narracji może być tylko ironiczny. W ten sposób paradoksalnie odwraca relacje między centrum i peryferiami i staje się odkrywcą⁷ opisywanej rzeczywistości: „Bo przecież dobrze jest przybyć do gotowego kraju, w którym się nikogo nie zastaje. Można wszystko zacząć od początku. Historia zamienia się wtedy w legendę, a rzeczywistość we własne urojenia” [Stasiuk 2004: 289].

Pisząc „moja ojczyzna” Stasiuk nie ma na myśli żadnej metafory, tylko bardzo konkretny, cielesny świat. Co ciekawe, świat ten jest tyleż konkretny, co abstrakcyjny: ahistoryczny i apolityczny. Odbierając tej rzeczywistości historię, uciekając w melancholijną utopię i nie podejmując pracy nad nią, Stasiuk nie daje jej mieszkańcom domu. Nie pozwala mu na to melancholijna, ironiczna męskość outsidera. I jeśli jego męski narrator jest ojcem, to jedynie takim, który nie chce płacić alimentów.

Bibliografia:

- Bieńczyk Marek. 2000. *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa: Sic!
- Burton Robert. 1876. *The anatomy of melancholy, what is its kinds, causes, symptoms, prognostics and several cures of it [...] by Democritus Junior; with satirical pref., conducting to the following discourse*. London: W. Tegg.
- Cioran Emile. 1997. *Historia i utopia*. M. Bieńczyk (tłum.). Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Janion Maria. 2001. *Cierni i róża Ukrainy*, w: *Prace wybrane*. T. 4. *Romantyzm i jego media*. Kraków: Universitas, s. 675–712.
- Lepenies Wolf. 1972. *Melancholie und Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- Mitscherlich Alexander, Mitscherlich Margarete. 1968. *Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen kollektiven Verhaltens*. München: Piper.
- Santner Eric L. 1993. *Stranded Objects. Mourning, Memory, and Film in Postwar Germany*. London: Cornell University Press.

⁷ Odkrywcą w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jak z czasów Wielkich Odkryć Geograficznych; odkrywcą, który jednak odkrywa busz po polsku: „Tak, to nie była Polska, to była pierwotna samotność. To mogło być Timbaktu albo Cape Cod” [Stasiuk 2004: 11].

- Shklar Judith. 1965. *The Political Theory of Utopia: From Melancholy to Nostalgia*, w: "Daedalus, The Journal of the American Academy of Arts and Sciences". Za: Lepe- nies Wolf. 1972 *Melancholie und Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp Ver- lag.
- Stasiuk Andrzej. 2004. *Jadąc do Babadag*. Wołowiec: Czarne.
- Stasiuk Andrzej, Andruchowycz Jurij. 2001. *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*. Wołowiec: Czarne.
- Tokarska-Bakir Joanna. 2005. *Topos ruin. Zbawcze narracje w najnowszej historii Niem- ców, Żydów i Polaków*, „Krytyka Polityczna” nr 7/8, s. 266–287.

Melancholic borders of Europe in Andrzej Stasiuk's prose

Claudia Snochowska-Gonzalez

Visions of Central Europe present in Andrzej Stasiuk's prose are the creations of melancholic imagination. The subject of the article is a social placement of this imagination: how does it relate to Central European memory? What kind of utopia is on the reverse of this melancholy? What wound does it cover? Stasiuk's melancholy understood as a certain kind of "Slavonic sorrow" is unquestionably the answer to torments of re-sentiment and "minor nation's" spasms of memory. But what exactly does it mean in the specific case of Polish south-eastern Borderland? Hence, I am working on the way Stasiuk's concept of Central Europe corresponds with romantic and post-romantic imaginations of ghastly Ukrainian Borderland, how it refers to the history, war and trauma "written down" in this land and the possibilities to utter them. Empty space becomes here a mark of Easter European "nowhere" – what are the consequences of such establishment of ontology of this part of the world? Moreover, I am also working on the most astonishing aspects of Stasiuk's prose, namely the fact that his melancholic imagination creates beauty which seems to be completely unquestioned by the readers: how is it possible? Finally, I am considering Stasiuk's relation to the created reality – the relation of the man to the empty, passive and female-stigmatized space. What kind of masculinity is established through such metaphors?

**III. O GRANICACH INACZEJ –
KU NOWYM OBSZAROM BADAWCZYM**

MATEUSZ STOPA

**„MY” LOKALNE – „MY” REGIONALNE.
GRANICE SPOŁECZNYCH ŚWIATÓW MIESZKAŃCÓW
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO**

Po pierwszym zachłyśnięciu się globalizacją i ogłoszeniu końca terytorialności w naukach społecznych w drugiej połowie XX wieku, refleksja teoretyczna „na nowo” odkryła zagadnienia związane z terytorium. Zauważono bowiem, że globalizacja nie tyle prowadzi do powstania jednej „globalnej wioski”, ile raczej do uświadomienia sobie faktu istnienia wielu zróżnicowanych „wiosek na globie”. Z. Bauman pisze wręcz, że „w świecie coraz bardziej niestabilnym i niepewnym wycofanie się do bezpiecznego azylu, którym byłoby miejsce określone terytorialnie, stanowi nie lada pokusę; podobnie obrona tego miejsca – «bezpiecznego domu» – staje się hasłem otwierającym wszystkie drzwi” [Bauman 2000: 138].

Trudno jednak nie zauważyć, że procesy globalizacji, charakteryzujące się możliwością oglądania zdarzeń we wszystkich zakątkach globu z każdego miejsca na ziemi w czasie rzeczywistym (telewizja satelitarna), globalną siecią komunikacyjną (Internet), delokalizacją produkcji i usług, co oznacza oddzielenie pracy wykonawczej od centrów zarządzania i projektowania (ponadnarodowe korporacje), oraz niekontrolowanymi przepływami kapitału na całym globie w czasie rzeczywistym (światowa giełda) [Jałowicki 2002: 90-91], stanowią metaforyczne rajskie drzewo poznania dobra i zła. Rosnąca bowiem rola doświadczenia zapośredniczonego sprawia, że bezpośrednio otoczenie nie zapewnia już poczucia „bezpiecznej swojskości” [Giddens 2002: 201].

Przy okazji konstatacji faktu, że świat, zwłaszcza zachodni, zmierza ku „wymuszonej” indywidualizacji, zaś wzrastająca jednostkowa świadomość bycia częścią globalnych przepływów skutkuje poszukiwaniem nowych punktów odniesienia oraz wysiłkami we wzmacnianiu starych i tworzeniu nowych granic, pojawia się w latach osiemdziesiątych XX wieku pojęcie „tożsamości” [Paasi 2003: 475]. Pytanie o to, kim się jest, czyli w czym się

jest podobnym do jednych i różnym od drugich, stanowi niejako opuszczenie (by nie powiedzieć – wygnanie z) raj, którym było określanie (się) jednostek poprzez pryzmat porządku instytucjonalnego społeczeństwa, co charakteryzowało społeczeństwa z prostym podziałem pracy [Bokszański 2005: 18].

Potrzeba określania siebie i innych, porównywania, szukania odpowiedzi na pytanie „kto jest kim?” pojawia się w społeczeństwach modernistycznych, które cechują się znaczną heterogenicznością, zindywidualizowaniem i sporą wolnością wyboru w określaniu samego siebie [Bokszański 2005: 19]. Postawienie pytania „kim jestem?” i udzielenie na nie odpowiedzi pozwala jednostce na nowo określić siebie w społecznym kontekście nowoczesności, która, z całą mocą to podkreślając, charakteryzuje się całym spektrum szans i ryzyka na niespotykaną wcześniej skalę [Giddens 2002: 150]. W procesie konstruowania odpowiedzi na jedno z najważniejszych pytań współczesności istotnym argumentem staje się właśnie terytorium, a dokładnie rzecz biorąc, jego granice.

Grzegorz Babiński akcentuje wagę „(...) społecznego i kulturowego zróżnicowania zbiorowości etnicznych na niższym niż narodowy poziomie. Chodzi tu głównie o problematykę ojczyzn lokalnych (prywatnych według określenia Stanisława Ossowskiego) oraz regionalizmów. Tożsamość narodowa na ogół wyrasta nie tylko z tożsamości niższego poziomu (lokalnej, regionalnej), ale także zawsze jest jakoś z tą niższego rzędu tożsamością powiązana” [Babiński 1997: 80]. Tożsamość stanowi nie tyle wiedzę na temat samego siebie (bądź zbiorowości), ile ocenę. W takim rozumieniu jest ona postawą, w ramach której można wyróżnić element poznawczy (wspomniana wiedza), element oceniający (oceny tworzone na podstawie tej wiedzy oraz oceny samej wiedzy) i element potencjalnie behawioralny (subiektywna gotowość do podjęcia działań) [Babiński 1997: 82-83]. Z jednej więc strony struktura tożsamości zdaje się składać z takich elementów, jak jednostkowy, lokalny, regionalny, narodowy i ponadnarodowy, z drugiej zaś istnieje kompatybilność wiedzy, ocen i działań. „Tożsamość to mniej więcej tyle, co integracja różnych elementów samooceny, integracja, a więc brak silnych napięć, rozbieżności i wątpliwości – jednoznaczne zdecydowanie co do swej przynależności grupowej” [Babiński 1997: 83].

Granica stanowi w tym ujęciu złożony model kulturowy, oznaczający pojęcia od wyobrażonej linii narysowanej na ziemi, poprzez różnice w politycznej i społecznej organizacji po właściwą ideę zróżnicowania jako takie-

go [Barth 2000: 20]. Co więcej, jako model kulturowy jest ona „produktem” danej zbiorowości. Granica jest punktem odniesienia i dzięki jej istnieniu możliwa jest odpowiedź na pytanie „kim jestem”. Wielość granic i ich różnorodność sprawia, że i tożsamość nie jest jednowymiarowa, a można mówić raczej o wielu tożsamościach.

Warto w tym miejscu przytoczyć model układu tożsamości etniczno-terytorialnych zaproponowany przez D. Wojakowskiego, odwołujący się do koncepcji R. Jenkinsa (tabela 1.). W tym modelu przyjmuje się, że poszczególne tożsamości albo wzajemnie wzmacniają się, nakładają się na siebie (niektóre mogą dominować) albo wzajemnie się wykluczają – możliwe są zatem różne relacje pomiędzy nimi. Jeśli chodzi o charakter tożsamości, to określa on wagę tożsamości w strukturze. Tożsamość, która jest najbardziej istotna, tzn. wywiera największy wpływ na inne, określana jest mianem „podstawowej”, z kolei najsłabiej powiązana w strukturze – nazywana jest „niezależną”. Model ten nie jest statyczny, co oznacza, że relacje i charakter tożsamości mogą ulegać zmianie zarówno w zależności od podejmowanej tematyki, jak i wewnątrz analizowanego układu [Wojakowski 2002: 54-57].

Tabela 1. Model układu tożsamości etniczno-terytorialnych

Poziom tożsamości	Nazwa tożsamości	Relacje z innymi tożsamościami	Charakter tożsamości
Państwowa	Brytyjczyk		pośrednia
Narodowa	Walijczyk	związana z lokalną	podstawowa
Regionalna	Walijczyk z południa	związana z lokalną	niezależna
Lokalna	mieszkaniec Cardiff		niezależna
inne: religijna, zawodowa itp.	górnik	związana z regionalną	pośrednia

Źródło: D. Wojakowski, *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu*, Kraków 2002, s. 55.

W przypadku Polski zauważa się wciąż istotne znaczenie tożsamości narodowej, której siła znacząco odbiega od zachodnioeuropejskiej średniej [Therborn 1998: 428]. S. Nowak trafnie opisuje społeczeństwo polskie jako „federację grup pierwotnych, rodzin i grup opartych na przyjaźni, zjednoczonych w narodowej wspólnoty z bardzo słabymi innymi typami więzi pomiędzy tymi dwoma poziomami” [Nowak 1979: 160], tyle tylko, że charakterystyka ta sformułowana została na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Transformacja systemowa, a przede wszystkim akcesja Polski do Unii Europejskiej sprawiły, że pytanie o zależność pomiędzy poszczególnymi ele-

mentami przytoczonego powyżej układu tożsamości nabrało nowego znaczenia.

Warto w tym miejscu jeszcze na moment powrócić do zagadnienia globalizacji, tym razem w kontekście jednoczenia się Europy. J. Staniszkis podkreśla, że globalizacja jest współcześnie przede wszystkim siłą wyrrywającą poszczególne kraje z ich „czasu historycznego”, a więc etapu i typu rozwoju, i narzucającą im instytucje i procedury, które są racjonalne dla innej epoki i innej skali [Staniszkis 2004: 7]. Zjawisko to autorka nazywa „asymetrią racjonalności”. Unia Europejska na poziomie państwa, stanowi z jednej strony etap globalizacji, zwłaszcza jeśli rozpatruje się ją z pozycji nowo przyjętych państw członkowskich, które doświadczają opisywanej przez J. Staniszkis „asymetrii racjonalności” (szczególnie w trakcie dostosowywania się do wymogów członkostwa w strukturach UE). Z drugiej zaś strony, wypracowana w jej ramach polityka regionalna stanowi równocześnie bufor neutralizujący, przynajmniej w swych założeniach, negatywne skutki globalizacji dla poszczególnych regionów. Kwestia dualnego postrzegania roli Unii Europejskiej wynika wprost z przyjmowanej skali.

Przyjęte w ramach Unii Europejskiej rozwiązania tworzą pewien „klimat decyzyjny”, w ramach którego rola regionu zyskuje coraz bardziej na znaczeniu. W procesie tym z całą mocą ujawnia się wspomniana wcześniej współzależność między globalizacją a fragmentaryzacją i odwoływaniem się do konkretnie określonej przestrzeni. Można przyjąć, że w takim rozumowaniu twórców Unii Europejskiej „(...) kryje się głębokie przekonanie, że zachowanie elementów tożsamości regionalno-lokalnej *niesprzecznych* [podkr. – M. S.] z logiką procesów światowych jest istotne i potrzebne. Integrację w skali ojczyzny prywatnej i regionalnej traktować można bowiem jako trwałą i pożądaną wartość, wpisaną w kanon społeczeństwa obywatelskiego, ułatwiającą pomyślny rozwój regionu i dobrobytu znacznej grupy jego mieszkańców” [Szczepański 2003: 108].

Problem polega jednak na tym, że w Polsce, biorąc pod uwagę wcześniej cytowane uwagi S. Nowaka, jak i znacznie bardziej współczesne spostrzeżenia badaczy polskiej rzeczywistości społecznej [m.in. Gorzelak, Jałowiec-ki 2001; Jałowiec-ki, Szczepański 2002; Kurczewski 2005; Wódcz, Wódcz 2001; Żelazny 2001], trudno mówić o regionach w sensie integralnym (podmiotowym), czy jak wolą inni – naturalnych o charakterze kulturowym [Bartkowski 2003: 23]. Wspomniana „asymetria racjonalności” przejawia się w tym właśnie, że w wyniku reformy administracyjnej, będącej jednym z etapów

przygotowania do wejścia do Unii Europejskiej, powstały województwa (narzędzia działania), które obecnie pretendują do miana regionów. Koncepcja unijna wyraźnie łączy bowiem oba typy (formalny i integralny), wychodząc z założenia, że region integralny jest najefektywniejszym narzędziem do realizacji typowo administracyjnych zadań regionu formalnego w dobie globalizacji. Być może wiąże się to również z silną w Europie Zachodniej (w przeciwieństwie do państw Europy Środkowo-Wschodniej) tradycją podziałów regionalnych, które w codziennej rzeczywistości państw członkowskich odgrywają istotną rolę.

Tak czy owak, pomiędzy poziomem społeczności lokalnych i wspólnotą narodową pojawiła się od 1 stycznia 1999 roku nowa w swej istocie mezostruktura – województwo/region. Granice wytyczone zostały odgórnie, ale można przyjąć założenie, że i one stanowią dla jednostek jakiś punkt odniesienia w konstruowaniu tożsamości, w tym przypadku regionalnej. Na pewno zaś należy zadać sobie pytanie czy i ewentualnie jak układają się zależności pomiędzy ewentualnym związkiem z regionem i związkiem ze społecznością lokalną.

„My” regionalne

Pobieżny przegląd historii ziem wchodzących w skład województwa podkarpackiego prowadzi do kilku wniosków, będących podstawą do rozważań na temat wyników badań przeprowadzonych wśród mieszkańców Podkarpacia. Uwagę zwraca przede wszystkim zróżnicowanie etniczne (m.in. Bojkowie, Łemkowie, Ukraińcy, Żydzi) i etnograficzne (m.in. Lasowiaci, Rzeszowiaci, Wschodni Krakowiaci, Dolinianie, Pogórzanie czy Kresowiaci) tych ziem, a także niekorzystna struktura gospodarcza, czyli brak większego przemysłu oraz bardzo rozdrobnione rolnictwo, pozostawione przez zaborcę. Co więcej, usytuowanie geograficzne wzmacniało tylko te niekorzystne zjawiska, bowiem Galicja Środkowa stanowiła peryferie tak dla Krakowa na zachodzie, jak i Lwowa na wschodzie.

Z drugiej jednak strony ziemie dzisiejszego Podkarpacia cieszyły się, w porównaniu do pozostałych zaborów, znacznymi przywilejami politycznymi i możliwościami prowadzenia działalności społecznej. Plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego realizowany po odzyskaniu wolności przez rządy II Rzeczypospolitej nigdy nie został zrealizowany do końca w wyniku wybuchu drugiej wojny światowej, zaś industrializacja w okresie PRL-u odbywała się bez zwykle towarzyszącej jej urbanizacji. To wszystko

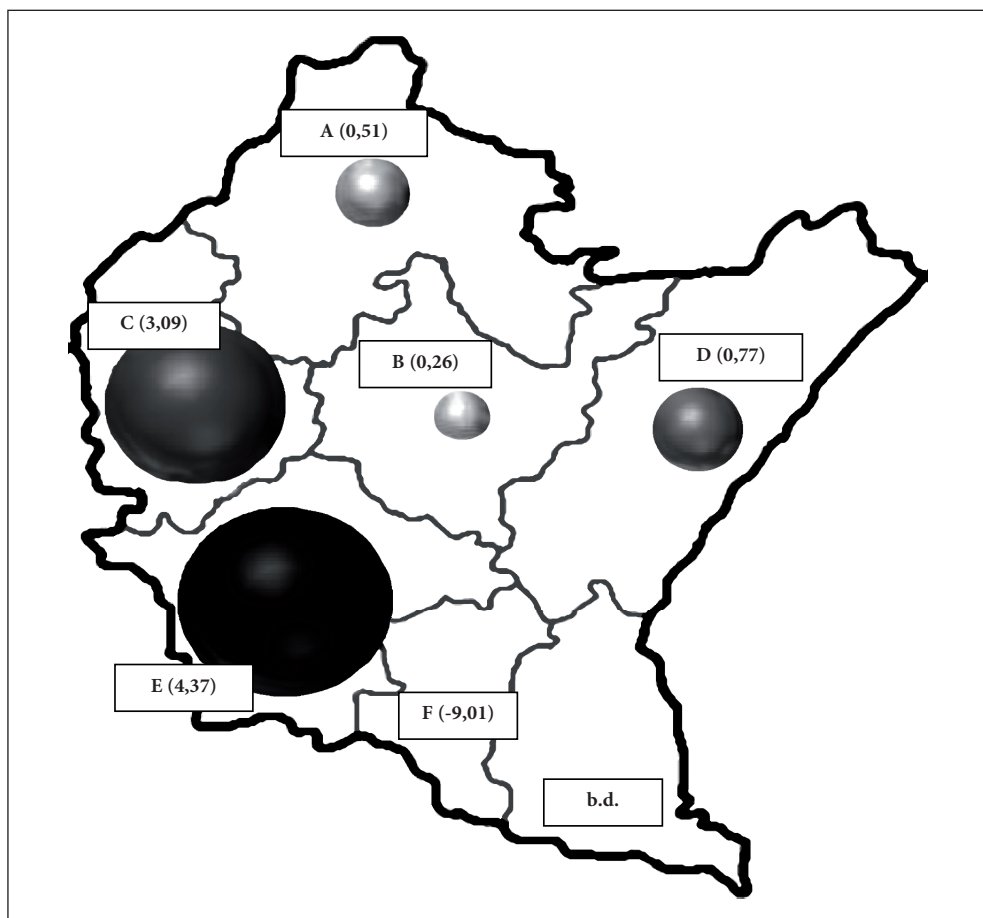
oraz różnego rodzaju operacje na tkance instytucjonalnej w różnych okresach dziejowych (zmiany granic administracyjnych województw w 1920, 1975 i 1999 roku) sprawiło, że mieszkańcy tych terenów w sposób niejako naturalny „zanurzeni” są w małych wiejskich społecznościach lokalnych, które wykazywały największą stabilność, z drugiej zaś strony wykazują również mocne związki z narodem jako strukturą ponadregionalną. Utworzenie nowego samorządowego województwa może więc skutkować tylko i wyłącznie wtórnym wyłonieniem się regionu [Kubiak 1994], nie zaś wzmacnianie regionalizm już istniejący, ponieważ go po prostu wcześniej nie było.

Gdyby mierzyć tożsamość regionalną wyłącznie siłą codziennego związku z regionem, w tym przypadku Podkarpaciem, to wśród mieszkańców województwa podkarpackiego byłaby ona raczej znikoma (na podst.: badanie *Mieszkańcy Podkarpacia o sobie samych*, Ośrodek Badania Rynku, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza w Tyczynie, 15-30.04.2007, 850 dorosłych mieszkańców województwa podkarpackiego). Potwierdzenie bowiem znajduje hipoteza o tym, że rodzina (ale także społeczność lokalna) jest strukturą, z którą mieszkańcy Podkarpacia czują na co dzień najsilniejszą więź. W tym wymiarze faktycznie można mówić o integracji społecznej, bowiem to więzi budują wspólnoty, a nie odwrotnie. O ile niemal 93% badanych czuje się silnie związanych z rodziną, to z miejscowością zamieszkania „już tylko” 55%, a z Podkarpaciem jedynie 27,5%. Brak zatem poczucia silnej więzi z pozostałymi mieszkańcami regionu. Badani charakteryzują się raczej tradycyjną tożsamością terytorialną, odnoszącą się do społeczności lokalnej w układzie rodzinnym.

Co więcej, deklarowany związek z regionem cechuje się znaczącym zróżnicowaniem w zależności od lokalizacji wewnątrz województwa podkarpackiego. Dla celów analitycznych zostało ono podzielone na kilka subregionów, które tworzą siatkę wzdłuż kierunków północ-południe, wschód-zachód, a także według relacji centrum-peryferie. Tak więc wyróżnione zostały subregiony: „A” (powiaty: kolbuszowski, leżajski, stalowowolski, tarnobrzesci, tarnobrzesci grodzki i niżański), „B” (powiaty: łańcucki, przeworski, rzeszowski i rzeszowski grodzki), „C” (powiaty: mielecki, dębicki i ropczycko-sędziszowski), „D” (powiaty: jarosławski, lubaczowski, przemyski, przemyski grodzki oraz północne ziemie powiatów bieszczadzkiego i leskiego), „E” (powiaty: brzozowski, jasielski, krośnieński, krośnieński grodzki i strzyżowski), „F” (powiat sanocki). Powiaty leski oraz bieszczadzki nie zostały objęte badaniem. Z tego powodu, że próba badawcza nie była

konstruowana pod kątem cech społeczno-demograficznych mieszkańców Podkarpacia w podziale na wspomniane subregiony, na mapie umieszczone zostały wyniki standaryzowane, co umożliwiła z jednej strony zobrazowanie analizowanego zagadnienia, z drugiej zaś uwalnia od konieczności uwzględnienia wielkości frakcji próby.

Wykres 1. Średni związek z regionem subregionów objętych badaniem (wyniki standaryzowane)



Źródło: „Mieszkańcy Podkarpacia o sobie samych”, OBR WSSG, 15-30 IV 2005, próba 850

Wielkości „grafów” na wykresie symbolizują jedynie skalę różnicy pomiędzy średnią siłą związku z regionem dla danego obszaru w porówna-

niu z rozkładem średnich dla całego województwa. Z racji tego, że na skali pytania „1” oznacza „bardzo silny związek” a „6” – „brak związku”, to odchylenie ujemne (tzn. w lewo) wskazuje na większą, niż ogólnowojewódzka średnia i odwrotnie, dodatni współczynnik (odchylenie w prawo) wskazuje na słabszą, niż wynosi ogólnowojewódzka średnia więź z regionem. Obszar centralny, północny i wschodni nie różnią się znacząco pod tym względem od ogólnoregionalnej średniej. Tymczasem mieszkańcy południowo-zachodnich i zachodnich ziem Podkarpackiego odczuwają wyraźnie słabszy związek z regionem, niż wynosi średnia uzyskana w badaniach dla całego województwa. Na przeciwległym biegunie znajdują się mieszkańcy powiatu sanockiego (subregion F), którzy utożsamiają się na co dzień z Podkarpaciem wyraźnie mocniej.

Tabela 2. Poczucie związku z Podkarpaciem a poczucie związku z sąsiedztwem (miejscowością) w %

z Podkarpaciem	z sąsiedztwem (miejscowością)					Ogółem
	bardzo mocno związany(a)	mocno związany(a)	umiarkowanie związany(a)	słabo związany(a)	nie czuje się związany(a)	
bardzo mocno związany(a)	22,6	3,8	3,5	5,5	9,4	8,0
mocno związany(a)	25,4	23,1	15,4	3,6	15,6	19,4
umiarkowanie związany(a)	30,5	49,7	43,7	30,9	21,9	41,3
słabo związany(a)	15,8	17,2	25,2	25,5	15,6	20,1
nie czuje się związany(a)	5,6	6,2	12,2	34,5	37,5	11,2
Ogółem	21,0	34,4	34,3	6,5	3,8	100,0

Źródło: „Mieszkańcy Podkarpacia o sobie samych”, OBR WSSG, 15-30 IV 2005, próba 850

Warto zadać pytanie, czy poczucie związku z Podkarpaciem koreluje z poczuciem związku ze społecznością lokalną (sąsiedztwem, miejscowością). Jest to pytanie o tyle ważne, że Podkarpacie jest charakteryzowane jako konglomerat społeczności lokalnych. Np. G. Praweńska-Skrzypek i R. Matykowski piszą, że w przypadku tego regionu, występuje „regionalizm administracyjny na bazie lokalnej tradycji kulturalnej” [Praweńska-Skrzypek, Matykowski 2001: 59].

Przewaga więzi lokalnych, typowych dla społeczności wiejskich (województwo podkarpackie ma najniższy współczynnik urbanizacji w Polsce), rodzi konieczność wewnątrzregionalnej integracji (jednak mimo to Podkarpackie klasyfikowane jest jako region posiadający potencjał do budowy więzi regionalnych) [Praweńska-Skrzypek, Matykowski 2001: 65-67].

Obie zmienne mają charakter porządkowy i posiadają taką samą liczbę kategorii, dlatego użyty został współczynnik tau-b Kendalla. Rozkład procentowy odpowiedzi przedstawiony jest w tabeli 2. Pomiędzy zmiennymi występuje istotna statystycznie ($i = 0,000$), choć słaba ($\text{tau-b} = 0,256$) zależność. Innymi słowy, im badani czują silniejszy związek ze swoim sąsiedztwem (miejscowością), tym silniej są związani także z regionem. Taki przynajmniej wniosek sugerowałyby przeliczenia statystyczne, które zresztą zostały zweryfikowane za pomocą testu niezależności chi-kwadrat. Jednak mieszkańcy zachodniej części Podkarpacia nie są bynajmniej związani z własnymi społecznościami lokalnymi słabiej, niż mieszkańcy powiatu sanockiego, wyraźnie jednak deklarują słabszy związek z Podkarpaciem. Otóż wyliczając na podstawie uzyskanych wyników współczynnik determinacji łatwo zauważyć, że związek z regionem determinowany jest związkiem ze społecznością lokalną jedynie w 6,5%. Oznacza to, że w układzie tożsamości ważniejszą rolę odgrywają czynniki inne, niż brany pod uwagę związek z najbliższym otoczeniem.

„My” lokalne

Próba uchwycenia wspomnianych czynników skłania do analizy danych jakościowych, zebranych w ramach ustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych, prowadzonych w dwóch miejscowościach województwa podkarpackiego: Zagórze (powiat sanocki – subregion F) – badanie *Granice w wyobrażeniach i działaniach społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski w przededniu integracji z Unią Europejską*, IFiS PAN, Hanna Bojar, grant KBN 2H02E 020 23, lata 2002 – 2005; oraz Pilźnie (powiat dębicki – subregion C) – badanie *Swojskość i obcość jako kategorie konstruowania rzeczywistości kulturowej we współczesnej Polsce*, Uniwersytet Rzeszowski, Dariusz Wojakowski, grant MNiI 1 H02E 012 30, lipiec – październik 2006.

Obie miejscowości to niewielkie miasteczka o długiej i bogatej historii – pierwsze pisemne wzmianki o Pilźnie pochodzą z 1124 roku, zaś o Zagórze z 1412 roku. Trudno oczywiście w tym miejscu przytaczać dokładnie dzieje obu osad. Oba miasta swoje losy uzależniły od kolei, aczkolwiek w od-

mienny sposób, ponieważ rajcy miejscy Pilzna sprzeciwili się w 1850 roku poprowadzeniu linii kolejowej przez miasto, co spowodowało znaczący odpływ mieszkańców i zahamowało rozwój miasta, zaś Zagórz rozwinął się głównie dzięki budowie Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej w 1872 roku i Galicyjskiej Kolei Transwersalnej w 1884 roku. W okresie zaborów obie miejscowości leżały na terenie Galicji.

Jednak zaznaczyć należy także istotne różnice, bowiem Pilzno to miasto rzemieślnicze z długimi tradycjami miejskimi, należące przed reformą administracyjną z 1975 roku do województwa małopolskiego. Zagórz prawa miejskie otrzymał dopiero w 1977 roku, należał do województwa ruskiego, a następnie rzeszowskiego.

Współcześnie oba miasta liczą sobie nie więcej niż 5000 mieszkańców każde i nie posiadają większych zakładów przemysłowych na swoim terenie – mieszkańcy Pilzna pracują w Dębicy bądź Tarnowie, a mieszkańcy Zagórza głównie w Sanoku. Warto podkreślić, że mała i średnia przedsiębiorczość gospodarcza rozwija się jednak lepiej w Pilźnie, by wspomnieć tylko o zakładach rzeźniczych „Taurus” czy firmie transportowej „Omega”. Mieszkańcy Zagórza, ze względu na lokalizację miasta, nastawieni są bardziej na turystykę.

Z racji powyższych cech oba miasta stanowią dobry punkt odniesienia w analizie jakościowej tożsamości lokalnej ich mieszkańców i poszukiwania ewentualnych czynników wzmacniających bądź nie poczucie więzi z regionem zinstytucjonalizowanym w granicach województwa. Zarówno w Zagórz, jak i Pilźnie przeprowadzonych zostało po dwadzieścia ustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych.

W analizie zastosowana została triada składająca się z etniczności, lokalności i pracy, zaproponowana przez S. Wallman w tekście „Ethnicity, work and localism: narratives of difference in London and Kampala”. Wspomniane „podsystemy” składają się na system granic w układzie lokalnym, który może być tak heterogeniczny, jak i homogeniczny. Pierwszy typ idealny charakteryzuje się otwartością i znaczną przenikliwością granic, z racji tego, że etniczność, lokalność i organizacja pracy nie nakładają się na siebie, przez co wejście do wspólnoty jest istotnie ułatwione. Z kolei w systemie homogenicznym, zamkniętym, poszczególne granice społeczne nakładają się na siebie, znacząco ograniczając jednostce możliwości włączenia się we wspólnotę [Wallman 1996].

W zależności od tego, który z wymienionych typów systemu granic występuje, zmienia się znaczenie przypisywane przez badanych określeniom „swój” oraz „obcy”, które pozwalają opisać członków i nie-członków wspólnoty.

W Zagórzcu decydujące wydają się być etniczność i lokalność. Bliskość granicy państwowej oraz końcowa stacja kolei – docelowa w wyprawie w Bieszczady – sprawiają, że do miasta często zaglądną przybysze – głównie w celach turystycznych, aczkolwiek wspominani są także drobni handlarze z Ukrainy. Obie kategorie przybyszy to oczywiście „obcy”, ale pierwsi traktowani są jako potencjalne źródło zarobku:

Dobry. Bo przyjezdny, który przyjedzie zawsze coś zostawi. Niestety taka prawda jest. Przyjedzie, to coś kupi, coś zostawi (Z70/10).

Drudzy zaś raczej jako potencjalne źródło kłopotów:

Jeżeli tak, to można taki termin [obcy – M. S.] przypisać handlarzom, przede wszystkim alkoholu, bo z informacji, takich od służb mundurowych wynika, że z różnym natężeniem, jakaś tam grupa ciągle... No, była taka grupka osób, która zawodowo trudniła się tutaj handlem tego alkoholu, tego wschodniego, niskiej jakości, i tutaj też kilku tych naszych nieszczęśników, uzależnionych, tak przytruło się tym... Nie, nie to byli Ukraińcy, szczególnie kobiety, które tam dłużej przebywały, ja tam szczegółów nie znam do końca, ale to wyglądało tak, że one przyjmowały ten alkohol od tych jakby kurierów stamtąd i później, tutaj zajmowały się dystrybucją. Takie osoby uważam za obce, które jakoś degradują naszą społeczność, bo ten alkohol tam trzy razy tańszy, czy ileś tam od tego naszego, no i w ten sposób rozpijają naszą społeczność (Z46/02).

Co więcej, w kategorii turystów nie mieszczą się obywatele Ukrainy, którzy jednoznacznie utożsamiani są przez badanych właśnie z drobnym handlem przygranicznym. W Zagórzcu i okolicznych miejscowościach, głównie w Mokrem, mieszka także mniejszość ukraińska. Mimo wspólnego miejsca zamieszkania trudno jednoznacznie stwierdzić, by jej przedstawiciele byli traktowani jako członkowie wspólnoty przez pozostałych Zagórczan. Przedstawiciele mniejszości ukraińskiej zresztą sytuują siebie samych raczej poza społecznością lokalną. Uwidaczniają się więc granice etniczne.

Jest sporo osób właśnie mniejszości i na pewno, na pewno w tym okresie początkowym, kiedy, nie pamiętam, kiedy ja zaczynałam pracować w Zagórzcu, to tak się traktowało, że jest to ktoś inny. W tej chwili już się tego, już się te różnice zataryły. (...) No na początku, na początku. Teraz się te różnice zataryły. Natomiast moje odczucie, które dotyczy właśnie, jest takie, że odwrotnie – środowisko ukraińskie traktuje Polaków jako nie naszych. To już nie nasz, to już ktoś

obcy jest. (...)Bo środowisko, środowisko ukraińskie jest taką, jest taką zwartą, tzn. oni tak bardzo się, bardzo się, jest taką zwartą grupą, nie. Tak się doskonale rozumieją, tak się doskonale, tak się szanują przede wszystkim i dla nich właśnie w sensie, w sensie wiary, w sensie wyznania, może tak, jest to właśnie ktoś, kto już jest obcy, tzn. nie nasz, o tak się mówi (Z56/15).

Jeśli chodzi o granice lokalności, to Zagórz dzieli się w sensie dosłownym i symbolicznym na Stary i Nowy. Mieszkańcy tego pierwszego określają siebie mianem Zagórzaków i wyraźnie oddzielają się od pozostałych obywateli miasta, którzy traktowani są jako przyjezdni.

Dla mnie obcy to ktoś kto niedawno tu jest, o kim niewiele wiem, inni też niewiele wiedzą – co robi, gdzie pracuje, czym się zajmuje (Z68/06).

To znaczy obcy – to ludzie, którzy pracują na kolei, tu dostali mieszkania i w tej chwili tu mieszkają. To dopiero gdzieś jakieś 10, 12 lat niektórzy. Przyszli gdzieś z innych miejscowości (Z49/07).

Nawet jest takie powiedzenie, że starzy Zagórzacy, tacy którzy na każdym kroku podkreślają, że „rodowity Zagórzanin” i „coś tam po zagórsku”... O! „Po zagórsku”, czyli nie wiem jak – inaczej ma być? I mieszkam i powiem panu szczerze, mieszkam tutaj przeszło trzydzieści lat, ale nie czuję się najlepiej w tym środowisku (Z56/15).

Przykładając przyjęte w artykule założenia teoretyczne do Zagorza należy stwierdzić, że o wiele mniejszą rolę odgrywa czynnik organizacji pracy, który zupełnie nie pokrywa się z etnicznością i lokalnością. To te dwa podsystemy granic silnie nakładają się na siebie sprawiając, że do społeczności Zagórzaków nie należą ani członkowie mniejszości ukraińskiej ani Polacy, którzy sprowadzili się do miasta „niedawno”, czyli w rozumieniu respondentów nie mają zagórskich korzeni rodzinnych. O ile więc rodowici Zagórzanie są silnie lokalni, o tyle pozostali mieszkańcy miasta z racji wykluczenia ze społeczności lokalnej i chęci kompensacji mogą chętniej i częściej deklarować silniejsze więzi z regionem, w tym przypadku Podkarpaciem. Z drugiej strony, być może bliskość granicy i jej codzienne doświadczanie nawet w postaci styczności z handlarzami z Ukrainy, a także w ogóle sytuacja pogranicza, mogą wpływać na potrzebę poszukiwania swoistej legitymizacji w szerszych układach odniesienia. Oczywiście przede wszystkim w strukturze państwowo-narodowej, ale także w województwie traktowanym jako element administracji państwowej.

W przypadku Pilzna zdecydowanie maleje znaczenie czynnika etnicznego. Miasto zlokalizowane jest w zachodniej części województwa podkarpac-

kiego, w znacznej odległości od granicy wschodniej i południowej Polski. Zamieszkane jest także przez homogeniczną pod względem etnicznym społeczność. Podobnie jednak, jak w przytaczanych powyżej wypowiedziach Zagórzan, Pilźnianie wyraźnie za „swoich” uznają osoby rodzinnie związane z miastem. Odnieść można wrażenie, że powolny upadek miasta, a z całą pewnością stagnacja, związane z historycznymi decyzjami sprzeciwu wobec poprowadzenia linii kolejowej, sprawiły, że mieszkańcy Pilźna pielęgnując tradycje miejskie i rzemieślnicze (drobnej działalności gospodarczej) usilnie starają się odróżnić od okolicznych wsi. Wśród zebranych wypowiedzi powtarza się bowiem wątek „obcego” jako przybysza z sąsiednich gmin wiejskich.

Ale oprócz tego są ludzie, tzn. przybysze, z okolic, czy z dalszych czy z bliższych, którzy zamieszkali tutaj w Pilźnie. To są dla mnie też częściowo obcy, no. Tak (P85/20).

Przyszli do Pilźna, ponieważ bardzo dużo Pilźno się rozbudowało, że właśnie dużo ludzi przyszło obcych i właśnie stąd jest to określenie wobec już byłych mieszkańców, którzy przyszli do Pilźna, że to są obcy (P65/17).

Obcy? Obcy, człowiek, który po prostu nie mieszka w tej społeczności, który jest, który jest przejazdem albo, albo po prostu przyjechał z zamiarem zamieszkania tutaj, to jest też obcy (P44/05).

No ci co poprzyjeżdżali. Ci co poprzyjeżdżali to, no to są obcy, bo nie są rodowici, bo poprzyjeżdżali, tu pokupowali domy, od tych co tam na przykład posprzedawali, wyjechali gdzieś (P85/19).

Lokalne wybory samorządowe w 2005 roku przyniosły zresztą dla rodowitych Pilźnian dość niemiłą niespodziankę, ponieważ burmistrzem wybrany został mieszkaniec właśnie pobliskiej wioski. Podstawowy zarzut formułowany przez nich pod jego adresem dotyczy tego, że nie będąc prawdziwym mieszkańcem miasta nie czuje jego spraw i nie jest w stanie do końca dobrze sprawować swoich obowiązków.

Podkreślanie długiej historii Pilźna jako miejskiej enklawy w otaczającym go wiejskim krajobrazie znajduje swój wyraz także w doskonałej znajomości rodzinnych dziejów i związków z miasteczkiem, jaką prezentują rodowici Pilźnianie. Niejednokrotnie prezentowane rodowody sięgają XVII i XVIII wieku. Chlubą społeczności lokalnej są także Pilźnianie, którzy odnieśli znaczące sukcesy poza miejscem zamieszkania, zwłaszcza w krakowskim ośrodku akademickim. W narracji respondentów stanowią oni kolejny

niezbity dowód na znaczącą pozycję miejscowości w okolicy. Bogatszych mieszczan bowiem częściej niż chłopów stać było na posyłanie dzieci na studia.

Można odnieść wrażenie, że umieszczenie Pilzna przez ustawodawcę w granicach województwa podkarpackiego, a nie małopolskiego, oznaczało dla rodowitych Pilźnian dalszą degradację ich miasta, zwłaszcza że o wiele silniejsze więzi osobiste i historyczne łączyły ich ze stolicą Małopolski.

To jest miasto królewskie, jak to oni nazywają, królewskie miasto Pilzno. Rzeczywiście lokacja była tutaj za Kazimierza Wielkiego, więc te korzenie historyczne są może powodem ich dumy, chluby. No i ale ten, w znaczeniu takim pozytywnym, znaczeniu że z radością wracają, że nie mają się czego wstydzić prawda, że kochają jednak to miasto. Jest wiele wielkich ludzi, wielkich ludzi przecież, obecnie i było, którzy wracali wiadomo tutaj do Pilzna i piękne rzeczy pisali o Pilźnie nie, także jest to taka duma, taka też duma i no, że są tutaj ich korzenie (P28/01).

W Pilźnie nakładają się na siebie podsystemy lokalności i organizacji pracy w kontekście długich tradycji mieszczańskich i silnych związków z Krakowem. Nietrudno więc znaleźć czynnik, który w tej społeczności lokalnej przemawia na niekorzyść deklarowanej siły związku z Podkarpaciem. Tradycje Pilzna to tradycje wschodnio-krakowskie, a nie ruskie czy rzeszowskie.

Podsumowanie

Analiza jakościowa z całą pewnością potwierdza wnioski dotyczące wagi struktury rodzinno-sąsiedzkiej dla mieszkańców Podkarpacia. W przypadku obu miast rdzeń społeczności lokalnej tworzą mieszkańcy silnie powiązani z miejscem zamieszkania korzeniami rodzinnymi: rodowici Zagórzanie oraz rodowici Pilźnianie. Jednak bliższe spojrzenie na charakter więzi wspólnotowych prowadzi do konstatacji, że silna tożsamość lokalna może zarówno wzmacniać związek z regionem, jak i zdecydowanie go osłabiać.

Sytuacja pogranicza w Zagórzcu zdaje się powodować, że mieszkańcy tego miasta poszukują wsparcia w szerszym układzie państwowo-narodowym, którego elementem pośrednim jest właśnie region, aczkolwiek prawdopodobnie traktowany wyłącznie instrumentalnie. Z kolei w Pilźnie do głosu dochodzą tradycje mieszczańskie, wyjątkowo silnie powiązane z regionem integralnym, niewątpliwie bardziej niż Podkarpacie wyrazistym kulturowo, jakim jest Małopolska.

De facto obie sytuacje nie sprzyjają wykształceniu się regionalnej tożsamości mieszkańców województwa podkarpackiego. W obu analizowanych przypadkach Podkarpacie jest raczej regionem formalnym: bądź sztuczną strukturą pośrednią (choć użyteczną), bądź negatywną strukturą odniesienia – zawsze jednak wtórna w stosunku do lokalności i etniczności.

Bibliografia:

- Babiński Grzegorz. 1997. *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*. Kraków: Nomos.
- Barth Frederick. 2000. *Boundaries and Connections*, w: A. P. Cohen (red.), *Signifying Identities*, Londyn.
- Bartkowski Jurek. 2003. *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Żak.
- Bauman Zygmunt. 2000. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: PWN.
- Bokszański Zbigniew. 2005. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Giddens Anthony. 2002. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: PWN.
- Gorzelał Grzegorz, Jałowiecki Bohdan. 2001. *Strategie rozwoju regionalnego województw: próba oceny*. „Studia Regionalne i Lokalne” 1(5), 41-59.
- Jałowiecki Bohdan. 2002. *Reguły działania w społeczeństwie i w nauce. Szkice socjologiczne*. Warszawa: Scholar.
- Jałowiecki Bohdan, Szczepański Marek S. 2002. *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Tychy: WSZiNS.
- Kubiak Hieronim. 1994. *Region i regionalizm. Próba analizy typologicznej*, „Przegląd Polonijny”, nr 1, 5-40.
- Kurczewski Jacek (red.). 2005. *Mazowsze bez granic. Przyczynek do antropologii kulturowej regionu*. Warszawa: Trio.
- Nowak Stefan. 1979. *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, 155-173.
- Paasi Anssi. 2003. *Region and place: regional identity in question*, „Progress in Human Geography”, no. 27, 475-485.
- Praweńska-Skrzypek Grażyna, Matykowski Roman. 2001. *Współczesne oblicza regionalizmu: analiza przypadków w Polsce*, „Regiony Polski”, nr 2(3), 45-73.
- Staniszka Jadwiga. 2003. *Władza globalizacji*. Warszawa: Scholar.
- Szczepański Marek S. 2003. *Glokalizacja: między ojczyzną lokalną i planetarną. Przypadek Górnego Śląska*, w: M. Barański, M. Stolarczyk (red.). *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*. Katowice: Wydawnictwo UŚ, 104-111.
- Wallman Sandra. 1996. *Ethnicity, work and localism: narratives of difference in London and Kampala*, „Ethnic and Racial Studies”, vol. XIX. no 1, 1-27.

- Wojakowski Dariusz. 2002. *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu*. Kraków: Nomos.
- Wódz Jacek, Wódz Kazimiera. 2001. *Prospektywna definicja regionu w odniesieniu do nowych polskich województw – szkic socjologiczny* w: M. Szczepański (red.). *Jaki region? Jaka Polska? Jaka Europa? Studia i szkice socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Therborn Goran. 1998. *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945-2000*. Warszawa-Kraków: PWN.
- Żelazny Walter. 2001. *Region versus państwo. Region w poszukiwaniu własnej tożsamości politycznej i kulturowej*. „Regiony Polski” nr 2(3).

Local “we” – regional “we”. The boundaries of social worlds of the Podkarpackie Province inhabitants

Mateusz Stopa

The article analyzes the relations between local and regional identity of the Podkarpackie Province inhabitants. Eight years after the new territorial division of Poland, the question whether institutionalization of regional borders in a form of provincial borders leads to the creation of regional ties still remains topical. The subject literature emphasizes the fact that before the country’s administrative reform this form of identification in Poland was much weaker as compared to local and national identifications.

Taking the above remarks into consideration, the following possibilities can be distinguished within dependencies between local and regional identity in the Podkarpackie Province: a) the stronger identification with the local community, the weaker identification with the region; b) the stronger identification with the local community, the stronger identification with the region; and c) there are no dependencies between both forms of territorial identification.

The attempt to answer the question about the boundaries of social worlds of the Podkarpacie inhabitants is based on the assumption that borders are a complicated cultural model embracing concepts ranging from a line drawn on the ground and the idea of a difference as such. If, however, a border is a “product” of a given community, then even an arbitrarily determined line is subject to symbolic re-interpretation. It means that borders, including local and regional ones, are of a dynamic and process-like nature.

MARIUSZ PALAK

SPOŁECZNE I PRZESTRZENNE GRANICE W MIEŚCIE NA PRZYKŁADZIE RZESZOWA

Zagadnienia wstępne

Celem niniejszego opracowania jest próba wyznaczenia społecznych i przestrzennych granic w mieście. Przy czym autor koncentruje się na granicach obecnych w świadomości mieszkańców Rzeszowa. Zaproponowany podział granic wynika z koncepcji miasta A. Wallisa. Według tego autora „miasto jest systemem złożonym z dwóch organicznie powiązanych, współdziałających na zasadzie sprzężeń zwrotnych, lecz autonomicznych podsystemów – urbanistycznego i społecznego” [Wallis 1977: 79]. Podsystem urbanistyczny to „całokształt materialnych elementów miasta stworzonych przez człowieka, jak i elementów naturalnych, które składają się na jego strukturę przestrzenną”. Podsystem społeczny to „zbiorowość użytkowników miasta, których podstawową strukturę tworzą jego mieszkańcy” [Wallis 1977: 79]. Pierwszy z podsystemów nazywany jest miastem, a drugi społeczeństwem [Malikowski 1998]. „Analizy mogą być koncentrowane na jednym lub drugim podsystemie, jednak nie można ich prowadzić (...) w oderwaniu od siebie” [Malikowski 1998: 11]. W związku z powyższą definicją granice przestrzenne biorą się z postrzegania i oceny przez jednostki i grupy podsystemu urbanistycznego, a granice społeczne z postrzegania i oceny podsystemu społecznego.

Podstawą do wskazania granic jest subiektywna ocena wystawiana przez respondentów współmieszkańcom zamieszkiwanego przez nich osiedla oraz materialnym elementom osiedla (budynki mieszkalne, sklepy, infrastruktura drogowa itp.) w porównaniu z pozostałymi osiedlami miasta.

Termin osiedle występuje zarówno w języku potocznym i w języku specjalistycznym. Stąd bierze się jego wieloznaczność. Z administracyjnego punktu widzenia osiedlem jest każdy zespół wydzielonych budowli mieszkaniowych. „Natomiast z urbanistycznego i socjologicznego punktu widze-

nia osiedlem jest zespół budowli mieszkalnych, których wspólny obszar jest wydzielony od otoczenia, a jego zagospodarowanie i ukształtowanie sprzyja rozwojowi życia społecznego w osiedlu, zwłaszcza dzięki własnym ośrodkom usługowym” [Wallis 1971: 65-66].

A. Wallis sformułował koncepcję osiedla społecznego, którego istotą jest racjonalne uporządkowanie w przestrzeni różnych funkcji zbiorowości lokalnej tak, aby gwarantując ludności przyjęte minimum standardu mieszkaniowego, umożliwić jej realizowanie na terenie osiedla swoich potrzeb i dążeń. „Do jego (osiedla) koncepcji urbanistycznej zalicza się najczęściej (...) wydzielony obszar, luźną zabudowę, rozdzielenie ruchu pieszego i kołowego, lokalizację na obszarze osiedla lub na jego obrzeżu przedszkola, szkoły, ośrodków handlu i usług, domów kultury, następnie stworzenia przestrzeni rekreacyjnych wewnątrz osiedlowych granic. Przez wspomniane potrzeby i dążenia rozumie się harmonijne współżycie mieszkańców, spokój i społeczną kontrolę, rozwój osobistych niesformalizowanych kontaktów i więzi, rozwój życia kulturalnego, poczucie wspólnoty i łatwość współdziałania w potrzebie” [Wallis 1971: 65-66].

Subiektywna ocena „własnego” osiedla bezpośrednio związana jest z odrębnością terytorialną i świadomością terytorialną mieszkańców. „Odrębność terytorialna to zespół cech świadczących o przynależności i z niej wynikających” [Pawłowska 1999: 7; cyt. za: Rykiel 1999]. Świadomość terytorialną definiuje się jako tę część świadomości społecznej, która odnosi się do poczucia odrębności własnego terytorium, a wtórnie również własnej grupy społeczno-terytorialnej [Rykiel 1999].

W badaniach empirycznych wyróżniono cztery zasadnicze szczeble hierarchiczne świadomości terytorialnej: lokalny, regionalny, krajowy lub narodowy i ponadnarodowy [Rykiel 1999]. Badania dotyczące miasta będą zaliczały się do szczebla lokalnego. „W przypadku analizy na szczeblu miejskim można tu dodatkowo wyróżnić świadomość ogólnomiejską i wewnątrzmiejską. Pierwsza z nich odnosi się do poczucia odrębności własnego miasta i więzi emocjonalnej z nim. Świadomość wewnątrzmiejska odnosi się natomiast do poczucia odrębności jednych części miasta, zwanych tradycyjnie dzielnicami, od innych jego części” [Rykiel 1999: 7].

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną wyniki badania odnoszące się do świadomości wewnątrzmiejskiej, a ich celem jest wyznaczenie granic pomiędzy osiedlami wynikających z ocen respondentów.

Uwagi o badaniu

Badanie dotyczące postrzegania i waloryzacji mieszkańców i osiedli Rzeszowa zrealizowane zostało w czerwcu 2006 roku w ramach projektu autora „Mieszkańcy Rzeszowa o sobie i swoim miejscu zamieszkania”. Objęto nim 534 pełnoletnich mieszkańców miasta. Reprezentatywna próba wylosowana została przez Urząd Miasta Rzeszowa. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety.

W dalszej części tekstu zaprezentowane zostaną wyniki uzyskane dzięki analizie następujących dwóch pytań, zadanych respondentom w trakcie badania:

1. Jakimi ludźmi, Pana(i) zdaniem są mieszkańcy Pana(i) osiedla w porównaniu z innymi mieszkańcami Rzeszowa?
2. Czy Pana(i) zdaniem, Pana(i) osiedle różni od innych osiedli Rzeszowa ze względu na poniższe cechy?

Kafeterie obydwu pytań skonstruowane zostały w oparciu o dyferencjał semantyczny (7-stopniowa skala od +3 do -3, gdzie np. „+3” oznacza „zdecydowanie życzliwi”, „0” brak różnicy, a „-3” „zdecydowanie nieżyczliwi” w porównaniu z pozostałymi mieszkańcami miasta).

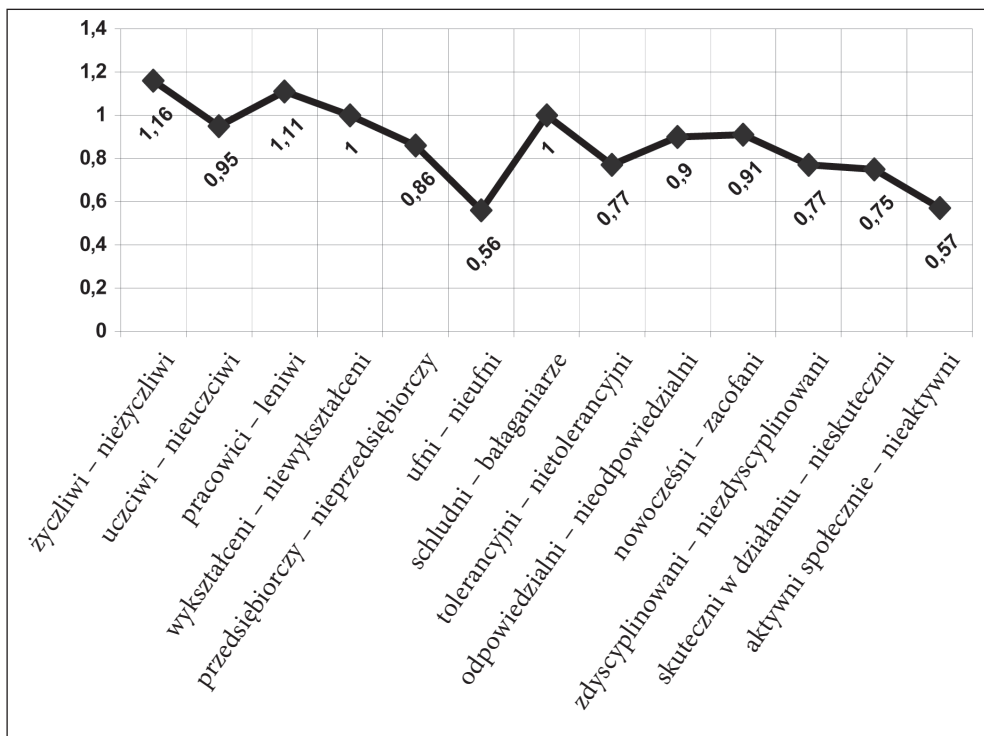
W pierwszym pytaniu badani musieli się odnieść do następujących 13 par określeń, które posłużyły do operacjonalizacji współmieszkańców osiedla: „życzliwi – nieżyczliwi”, „uczciwi – nieuczciwi”, „pracowici – leniwi”, „wykształceni – niewykształceni”, „przedsiębiorczy – nieprzedsiębiorczy”, „ufni – nieufni”, „schludni – bałaganiarze”, „tolerancyjni – nietolerancyjni”, „odpowiedzialni – nieodpowiedzialni”, „nowocześni – zacofani”, „zdyscyplinowani – niezdyscyplinowani”, „skuteczni w działaniu – nieskuteczni w działaniu”, „aktywni społecznie – nieaktywni społecznie”. W drugim pytaniu, odnoszącym się do osiedla, zastosowano 14 następujących par określeń: „estetyczne – nieestetyczne”, „bezpieczne – niebezpieczne”, „ogólnie dobre do życia – ogólnie złe do życia”, „ma dużo zieleni – ma mało zieleni”, „charakteryzuje je wysoki standard życia mieszkańców – charakteryzuje je niski standard życia mieszkańców”, „posiada odpowiednią ilość placówek usługowych – nie posiada odpowiedniej ilości placówek usługowych”, „jest zadbane – jest niezadbane”, „posiada dobre ulice i chodniki – posiada złe ulice i chodniki”, „posiada odpowiednią ilość placówek kulturalno-oświatowych – nie posiada odpowiedniej ilości placówek kulturalno-oświatowych”, „posiada interesujący wygląd budynków – posiada nieinteresujący wygląd budynków”, „posiada odpowiednią ilość sklepów – nie posiada odpowied-

niej ilości sklepów”, „posiada odpowiednią ilość miejsc zabaw dla dzieci – nie posiada odpowiedniej ilości miejsc zabaw dla dzieci”, „bogate – biedne”, „posiada dobre połączenie komunikacyjne z centrum miasta – nie posiada odpowiedniego połączenia z centrum miasta”.

„Typowi mieszkańcy” i „typowe osiedle” w opinii badanych

Analiza średnich dyferencjału semantycznego pytania „Jakimi ludźmi, Pana(i) zdaniem są mieszkańcy Pana(i) osiedla w porównaniu z innymi mieszkańcami Rzeszowa?” pozwoliła na uchwycenie wizerunku „typowego” mieszkańca osiedla. Pierwsza konkluzja dotyczy ogólnej oceny współmieszkańca, która w opinii badanych jest raczej pozytywna. Wszystkie średnie plasują się powyżej „0” (od +0,56 do +1,16).

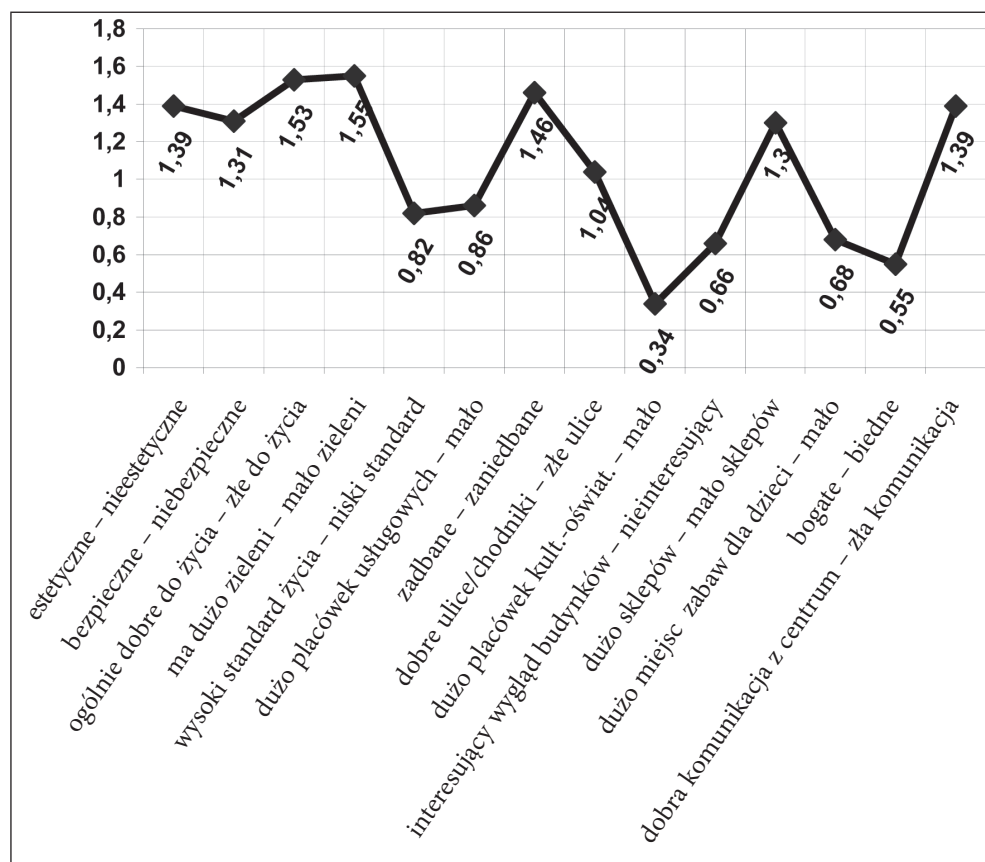
Wykres 1. Cechy „typowych” mieszkańcy osiedla respondenta – średnie dyferencjału semantycznego (skala od +3 do -3)



Źródło: Badania własne

„Typowy” mieszkaniec osiedla jawi się badanym jako osoba raczej życzliwa, pracowita, wykształcona, schludna i nowoczesna. Jednak z drugiej strony cechuje go nieufność, brak aktywności społecznej, brak skuteczności w działaniu i brak zdyscyplinowania. Reasumując „typowy” mieszkaniec osiedla lub sąsiad to „dobry człowiek”, choć częściowo nieufny, nietolerancyjny (w stosunku do obcych), pozbawiony charakteru społecznika.

Wykres 2. „Typowe” cechy osiedla respondenta – średnie dyferencjału semantycznego (skala od +3 do -3).



Źródło: Badania własne.

Obraz „typowego” rzeszowskiego osiedla, podobnie jak współmieszkańca, jest w opinii badanych pozytywny¹. Na uwagę zasługuje jednak większe

¹ Wyniki dotyczą pytania: Czy Pana(i) zdaniem, Pana(i) osiedle różni od innych osiedli Rzeszowa ze względu na poniższe cechy?

zróznicowanie ocen dotyczących osiedla, niż ocen mieszkańców. Średnie dyferencjału semantycznego oscylują od +0,34 do +1,55. Wydaje się zatem, że badanym znacznie łatwiej przychodzi ocena zróznicowania cech urbanistycznych osiedla, niż cech społecznych ich sąsiadów.

W opinii respondentów osiedle jest miejscem zadbanym, ogólnie dobrym do życia z dużą ilością „zieleni”. Charakteryzuje się także estetyką i dobrą komunikacją z centrum miasta. Poza tym jest bezpieczne. Z drugiej strony „typowe osiedle” nie posiada odpowiedniej ilości placówek kulturalno-oświatowych, usługowych i miejsc zabaw dla dzieci. Estetyce nie towarzyszy interesujący wygląd budynków. Ponadto jest raczej biedne, a jego mieszkańców charakteryzuje niski standard życia.

„Najlepsze” i „najgorsze” osiedla w mieście – analiza indeksów

Dotychczasowe rozważania odnosiły się do stereotypowego postrzegania „typowego” mieszkańca „typowego” rzeszowskiego osiedla. W celu stworzenia swoistego rankingu osiedli miasta posłużono się metodą indeksów. Zbudowano dwa indeksy: indeks społeczny i indeks urbanistyczny (przestrzenny). Powstały one dzięki zrekodowaniu trzynastu zmiennych z pytania o ocenę współmieszkańców oraz czternastu zmiennych z pytania o ocenę osiedla na dwie zmienne indeksowe. Następnie wyliczono ogólne średnie indeksów dla całego miasta i dla poszczególnych osiedli. Na zakończenie wyliczono odchylenia średnich poszczególnych osiedli w stosunku do średniej dla miasta.

Rzeszów administracyjnie podzielony jest na 25 osiedli. Jednak do analiz wyodrębniono 23 osiedla. W jeden obszar analityczny połączono osiedla Śródmieście Północ i Śródmieście Południe (w opracowaniu występuje pod nazwą Śródmieście) oraz osiedla Baranówka i Generała Andersa (występuje pod nazwą Baranówka)².

² Próbę wylosowano spośród wszystkich mieszkańców miasta. Osiedla zostały wydzielone w wyniku analizy pytania o osiedle zamieszkania respondenta. Zdecydowana większość respondentów zamieszkujących osiedle Generała Andersa uważała, że są mieszkańcami Baranówki. W przypadku Śródmieścia badani nie odróżniali jego części północnej od południowej.

Tabela 1. Indeks społeczny – odchylenia od średniej

Osiedle	Odchylenie od średniej
1. Kotuli	19,99
2. Przybyszówka	19,59
3. Paderewskiego	19,02
4. Zalesie	11,60
5. Słocina	7,56
6. Nowe Miasto	3,88
7. Generała Roweckiego	3,50
8. Mieszka I	3,01
9. Pułaskiego	1,35
10. Drabinianka	0,65
11. Wilkowyja	-0,69
12. Kmity	-1,23
13. Dąbrowskiego	-1,33
14. Krakowska Południe	-2,89
15. Piastów	-4,85
16. Śródmieście	-5,98
17. Baranówka	-6,02
18. Staroniwa	-6,14
19. Króla Stanisława Augusta	-6,14
20. Pobitno	-9,24
21. 1000-lecia	-11,20
22. Staromieście	-13,48
23. Załęże	-20,98

Źródło: Obliczenia własne.

Interpretacja indeksu społecznego przynosi następujące wnioski. Spośród 23 osiedli 10 uzyskało wynik powyżej średniej. Największe odchylenia na plus przypadły osiedlom: Kotuli, Przybyszówce, Paderewskiego i Zalesiu, a największe na minus osiedlom: Załęże, Staromieście, 1000-lecia i Pobitno. Najbliżej średniej znajdują się osiedla: Pułaskiego, Drabinianka, Kmity i Dąbrowskiego. Nie wiadomo do końca, jakie czynniki spowodowały to zróżnicowanie, jednak nawet pobieżna obserwacja wykazuje, że osiedla ocenione najwyżej i najniżej w znacznym stopniu odbiegają od siebie pod względem dominującego typu zabudowy, czasu powstania i położenia na obszarze Rzeszowa. Te „lepsze” są zazwyczaj młodsze, a na ich terenie dominuje zabudowa jednorodzinna bądź nowoczesna wielorodzinna. Osiedla ocenione najgorzej charakteryzują się przede wszystkim mieszaną wiejsko-

-miejską zabudową i peryferyjnym położeniem. Na uwagę zasługuje również fakt, że większość rzeszowskich blokowisk również uzyskało wynik poniżej średniej. Ponadto wyniki osiedli położonych centralnie wahały się wokół średniej.

Indeks społeczny wzbogacony został o dodatkowe informacje zaprezentowane w tabeli 2. Przedstawione tam zostały trzy najlepiej i najgorzej oceniane cechy mieszkańców osiedla respondentów. W celu poszerzenia możliwych analiz w tabeli celowo zachowano porządek zbudowany na podstawie indeksu społecznego.

Wspomniane cechy zasadniczo nie różnią się od omówionych wcześniej cech „typowego” mieszkańca osiedla. Bez względu na ich natężenie, badani najlepiej oceniali sąsiadów pod względem wykształcenia, życzliwości i pracowitości, a najgorzej pod względem takich cech jak ufność, aktywność społeczna i tolerancja. Jednak dodatkowa analiza pozwala na wyodrębnienie pewnych specyficznych cech dla mieszkańców poszczególnych osiedli, odbiegających od wizerunku „typowego” mieszkańca osiedla zaprezentowanego w wykresie 1. Za przykład posłużą trzy osiedla, które w indeksie uzyskały wynik najlepszy (os. Kotuli), przeciętny (os. Drabinianka) i najgorszy (os. Załęże). Mieszkańcy osiedla Kotuli najlepiej oceniają sąsiadów pod względem wykształcenia, przedsiębiorczości i nowoczesności. Z drugiej strony cechy te kłócą się z najgorzej ocenionymi: ufnością, życzliwością i uczciwością. Mieszkańcy Drabinianki najwyżej oceniali swoją pracowitość, schludność i odpowiedzialność, a najniżej wykształcenie, zdyscyplinowanie i tolerancyjność. Z kolei badani z Załęża najlepiej ocenili swoją uczciwość, życzliwość i ufność, a najgorzej pracowitość, schludność i aktywność społeczną. Należy zwrócić uwagę, że średnie oceny w tym przypadku oscylują wokół zera.

W przypadku indeksu urbanistycznego (przestrzennego) 14 spośród 23 osiedli miasta uzyskało wynik powyżej średniej. Najlepiej oceniono osiedla: Paderewskiego, Pułaskiego, Nowe Miasto i Mieszka I, a najgorzej: Drabiniankę, Słocinę, 1000-lecia i Staromieście. Wyniki najbardziej zbliżone do średniej uzyskały osiedla: Piastów, Śródmieście, Wilkowyja, Krakowska Południe i Kmity.

Tabela 2. Najlepiej i najgorzej oceniane cechy mieszkańców – średnie dyferencjału semantycznego (skala od +3 do -3).

Osiedle	Cechy współmieszkańców	
	Najlepiej oceniane	Najgorzej oceniane
1. Kotuli	2,20 – wykształceni; 2,20 – przedsiębiorczy; 2,20 – nowocześni	-0,6 – ufni; 1,4 – życzliwi; 1,6 – uczciwi
2. Przybyszówka	2,00 – życzliwi; 2,00 – aktywni społecznie; 1,93 – wykształceni	1,07 – zdyscyplinowani; 1,21 – ufni; 1,36 – tolerancyjni
3. Paderewskiego	1,96 – schludni; 1,79 – życzliwi; 1,79 – wykształceni	1,17 – ufni; 1,21 – skuteczni w działaniu; 1,29 – aktywni społecznie
4. Zalesie	1,72 – życzliwi; 1,68 – wykształceni; 1,56 – uczciwi	0,8 – ufni; 0,88 – skuteczni w działaniu; 1,0 – aktywni społecznie
5. Słocina	1,62 – pracowici; 1,46 – zdyscyplinowani; 1,38 – wykształceni	0,62 – przedsiębiorczy; 0,69 – aktywni społecznie; 0,92 – tolerancyjni
6. Nowe Miasto	1,19 – życzliwi; 1,16 – pracowici; 1,16 – nowocześni	0,55 – ufni; 0,78 – aktywni społecznie; 0,8 – zdyscyplinowani
7. Gen. Rowec-kiego	1,74 – życzliwi; 1,39 – uczciwi; 1,39 – pracowici	0,43 – aktywni społecznie; 0,52 – skuteczni w działaniu; 0,61 – przedsiębiorczy
8. Mieszka I	1,38 – życzliwi; 1,28 – pracowici; 1,22 – nowocześni	0,53 – ufni; 0,66 – tolerancyjni; 0,66 – aktywni społecznie
9. Pułaskiego	1,67 – uczciwi; 1,44 – schludni; 1,44 – wykształceni	0,11 – aktywni społecznie; 0,11 – zdyscyplinowani; 0,44 – nowocześni
10. Drabinianka	1,57 – pracowici; 1,14 – schludni; 1,14 – odpowiedzialni	0,21 – wykształceni; 0,57 – zdyscyplinowani; 0,64 – tolerancyjni
11. Wilkowyja	1,42 – życzliwi; 1,17 – odpowiedzialni; 1,08 – pracowici	0,25 – aktywni społecznie; 0,33 – zdyscyplinowani; 0,42 – tolerancyjni
12. Kmity	1,13 – wykształceni; 1,0 – życzliwi; 0,97 – odpowiedzialni	0,52 – tolerancyjni; 0,55 – ufni; 0,55 – aktywni społecznie
13. Dąbrowskiego	1,33 – życzliwi; 1,19 – skuteczni w działaniu; 1,14 – tolerancyjni	0,19 – nowocześni; 0,38 – odpowiedzialni; 0,57 – aktywni społecznie
14. Krakowska Pd.	1,24 – pracowici; 1,04 – wykształceni; 0,96 – przedsiębiorczy	0,32 – tolerancyjni; 0,44 – odpowiedzialni; 0,52 – ufni
15. Piastów	1,15 – wykształceni; 1,1 – przedsiębiorczy; 0,95 – pracowici	0,05 – tolerancyjni; 0,15 – aktywni społecznie; 0,45 – uczciwi
16. Śródmieście	1,11 – pracowici; 0,97 – życzliwi; 0,97 – schludni	0,16 – aktywni społecznie; 0,27 – nowocześni; 0,41 – ufni
17. Baranówka	1,04 – życzliwi; 0,96 – schludni; 0,78 – wykształceni	0,17 – aktywni społecznie; 0,39 – skuteczni w działaniu; 0,39 – ufni
18. Staroniwa	1,14 – nowocześni; 1,0 – życzliwi; 1,0 – skuteczni w działaniu	0,0 – ufni; 0,29 – tolerancyjni; 0,43 – przedsiębiorczy
19. Kr. St. Augusta	1,5 – przedsiębiorczy; 0,8 – wykształceni; 0,8 – wykształceni	0,2 – schludni; 0,3 – uczciwi; 0,4 – aktywni społecznie
20. Pobitno	1,07 – wykształceni; 0,86 – nowocześni; 0,86 – zdyscyplinowani	0,0 – życzliwi; 0,0 – ufni; 0,21 – uczciwi
21. 1000-lecia	0,89 – życzliwi; 0,63 – uczciwi; 0,59 – pracowici	-0,07 – aktywni społecznie; 0,19 – wykształceni; 0,26 – przedsiębiorczy
22. Staromieście	1,0 – wykształceni; 0,86 – pracowici; 0,71 – uczciwi	-0,57 – tolerancyjni; -0,43 – skuteczni w działaniu; -0,14 – schludni
23. Załęże	1,0 – uczciwi; 0,5 – życzliwi; 0,0 – ufni	-0,5 – pracowici; -0,5 – schludni; 0,0 – aktywni społecznie

Źródło: Obliczenia własne.

Tabela 3. Indeks urbanistyczny (przestrzenny) – odchylenia od średniej

Osiedle	Odchylenie od średniej
1. Paderewskiego	24,59
2. Pułaskiego	19,85
3. Nowe Miasto	12,82
4. Mieszka I	6,38
5. Zalesie	5,94
6. Generała Roweckiego	5,21
7. Przybyszówka	4,55
8. Kotuli	4,38
9. Dąbrowskiego	2,42
10. Pobitno	1,55
11. Piastów	1,29
12. Śródmieście	1,26
13. Wilkowyja	0,77
14. Krakowska Południe	0,31
15. Kmity	-0,11
16. Załęże	-6,16
17. Króla Stanisława Augusta	-6,53
18. Baranówka	-7,44
19. Staroniwa	-9,20
20. Staromieście	-11,58
21. 1000-lecia	-12,29
22. Słocina	-17,04
23. Drabinianka	-20,96

Źródło: Obliczenia własne.

W przypadku indeksu urbanistycznego, podobnie jak to miało miejsce w sytuacji indeksu społecznego, najlepiej ocenione osiedla zaliczają się do obszarów o dominującej nowej zabudowie jednorodzinnej (największe w mieście osiedla domów jednorodzinnych to: Paderewskiego, Mieszka I, Zalesie), a najgorzej ocenione charakteryzują się zabudową typową dla podmiejskich wsi i peryferyjnym położeniem w stosunku do centrum miasta (Drabinianka, Staromieście, Staroniwa, Słocina).

Na uwagę zasługuje fakt, że osiedla centralne oraz blokowiska uzyskały znacznie wyższe średnie indeksu urbanistycznego, niż indeksu społecznego. Szczególnie widać to na przykładzie osiedli Pułaskiego i Nowe Miasto, które pod tym względem zdecydowanie wybijają się na plus. Bierze się to najprawdopodobniej ze znacznie lepiej rozwiniętej infrastruktury komunalnej oraz centralnego położenia na obszarze miasta.

Tabela 4. Najlepiej i najgorzej oceniane cechy osiedli średnie dyferencjału semantycznego (skala od +3 do -3).

Osiedle	Cechy osiedla	
	Najlepiej oceniane	Najgorzej oceniane
1. Paderewskiego	2,63 – odpowiednia liczba sklepów; 2,46 – dużo zieleni; 2,29 – dobre do życia	1,25 – bogate; 1,38 – dobre ulice i chodniki; 1,5 – wysoki standard życia
2. Pułaskiego	2,56 – dobra komunikacja z centrum; 2,44 – dużo zieleni; 2,33 – dobre do życia	0,89 – interesujący wygląd budynków; 1,0 – bogate; 1,0 – odpowiednia liczba placówek usługowych
3. Nowe Miasto	1,87 – odpowiednia liczba sklepów; 1,86 – zadbane; 1,86 – dobra komunikacja z centrum	0,71 – bogate; 1,05 – interesujący wygląd budynków; 1,06 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.
4. Mieszka I	1,91 – bezpieczne; 1,81 – dobre do życia; 1,78 – dużo zieleni	0,34 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,47 – bogate; 0,75 – interesujący wygląd budynków
5. Zalesie	2,23 – dużo zieleni; 2,12 – dobra komunikacja z centrum; 2,08 – dobre do życia	-0,5 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; -0,23 – odpowiednia liczba miejsc zabaw dla dzieci; 0,25 – odpowiednia liczba placówek usługowych
6. Gen. Roweckiego	2,04 – dobra komunikacja z centrum; 2,0 – odpowiednia liczba sklepów; 1,83 – dużo zieleni	-0,09 – bogate; 0,04 – odpowiednia liczba miejsc zabaw dla dzieci; 0,35 – interesujący wygląd budynków
7. Przybyszówka	2,43 – dużo zieleni; 2,14 – zadbane; 2,14 – dobre do życia	-1,07 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; -0,14 – odpowiednia liczba placówek usługowych; 0,07 – odpowiednia liczba sklepów
8. Kotuli	2,0 – estetyczne; 1,8 – dobre do życia; 1,8 zadbane	-0,8 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,2 – dobre połączenie z centrum; 0,2 – odpowiednia liczba placówek usługowych
9. Dąbrowskiego	1,95 – estetyczne; 1,95 – zadbane; 1,67 – dobra komunikacja z centrum	-0,05 – interesujący wygląd budynków; 0,05 – odpowiednia liczba miejsc zabaw dla dzieci; 0,19 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.
10. Pobito	2,0 – dobre ulice i chodniki; 1,93 – zadbane; 1,53 – estetyczne	-0,27 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,4 – odpowiednia liczba placówek usługowych; 0,47 – odpowiednia liczba miejsc zabaw dla dzieci
11. Piastów	1,84 – dużo zieleni; 1,58 – dobra komunikacja z centrum; 1,47 – zadbane	-0,11 – bogate; 0,05 – interesujący wygląd budynków; 0,79 – wysoki standard życia
12. Śródmieście	2,22 – dobra komunikacja z centrum; 1,97 – odpowiednia liczba sklepów; 1,57 – dobre do życia	0,0 – interesujący wygląd budynków; 0,16 – bogate; 0,19 – wysoki standard życia
13. Wilkowyja	2,17 – bezpieczne; 2,17 – dużo zieleni; 2,0 – zadbane	-0,5 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; -0,33 – odpowiednia liczba placówek usługowych; 0,25 – odpowiednia liczba sklepów

Osiedle	Cechy osiedla	
	Najlepiej oceniane	Najgorzej oceniane
14. Krakowska Pd.	1,6 – dużo zieleni, 1,6 – odpowiednia liczba sklepów; 1,4 – dobre do życia	0,2 – interesujący wygląd budynków; 0,28 – bogate; 0,52 – wysoki standard życia
15. Kmity	1,65 – odpowiednia liczba sklepów; 1,35 – zadbane; 1,23 – dużo zieleni	0,52 – interesujący wygląd budynków; 0,55 – bogate; 0,65 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.
16. Załęże	1,5 – odpowiednia liczba placówek usługowych; 1,0 – zadbane; 1,0 – interesujący wygląd budynków	-0,5 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,5 – odpowiednia liczba sklepów; 0,5 – dobre ulice i chodniki
17. Kr. St. Augusta	1,4 – odpowiednia liczba sklepów; 1,3 – bezpieczne; 1,2 – dobre do życia	0,0 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,1 – interesujący wygląd budynków; 0,3 – odpowiednia liczba placówek usługowych
18. Baranówka	1,25 – dużo zieleni; 1,20 – dobre do życia; 1,0 – estetyczne	-0,04 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,32 – bogate; 0,39 – bezpieczne
19. Starowina	1,43 – dobre do życia; 1,14 – dużo zieleni; 1,0 – bezpieczne	-0,29 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; 0,0 – odpowiednia liczba placówek usługowych; 0,14 – interesujący wygląd budynków
20. Staromieście	2,29 – dobra komunikacja z centrum; 1,71 – bezpieczne; 1,41 – dobre do życia	-0,29 – dobre ulice i chodniki; -0,14 – interesujący wygląd budynków; 0,0 – bogate
21. 1000-lecia	1,3 – dużo zieleni; 1,07 – bezpieczne; 0,93 – estetyczne	0,04 – bogate; 0,07 – interesujący wygląd budynków; 0,07 – wysoki standard życia
22. Słocina	1,92 – dużo zieleni; 1,46 zadbane; 1,23 – estetyczne	-1,08 – dobre ulice i chodniki; -0,92 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; -0,92 – odpowiednia liczba placówek usługowych
23. Drabinianka	1,43 – dużo zieleni; 1,0 – bezpieczne; 0,86 – dobre do życia	-1,0 – odpowiednia liczba placówek kult.-oś.; -0,7 – odpowiednia liczba miejsc zabaw dla dzieci; -0,64 dobre ulice i chodniki

Źródło: Obliczenia własne.

Przy okazji rozważań dotyczących dużych osiedli warto zwrócić uwagę na znaczącą różnicę w ocenie dwóch największych rzeszowskich blokowisk. Nowe Miasto uzyskało oceny znacznie wyższe od Baranówki. Pierwsze z tych osiedli, zarówno w indeksie społecznym, jak i w przestrzennym uzyskało oceny powyżej średniej. Zróznicowanie to najłatwiej wytłumaczyć korzystniejszym położeniem Nowego Miasta oraz sprawnym funkcjonowaniem tamtejszej spółdzielni mieszkaniowej, która podjęła różnorodne działania w celu poprawy wizerunku największego pod względem liczby mieszkańców osiedla miasta.

W przypadku indeksu urbanistycznego (przestrzennego), podobnie jak miało to miejsce w przypadku indeksu społecznego, wyodrębniono po trzy najlepiej i najgorzej oceniane cechy osiedli miasta. Szczegółowe dane pozwalające na wychwycenie różnic w ocenie poszczególnych osiedli zaprezentowane zostały w tabeli 4.

Wyniki indeksu urbanistycznego w znacznym stopniu pokrywają się z wynikami indeksu społecznego. Nakładanie się na siebie opinii badanych w ocenach warunków społecznych i przestrzennych znajduje wyraźne potwierdzenie statystyczne. Do analizy wzajemnego związku pomiędzy indeksem społecznym, a indeksem urbanistycznym (przestrzennym) wykorzystano współczynnik korelacji r Pearsona. Jego wartość ($r = 0,547$) wskazała na silną zależność pomiędzy oceną współmieszkańców własnego osiedla, a oceną ekologicznych warunków osiedla badanych³.

Wyznaczenie społecznych i przestrzennych granic w mieście

Podjęta poniżej próba wyznaczenia granic opiera się na przeniesieniu wyników otrzymanych dla indeksu społecznego i indeksu urbanistycznego (przestrzennego) na mapę przedstawiającą osiedla Rzeszowa. Dopiero taka forma prezentacji w odpowiedni sposób uwidacznia kwestie omawiane powyżej.

Każde z osiedli miasta scharakteryzowane jest przy pomocy odpowiedniego odcienia. Ciemniejszy odcień oznacza odchylenie ocen powyżej średniej, a jaśniejszy odchylenie poniżej średniej. Ze względów technicznych zrezygnowano z graficznego stopniowania odległości od średniej. Zamiast tego na mapach, przy każdym osiedlu naniesione zostały wartości liczbowe, dzięki którym możliwa jest analiza stopnia odległości od wartości średniej dla poszczególnego osiedla.

Wstępna analiza mapy obrazującej wyniki indeksu społecznego przynosi kilka wniosków. Po pierwsze, geograficzną granicę indeksu wyznacza linia biegnąca od północnego-zachodu do południowego-wschodu. Na północ od wspomnianej linii dominują osiedla, które uzyskały największe ujemne odchylenia od średniej, a na południe osiedla o najlepszym wizerunku. Po drugie, największa liczba najwyżej ocenianych osiedli znajduje się w południowo-wschodniej części miasta, a dwa najwyżej ocenione (Przybyszówka

³ Dla takiego poziomu korelacji współczynnik determinacji ($WDR=r^2*100\%$) wynosi prawie 30%. Oznacza to, że w takim procencie można tłumaczyć powiązanie między dwoma zmiennymi.

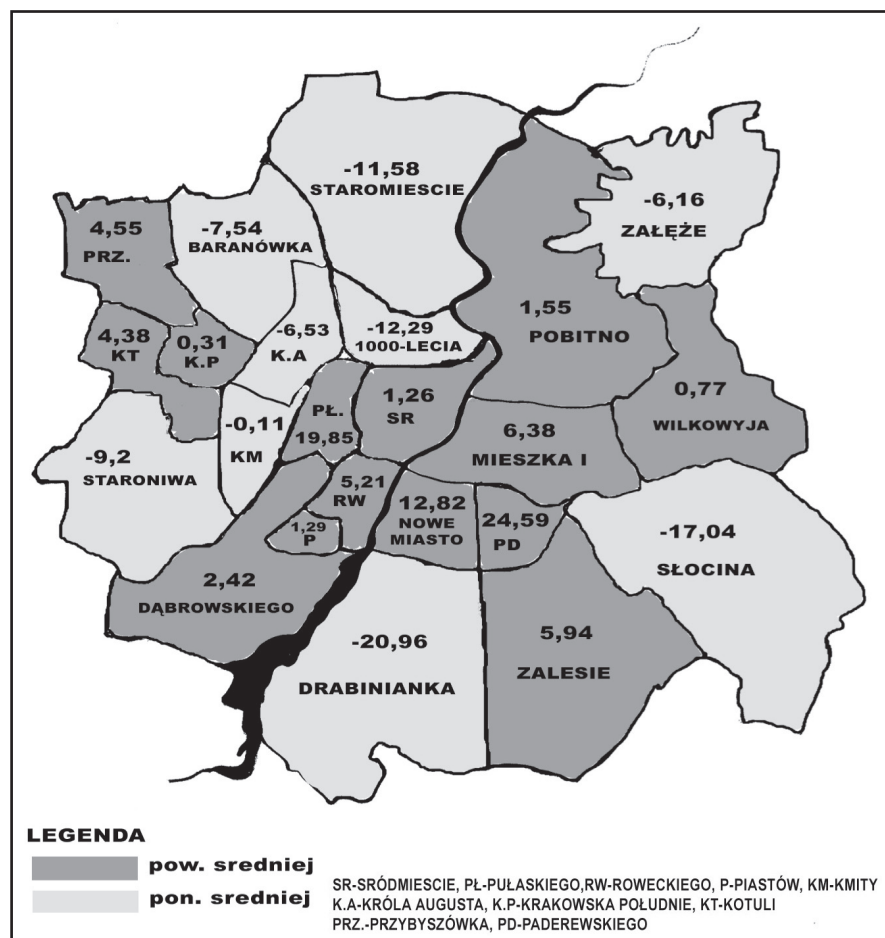
i Kotuli) w zachodniej części miasta. Po trzecie, tylko dwa osiedla z centralnej strefy uzyskały wyniki powyżej średniej. Po czwarte, większość osiedli ocenianych pozytywnie znajduje się po prawej stronie rzeki Wisłok, czyli w najmłodszej części miasta, która znalazła się w obrębie Rzeszowa po 1951 roku. Po piąte, większość osiedli, które uzyskały wyniki powyżej średniej, znajduje się w zewnętrznej strefie miasta, a na ich terenie dominuje zabudowa jednorodzinna i „szeregowa”, charakterystyczna dla silnie zurbanizowanych przedmieść.

Rys. 1. Indeks społeczny – prezentacja odchyień od średniej na mapie Rzeszowa



Źródło: Opracowanie własne.

Rys. 2. Indeks urbanistyczny (przestrzenny) – prezentacja odchyleń od średniej na mapie Rzeszowa



Źródło: Opracowanie własne.

Interpretując mapę indeksu urbanistycznego zauważa się, że jego granica geograficzna przebiega w sposób zbliżony do granicy wyznaczonej przez indeks społeczny. Strefy osiedli ocenianych powyżej średniej w znacznym stopniu pokrywają się. Podstawowa różnica widoczna jest w przypadku osiedli położonych na obszarze tradycyjnego śródmieścia. Wynika ona z faktu, że tereny te należą do najstarszej i najlepiej pod względem infrastruktury rozwiniętej części miasta. Wydaje się, że z tego samego powodu osiedla położone zewnątrz uzyskały wyniki niższe, niż w przypadku indeksu spo-

łecznego. Szczególnie interesujący jest fenomen Drabinianki i Słociny, które w indeksie urbanistycznym uzyskały najniższe oceny w skali całego Rzeszowa. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że na obszarze tych jednostek administracyjnych w największym stopniu uwidacznia się dysonans pomiędzy podsystemem społecznym, a podsystemem urbanistycznym miasta.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, należy zwrócić uwagę na następujące fakty. Granice występujące w świadomości badanych w znacznym stopniu pokrywają się z geograficznym podziałem miasta na centrum i periferie lub na osiedla centralne i osiedla zewnętrzne. Jeśli chodzi o ocenę współmieszkańców, najwyżej oceniane są osiedla o charakterze podmiejskim a w przypadku ocen materialnych elementów, osiedla położone centralnie (również część blokowisk). Odrębną kategorię stanowią osiedla oceniane jednoznacznie negatywnie zarówno w wymiarze społecznym, jak i w przestrzennym. Są to najczęściej osiedla o przeważającej zabudowie blokowej oraz osiedla, na których obszarze dominują elementy bardziej charakterystyczne dla podmiejskich wsi niż typowych przedmieść. Należy podkreślić, że występuje silny dodatni związek korelacyjny pomiędzy oceną współmieszkańców, a oceną przestrzennych cech zamieszkiwanego przez badanych osiedla.

Na zakończenie warto wspomnieć o możliwości interpretacji uzyskanych wyników w kontekście granic grupowych. Pomocna tutaj będzie koncepcja granicy A. Cohen'a. W opinii tego autora uwagę bardziej powinno się zwrócić na badanie sensu, niż formy. Dlatego punktem wyjścia jest analiza kultury, a nie struktury: „(...) skoro ludzie stają się najbardziej wrażliwi na swoją kulturę wtedy, gdy spotykają innych, to odpowiednim miejscem do odnalezienia ich postaw wobec własnej kultury (lub przypisywania przez nich znaczenia ich wspólnoty) są jej granice” [Cohen 2004: 192]. W przypadku osłabienia strukturalnych podstaw granic w wyniku zmiany społecznej, ludzie będą w większym stopniu skłonni do zachowań symbolicznych, mających na celu rekonstrukcję granicy.

W związku z tym wskazania respondentów odnoszące się do różnic pomiędzy współmieszkańcami osiedla a pozostałymi mieszkańcami miasta można interpretować jako „budowę” granic symbolicznych, oddzielających ich społeczność osiedlową od pozostałych zbiorowości miejskich. Analogiczna sytuacja może mieć miejsce w przypadku porównywania przez ba-

danych różnic odnoszących się do fizycznych elementów ich osiedli, którym badani wystawiali wyraźnie gorsze noty w porównaniu do ocen sąsiadów. Z badań wynika, że mieszkańcy wszystkich osiedli miasta byli skłonni wyżej oceniać członków własnej wspólnoty osiedlowej od pozostałych mieszkańców Rzeszowa. W przypadku niektórych jednostek administracyjnych pojawiały się skrajne wypowiedzi badanych, podkreślające ich odrębność. Miało to miejsce głównie na obszarach najmłodszych osiedli (wcześniej wsi należących do okolicznych gmin), które znalazły się w obrębie miasta w wyniku ostatniego powiększenia.

Niniejszy artykuł jest wstępem do szerszej analizy kształtowania się granic wewnątrzmijskich na obszarze Rzeszowa. Autor planuje kontynuować badania, które powinny pozwolić na dokładniejszą eksplorację zaprezentowanych w nim problemów. Wydaje się, że oprócz kwestii wyznaczenia granic społecznych i przestrzennych, szczególnej uwagi wymagają, nieporuszone tu, rezultaty wpływu cech społeczno-demograficznych badanych na ich ocenę sąsiadów i zamieszkiwanego osiedla. Nie bez znaczenia mogą być również takie zjawiska, jak: poczucie związku z miastem, zadowolenie z zamieszkiwania w Rzeszowie i kierunki migracji mieszkańców w obrębie miasta.

Należy także zwrócić uwagę na proces poszerzania granic Rzeszowa, który pomimo niekiedy ostrych sprzeciwów części mieszkańców okolicznych gmin, jest kontynuowany. W styczniu 2008 roku w granicach administracyjnych Rzeszowa znalazły się dwa nowe osiedla. W związku z tym na aktualności zyska problem wytyczenia granic oraz wzajemnych relacji pomiędzy centrum i przedmieściami.

Bibliografia:

- Cohen Anthony. 2004. *Wspólnoty znaczeń*, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN: 192-215.
- Malikowski Marian. 1998. *Socjologiczne problemy miasta*. Rzeszów.
- Pawłowska Krystyna. 1999. *Idea swojskości w urbanistyce i architekturze miejskiej*, w: Z. Rykiel *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców*. Wrocław.
- Rykiel Zbigniew. 1999. *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców*. Wrocław.
- Wallis Aleksander. 1977. *Miasto i przestrzeń*. Warszawa.
- Wallis Aleksander. 1971. *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*. Warszawa.

Social and spatial boundaries in a city exemplified by Rzeszow

Mariusz Palak

This article is the result of the research carried out in Rzeszow in June 2006. Its aim is to show how spatial and social boundaries between the city housing districts are perceived. Determination of spatial boundaries between individual districts is based on indicating those districts that are recognized by the respondents as the best and the worst to live in.

Differences in the evaluations of individual districts, evaluations of their inhabitants and the level of the respondents' identification with their place of residence may prove the existence of social boundaries within the city.

Social boundaries between individual districts are established on the basis of:

1. The indication of a degree to which a position of a given district (in the hierarchy "good"/ "bad") influences the evaluation of its inhabitants made by the respondents. In other words, how the inhabitants of a given district differ from other dwellers of the city according to such features they are attributed with as, e.g.: honesty, diligence, tolerance or social activity.
2. The indication of a degree to which individual districts differ from other districts in Rzeszow according to ecological features, the level of urban and economic infrastructure in the inhabitants' opinion.
3. The indication of a degree to which inhabitants of individual districts identify themselves with the province, city, housing district and street they are living in.

This analysis also aims at determining a degree to which social boundaries overlap spatial ones.

JERZY JESTAL

BUDOWANIE I PRZEKRACZANIE GRANIC SPOŁECZNYCH A FUNKCJONOWANIE SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

Niniejszy artykuł ma charakter w dużej części teoretyczny. Chciałbym przedstawić podstawowe założenia dotyczące nieco innej perspektywy badawczej na społeczeństwo obywatelskie, wskazać na pojawiające się możliwości analizy problemu granic oraz przedstawić wstępne wyniki badań nad społeczeństwem obywatelskim Podkarpacia.

Przyjęta perspektywa wykorzystuje aparat pojęciowy oraz punkt widzenia socjologii organizacji (w wersji instytucjonalnej) [March, Olsen 2005, Jasińska-Kania 2006]. Nie wchodząc w bardziej specjalistyczne rozważania, dla celów niniejszej pracy uznajmy, że różnica między głównym nurtem socjologii a neoinstytucjonalizmem polega na tym, że instytucjonalizm za aktorów społecznych (podmioty w życiu społecznym) uważa formalne grupy społeczne (organizacje). Natomiast w socjologii dominuje podejście, które za podmiot przemian społecznych traktuje tylko jednostki, a działalność grup społecznych i organizacji społecznych jest w dużej mierze ignorowana. Takie określenia jak „intencje”, „dążność”, „interakcja” itd. z reguły przypisuje się wyłącznie jednostkom, pomijając zbiorowości niezależnie od tego, czy są one sformalizowane, czy nie. Socjologia organizacji proponuje inne podejście. Uznaje, że całości społeczne mogą być traktowane jako aktorzy społeczni, jeśli spełnione są następujące warunki: a) istnieją zdarzenia, procesy lub inne zjawiska, które są związane z daną całością (nie zaś z jej indywidualnymi członkami) związkiem przyczynowo-skutkowym, b) niektóre z owych zjawisk muszą mieć charakter działań społecznych (w rozumieniu Webera), czyli posiadać znaczenie [Geser 1990: 402-403]. W dalszej części artykułu tak właśnie będę traktował organizacje i stowarzyszenia społeczne.

Dla uporządkowania toku przedstawiania swoich argumentów konieczne jest wprowadzenie pewnych konwencji terminologicznych. W pierw-

szym rządzie dotyczy do sprawy definicji pojęcia „granice”. Kiedy mówimy o granicach, mamy na myśli jakąś linię, która coś „rozgranicza” (oddziela) lub „ogranicza”, czyli określa zasięg jakiegoś terytorium. Kiedy szukamy skojarzeń, zazwyczaj przychodzą nam na myśl obrazy zasieków, murów, metalowych barier, budek strażniczych, umundurowanych i uzbrojonych żołnierzy. Te fizyczne atrybuty – broń, mury, zasieki – granic państwowych są chyba częścią odchodzącego czasu, elementem świata XX wieku. Były wyrazem strachu, z jakim społeczeństwa patrzyły na siebie, jak na złych sąsiadów, którzy tylko czekają na jakieś osłabienie, jakąś lukę w obronie, by zdradziecko zaatakować [Delumeau 1986, Bauman 2002].

Współcześnie tego rodzaju obawy nie istnieją przede wszystkim z następujących powodów: 1) poziom organizacji i kontroli ponadpaństwowej jest znacznie wyższy, 2) znacznie wyższe jest gospodarcze wzajemne uzależnienie od siebie (tym sposobem porażka danego kraju jest też niepowodzeniem jego sąsiadów), 3) środki komunikacji przestrzennej rozwinęły się na tyle, że tradycyjne bariery i mury nie są przeszkodą w ruchu, 4) środki destrukcji na tyle się rozwinęły, że każdy konflikt zbrojny grozi zniszczeniem zarówno napadniętego, jak i agresora. W wyniku działania tych i innych czynników granice zewnętrzne, państwowe słabną, stają się coraz mniej widoczne i przeźrocyste. Lecz jeśli takie granice zanikają, to jednocześnie coraz bardziej są widoczne innego rodzaju granice, oddzielające bogatych i biednych, członków jednej kultury od drugiej¹. O ile fizyczne atrybuty granic państwowych zanikają, to pojawiają umundurowani strażnicy z psami, budowane są nie wirtualne, ale całkiem realne fizyczne mury, które mają zapewnić bezpieczeństwo tym, których na to stać. Ten problem tzw. gated communities, powstawania ogrodzonych osiedli jest coraz bardziej zauważalny w polskim miejskim krajobrazie [Jałowiecki, Łukowski 2007].

Jak wskazane powyżej przykłady dowodzą, nie istnieje jeden typ granic, a samo zjawisko granicy ma charakter wieloaspektowy. Stąd też wydaje się celowe wprowadzenie rozróżnienia – za Michèle Lamont i Virág Molnár [Lament, Molnár 2002: 167–95] – dwojakiego rozumienia granicy; tj. granic symbolicznych i granic społecznych. Symboliczne granice to konceptualne rozróżnienia, dzięki którym jednostki porządkują obiekty, ludzi i praktyki społeczne w swoim otoczeniu. Służą działającym jednostkom (inaczej mówiąc: społecznym aktorom) jako narzędzie w procesie definiowania świata.

¹ Najbardziej spektakularnym przykładem tego procesu było powstanie muru oddzielającego Romów od reszty społeczeństwa w Usti nad Łabą (Czechy).

Dziela ludzi na kategorie i są konceptualną podstawą, na której kształtują się uczucia bliskości i swojskości oraz podobieństwa, oddalenia, obcości i odmienności. Ustanawianie granic jest częścią procesu kształtowania społecznej tożsamości jednostki.

Natomiast społeczne granice są zobiektywizowanymi formami, w których wyraża się nierówny dostęp jednostek do zasobów materialnych i duchowych oraz ograniczoność szans awansu społecznego. Granice społeczne są elementem definiującym status społeczny działających jednostek. Możemy je analizować w aspekcie ich przenikalności czy przekraczalności. Istnieją zależności między granicami symbolicznymi a społecznymi. Na przykład kiedy granice symboliczne są postrzegane bardzo wyraźnie jako nieprzekraczalne – świadomość owych przeszkód staje się bodźcem mobilizującym warstwy upośledzone. W rezultacie może powstać ruch dążący do zlikwidowania granic społecznych. Odwrotną sytuację stanowi przypadek tzw. szklanego sufitu, kiedy jednostka zderza się z niewidocznymi, lecz sztywnymi barierami awansu.

To ostatnie określenie „szklany sufit” najczęściej odnoszone jest do ograniczeń, jakie napotyka kobiety, ale granice płciowe nie są jedynymi występującymi w naszym społeczeństwie. Wymieńmy kilka najważniejszych; istnieją granice a) między biednymi i bogatymi, b) granice rasowo-etniczne (na Podkarpaciu dotyczy to przede wszystkim ukraińskiej mniejszości), c) społeczno-terytorialne, tj. wieś – miasto, d) granice oddzielające niepełnosprawnych fizycznie lub umysłowo (ewentualnie chorych), e) granice płci: kobiety – mężczyźni, f) granice wieku: dzieci – starcy, g) granice orientacji seksualnej – heteroseksualni i homoseksualni. W każdym z wymienionych typów granic występuje „mniejszość” (choć nie zawsze w sensie liczebnym), której granica uniemożliwia dostęp do dóbr i przywilejów, którymi cieszy się „większość”.

Jak w tym ujęciu granic mieści się pojęcie granic państwowych? W moim rozumieniu granice państwowe (lub szerzej – granice administracyjne) mają charakter granic społecznych, które uniemożliwiają dostęp imigrantom do dóbr i przywilejów, którymi cieszą się obywatele danego kraju. Te dobra i przywileje to na przykład możliwość podjęcia pracy zarobkowej, korzystania z opieki socjalnej, życie bez prześladowań za głoszone poglądy polityczne itd. Specyfiką granic państwowych jest ich wysoki poziom formalizacji. Dla ich funkcjonowania zostały powołane specjalne organizacje, takie jak Straż Graniczna (jej zadaniem jest ochrona granic państwo-

wych oraz kontrola ruchu granicznego). W województwie podkarpackim działa jeden z czternastu oddziałów straży – Bieszczadzka Straż Graniczna z ośrodkami w Horyńcu-Zdroju, Lubaczowie, Korczowej, Kalnikowie, Medyce, Hermanowiczach, Hutnikach, Wojtkowej, Krościenku, Czarnej Górnej, Stuposianach, Ustrzykach Górnych oraz Rzeszowie-Jasionce. Inną ważną organizacją obsługującą ruch graniczny jest Izba Celna obejmująca Urzędy Celne w Przemyślu, Rzeszowie, Stalowej Woli, Krośnie i Zamościu. Wokół tych organizacji powstaje szereg innych, które z nimi kooperują, dostarczają usług lub towarów koniecznych dla ich funkcjonowania. Organizacje te zatrudniają mieszkańców, dostarczają usług i towarów, jak również korzystają z dostarczonych przez mieszkańców towarów i usług. Mogą to być organizacje o uregulowanym statusie prawnym (np. przedsiębiorstwa spedycyjne, handlowe, biura tłumaczeń i porad prawnych i wiele innych). Istnieją też organizacje działające nieformalnie, bez uregulowanego statusu prawnego. Niektóre z nich to organizacje przestępcze, działające w sferze przemytu i handlu ludźmi.

Analizując wpływ organizacji zajmujących się ruchem granicznym nie można zapominać o ich społecznym i kulturowym oddziaływaniu. Wszak personel organizacji w dużej części rekrutuje się z ludności miejscowej. Wartości i idee zaszczipione w miejscu pracy są przekazywane otoczeniu organizacji – lokalnemu społeczeństwu. Weźmy dla przykładu spór, jaki powstał w kwestii usytuowania w Puńsku placówki oddziału straży granicznej. Przedstawiciele osiadłej tam mniejszości litewskiej argumentowali, że zamieszkanie grupy członków i pracowników straży zakłóci równowagę narodowościową i może zagrozić dalszemu istnieniu litewskiej kultury w tej części Polski.

Z punktu widzenia socjologii organizacji można zdefiniować pogranicze jako zasięg wpływu organizacji granicznych na jednostki, zbiorowości i inne organizacje.

Jeśli współczesne liberalne demokracje charakteryzuje stopniowe usuwanie administracyjnych przeszkód w poruszaniu się ludzi, to w społeczeństwie totalitarnym granice (administracyjne) są częstym i stałym elementem życia każdego człowieka. Pozwolę sobie odwołać się do własnego doświadczenia. W latach 1988-1989 przebywałem w Kijowie. Tam dowiedziałem się, że jako obcokrajowiec mam prawo do swobodnego przemieszczania się tylko w granicach okręgu kijowskiego. Gdybym chciał samodzielnie zwiedzać jakieś inne miasta, musiałbym starać się o specjalne zezwolenie. Nawet po

uzyskaniu takiej przepustki pewne miejsca pozostałyby dla mnie niedostępne. Konkludując; w totalitaryzmie granice administracyjne były narzędziem panowania państwa nad społeczeństwem. Istnieje spora grupa uczonych i działaczy społecznych uważających, że z powodu tej funkcji granice administracyjne utrudniające ruch ludzi w krajach demokratycznych, powinny być ograniczone lub zupełnie zlikwidowane [Hayder 2000].

We współczesnym społeczeństwie demokratycznym i wolnorynkowym można wyróżnić trzy porządki organizacyjne: polityczny, społeczny i rodowy [Schmitter 1993]. Pomiędzy polityką – czyli organizacjami władzy takimi, jak organizacje rządowe, sądy i parlamenty oraz podporządkowane im organizacje niższego szczebla – oraz rodzinami i grupami pokrewieństwa mieści się porządek społeczny.

Jaki jest stosunek organizacji wchodzących w skład porządku społecznego (nazywanego także trzecim sektorem lub sektorem non-profit) do społeczeństwa obywatelskiego? Oba te terminy są sobie bliskie, chociaż nie tożsame. Najogólniej rzecz ujmując, społeczeństwo obywatelskie jest szerszym pojęciem obejmującym m.in. instytucję opinii publicznej. Z drugiej strony istnieją organizacje należące do Trzeciego Sektora, które w swoim działaniu przypominają przedsiębiorstwa rynkowe [Anheier 2004: 26].

Spółeczeństwo obywatelskie z perspektywy organizacyjnej składa się z wielu różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń, których głównym celem jest zaspokojenie potrzeb społecznych. Obywatele dobrowolnie organizują się w stowarzyszenia zwykle nie z chęci zysku, ale by pomóc sobie i innym. Dla nich uczestnictwo często ma wartość autoteliczną – wynikającą z silnych przekonań światopoglądowych lub religijnych [DiMaggio, Anheier 1990: 145-146]. Dlatego usługi świadczą nieodpłatnie – na zasadzie woltariatu. W relacjach między organizacjami społecznymi dominują więzi nie pionowe (hierarchiczne, podległości lub nadrzędności), lecz poziome: kooperacji lub rzadziej – konkurencji. Ich istnienie i działalność zależy od hojności instytucjonalnych donatorów i indywidualnych darczyńców. Na Podkarpaciu największym donatorem są organizacje międzynarodowe, które przekazują swoje środki w pierwszym rzędzie dzięki pośrednictwu Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych. Drugim darzyńcą pod względem wielkości przekazywanych środków finansowych na działalność społeczną są organizacje państwowe i samorządowe. Dzięki prawu umożliwiającemu przekazywanie 1% swoich dochodów na działalność społeczną – coraz większe znaczenie w budżetach organizacji społecznych odgrywają

wpłaty indywidualnych ofiarodawców. Zależność od donatorów sprawia, że organizacje społeczne, przeciwnie niż przedsiębiorstwa rynkowe, w przypadku konfliktu interesów mają tendencje do porozumiewania się i tworzenia karteli [DiMaggio, Anheier 1990: 149].

Kotler i Murray dokonali podziału organizacji społecznych na trzy kategorie w zależności od typu zbiorowości i charakteru zaspokajanych potrzeb. Tym sposobem mamy organizacje: 1) zaspokajające potrzeby przede wszystkim swoich członków. Byłyby to partie polityczne, związki zawodowe i stowarzyszenia profesjonalne, 2) organizacje służące klientom; uniwersytety, stowarzyszenia zdrowotne, organizacje pomocy społecznej, 3) organizacje służące zaspokajaniu potrzeb ogólnospołecznych; parki zoologiczne, muzea oraz Kościoły [Kotler i Murray 1975: 467]. Inny często używany podział organizacji: to wyróżnienie organizacji instrumentalnych (są narzędziem osiągnięcia innych celów – za przykład mogą służyć partie polityczne) oraz organizacji ekspresywnych – aktywne włączenie się w działalność jest jedynym powodem uczestnictwa.

W nowoczesnym społeczeństwie obserwuje się stopniowe zmniejszanie znaczenia organizacji politycznych, oskarżanych o biurokrację i korupcję. Organizacje państwowe stopniowo tracą też swoją suwerenność na rzecz ponadnarodowych organizacji i instytucji. Kryzys przeżywa porządek rodowy i rodzinny z powodu postępujących procesów modernizacyjnych. Pozostaje porządek ekonomiczny, ale ten wielokrotnie wykazał swoją niezdolność do bycia efektywną odpowiedzią na problemy z tzw. dobrami publicznymi. Ponadto w społeczeństwie pogłębia się poczucie nieadekwatności organizacji społeczeństwa opartego na dążeniu do zysku. Tym sposobem stopniowo coraz większego znaczenia nabiera społeczeństwo obywatelskie jako uzupełniający i zastępujący inne systemy porządek organizacyjny.

Czy organizacje mogą być pomocne w przewycięzaniu granic społecznych? Istnieją dwa pozornie sprzeczne, jednak w istocie rzeczy uzupełniające się punkty widzenia na tę kwestię. Pierwsze podejście reprezentowane m.in. przez Putnama mówi, że dobrowolne stowarzyszenia redukują podziały, które są źródłem konfliktów, nierówności i nieufności. Ludzie spotykając się ze sobą podczas działalności organizacyjnej poznają się, nawiązują ze sobą kontakty i tym samym przełamują bariery nieufności między sobą [Putnam 1995: 258-275]. Istnieją organizacje, powołane dla zaspokojenia jakiś ogólnospołecznych lub innych potrzeb, które, będąc otwarte na róż-

ne środowiska społeczne, pełnią w mniejszym czy większym stopniu taką funkcję. Przykład: harcerskie lub skautowskie organizacje.

Druga perspektywa, którą reprezentują np. Popielarz i McPherson, przeciwnie, twierdzi, że wewnętrzna homogeniczność organizacji stanowi główną barierę na drodze do społecznej integracji [Popielarz, McPherson 1995: 698]. Członkowie organizacji podlegają presji, organizacyjnemu konformizmowi, który jest koniecznym warunkiem efektywności. Negatywny wpływ organizacji, pogłębianie się podziałów, można sobie wyobrazić w sposób następujący: członkowie organizacji są zmuszani pod groźbą wyrzucenia do zerwania stosunków z zewnętrznymi organizacjami czy zbiorowościami – przykład: totalitarna sekta religijna.

Tym sposobem organizacje jako takie ani nie sprzyjają pogłębianiu się granic społecznych, ani ich osłabianiu. Sednem sprawy jest typ organizacji. Integracji społecznej służyć może organizacja zdecentralizowana, o luźnych wewnętrznych powiązaniach. Warto w tym miejscu się odwołać do koncepcji Marka Granovettera na temat wyższości słabych więzi nad silnymi [Granovetter 1973, 1983].

Najważniejsze jest tutaj odejście od tradycyjnego traktowania społeczeństwa jako zbioru grup i jednostek, a zamiast tego skoncentrowanie się na analizie więzi. Nie byłoby jeszcze w tym nic oryginalnego, wszak istnieją teorie społeczeństwa sieciowego, ale Granovetter kładzie nacisk na jakość powiązań jako czynnik determinujący charakter zbiorowości. Bierze pod uwagę cztery kryteria określające jakość relacji łączących dwie jednostki: a) czas trwania, b) emocjonalna intensywność, c) zażyłość (wzajemne zaufanie), d) świadczenie sobie nawzajem usług [Granovetter 1973: 1361]. Z tego punktu widzenia silne więzi łączą członków rodziny, bliskich przyjaciół i sąsiadów. Natomiast o słabych więziach będziemy mówić w przypadku tzw. znajomości z pracy, klubu czy z boiska. Granovetter twierdzi, że słabe więzi mają pozytywny wpływ na cały system, ponieważ ułatwiają przepływ informacji. Tym samym stabilizują jego działanie i podnoszą efektywność. Natomiast jednostki połączone silnymi więziami mają tendencje do zamykania się w swoim gronie, utrudniając przepływ informacji oraz mobilizację społeczną. Teoria Granovettera znalazła potwierdzenie empiryczne w wynikach szeregu badań [Cross, Parker, Sasson 2002]. Z perspektywy poruszanego problemu należy podkreślić, iż organizacje, w których dominują silne więzi, mają tendencję do rozpadania się na frakcje, natomiast organizacje połączone słabymi więziami częściej wchodzą w interakcje z otoczeniem.

Możliwy jest jeszcze jeden sposób działania organizacji w celu osłabienia granic społecznych: tak mogą funkcjonować organizacje, których naczelnym celem jest znoszenie granic. Byłyby to na przykład organizacje walczące z dyskryminacją, z uprzedzeniami etnicznymi, rasowymi, płciowymi itd. Warto zwrócić uwagę, iż organizacje służące sprawie usuwania granic społecznych, to nie organizacje pomagające upośledzonym w jakiś sposób – bo te w zasadzie tylko podtrzymują istniejący stan rzeczy², lecz organizacje, które stwarzają im szanse do społecznej emancypacji lub też integracji z szerszym społeczeństwem. Byłyby to organizacje działające na rzecz osób wykluczonych (np. z powodu choroby – AIDS), dążące do integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, organizacje pomagające w przystosowaniu się oraz integracji imigrantów w społeczeństwo kraju osiedlenia.

Trzeba tutaj dodać, że jeśli istnieją organizacje pełniące funkcję działania na rzecz osłabiania czy znoszenia granic społecznych, to działają również organizacje na rzecz wznoszenia nowych lub umacniania starych granic. Przykładem niech będą różne organizacje głoszące hasła „Polska dla Polaków” – grupy rasistowskie czy nacjonalistyczne. Jedną z cech specyficznych pogranicza jest aktywna działalność organizacji niechętnych mniejszościom narodowym i imigrantom z obcych krajów.

Czy istniejące na Podkarpaciu organizacje społeczne służą sprawie znoszenia granic społecznych? Przed odpowiedzią na to pytanie warto przedstawić warunki, w jakich funkcjonują lokalne organizacje nonprofit. Moim zdaniem podstawowym problemem, określającym działanie i strukturę tu-tejszych organizacji społecznych, jest dosyć powszechny brak zaufania.³ Niski poziom tego, co Sztompka nazywa „kulturą zaufania” [Sztompka 2007] dotkliwie jest odczuwany przez wszystkie organizacje społeczne. Brak zaufania jest wykazywany w sondażach socjologicznych, ale bardziej dobitnie wyraża się w określonych faktach społecznych. Weźmy taki przykład: na początku lutego 2007 roku Telewizja Rzeszowska, Program III przygotowała program promocyjny sektora nonprofit w województwie rzeszowskim. Celem programu było przybliżenie organizacji społecznych przeciętnemu widzowi, zachęcenie go do udziału w akcjach jako wolontariusz oraz *last*

² Przykład: Janina Ochojska ze swoją fundacją „Polska Akcja Humanitarna” zorganizowała akcję dokarmiania „głodnych bieszczadzskich dzieci”. Sęk jednak w tym, że młodzież z Leska czy Ustrzyk nie była zachwycona medialnym rozgłosem – czuła się negatywnie naznaczona, jako biedna i niezaradna.

³ Brak zaufania jest odczuwalny w całym społeczeństwie polskim. Świadczą o tym wyniki badań przeprowadzonych pod nazwą „Diagnoza Społeczna 2007” <http://www.diagnoza.com/files/diagnoza2007/diagnoza2007-html.html>.

but not least zachęcenie go do przekazania 1% swojego dochodu na którąś z prezentowanych organizacji. W trakcie programu widzowie mieli możliwość telefonicznego zadawania pytań uczestnikom dyskusji. Co było najbardziej szokujące w całej audycji? To, że dominowały telefony roszczeniowe (żądania pomocy) oraz pytania o warunki kontroli nad powierzonymi organizacjom społecznym środkiem finansowym⁴. Żaden z telefonujących widzów nie zaoferował swojej pomocy, nawet nikt nie zainteresował się istotą programu – działalnością organizacji społecznych!

Konkludując: organizacje społeczne cieszą się niskim poziomem zaufania społecznego (z wyjątkiem Kościoła katolickiego), a to oznacza, że po pierwsze, organizacje społeczne mają kłopot w uzyskaniu legitymizacji. W socjologii organizacji teoria instytucjonalna głosi tezę, że organizacje dążą przede wszystkim do uzyskania legitymizacji w swoim otoczeniu. Brak legitymizacji oznacza, że zasadność istnienia organizacji jest wciąż narażona na kontestację. O ile w przypadku organizacji rynkowych czy budżetowych brak legitymizacji może spowodować pewne perturbacje w ich działalności, to dla organizacji społecznych brak wsparcia ze strony społeczeństwa jest zabójczy. Brak legitymizacji jest przyczyną słabego rozwoju sieci organizacyjnej oraz zaprzestania działalności wielu mniejszych organizacji. Szacuje się, że w województwie podkarpackim liczba zrzeszeń, tj. różnych stowarzyszeń, fundacji, organizacji kościelnych i laikatu, partii politycznych itd. wynosi mniej więcej 1700-1800, co kształtuje się poniżej średniej ogólnopolskiej, która dla województwa o podobnych rozmiarach powinna wynieść ok. 2800 organizacji [Dziobek-Romański 1999]. Pewne projekty nie zostały zrealizowane, ponieważ niektóre lokalne samorządy odmawiały jakiegokolwiek współpracy z Fundacją Stefana Batorego, a fundacja Jurka Owsiaaka przez okres jednego roku miała zakaz kwestowania na terenie Przemysła.

Po drugie, niski poziom legitymizacji sprawia, że morale personelu jest niskie oraz istnieją spore trudności w rekrutacji nowych członków. Trzeba pamiętać, że organizacje społeczne, rekrutując nowych członków przede wszystkim posługują się władzą normatywną, a nowi członkowie podejmują się pracy najczęściej z pobudek moralnych. Zarzuty, że kierownictwo i członkowie w swojej działalności kierują się motywami finansowymi albo

⁴ Trzeba pamiętać, że organizacje społeczne nie mają dobrej opinii, także z powodu pojawiających się afer finansowych. Najbardziej znana sprawa dotyczy działalności Fundacji Pomocy Humanitarnej mającej siedzibę w Krośnie. Oficjalnym celem zbierania pieniędzy miała być pomoc chorym i biednym. Jednak z zebranych środków trafiło na statutowy cel – nie więcej niż 10%. (Afera była opisana m.in. przez „Gazetę Wyborczą” z 06 czerwca 2003 roku).

chęcią zdobycia władzy lub popularności są często publicznie formułowane i chętnie wysłuchiwane. Trzeba też zaznaczyć, że kariery niektórych polityków świadczą, że swoją działalność w organizacjach społecznych traktowali czysto instrumentalnie – jako odskocznnię do świata polityki.

Organizacje – zgodnie z teorią instytucjonalną socjologii organizacji – muszą się w jakiś sposób do tej sytuacji przystosować. Czynią to poprzez wdrażanie zasad działania zgodnych z panującymi w otoczeniu mitami i przekonaniami. Tym sposobem organizacja staje się „prawomocna i korzysta z uprawnień, by podtrzymać i zabezpieczyć swój byt” [Meyer, Rowan 2006: 590]. W rezultacie organizacje upodabniają się do siebie w wielu różnych aspektach. DiMaggio i Powell nazwali ten proces „izomorfizmem organizacyjnym” [DiMaggio, Powell 2006: 600-612].

Informacje, które zebrałem od członków organizacji (przeprowadziłem kilka swobodnych wywiadów) oraz informacje uzyskane w regionalnym biurze Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych (oddział w Rzeszowie), jak również własne obserwacje, pozwalają mi na sformułowanie typów najczęściej wykorzystywanych sposobów działania przystosowanego:

Organizacje ograniczają swoją działalność do własnej społeczności lokalnej, gdzie nakłady i efekty są widoczne, a zasadność działania organizacji nie może być zakwestionowana. Przykładem będą organizacje powoływane do przeprowadzenia gazyfikacji, zbudowania drogi, wodociągu itd. Po zrealizowaniu tego projektu organizacja zawiesza swoją działalność, chyba że sukces pierwszego przedsięwzięcia jest impulsem do podjęcia się nowego zadania o tym samym charakterze.

Organizacje unikają angażowania się w projekty wieloletnie, czyli ograniczają działania, których efekty nie są natychmiast widoczne. Wyjątkiem jest uczestnictwo w projektach finansowanych przez środki zewnętrzne (najczęściej zagraniczne), które organizacje pozwalają na „przeżycie” w tym niesprzyjającym środowisku.

Organizacje chętnie angażują się w projekty, które w społeczeństwie mają powszechne uznanie i nie budzą żadnych kontrowersji. Podstawową działalnością zdecydowanej większości organizacji – mniej więcej 80 – 90% – jest pomoc biednym, upośledzonym i niezaradnym [Dziobek-Romański 1999, 2002]. W ostatnich latach niezwykłą popularność zyskała działalność pomocowa dla Polaków zamieszkałych na Ukrainie lub Białorusi.

Organizacje mają trudności w pozyskiwaniu funduszy na działalność organizacyjną. Przystosowują się do tego problemu poprzez nawiązanie bądź utrzymywanie ścisłych związków z Kościołem jako organizacją obdarzoną wysokim autorytetem, dzięki czemu ich pozycja jest silniejsza (w ubieganiu się o dotacje) w oczach rządu centralnego, a zwłaszcza u przedstawicieli samorządowców. Najsilniejsze organizacje są właśnie stowarzyszone lub kojarzone z Kościołem katolickim. Są to „Caritas”, Towarzystwo Brata Alberta i Fundacja „Wzrastanie”. Innym sposobem jest wykorzystywanie osobistych powiązań działaczy z przedstawicielami władzy.

Czy istnieją organizacje łączące różne grupy społeczne? W 1990 roku istniała w Przemyślu rada skupiająca Ukraińców i Polaków. Jednak szybko skończyła swoją działalność. Dzisiejsze partie polityczne raczej nie służą przełamywaniu granic, ponieważ mają skłonności do posługiwania się hasłami populistycznymi, a bywa i tak, że niekiedy w walce politycznej wykorzystują uprzedzenia i stereotypy etniczne (w 1991 roku w Przemyślu kandydatów na posłów przepytywano z rodowych nazwisk ich matek). Natomiast problem ukraiński jest wciąż sprawą społecznie i politycznie drażliwą, budzącą koszmarny lat minionych. Swego czasu były prezydent Przemyśla oświadczył, że wolałby zorganizować festiwal kultury eskimoskiej niż ukraińskiej.

Kościół katolicki jako organizacja jest predestynowany do znoszenia granic polsko-ukraińskich. Problem leży w tym, że w obrębie katolicyzmu istnieją dwa obrządki: rzymski oraz bizantyjsko-ukraiński (dawniej greckokatolicki), które stanowią podstawę dla tożsamości zbiorowej obu narodów. Szansę stanowi stopniowe odchodzenie w polityce państwowej od koncepcji narodu etnicznego do polityki narodu obywatelskiego. Trzeba pamiętać, że najbardziej otwarty konflikt dotyczył nie tyle Ukraińców i Polaków, co właśnie grekokatolików i katolików (rzymskich) o świątynię w Przemyślu. Konflikt ten został zakończony, lecz nierozwiązany, czego dowodzą spory wokół kopuły kościelnej czy wewnętrznego wystroju. Mają one charakter symboliczny, dotyczą symbolicznego określenia granic dzielących Ukraińców i Polaków.

Funkcjonują natomiast tzw. stowarzyszenia patriotyczne, mające charakter ziomkostw. Zajmują się pomocą społeczną Polakom na Wschodzie, lecz przede wszystkim celebryją pamięć miejscowości, w których kiedyś mieszkali ich członkowie. Dbają też o „polskość” obecnych kresów wschodnich, czyli południowo-wschodniej Polski, przede wszystkim Przemyśla. Orga-

nizacje te niegdyś często – obecnie znacznie rzadziej – zwracały uwagę na napływ Ukraińców do Polski i niebezpieczeństwo zdominowania tutejszego polskiego życia przez ukraiński żywioł.

Działają też organizacje mniejszości ukraińskiej. Jednak są one skoncentrowane na własnych problemach, nie widać wśród nich chęci, być może z powodu złych doświadczeń z ostatnich lat, by w pewnym stopniu stać się częścią społeczeństwa obywatelskiego Polski.

Przechodząc do pytania postawionego na początku artykułu: czy organizacje społeczne służą budowaniu i przekraczaniu granic społecznych na Podkarpaciu – moja odpowiedź nie jest jednoznaczna. Twierdzę, że społeczeństwo obywatelskie jest tutaj słabo rozwinięte i dlatego nie w pełni wypełnia to zadanie. Tym niemniej trzeba przyznać, że istnieją podstawy do optymizmu. Przede wszystkim nikogo z mieszkańców miast czy wsi nie dziwi coraz powszechniejsza obecność niepełnosprawnych.

Problem konfliktów narodowościowych traktuje poważnie najwyższe duchowieństwo Kościoła katolickiego. Świadczy o tym zwyczaj, zapoczątkowany przez ks. arcybiskupa Józefa Michalika, że najwyżsi hierarchią duchowni uczestniczą w najważniejszych uroczystościach religijnych obu obrządków. Innego rodzaju akcje na rzecz emancypacji i integracji różnych grup mniejszościowych – oczywiście o znacznie mniejszym znaczeniu – prowadzi Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych. Ostatni projekt „Działajmy Razem” jest realizowany od lipca 2007 roku. Jego celem jest powołanie grupy inicjatywnej na rzecz porozumienia i współpracy organizacji działających na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych na Podkarpaciu.

Konkludując, organizacje społeczne w południowo-wschodniej Polsce nie są darzone zaufaniem. Na poparcie tej tezy można przytoczyć wiele różnych faktów. Dlaczego tak jest? Nie sądzę, że istnieje tutaj jakiś szczególnie antyobywatelski klimat. Natomiast twierdzę, że świadomość społeczna mieszkańców Podkarpacia na osi modernizacji jest usytuowana bliżej bieguna tradycjonalności niż bieguna nowoczesności. Myślenie tradycyjne – jak twierdzą przedstawiciele teorii modernizacji, np. Bergerowie [Berger, Berger, Kellner, 1974] – charakteryzuje niechęć do tzw. anonimowych relacji społecznych i skłonność do opierania się w życiu osobistym i zawodowym na więziach osobistych: rodzinnych lub przyjacielskich. Ta hipoteza powinna być poddana weryfikacji na obszerniejszym materiale badawczym.

Bibliografia:

- Anheier Helmuth K. (edit) 2004. *Civil Society. Measurement, Evaluation, Policy*. London: Earthscan.
- Bauman Zygmunt. 2002. *Społeczeństwo w stanie oblężenia*. Warszawa: Sic!
- Berger Peter, Berger Brigitte, Kellner Hansfried. 1974. *The Homeless Mind: Modernization and Consciousness*. New York: Vintage Books.
- Cross Rob, Parker Andrew, Sasson Lisa (red.). 2002. *Networks in the Knowledge Economy*. Oxford Univ. Press.
- Delumeau Jean. 1986. *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII wieku*. Warszawa: PAX.
- DiMaggio Philip J., Anheier Helmuth K. 1990. *The Sociology of Nonprofit Organizations and Sectors*. "Annual Review of Sociology", no. 16.
- DiMaggio Paul J., Powell Walter W. 2006. *Nowe spojrzenie na „żelazną klatkę”, instytucjonalny izomorfizm i racjonalność zbiorową w polach organizacyjnych*, w: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Tom I. Warszawa: Scholar, s. 600-612.
- Dziobek-Romański Jacek. 1999. *Formy aktywności społecznej na Podkarpaciu. Materiał dla marszałka województwa podkarpackiego*. Maszynopis.
- Dziobek-Romański Jacek. 2002. *Aktywność społeczna na Podkarpaciu*, w: A. Juros (red.), *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim – wyzwanie dla środowisk akademickich*, Lublin: Lubelski Ośrodek Samopomocy.
- Geser Hans. 1990. *Organisationen als soziale Akteure*. Zeitschrift für Soziologie, No 19.
- Granovetter Mark. 1973. *The Strength of Weak Ties*. "American Journal of Sociology", vol. 78, no. 6, pp. 1360-1380.
- Granovetter Mark. 1983. *The Strength of Weak Ties: A Network Theory Revisited*. Sociological Theory, vol. 1, pp. 201-233.
- Hayder Teresa. 2000. *Open Borders. The Case Against Immigration Controls*. London: Pluto Press.
- Jałowiecki Bohdan, Łukowski Wojciech (red.). 2007. *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Scholar.
- Jasińska-Kania Aleksandra. 2006. *Neoinstytucjonalizm*, w: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Tom I. Warszawa: Scholar, s. 549-552.
- Kotler Philip, Murray Michael. 1975. *Third Sector Management – The Role of Marketing*. Public Administration Review, vol. 35, no. 5, pp. 467-472.
- Lamont Michèle, Molnár Virág. 2002. *The Study of Boundaries in The Social Sciences*. "Annual Review of Sociology", no. 28, pp. 167-195.
- Meyer John W., Rowan Brian. 2006. *Organizacje zinstytucjonalizowane: struktura formalna jako mit i ceremonia*, w: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziół-

kowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Tom I. Warszawa: Scholar, s. 583-599.

Popielarz Pamela A., McPherson J. Miller. 1995. *On the edge or in between: niche position, niche overlap, and the duration of voluntary association memberships*, "The American Journal of Sociology", vol. 101, no. 3 pp. 698-720.

Putnam Robert D. 1995. *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków: Znak.

Schmitter P. C. 1993. *Some Propositions about Civil Society and the Consolidation of Democracy*. HIS. Political Science Series, no 10.

Sztompka Piotr. 2007. *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Znak.

Building and crossing social boundaries and civil society's operation

Jerzy Jestal

The so called third sector (including non-profit organizations and associations) is a basic part of a civil society. However, not all its elements perform a function of the so called social glue as there are associations open to different environments, but there are also such that represent interests of only one community. Some organizations serve building bridges and crossing borders whereas others build walls and barriers. This article analyzes both types of organizations and associations indicating differences in their structures and functions. Next, the author analyzes the impact of social and economic conditions of south-eastern Poland upon models of action of social organizations. One of the elements of the situation within which the organizations operate is the Podkarpacie is the inhabitants' distrust to formalized and bureaucratized forms of activity.

JOANNA KURCZEWSKA

ZAKOŃCZENIE

Czytając prace zebrane w niniejszym tomie, zwłaszcza te z części pierwszej – teoretycznej, a także te z trzeciej, nastawionej na poszukiwania nowych pól zainteresowań badawczych można zauważyć, że odsłaniając całkiem obszerny repertuar projektów teoretycznej interpretacji pograniczy oraz granic ujawniają – i to w wielu kontekstach badawczych – różnorakie możliwości ich analiz empirycznych. W większości tych prac niebagatelną rolę odgrywają poszukiwania powiązań teoretycznych między pograniczem a granicą. Można powiedzieć, że istotność uwikłań koncepcji pograniczy w definicyjne określenia charakteru i funkcji granic wskazuje, że charakterystyki relacji granice – pogranicza konstytuują podstawowy zasób interpretacji tak samych pograniczy jak i samych granic. Uwikłania te, na co przekonująco zwracały uwagę zwłaszcza prace stanowiące część pierwszą, stanowić mogą – moim zdaniem – ważką inspirację dla nowych interpretacji pograniczy. Znakomitym tego przykładem jest projekt badań transgraniczności zaproponowany przez Andrzeja Sadowskiego.

Odsłonięcie relacji pogranicze – granica jest wielce złożonym obowiązkiem intelektualnym badaczy i to takim, który – jak sędzę – nakłada na nich konieczność określenia, która ze stosowanych przez nich koncepcji teoretycznych i strategii badawczych będzie dominująca w interpretacji zebranych danych. Oczywiście socjolog – badacz pograniczy odwołuje się do różnych podejść teoretycznych, metod badawczych, często sięga do innych dyscyplin badawczych, jednakże zasadniczy jego wybór – jak mi się wydaje – zawiera się między tym, co nazwałabym „strategią zewnętrzną” a tym, co określiłabym mianem „strategii wewnętrznej”.

Strategią zewnętrzną nazywam taki wybór koncepcji teoretycznych, w którym przeważają bezpośrednie zapożyczenia z podstawowych dyskusji teoretycznych, głównie w socjologii i antropologii (ale nie tylko), dotyczących podstawowych kategoryzacji rzeczywistości społecznej, takich jak koncepcje wspólnotowości terytorialnej i nieterytorialnej, koncepcje inklu-

zji i ekskluzyj, granic społecznych i symbolicznych, transferów i konwersji tożsamości indywidualnych i zbiorowych.

Natomiast **strategią wewnętrzną** określam taki zbiór interpretacji, w którym przeważają ustalenia teoretyczne i empiryczne badaczy – tak empiryków jak i teoretyków, tworzących monografie, jak i zainteresowanych badaniami porównawczymi, które składają się na wglądnie odrębny zasób interpretacji w obrębie określonej socjologii krajowej (w tym przypadku polskiej): stanowią podstawę wyodrębnienia w ramach tej całości socjologicznej jeśli nie określonej poddyscypliny, czyli socjologii pogranicza, to wyrazistej kultury badawczej.

Dodam, że dla strategii pierwszej charakterystyczna jest dominacja inspiracji metateoretycznych, inspiracji „wziętych” z dyskusji postmodernistów z modernistami, deterministów kulturowych z poszukiwaczami uniwersalności racjonalności technologicznej, z debat nad nacjonalizmem i zderzeniem cywilizacji. Z kolei dla strategii drugiej, rzecz by można „oddolnej”, właściwe jest pochylenie się nad historią polskich badań terenowych różnych pograniczy, nad analizami porównawczymi pograniczy w socjologii polskiej i etnografii, dawnej i obecnej, nad pracami empirycznymi i studiami teoretycznymi nad pograniczami, obszarami przygranicznymi i nadgranicznymi, prowadzonymi przez różne instytucje badawcze. Co więcej, jeśli w strategii pierwszej ważna była „odgórna” inspiracja, to w strategii drugiej liczy się badacz, jego doświadczenia badawcze i jego kapitał w postaci socjologii pogranicza; przede wszystkim liczy się w jej ramach sam badany: jednostka, instytucja, zbiorowość czy cała społeczność. Innymi słowy, ważna jest rzeczywistość społeczna tworzona i przekazywana przez samych badanych.

Zebrane w tomie artykuły pozwoliły mi – mam nadzieję, że również innym czytelnikom – w pełni dostrzec możliwości i ograniczenia tkwiące w tych dwóch biegunowych strategiach interpretacyjnych. Te studia teoretyczne jak i badania empiryczne pokazują z jednej strony nakładanie się dwóch strategii interpretacyjnych i płynące z tego konsekwencje, z drugiej zaś uświadamiają czytelnikowi wady i zalety wyboru jednej z tych strategii.

Innymi słowy, ich wartość polega na zarysowaniu pola wyborów teoretycznych, celów badawczych i metod, co w doskonały sposób może wspierać dążenia do budowania socjologii pogranicza jak i do przekraczania granic dyscyplinowych i poszukiwania interdyscyplinarnego podejścia do pograniczy i granic. To jest moim zdaniem wielce wartościowe, gdyż zachęca ba-

dacza do autorefleksji, do głębszego zastanowienia się, czym się naprawdę zajmuje i jak chce być postrzegany w socjologii i na jej pograniczach.

Rozważania nad sposobami obecności tych dwóch strategii, nad ich skutkami – a sprzyja temu lektura zebranych artykułów – umożliwiła badaczowi pograniczy dokonanie „bilansu niesentymentalnego” nie tylko swoich własnych i „cudzych” przedsięwzięć badawczych. Co więcej, daje dobry punkt wyjścia do rozważań jeszcze ogólniejszej natury, a mianowicie do refleksji nad podstawowymi projektami analizy pograniczy i granic. Najogólniej mówiąc, stanowiąc interesujący zapis zmagania wielu polskich badaczy – tych młodych i tych dojrzałych, znanych i mniej znanych – z tematem pograniczy i granic stymuluje do stawiania podstawowych dla nich pytań. Jest – rzecz można – katalizatorem nie tylko do interesującego i inspirującego projektowania ładu wewnętrznego socjologii, a zwłaszcza wyznaczania w tym ładzie miejsca dla socjologii pogranicza, ale i zastanawiania się nad możliwościami innych projektów interpretowania pograniczy i granic.

Wydaje się, że zamieszczone w tym tomie artykuły – choć ich autorzy głównie zachęcają albo do wzmacniania w socjologii polskiej socjologii pogranicza, albo do jej systematycznego budowania – także stymulują refleksję nad możliwością konstruowania ponadsocjologicznego projektu interpretacji granic i pograniczy. Sądzę, że nie zamykają one poszukiwań innych typów projektów interpretacji, przeciwnie, wskazują że warto i należy ich szukać. Pokazują także, że warto te inne projekty tworzyć, odnosząc je systematycznie do projektu socjologii pogranicza w jej różnych odmianach.

Niniejszy tom sprowokował mnie – i to w najbardziej dodatnim znaczeniu – do zastanowienia się nad sensownością i użytecznością interdyscyplinarnego podejścia do pograniczy i granic. Nie tylko dlatego, że autorzy artykułów – zwłaszcza tych w pierwszej i trzeciej części – w teoretycznych zmaganiach o jak najlepsze koncepcje pogranicza i granicy skutecznie uniknęli tak charakterystycznego dla refleksji nad pograniczami zbioru militarnych metafor: zawieszenia broni, zwierania szeregów, czy deklaracji o konieczności okopania się przy dawniej ustalonych założeniach i twierdzeniach. Przede wszystkim dlatego, że niektórzy autorzy nie tylko znakomicie poruszali się po polu socjologii pogranicza, ale także po polach filozofii społecznej, socjologii teoretycznej, antropologii i literaturoznawstwa; w obrębie tych ostatnich pól zastanawiali się nad tożsamością ludzi pogranicza, społecznym definiowaniem granic czy metaforami bycia na granicy.

Interdyscyplinarne podejście do pograniczy i granic, do którego wydaje się zachęcać niniejszy tom, to z całą pewnością podejście, w którym socjologia pogranicza i antropologia pogranicza pełnią wspólnie rolę dominantę, swego rodzaju fundamentu wielopiętrowego gmachu interdyscyplinarnego podejścia do pograniczy i granic. To podejście jest świadectwem radykalnie rozrastającej się literatury dotyczącej tworzenia i reprodukcji pograniczy i granic społecznych i kulturowych w tak różnych dyscyplinach jak historia, politologia, antropologia kulturowa, filozofia i literaturoznawstwo oraz psychologia. U podstaw tego projektu znajduje się przekonanie, iż o rozumieniu pograniczy i granic decydują w głównej mierze konstrukcje teoretyczne narodu i państwa rozwijane w ostatnich kilku dekadach w tych dyscyplinach. Jego punktem wyjścia jest założenie o radykalnej transformacji struktur i funkcji państw narodowych oraz o dekonstrukcji mocnych form tożsamości narodowej. We współczesnych studiach nad nacjonalizmem prowadzonych przez politologów, socjologów, geografów i historyków, coraz większą rolę odgrywają studia nad społecznymi i kulturowymi aspektami obszarów przygranicznych, granic między państwami. Studia te – dodajmy – w coraz większym stopniu są ściśle powiązane z analizami granic społecznych i granic symbolicznych oraz z refleksją nad wzrastającą aterytorialnością tożsamości społecznych.

W ramach podejścia interdyscyplinarnego, które wydaje się współbrzmieć z podejściem charakterystycznym dla projektów socjologii pogranicza, zwraca uwagę możliwość stworzenia interdyscyplinarnego podejścia skoncentrowanego na granicach, podejścia, do którego „zachęcają” nie tylko zmiany w teoriach tożsamości czy w teoriach państwa narodowego, ale i przemiany cywilizacyjne i kulturowe zachodzące w Polsce pod wpływem wejścia do struktur europejskich.

Dodajmy, że wielu autorów zajmowało się intensywnie problematyką granic państwowych. Ich analizy granic – prowadzone z interesującymi odniesieniami do teorii tożsamości i teorii granic grupowych – zwracały uwagę bogactwem kontekstów ekonomicznych i kulturowych. Uważam je za wielce inspirujące dla rozwinięcia zaprojektowanej przez A. Sadowskiego koncepcji transgraniczności, i – co niemniej ważne – za stymulujące dla konstruowania polskich odpowiedników koncepcji *border cultures* tak ostatnio wpływowych w europejskiej antropologii granic (zob. Hastings, Donnan: *Granice państwowe. O granicach tożsamości, narodu i państwa*, Kraków 2008).

Niniejszy tom zwraca uwagę na istotność wiązania badań nad granicami państwowymi z badaniami nad przenikaniem się kultur narodowych i lokalnych, który to proces decyduje o różnorodności tożsamości na pograniczach współczesnych państw narodowych. Podejście interdyscyplinarne do granic wielce korzysta – jak sądzę – z tego rodzaju ukierunkowania nastawień badawczych. Przedstawiony w tym tomie materiał empiryczny znakomicie pokazał, że historia i terażniejszość analizowanych granic jest w rzeczywistości historią i antropologią pograniczy, regionów podzielonych przez linie graniczne między państwa. Dał podstawy szerszej perspektywie porównawczej, dzięki której lepiej widać różnorodność i gęstość sieci społecznych oraz formalnych i nieformalnych, legalnych i nielegalnych związków łączących ze sobą instytucje i ludzi na obszarach przyległych do obu stron linii granicznej.

Analizy zebrane w niniejszym tomie wiele potrafią dać nie tylko podejściu interdyscyplinarnemu, ale i historii jako dyscyplinie naukowej stale zajmującej się granicami i pograniczami. Uświadamiają historykom, że granice tworzą kultury, pełnią aktywną rolę w procesie konstruowania narodów i państw. Wskazują, że kultury te nie są bierne, że trzeba starać się uchwycić ich dynamiczność, badając zmienne relacje między terytorium, tożsamością i suwerennością.

Podejście interdyscyplinarne do granic, którego istotność zapowiada wiele artykułów (i to we wszystkich trzech częściach), koncentruje się na złożonych relacjach między kulturami granicy a strukturami władzy. Zwłaszcza autorzy trzeciej części niniejszego tomu bardzo trafnie i z dużą inwencją przygotowują czytelnika zainteresowanego nowymi polami badawczymi w refleksji nad pograniczami i granicami do zogniskowania uwagi na problemie władzy.

W tego rodzaju podejściu niemałą zwykle rolę przypisuje się politologicznym analizom granic. W tym projekcie, którego liczne zwiastuny dostrzegam w niniejszym tomie, nie chodzi jednak o tradycyjne analizy politologiczne, w których badacz koncentruje się na polityce prowadzonej na poziomie państw i systemów ponadnarodowych, i marginalizuje znaczenie badań nad wspólnotami lokalnymi, etnicznością i regionalizmem z perspektywy lokalnych struktur władzy. Dzięki badaniom lokalnych systemów władzy w obszarach przygranicznych czy szerszej: dzięki wiązaniu problematyki lokalnej władzy ze strukturami społecznymi obszarów pogranicza i przekształceniami tożsamości etnicznych i narodowych – a o tym właśnie

mówią artykuły części trzeciej – element politologiczny występujący w podejściu interdyscyplinarnym ulega zmianie.

Niemalą w tym rolę w Polsce – przypomnijmy – odegrały *community studies* i wzrastające zainteresowanie integracją europejską jako procesem rewolucjonizującym sens granicy jako emanacji wielowymiarowej władzy państwowej. W tym podejściu do granic, podejściu operującym złożonym i zróżnicowanym kontekstem społecznym i kulturowym, rdzeń stanowi zespół zjawisk i procesów władzy tradycyjnej (związanej z terytorialnością) i symbolicznej.

Można powiedzieć, że interdyscyplinarne podejście do granic powinno koncentrować się nie tylko na wzajemnych oddziaływaniach między całościami społecznymi: narodami a państwami oraz na sposobach, w jakich granice państwowe są doświadczane w codziennym życiu ludzi, którzy żyją na granicy i ją przekraczają w sensie przestrzennym. Również powinno zajmować się tożsamościami społecznymi ludzi i instytucji, których nie można jednak badać w politycznej próżni, w izolacji od działań różnych typów polityki państwowej.

Jak się zdaje, tak rozumiane drugie podejście interesująco zapowiada część pierwsza i trzecia niniejszego tomu. Właśnie w ostatniej części znalazłam wiele inspiracji dla takiej konstrukcji podejścia interdyscyplinarnego, która opiera się na socjologii władzy i antropologii władzy państwowej i jej działań. Zwłaszcza zamieszczone tam rozważania na temat społeczeństwa obywatelskiego, oddzielnych światów lokalnych, powiązań między budowaniem granic społecznych i systemem władzy i strukturami społecznymi wiele dobrego mogą wnieść do studiów nad granicami. Pokazują, jak władza jest reprezentowana i manifestowana w organizacjach i instytucjach państwa na wielu różnych poziomach i w wielu różnych przebraniach na pograniczach oraz w życiu tych, którzy żyją w cieniu granic i na własnej skórze doświadczają konwersji wielkich projektów ideologicznych i politycznych granic: z granic segregacyjnych w granice „porowate”. Ujawniają również, jak społeczeństwo obywatelskie może uczestniczyć w procesie ustalania i reprodukcji granic społecznych, wyznaczając relacje pomiędzy państwem a społeczeństwem.

Chciałabym jeszcze dodać, że tego rodzaju podejście do granic może uzyskać interesujące teoretyczne wzmocnienie, zwłaszcza dzięki antropologii kulturowej, a w niej badaniom nad rytuałami i symbolami władzy. Można powiedzieć, że ten rodzaj analiz wiele ciekawego wnieść może do studiów

nad erozją państwa narodowego czy nad negocjowaniem zakresu władzy państwa w jednoczącej się Europie.

Wszystkie części tomu, w tym także część druga najbardziej zogniskowana na problematyce granic i pograniczy jako indywidualnym i zbiorowym doświadczeniu tożsamościowym, stwarzają interesującą możliwość interpretacji granic i pograniczy w perspektywie rytuałów i symboli władzy. Innymi słowy, dają szansę badaczom, by z jednej strony zajmować się szlabanami granicznymi, wieżami strażniczymi i „ruchomymi przejściami” jako markerami suwerenności narodowej i państwowej, z drugiej zaś w otwieraniu się granic szukać słabości władzy centralnej i źródeł wzmocnienia władzy lokalnej.

Wydaje się, że przedstawiane tu szerzej podejście interdyscyplinarne do granic wiele ciekawego i pożytecznego może – podobnie jak podejście określane jako charakterystyczne dla socjologii pogranicza – oferować badaczom państwa narodowego. Sądzę, że kryzys państwa narodowego, który obecnie i w Polsce przeżywamy, w umiarkowanym stopniu przyciągnął uwagę socjologów – teoretyków zmiany społecznej. W moim przekonaniu zajmowanie się granicami państwowymi tak przez socjologów pogranicza, jak i przez rzeczników projektów interdyscyplinarnych, wiele może wnieść do refleksji nad zmianami zachodzącymi w społeczeństwie polskim pod wpływem dwóch procesów: odzyskiwania suwerenności oraz włączania Polski do struktur europejskich.

Wydaje się, że charakterystyczny dla większości autorów tego tomu typ zainteresowań pograniczami i granicami może być dobrym początkiem rewizji koncepcji, i polskiej państwowości, i polskiej tożsamości narodowej. Właśnie badacze granic i pograniczy przygotowują odejście od restryktywnych terytorialnych koncepcji państwa, od traktowania państwa w perspektywie integralności terytorialnej i monopolu prawnego na używanie przemocy, do ujęć kładących nacisk na złożoność powiązań między państwem pojmowanym jako instytucja, a wszystkimi jego wewnętrznymi grupami społecznymi i regionami. Koncentracja uwagi badawczej na granicach państwowych i na granicach społecznych przez granice państwowe współtworzonych pozwala zrezygnować z koncepcji państwa jako spójnej i jednolitej całości.

Można przypuszczać, że rozważania na temat transgraniczności, zwracając uwagę na ponadnarodowe polityczne i gospodarcze porozumienia, na podobieństwo tożsamości po obu stronach granicy mogą – i to w oparciu

o silne argumenty empiryczne – poddać w wątpliwość terytorialną integralność państwa i zdolność tego państwa do budowania innego modelu struktur władzy.

W podobnym kierunku – dodajmy – zmierzają te analizy (jest ich sporo w trzeciej części tomu), które dotyczą skuteczności państwa na poziomie lokalnym i jego możliwości współpracy tak z lokalnymi instytucjami, jak i z szerszymi strukturami europejskimi. Autorzy tych analiz, wykraczając poza badanie formalnych struktur władzy lokalnej, koncentrują się na polityce, którą można odnaleźć w codziennych praktykach mieszkańców obszarów pogranicznych. Takie postępowanie, podkreślmy, zdecydowanie rozszerza pole dociekań nad naturą wewnętrznych niespójności i sprzeczności w państwie i w społeczeństwie.

Tym sposobem, najogólniej mówiąc, wytwarza się nowe pole badawcze tak dla zainteresowanych społeczności lokalnymi usytuowanymi „przy granicach” III RP, jak i dla tych zajmujących się ograniczeniami funkcjonalnymi i strukturalnymi państwa w warunkach integracji europejskiej. Między innymi dotyczy ono procesów europeizacji władzy na granicy i na pograniczach, władzy przejawiającej się w codziennych praktykach społecznych rządzących i rządzonych. W tym, jak się wydaje, nowym polu w centrum uwagi znajduje się to, jak demonstruje się i kontestuje władzę w ramach społecznych, ekonomicznych i politycznych praktyk życia codziennego na granicach między państwami; dokładniej – władzę państwa polskiego oraz Unii Europejskiej. Dzięki temu analizowane tu podejście zostaje wzbogacone o analizy typu kulturowego, co sprawia, że staje się ono zaprzeczeniem tych koncepcji władzy, które unieważniają znaczenie symboli i rytuałów, zwłaszcza zakodowanych w codzienności.

Nie sposób w tym krótkim zakończeniu zarysować wszystkich interesujących i jednocześnie oryginalnych pomysłów interpretacyjnych zawartych w tomie, a dotyczących czy to teorii granic i pograniczy czy ich empirii. Niekwestionowaną wartością całego tomu jest otwieranie różnych możliwości teoretycznych i dostarczenie na ich poparcie solidnych argumentów empirycznych. Innymi słowy, niniejszy tom stworzył ciekawą mapę pomysłów badawczych.

Nie nakłaniam czytelnika do ich bezwarunkowej akceptacji, bo tego nie życzyliby sobie, jak przypuszczam, autorzy i redaktorzy tomu. Zachęcam do dyskusji z autorami, do spierania się o wybór najcelniejszych koncepcji

ZAKOŃCZENIE

granicy, najtrafniejszych ujęć pograniczy, do debatowania nad przyszłością studiów nad granicami i pograniczami, zarówno w kontekście samej socjologii, jak i w ramach szerszych interdyscyplinarnych projektów.

Reasumując, niniejszy tom można z pewnością potraktować jako mapę ciekawych podejść teoretycznych i ustaleń empirycznych, mapę, której jakość sprawdzić możemy prowadząc własne badania terenowe i dociekania teoretyczne.

INFORMACJA DLA AUTORÓW „POGRANICZA”

Nadsyłane artykuły nie powinny być wcześniej publikowane. Ich jakość merytoryczna zostanie poddana anonimowej recenzji.

Wymogi techniczne tekstów: czcionka Times New Roman (bez pogrubień, pochyłeń, podkreśleń itp.), wielkość czcionki 12 pkt., interlinia 1,5 wiersza, marginesy 2,5 cm. Maksymalna objętość tekstu 12 stron.

Język publikacji: polski lub angielski.

Układ artykułu: konieczne jest zamieszczenie streszczenia artykułu w języku angielskim (maksymalnie 15 wierszy) wraz z wyodrębnionymi słowami kluczowymi (maksymalnie 5). Tytuł artykułu należy sformułować również w języku angielskim.

Artykuły prosimy nadsyłać w formatach Word (pliki .doc lub .rtf). Zdjęcia bądź inne obrazy (wykresy, tabele) znajdujące się w tekście prosimy przysyłać jako osobne pliki (obrazy w dowolnym formacie graficznym, wykresy w formacie .xls, tabele w doc lub xls.).

Autorów prosimy o załączenie krótkiej informacji na temat miejsca pracy, tytułu naukowego i adresu do korespondencji (e-mail oraz telefon).

Należy używać wyłącznie **przypisów końcowych**, które powinny być ułożone al-fabetycznie na końcu artykułu, np.:

Anderson B. (1997), *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Kurcz I. (2001), *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, (w:) M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Kłoskowska A. (1992), *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 1.

Cytaty wewnątrz tekstu powinny zawierać w nawiasie nazwisko cytowanego autora, rok wydania książki/ artykułu i strony np. „(Anderson, 1997:3)”.

Jeżeli nazwisko autora powtarza się, przy pierwszym odwołaniu należy podać w nawiasie nazwisko i rok wydania, przy kolejnych odwołaniach należy podać nazwisko oraz „ibidem” np.: „(Anderson, 1997)”, później „(Anderson, ibidem)”.

W sytuacji cytowania publikacji wielu autorów należy umieścić w nawiasie nazwiska wszystkich autorów, np. (Kofta, Jasińska-Kania, 2001:3), a w przypisie końcowym:

Kofta M., Jasińska-Kania A. (red.) (2001), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Strony internetowe: adres internetowy, np.: www.gov.pl z dnia 01.03.2005

Kontakt z redakcją „Pogranicza”:

Instytut Socjologii, Uniwersytet w Białymstoku

Pl. Uniwersytecki 1, Białystok 15-420

tel. 85-7457104

sekretarz: dr Katarzyna Sztop-Rutkowska, pogranicze@gmail.com